



WIEŚCI. ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381

Nr 9 (129) wrzesień 2021

Odwiedź Wieści Rolnicze podczas

AGRO SHOW

sektor **B** stoisko **44**

**CHWASTY
W OZIMINACH
- JAK ZWALCZAĆ?**

s. 18-21

**TRUDNA SZTUKA
ZASUSZANIA KRÓW**

s. 55-58

**CZAS NA KOLEJNE
ZASIEWY**

**JAKIE PŁONY I CENY PO
TEGOROCZNYCH ŻNIWACH?**

s. 10-13

Na zdjęciu Arkadiusz
Koniczny - rolnik
z Chwałibogowa, k. Wrześni
(woj. wielkopolskie)

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



ATH XL





Jesteś nowoczesnym rolnikiem?

Nakręć o tym filmik...

...i wygraj

5000 zł

NAKRĘĆ FILM O SWOIM GOSPODARSTWIE I WYGRAJ 5 TYSIĘCY

Jeśli masz w gospodarstwie nowoczesne urządzenia i maszyny, wykorzystujesz systemy nawigacji, siejesz materiał kwalifikowany, dbasz o dobrostan zwierząt, wykorzystujesz ekologiczne źródła energii lub w jakikolwiek inny sposób stosujesz dobre praktyki w rolnictwie, nakręć o tym krótki 2-3-minutowy film i weź udział w konkursie „Wieści Rolniczych”.

Główną nagrodą jest 5 tysięcy złotych. Łączna pula nagród wynosi 10 tysięcy złotych.

Do kogo jest adresowany konkurs? Do rolników, uczniów szkół rolniczych oraz youtuberów. Uczestnikami konkursu mogą być pełnoletnie osoby fizyczne bądź dwuosobowe zespoły, w których przynajmniej jedna osoba jest pełnoletnia. Warunkiem uczest-

nictwa jest też, by przynajmniej jeden z autorów był rolnikiem, o którego gospodarstwie film opowiada. Zwycięzca(y) konkursu otrzyma tytuł Agromistrza 2021.

Na prace czekamy do 15 września 2021 r. Wypełnioną kartę zgłoszeniową oraz film należy nadesłać na adres mailowy redakcji: konkursy@wiescirolnicze.pl. W przypadku, gdy rozmiar filmu jest zbyt duży, można przesłać go na adres mailowy redakcji za pośrednictwem strony internetowej wetransfer.com. Zgłoszenie można także przesłać drogą pocztową na nośniku danych (płyta CD lub DVD bądź pendrive) na adres redakcji „Wieści Rolniczych” (ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin).

Regulamin konkursu na www.wiescirolnicze.pl.

ZGŁOSZENIE DO KONKURSU

AGROMISTRZ 2021

Zgłaszam(y) do konkursu Agromistrz 2021 film pt.

.....
.....

Film został zrealizowany w gospodarstwie rolnym należącym do autora bądź współautora:

.....

Imię i nazwisko

..... województwo adres email, telefon kontaktowy

Oświadczam(y), że:

1. Zapoznałem się z regulaminem konkursu.
2. Posiadam i przekazuję organizatorowi konkursu - POW wszelkie autorskie prawa majątkowe i prawa pokrewne do nieograniczonego korzystania i rozporządzania zrealizowanymi filmami.
3. Prawa autorskie do filmów zgłoszonych do konkursu nie są w żaden sposób ograniczone ani obciążone na rzecz osób trzecich.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Dane zbierane są wyłącznie na potrzeby organizacji i promocji konkursów organizowanych przez POW Sp. z o.o. w celu: ogłoszenia zwycięzcy spośród uczestników, napisania relacji prasowych, utworzenia galerii zdjęć na stronach internetowych, produkcji materiału audiowizualnego, tworzenia postów na portalu społecznościowym Wieści Rolniczych i portalu wiescirolnicze.pl, kontaktu z uczestnikami oraz realizacji umowy z Krajową Siecią Obszarów Wiejskich - nr KSOW/4/2020/091. Kupony biorące udział w konkursie, po jego zakończeniu zostaną przekazane Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie z siedzibą w Brwinowie i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (§3 ust. 4 nr KSOW/4/2020/091), w związku z czym dane osobowe uczestników konkursu będą również udostępniane tym instytucjom. Wyrażający zgodę ma prawo dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia lub ograniczenia ich przetwarzania, wycofania zgody na przetwarzanie, prawo do przenoszenia danych, prawo do sprzeciwu oraz prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.

Oświadczanie o zgodzie na przetwarzanie i wykorzystywanie danych osobowych.

Oświadczam, że zapoznałem się z powyższymi zasadami i dobrowolnie wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych.

.....
Data i czytelny podpis



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.

Odwiedź portal KSOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Płot a sprawa chłopska

Zapytałam młodego człowieka, który ubiegał się o pracę w wydawnictwie (rolniczym!), czy wie, co to jest ASF. Nie wiedział. Nie ustaliłam, dlaczego. Może dlatego, że nie śledzi wiadomości, a może dlatego, że poza rolnikami i weterynarzami prawie nikogo ta niszczycielska choroba świń nie obchodzi. Kiedy w 2014 roku z Białorusi zaczęły do nas przechodzić zakażone ASF-em dziki, nie zrobiono praktycznie nic. Przez moment (w 2017 roku) chciano postawić płot na granicy, ale ten pomysł zarzucono jako nieefektywny. Zaraza rozlała się po całej Polsce przy dość chaotycznych próbach jej zatrzymania. I teraz mamy likwidację hodowli oraz protesty rolników, którzy zainwestowali w nowoczesne chlewnie, a przez ASF nie mogą za godziwą cenę sprzedać prosiąt bądź tuczników. Nie wiadomo, czy płot by coś pomógł (Niemców przed wirusem nie ustrzegł), ale byłby on dowodem na to, że rządzący przejęli się problemem. Faktem jest, że choroba, która przyszła do nas zza wschodniej granicy, zahamowała produkcję tuczników i wiele gospodarstw wpędziła w kłopoty finansowe. Tym samym zachwiała naszym bezpieczeństwem żywnościowym - bo w Polsce nadal jemy wieprzowinę.

Dziś płot na granicy z Białorusią powstaje, ale z innej przyczyny. Bo grozi nam fala uchodźców z Afganistanu. Uchodźcy są bardziej medialni i - sądząc po wpisach na forach internetowych - bardziej zniechęceni i rozpoznawalni niż ASF.

Spis treści

Informacje

Kolejny strajk AgroUnii, kolejna walka o jutro	4
Modernizacja gospodarstw rolnych dłużej	
- wnioski do 20 września	4
Odwiedź nasze stoisko, wygraj zestaw gadżetów	5
O rolnictwie precyzyjnym na Agro Show.	
Zapraszamy na seminarium	5
Oddłużenie gospodarstw przez KOWR	
tylko dla nielicznych	6
Za co właściciel małego gospodarstwa ma sobie	
kupić nową maszynę?	7-8
Brakuje arealu i maszyn, ale są chęci	9
Czas na kolejne zasiewy	10
Rynek zbóż. Co się dzieje?	12-13
Stoma na dom	64-65
Przed nami. Za nami	76-77
Zaproszenie do Szczecina	82

Uprawy

Założyli demo farmę. Mają dostęp do	
najnowszych odmian zbóż i rzepaków	14-15
Dlaczego warto przechowywać ziarno w silosach?	16-17
Zwalczanie chwastów w zbożach ozimych	
- kiedy i dlaczego?	18-21
Uprawia 150 ha. Aplikacja pomaga prowadzić	
gospodarstwo	22-24
Prowadzą doświadczenia z kukurydzą w Meksyku	25-26
Koszenie kukurydzy droższe niż w ubiegłym roku	27
Hodują konie i produkują materiał siewny.	
Zwracają uwagę na pszenżyto jare	28-30
Wizytówki uprawowe	30



Silniki spalinowe w ciągnikach odejdą w niepamięć	35-38
Zmiany klimatu wymagają nowego podejścia	
do uprawy	39-42
Wykorzystać w pełni możliwości użytków zielonych	43-46
Jakich odmian rzepaku ozimego potrzebują rolnicy?	47-49

Hodowla

Coraz więcej terenów w czerwonej strefie	31-32
Maciej Kazek, znany z programu „Rolnik szuka żony”,	
już po pierwszych porodach	32
Gospodarstwo wielokierunkowe,	
bezpieczne gospodarowanie	33-34
Oborę za 1,5 miliona złotych sprzęta robot	51-54
Wizytówki hodowlane	54
Krowy w okresie zaszuszenia. Na co zwracać uwagę?	55-58
Mastitis - bardzo droga choroba bydła	59-61
Beztlenowce w gospodarstwie. Zwierzęta	
umierają po kilku godzinach	62-63

Technika rolnicza

Jak w marszewskiej szkole zmodyfikowali stary	
opryskiwacz	66
Bezorkowo na różne sposoby	67-69
Rok w gospodarstwie. Renówka daje radę	70-71
Przetestowaliśmy pierwszy seryjny ciągnik	
elektryczny. Już niebawem na naszych polach?	72-73
Wizytówki techniczne	74-75

Wieści dla domu

Są pieniądze na festyny, to trzeba z nich korzystać,	
by zrobić coś dobrego dla ludzi	78-79
Cukinia - im młodsza, tym smaczniejsza	80-81
Krzyżówka	83

Polecamy

CORAZ WIĘCEJ TERENÓW W CZERWONEJ STREFIE
Rozmowa z ALEKSANDRĄ PILARCZYK, redaktorką Krajowego Związku Producentów - Producentów Twarzy Chlewniej

s. 31-32

SŁOMA NA DOM

Stolarz Zdzisław Marzec o szkieletach domach, gdy domy kryje strzechy były na parętkach olbrzymich. Odwiedz, gdy nowoczesna architektura pełna jest słońca, betonu i stali, domy ze słomy, drewna i gipsu czeka na Ciebie. Może jest to właśnie dla Ciebie i Twojej rodziny.

s. 64-65

BEZORKOWO na różne sposoby

Uprawy bezorkowe przyniosą plon o 10% więcej. To nie jest recepta dla wszystkich gospodarstw. Każdy musi wypracować własny sposób na sukces. Zobacz, jak to zrobić.

s. 67-69



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Ania Kopras-Fijolek, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz

Korekta: Jacek Kaliszczak

PROJEKTY REKLAM:
Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

Kolejny strajk AgroUnii, kolejna walka o jutro

- Zniszczą polską wieś! - takie i inne - równie złowróżbne okrzyki i wypowiedzi słycać było podczas strajku rolników 24 sierpnia na krajowej „11” w Nowym Mieście nad Wartą. Podobnych blokad w całej Polsce AgroUnia zorganizowała 13.



Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii



Droga w Nowym Mieście (k. Jarocina) była zablokowana przez 48 godzin

Lider AgroUni - Michał Kołodziejczak, który objazd protestów rozpoczął właśnie w Nowym Mieście, mówił: - *My mamy jeden jasny cel, żeby w Polsce w końcu było normalnie. Decyzje, za które bierze odpowiedzialność ten, który je podejmuje, muszą być konsultowane i uzgadniane ze społeczeństwem i wtedy będziemy uznawali te decyzje za nasze. A nie uznajemy decyzji rządu, bo te decyzje nie są z nami konsultowane.* Na protest przybyli zarówno producenci trzody chlewnej, którzy nie mogą sprzedawać za godziwą cenę swoich prosiąt

i tuczników ze względu na ASF, jak i rolnicy uprawiający warzywa - którzy także narzekali na brak opłacalności produkcji - *Dla niektórych obecna sytuacja jest już nie do wyjścia. Michał (Kołodziejczak - przyp. red.) wspominał, że niektórzy rolnicy sięgają po te drastyczne środki i po prostu odbierają sobie życie - mówił jeden z uczestników protestu.* Inny - producent tuczników informował, że sprzedaje żywca po 4,00 zł/kg, to dalekie od stanu opłacalności: - *Trzymamy trzy tysiące świń i jest naprawdę ciężko. Na dzień dzisiejszy jest około 200 zł dokładki*

do sztuki. Za chwilę dojdzie do tego, że trzeba będzie wszystko zamknąć i iść do kogoś innego do pracy. Dlatego gospodarze domagają się od rządu zdecydowanej reakcji na ciężką sytuację hodowców trzody chlewnej, którzy muszą się zmagać z ASF.

Dodatkowo chcą chronić polską żywność oraz polepszyć warunki funkcjonowania polskich gospodarzy. Producent ziemniaków spod Środy Wlkp. tak uzasadniał swój udział w proteście: - *Strajkujemy z kilku powodów. Ciągłe rosnące koszty produkcji w rolnictwie, problem z cho-*

robami zakaźnymi, głównie chodzi o ASF. O napływ żywności z zagranicy. Jako producentowi ziemniaka na dzień dzisiejszy skupcy oferują mi cenę 0,40 zł/kg. W sklepach natomiast ten sam ziemniak sprzedany zostanie za 1,50 - 2,00 zł/kg. Ja ponoszę całe ryzyko, to jest warsztat pod chmurką. Cały proces produkcji ziemniaka od kwietnia, aż po zbiór i przechowanie w magazynie do późnej wiosny następnego roku, płacone mam grosze, a punkty skupowe przepakują i z dnia na dzień mają marżę dwu, trzykrotnie większą. To jest chore!

(ra)

Modernizacja gospodarstw rolnych dłużej - wnioski do 20 września

Okres przyjmowania wniosków w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych” z budżetu PROW 2014-2020 został wydłużony do 20 września.

Rolnicy zainteresowani modernizowaniem gospodarstw mogą składać wnioski o przyznanie pomocy w ramach wszystkich obszarów poddziałania:

- rozwój produkcji prosiąt (obszar A);

- rozwój produkcji mleka krowiego (obszar B);

- rozwój produkcji bydła mięsnego (obszar C);

- inwestycje związane z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej pro-

duktu (obszar D);

- nawadnianie w gospodarstwie.

Wnioski przyjmują oddziały regionalne i biura powiatowe Agencji właściwe ze względu na miejsce realizacji inwestycji. Można je składać osobiście, przez upoważnioną osobę, przesyłać rejestrowaną przesyłką pocztową lub za pośrednictwem platformy ePUAP.

(akf)

ODWIEDŹ NASZE STOISKO, WYGRAJ ZESTAW GADŻETÓW

Stoisko „Wieści Rolniczych” na targach Agro Show w Bednarach ma numer 44 B. Zapraszamy na nie naszych czytelników, zwłaszcza że w strefie Videosfera Agro będzie można posiedzieć, poglądać nasze filmy i wziąć udział w quizach z nimi związanych. Pytania będą dotyczyły innowacji i dobrych praktyk w rolnictwie - zarówno w uprawie, jak i w hodowli czy technice. Zapraszamy także tych, którzy filmów jeszcze nie oglądali. Quizy odbywać się będą codziennie, co godzinę począwszy od godz. 11.00. Wszyscy uczestnicy otrzymają zestawy gadżetów Videosfery Agro i „Wieści Rolniczych”.

(red)



O rolnictwie precyzyjnym na Agro Show. Zapraszamy na seminarium!

25 września 2021 roku podczas targów Agro Show w Bednarach odbędzie się seminarium pt. „Rolnictwo precyzyjne z wykorzystaniem nawigacji satelitarnej”. Nie zabraknie na nim przedstawicieli czołowych firm w branży, którzy wytłumaczą, na czym polega fenomen tych nowoczesnych systemów. Jeśli wybieracie się na wystawę, nie może Was tam zabraknąć!

Schemat działania nawigacji satelitarnej i jej historię do ciągników rolniczych przybliży zebrany na seminarium dr hab. Adam Ekielski - wykładowca Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, współtwórca książki pt. „Systemy agrotroiczne” wydanej przez Polską Izbę Gospodar-

czą Maszyn i Urzędzeń Rolniczych. Następnie przyjdzie czas na prezentację przygotowaną przez Karola Zgierskiego - specjalistę ds. produktu w firmie John Deere Polska. Po nim o nawigacji w ciągnikach marki Deutz-Fahr opowie przedstawiciel marki Jarosław Figurski. Całość podsumuje rolnik, użytkownik nawigacji w swoich ciągnikach, który zapewni, że na dzisiaj nie wyobraża sobie już pracy bez automatycznego prowadzenia.

W przerwach pomiędzy wystąpieniami prezentować będziemy filmy zrealizowane w gospodarstwach z różnych części naszego kraju, o różnych profilach produkcji, które są dowodem na opłacalność inwestycji w nawigację. Jeden z rolni-

ków twierdzi, że dzięki nawigacji w ciągnikach gospodarstwo na paliwie, środkach ochrony roślin i czasie jest w stanie zaoszczędzić 100 tys. złotych rocznie!

(red)

Dla zarejestrowanych uczestników seminarium przygotowaliśmy SPECJALNE GADŻETY ORAZ POCZĘSTUNEK. Zgłaszać można się na dwa sposoby: za pośrednictwem portalu www.wiescirolnicze.pl oraz kierując e-maile na adres: I.tyrakowski@wiescirolnicze.pl.

— OGŁOSZENIE —

www.janowskiwspolnicy.pl
Uratujemy Twoje gospodarstwo.

Masz problemy finansowe w gospodarstwie?
Nęka Cię komornik? Czy wiesz, że wg prawa nie musi dojść do zlicytowania Twojego majątku?

Bezpłatna porada - tel.: 730 870 870

Możesz porozmawiać z rolnikami, którym już pomogliśmy.

Oddłużenie gospodarstw przez KOWR tylko dla nielicznych

Na 100 mln złotych zadłużeni byli rolnicy pod koniec ubiegłego roku według Krajowego Rejestru Długów. Wielu z nich spłaciło swoje zobowiązania finansowe lub robi to wkrótce. Są jednak gospodarstwa, które utraciły płynność finansową i są na skraju bankructwa. To właśnie im miało pomóc państwo w postaci przejęcia majątku przez KOWR. Czy ta forma wsparcia rzeczywiście jest realizowana?

Przepisy ustawy o restrukturyzacji zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne obowiązują od lutego 2019 roku. Zgodnie z nimi jedną z form wsparcia właściciela gospodarstwa rolnego jest przejęcie jego długu pod warunkiem przeniesienia własności całości albo części nieruchomości rolnej na rzecz Skarbu Państwa. Do tej pory o taką pomoc do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wnioskowało 169 podmiotów na łączną kwotę 483,1 mln zł. Procedura oddłużenia została zakończona w 14 przypadkach. Oznacza to, że spośród prawie 170 gospodarstw ubiegających się o oddłużenie, tylko w przypadku kilkunastu przejęto nieruchomości na rzecz KOWR. Co z pozostałymi wnioskami? - *W jednym przypadku wniosek został rozpatrzony pozytywnie, ale nie doszło jeszcze do przejęcia nieruchomości. 89 wniosków natomiast pozostawiono bez rozpatrzenia, bowiem nie spełniały warunków. Rozpatrzono negatywnie 48 wniosków. Kontrahenci wycofali 5 wniosków. Należy zauważyć, że wnioski można składać powtórnie* - tłumaczy Wojciech Adamczyk z Wydziału Medialnego i Rzecznika Prasowego KOWR w Warszawie. W tej chwili instytucja ta rozpatruje 12 wniosków. Najwięcej wniosków złożono w Oddziałach Terenowych KOWR w: Olsztynie (37), Poznaniu (25), Białymstoku (23) i Lublinie (22).

Dlaczego tak sporo podmiotów zgłaszających się do KOWR „odchodzi z niczym”? Czy szumnie zapowiadana forma pomocy w rzeczywistości jest nieosiągalna

dla rolnika w potrzebie? Wojciech Adamczyk przyznaje, że realizacja mechanizmu przejęcia długu przez KOWR napotyka na wiele problemów. Do głównych przyczyn negatywnego rozpatrzenia wniosków lub pozostawienia ich bez rozpatrzenia zalicza niekompletność dokumentów, co wiąże się z koniecznością ponownego ich składania przez wnioskodawców czy występowanie istotnych błędów w sporządzanych operatach szacunkowych, a także wysokość długu przekraczająca wartość nieruchomości. Rolnicy, ubiegając się o tę pomoc, nie składają odpowiednich załączników do wniosków i mają zaległości w spłacie zobowiązań wobec KOWR. Często także nie wykazują wszystkich nieruchomości i nie przedstawiają dokumentów potwierdzających kwotę zadłużenia oraz tytuł prawny do posiadania nieruchomości. - *Przyczynami pozostawienia bez rozpatrzenia wniosków jest także złożenie przez rolnika nieaktualnego operatu szacunkowego, brak informacji o wymagalności długów, brak potwierdzenia wysokości zadłużenia przez wierzyciela, brak zgody wierzyciela na przejęcie długu, brak powiązania zadłużenia z prowadzeniem działalności rolniczej oraz niezuzupełnienie dokumentów w terminie pomimo skierowania wezwania do wnioskodawcy* - wymienia Wojciech Adamczyk.

Skoro proces ubiegania się o tę pomoc jest tak skomplikowany, może warto byłoby podjąć działania w celu jego usprawnienia, po to, by większa grupa rolników mogła z niej skorzystać? Na to pytanie zarówno Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, jak



Fot. Adobe Stock

i ministerstwo rolnictwa nie odpowiedziały. Resort podał jedynie, że istnieją także inne drogi porady sobie z długiem. Są to pożyczki i kredyty udzielane w ARiMR i współpracujące banki. I tak, do 11.08.2021 roku w biurach powiatowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa złożono 27 wniosków o udzielenie pożyczki na sfinansowanie spłaty zadłużenia powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej (symbol NP3) w łącznej kwocie 22.952.000 zł. Wnioski aktualnie są analizowane. - *Natomiast w przypadku kredytów na restrukturyzację zadłużenia (linia KR), według stanu na 11.08.2021 roku, banki współpracujące z Agencją udzieliły jednego kredytu w wysokości 523.000 zł - dodało ministerstwo rolnictwa.*

W jaki sposób rolnicy popadają w długi? Z reguły dotyczą ich pułapki kredytowe. Zwykle zaczyna się od małych zobowiązań. I aby je spłacić, zaciąga się większe pożyczki. Na niekorzyść

producentów rolnych działa brak stabilizacji i duża zmienność cen płodów rolnych, a także niesprzyjające warunki pogodowe, w tym susza, przymrozki, gradobicie czy ulewne deszcze. Zdarza się, że rolnicy mają nieuregulowane rachunki za materiał siewny czy nawozy i planują spłacić dług po żniwach czy po sprzedaży żywca. Czasem jednak okazuje się, że zyski - z uwagi na drastycznie niską cenę płodów rolnych - są niewystarczające, by pokryć zadłużenia, dlatego rolnicy decydują się na zaciągnięcie pożyczki. I gdy sytuacja na rynku się nie zmienia, ich zadłużenie, niestety, rośnie. Jak podał Krajowy Rejestr Długów, na koniec 2020 roku zobowiązania finansowe dotyczyły 1.441 producentów rolnych. I, jak się okazuje, rolnicy w dużej mierze winni byli pieniądze innym rolnikom (wewnętrzne długi branży wynosiły 24,2 mln zł), a także firmom windykacyjnym, leasingowym, faktoringowym i bankom (46 mln zł). Pod koniec minionego roku rolnicy mieli długi wobec firm energetycznych (1,4 mln zł), ubezpieczycieli (1,3 mln zł) czy podmiotów telekomunikacyjnych (1,1 mln zł).

Największe zadłużenie dotyczyło rolników z woj. mazowieckiego. Opiewało wówczas na 16,7 mln zł. Na drugim miejscu pod względem kwoty zobowiązania finansowego wszystkich rolników znalazło się woj. wielkopolskie (14,7 mln zł), a na trzecim - woj. kujawsko-pomorskie (13,1 mln zł). Najmniej zadłużeni byli rolnicy z woj. podkarpackiego (poniżej 1 mln zł).

Dorota Andrzejewska

Za co właściciel małego gospodarstwa ma sobie kupić nową maszynę?

Jaka jest definicja rodzinnego gospodarstwa? Ile ha powinno liczyć, by być w tej kategorii, jakie kryteria spełniać? Tym razem zapytaliśmy właścicieli gospodarstw do 20 ha.

W poprzednim miesiącu zapytaliśmy rolników, jak oni definiują gospodarstwo rodzinne, a także o to, czy - według ich wiedzy - będą się kwalifikować do przygotowywanego wsparcia oraz o to, jakiej pomocy oczekują. Wtedy wypowiedzieli się właściciele większych gospodarstw, teraz o to samo zapytaliśmy właścicieli tych mniejszych.

O opinie na ten temat poprosiliśmy również kilku parlamentarzystów - członków sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a więc Roberta Telusa (przewodniczącego komisji), Kazimierza Gwiazdowskiego, Lecha Kołakowskiego, Jerzego Małeckiego, Doroty Niedzieli, Jarosława Sachajko (wszyscy pełnią funkcje zastępców przewodniczącego) oraz Jana Krzysztofa Ardanowskiego (członka komisji, byłego ministra rolnictwa).

Do tej pory odpowiedzi udzielił nam tylko poseł Kazimierz Gwiazdowski.

MAŁGORZATA MATECKA
Nowa Kaźmierka, gm. Chocz, powiat pleszewski (Wielkopolska)

Prowadzę wraz z mężem gospodarstwo rolne 9,5 ha, nastawione głównie na produkcję roślinną. Uprawiamy truskawki, kukurydzę, zboże i łubin. Moim zdaniem gospodarstwo rodzinne to małe do 10 do 15 ha, na którym pracuje w większości rodzina. Gospodarstwa duże muszą zatrudniać pracowników.

Jakiej pomocy byśmy oczekiwali? Żebyśmy mieli dobre ceny



na te nasze produkty. Żeby była możliwość sprzedaży naszych produktów na udogodnionych warunkach. Wszystko bardzo droższe - nawozy, paliwo, środki ochrony roślin. Nasza produkcja staje się coraz mniej opłacalna. Koszty są duże, a nasza praca ciężka. Oczekuje, by była godnie zapłacona.

PIOTR SŁAWIŃSKI
Feliksów, gm. Poddębice (województwo łódzkie)

Prowadzę gospodarstwo o powierzchni 12 ha. Uprawiam zboża, truskawki i wkrótce - również borówkę amerykańską.

U nas, w łódzkim, średnia krajowa wynosi od 10 do 12 ha. Ja takie posiadam i uważam, że takie właśnie jest gospodarstwem rodzinnym - od 10 do 15 ha. Nie żadne 50 ha, nie żadne 100 ha, bo to są molochoy i takie to mają nieliczni. Ja wiem, że w ustawie jest do 300 ha, ale nikt tego nie ma. To są byle pegeery i wyjątki.

Do tej pory wszystkie dotacje szły na duże gospodarstwa. Ja nie mogłem skorzystać z żadnych dofinansowań. Przez okres jednej

perspektywy finansowej i drugiej. Z żadnej. Tylko na początku, jak wchodziliśmy do Unii, były dotacje na niskotowarówkę i na to się załapałem. To było po to, żeby zachęcić rolników do przystąpienia do Unii. Z tego skorzystałem. Później już z niczego. Na maszyny - nie, bo za małe gospodarstwo, za małe dochody, wszystko za małe. Brali duże ciągniki - po 2, 3 na gospodarstwo, maszyny, komplety itd., ale oni mieli pieniądze, pokrycie finansowe w bankach, dostawali 50% refundacji, a my mali - nic. Nawet na modernizację się nie „łapaliśmy”.

Ja nie mam żadnej nadziei, że my, właściciele małych gospodarstwach, dostaniemy jakieś wsparcie. Rząd rozwalił małe gospodarstwa. 500 tysięcy gospodarstw ubył i już nie wróci. Nie ma pół miliona gospodarstw!

Doprowadzają do tego, żeby

mali zbankrutowali, a gospodarstwa przejęli ci, co mają po 100-200 ha, a najmniej - po 50 ha. Małe to trzeba zlikwidować.

Teraz skorzystaliśmy z tej pomocy dla małych, z restrukturyzacji (będę uprawiał borówkę), to za wielkim prośzeniem to jest, tyle przepisów do spełnienia. Trzeba by prawnika brać, żeby to wszystko przeanalizować. Na razie się dobrze skończyło. Na razie, bo trzeba się jeszcze rozliczyć. Na większe sumy się jednak nie załapał, tylko na tych 60 tys. zł.

Jak czytałem ten Zielony Ład, to tam jest planowane 100 tys. zł na małe gospodarstwa. Ale to raczej na Rolniczy Handel Detaliczny. Na rozwój, na zakup maszyn rolniczych, na zakup ziemi - nic. Nic ciekawego nie widziałem.

Jak ma być pomoc dla małych gospodarstw, niech ci, którzy piszą tę ustawę, naprawdę o tej pomocy pomyślą. Np. zakup ciągnika to jest ok. 200 tys. zł. Nie wiem, za co ten właściciel małego gospodarstwa ma sobie kupić nowy ciągnik czy nową maszynę. To są sumy z kosmosu.

DIANA KOCZOREK
Mochów, województwo opolskie

My na pewno mamy gospodarstwo rodzinne, bo jest małe - nie mamy nawet 20 ha.

My chcielibyśmy mocniejszy ciągnik, bo jest nam potrzebny, ale oni patrzą, że mamy niecałe 20 ha, więc nam się ciągnik 120 KM nie należy. W tym roku na pewno będziemy składać wnioszek na ciągnik, mamy takie plany, zobaczymy, czy nam to przejdzie. Przy



bydło jest nam bardzo potrzebny, ale oni z góry zakładają, że nie. Jak nie masz 50 ha, to możesz jeździć, pracować maszynami gorszej jakości.

Jak składaliśmy wniosek na paszowóz, mieliśmy tylko 27



sztuk bydła, więc należał nam się taki do 10 metrów sześciennych. (...) Na dzień dzisiejszy mamy 47 sztuk i ten paszowóz jest już za mały. Ale on nie kosztował 1.000 zł, tylko 100 tys. zł! Musimy podpisać w Agencji, że dostając pieniądze, w ciągu 10 lat zwiększymy produkcję. ARiMR nie bierze pod uwagę tego, że jeśli zwiększy się np. ilość bydła, większy paszowóz będzie już za mały. Oni biorą pod uwagę stan na dzień dzisiejszy. Sprzedać tego paszowozu, który mamy, nie możemy, zamienić na większy - też nie, bo przez pięć lat musimy mieć ten, który mamy. Taki jest wymóg unijny. Coś jest nie po kolei. Nie posłuchają rolnika, tylko wymyślają swoje przepisy, które mijają się z celem. To nas na maksa wkurza. Nas na dzień dzisiejszy blokuje paszowóz - nie mając spłaconego jednego, nie jesteśmy w stanie kupić następnego, bo ten będzie

kosztował już nie 100 tys., ale 150 tys. zł. Unia czy Agencja - bo nie wiem, kto te przepisy pisze, tak nas blokują, że ani się człowiek nie chce wypowiadać, bo tylko się musi złościć.

MIROSLAW MIKOŁAJCZYK Józefów, gmina Chocz, województwo wielkopolskie

Prowadzimy gospodarstwo o powierzchni blisko 20 ha - przeważa klas bonitacyjnych gleb w to V i VI. Produkcja odbywa się w sposób ekologiczny. Największą powierzchnię upraw w naszym gospodarstwie stanowi topinambur oraz rośliny miododajne. W skład naszego gospodarstwa wchodzi również pasieka, która liczy 60 rodzin pszczelich. W gospodarstwie pracują członkowie rodziny. Ja pracuję również zawodowo, gdyż przy takiej powierzchni gospodarstwa trudno byłoby utrzymać rodzinę.

Gospodarstwa rodzinne to według mnie gospodarstwa, które przechodzą z pokolenia na pokolenie w danej rodzinie, bez względu na powierzchnię.

W obecnych czasach, żeby utrzymać całą rodzinę z pracy w gospodarstwie, trzeba mieć takie, które ma minimum 100 ha.

Jakiego wsparcia oczekują właściciele gospodarstw rodzinnych? Ograniczenia sprzedaży zagranicznych produktów rolnych w Polsce oraz inicjatyw wspierających lokalnych producentów. Zwiększenia dopłat na rozwój pszczelarstwa. Ograniczenia biurokracji, która często przeszkadza w rozwoju gospodarstw. Większego wkładu w promocje ekologicznej żywności.

Anna Kopras-Fijołek

KAZIMIERZ GWIAZDOWSKI poseł

Jaka jest według Pana definicja gospodarstwa rodzinnego?

Obecnie obowiązuje definicja gospodarstwa rodzinnego wprowadzona przez ustawę z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego. W jej rozumieniu gospodarstwo rodzinne jest to gospodarstwo rolne prowadzone przez rolnika indywidualnego, w którym łączna powierzchnia użytków rolnych jest nie większa niż 300 ha. W badaniach FAO występuje 36 definicji tego pojęcia na świecie, zależnie od przyjętych cech gospodarstwa. Według mnie należałoby wyodrębnić duże gospodarstwa rodzinne do 300 ha użytków rolnych i małe gospodarstwa rodzinne do 20 ha użytków rolnych. Gospodarstwa te powinny być prowadzone przez rolnika posiadającego kwalifikacje rolnicze. Rolnik powinien być objęty ubezpieczeniem społecznym rolników (KRUS). W gospodarstwie powinni pracować: małżonek rolnika - współprowadzenie gospodarstwa, pomocnik rodziny; członek rodziny pomiędzy 15. a 18. rokiem życia jako nieodpłatna praca w gospodarstwie (pomoc w gospodarstwie).

Współpracownik rolnika: członek rodziny rolnika powyżej 18. roku życia w ramach umowy o współpracy w prowadzeniu gospodarstwa. Gospodarstwo rodzinne to połączenie gospodarstwa domowego i rolnego. Gospodarstwo rodzinne stanowi miejsce pracy rolnika i jego rodziny, rozwój rodziny i rozwój gospodarstwa są od siebie współzależne.

Jakie wsparcie zaplanowano dla tych gospodarstw, na czym ma polegać?

W perspektywie finansowej 2021-2027 Wspólnej Polityki Rolnej przewiduje się wsparcie w ramach Krajowego Planu Strategicznego. Zaplanowano system dopłat bezpośrednich, interwencje rynkowe w I filarze oraz wsparcie modernizacji gospodarstw rolnych, ochrony środowiska, rozwoju infrastruktury technicznej i społecznej w II filarze. Wsparciem dla gospodarstw rodzinnych będą Krajowe Instrumenty Wsparcia z polskiego budżetu.

Planuje się utworzenie Funduszu Gospodarstw Rodzinnych, wprowadzenie ochrony prawnej gospodarstw rodzinnych, zmian zasad przechodzenia na emeryturę rolniczą, zniesienie obowiązku zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej, finansowanie rolnego bonu edukacyjnego dla młodzieży uczęszczającej do publicznej szkoły rolniczej.

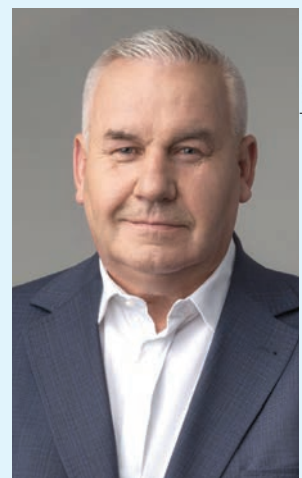


foto: studiowasah.pl

— OGŁOSZENIA —

KREDYTY
DLA ROLNIKÓW

- **POD ZASTAW ZIEMI**
- **POD INWESTYCJE i NIERUCHOMOŚCI**

Możliwy dojazd do klienta

LEASING na maszyny i urządzenia

LEASING zwrotny

Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK

Tel. 798-751-849

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub komornika? Pomożemy uratować Twój majątek. Zadzwoń, pomożemy:

Tel. 22 11 99 047

Kwiatkowski & Wspólnicy

www.kwiatkowskilegal.pl

biuro@kwiatkowskilegal.pl



Brakuje areału i maszyn, ale są chęci

Choć jest jeszcze bardzo młody, chęci i zapału do pracy nie można mu odmówić. Artur Salwa nie wyobraża sobie innego zajęcia niż rolnictwo. Do pełni szczęścia brakuje mu większego areału i maszyn, ale używany traktor na początek już jest...

Budy Brodzkie, mała wieś w gm. Brody (pow. starachowicki) położona pośród lasów i łąk, gdzie szósta klasa ziemi raczej zniechęca niż zachęca do uprawy roli. Tu od urodzenia mieszka Artur Salwa. Ma 20 lat. Z zawodu monter zabudowy po szkole zawodowej, nie pracował jednak nigdy w wyuczonyj profesji. Z takim podejściem jak on, na wsi jest niewielu. Podczas gdy inni odchodzą od rolnictwa, on nie wyobraża sobie innej przyszłości.

- *Chciałem pójść do klasy o profilu operator maszyn do produkcji drewna, ale z braku wystarczającej liczby chętnych nie została utworzona, stąd wykończeniówka - mówi Artur Salwa, który nie wiąże jednak przyszłości z tym zawodem. - Moim głównym zajęciem jest praca w lesie, pracuję jako operator maszyn przy ścinie drzew.*

Ale nie ma dnia, by czasu nie poświęcał na doglądanie przydomowego inwentarza, gdzie nie brakuje kur, królików czy gęsi. Są tu również owce i kozy. Na ich potrzeby obrabia okoliczne łąki, pomaga sąsiadom w uprawie i zbiorze zbóż.

- *Rodzice stąd pochodzą, od zawsze zajmowali się gospodarką, a mnie od dziecka do tego ciągnęło. A odkąd poznałem swoją dziewczynę, która ma podobne*



Pan Artur króliki uwielbia od dziecka, na zdjęciu z dziewczyną Marleną

zainteresowania, rolnictwo poszło do przodu - mówi nasz początkujący rolnik, który łącznie z dzierżawą dysponuje arealem dwóch hektarów ziemi, głównie łąk.

Żeby rozwinąć przysłowiowe skrzydła, potrzebuje maszyn. Na początek kupił używany traktor. - *Sam przy nim potrafię zrobić, to jest już łatwiej. Pomagam sąsiadom, łąki obrabiam na własne potrzeby, głównie na siano dla zwierząt. Siał się bardzo nie oplaca, bo kombajn drogo wychodzi, ale jakby się udało kupić, choćby używany własny, to na pewno będę siał w przyszłości - mówi pan Artur.*

Króliki hodował od dziecka, aktualnie ma ok. 40 sztuk. Kur w zagrodzie jest blisko 50. - *Chciałem mieć krowę i konie, ale na to potrzeba więcej miejsca. Kiedy postawiliśmy małą szopkę, kupiłem parę - owcę i barana, do tego kozy. Z czasem pojawiła się mała owieczka w zagrodzie. Ma już pół roku. Bardzo mi się ta hodowla spodobała i nie wiem, czy nie zajmę się tym na większą skalę. Bo możliwości tu są. Łąk dookoła dużo. A owce wszystko „wykoszą”, resztę kozy. Jest mleko, owce sam strzygę - wełna doskonała na bolące stawy. Jak ktoś coś lubi, to taka praca to satysfakcja i przyjemność. Nawet na nieurodzajnej glebie można znaleźć sposób na rolnictwo. Najgorzej to sięć i narzekać, że nic się nie oplaca. To nieprawda, trzeba tylko chcieć. Osobiście nie mogę słuchać, jak ktoś się pyta, a na co mi to wszystko,*

co z tego mam? To moje życie, moja praca, moja codzienność. Ja to lubię i cieszę się, że moja dziewczyna też to lubi - dodaje.

Ewelina Jamka

— OGŁOSZENIE —

**KREDYTY RÓŻNYCH BANKÓW
BEZ ZABEZPIECZEŃ DO 300 000 ZŁ**
Wyberzemy najkorzystniejszą ofertę kredytową

**I to jest kredyt,
ma się rozumieć
w dobrym BANKU**

NOWOŚĆ!

Jeśli nie posiadasz faktur
to masz możliwość
wnioskowania tylko
na same hektary
przeliczeniowe.

Zaoszczędź swój czas i pieniądze!

**Wstępną decyzję o kredycie
otrzymasz przez telefon
w 30 minut**

**KREDYTY UDZIELANE SĄ
NA TERENIE CAŁEJ POLSKI,
ZA POMOC NIE POBIERAMY OPŁAT**

Szczegóły

tel. 505 511 044 lub 500 210 757



Hodowla owiec i kóz sprawdza się tam, gdzie dookoła łąki i niska klasa ziemi

PODSUMOWANIA I PROGNOZY

Czas na kolejne zasiewy

Jak przebiegły żniwa 2021? Jakie plony udało się zebrać? Co z nowymi zasiewami?

TEKST ■ Marianna Kula

Czas na pierwsze podsumowanie tegorocznych zbiorów - zarówno zbóż, jak i rzepaków, a także wieści dotyczące zasiewów ozimin 2021.

RZEPAKI

Termin „małe żniwa” odnośnie rzepaku nieaktualny

- Żniwa można uznać za zakończone. Trwają zasiewy następnych rzepaków. Żniwa rzeczywiście przeciągały się troszkę ze względu na pogodę. (...) W niektórych regionach naszego kraju - tam, gdzie przeszły większe deszcze, zbiory trwały nawet do połowy sierpnia - mówi szef Juliusz Młodecki, prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. Zwraca przy tym uwagę na następującą sprawę: - Powinniśmy przestać używać terminu małe żniwa w odniesieniu do rzepaku, dlatego że plantacje, które są prawidłowo chronione i nawożone, dojrzewają razem ze zbożami. Bardzo często dochodzi do takiej sytuacji, że rolnicy zostawiają



Arkadiusz Konieczny, rolnik z miejscowości Chwalibogowo, uprawia rzepak w systemie bezorkowym. Zdjęcie wykonane 25 sierpnia. Wówczas była siana odmiana Gemini

rzepak, młóć już dojrzałą pszenicę, żeby utrzymać parametry. (...). Widok nieskoszonego rzepaku koło 10 sierpnia nie jest rzadki.

Jeszcze dwa miesiące temu Krajowy Związek Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych prognozował, że tegoroczne zbiory rzepaków będą rekordowe. Czy tak się stało? - Jeśli chodzi o plony, one są trochę rozczarowujące w stosunku do tego, co nam się wydawało w czerwcu. Wówczas te prognozy były bardzo dobre. Upały zrobiły jednak swoje. One

nastąpiły w momencie (...) nalewania masy tysiąca nasion i spowodowały, że te nasiona są drobniejsze. Przez to też, taka jest powszechna opinia, mamy ok. 0,5 t rzepaku mniej z hektara niż się spodziewaliśmy. Te plony oscylują w granicach od 2,5 t z ha do nawet 4 t z ha, bo takie też się zdarzały, ale jakichś rekordów nie było. Mówimy tu - oczywiście - o sytuacji ogólnej - komentuje Juliusz Młodecki.

Rzepak na blisko 1 mln ha

Jeśli jednak chodzi o powierzch-

nię zasiewów w sezonie 2020/2021, to była ona imponująca - wyniosła bowiem blisko 1 mln ha. - W tym przypadku te czerwcowe prognozy rzeczywiście się sprawdziły - zaznacza nasz rozmówca.

Czy tegoroczny areal zasiewu rzepaku w kraju będzie porównywalny do tego z ubiegłego sezonu? - Nic nie wskazuje na to, żeby miał być on mniejszy. Po pierwsze - było dość dużo czasu, żeby przygotować się do siewu, a po drugie - jest bardzo dobra cena, a to zachęca rolników do

— OGŁOSZENIE —

PSZENŻYTO OZIME



TANTRIS



NIE ZŁAMIE GO
ŻADNA SIŁA

Kwalifikowany materiał siewny do nabycia w firmowych punktach handlowych oraz u przedstawicieli Grupy Osadkowski w całej Polsce.

Rejestracja: Niemcy 2014 Hodowla

IGP
POLSKA
www.igp-polska.pl

seedstar

Osadkowski

OsadkowskiCebulski..

www.osadkowski-cebulski.pl
www.osadkowski.pl

uprawy tej rośliny. Mankamentem w tym wszystkim może być jednak susza, m.in. w części woj. wielkopolskiego i woj. kujawsko-pomorskim. Ciężko jest przez to tę glebę uprawić. Najbliższe prognozy wskazują jednak na deszcz, tak że najgorzej nie powinno być z tymi zasiewami. Więc myślę, że ten 1 mln ha zostanie z nami - mówi Juliusz Młodecki.

Podstawa to dobra odmiana rzepaku

Arkadiusz Konieczny, rolnik z miejscowości Chwalibogowo k. Wrześni w woj. wielkopolskim, uprawiający rzepak w systemie bezorkowym na areale 50 ha, nie narzeka na tegoroczne zbiory. Odmiana, z jakiej jest szczególnie zadowolony, to Gemini z Hodowli Roślin Strzelce. - Ten rzepak jest w moim gospodarstwie już trzeci rok. Zimuje dobrze. W tym udało się zebrać średnio 3,4 t z ha. Tak że jestem zadowolony, tym bardziej, że w naszym regionie w minionym sezonie było dość sucho - deszcz w tym okresie, co były potrzebne, niestety nie spadły - mówi farmer. W tym sezonie rolnik również zdecydował się na uprawę Gemini. - Siejemy ją na gruntach klasy IIIa i IVa-IVb (w poprzednim sezonie Gemini została posiana na nieco gorszych stanowiskach - przyp. red.). Dzisiaj (25 sierpnia - przyp. red.) jest trochę mokro, ale mimo wszystko przystąpiliśmy do zasiewów, bo najbliższe prognozy wskazują na kolejne deszcze, nie ma więc za czym się oglądać, tylko trzeba siać, bo najlepszy termin do wykonania zasiewów na naszym regionie to 25-30 sierpnia - tłumaczy rolnik.

O żniwach rzepakowych 2021 mówi również Przemysław Zaćmiński, rolnik z miejscowości Wymysłowie nieopodal Inowrocławia, który gospodaruje z bratem na areale 300 ha. - Spodziewaliśmy się lepszych zbiorów, ale i tak nie mamy powodów do narzekania. Rzepaki, które pojawiły się na naszej demo farmie (więcej o tym na str. 14-15), na pewno się obroniły, choć plony zapewne byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie ulewne deszcze, które spadły tuż przed zbiorami - zaznacza gospodarz.

ZBOŻA

Zbiory zbóż niższe od zeszłorocznych

- Myślę, że plony zbóż są niższe jak

w roku ubiegłym. Wpływ na tę sytuację miało - oczywiście - pogoda, zwłaszcza okres przedżniwny - od czerwca poprzez lipiec. Wówczas bowiem mieliśmy bardzo wysokie temperatury. W wielu regionach wystąpiła susza. To przede wszystkim miało wpływ na wysokość plonów - informuje Stanisław Kacperczyk, prezes Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych. Zwraca również uwagę na wiosenne warunki atmosferyczne. - Pogoda nie zawsze umożliwiała terminowe wykonanie zabiegów ochronnych. Należy też wspomnieć o tym, że wegetacja w tym roku była dość mocno opóźniona. To też nie jest bez znaczenia - zaznacza szef PZPRZ. Nie bez znaczenia jest również to, że rolnicy - w związku z ostatnimi decyzjami Komisji Europejskiej i wprowadzania przez nią polityki „od pola do stołu”, będącej filarem założeń Europejskiego Zielonego Ładu, mają do dyspozycji coraz mniej środków ochrony roślin.

Jak w tym roku plonowały zboża u Radosława Kałka, rolnika z miejscowości Terespotockie w woj. wielkopolskim? - Wszystko, jeśli chodzi o moje pola, to w miarę ładnie plonowało. Świadczą jednak również usługi zbioru zbóż - i ogólnie muszę powiedzieć, że z tymi zbiorami jest różnie, te plony chyba, w tym ogólnym zestawieniu, są jednak raczej mniejsze od tych z zeszłego roku, zwłaszcza jeśli chodzi o pszenicę - jej tej wody zabrakło. Trzeba też zwrócić uwagę na czerwcowe upały, przez które w wielu miejscach ziarno się nie wykształciło. Jęczmiona ozime miały słabą gęstość, (...) parametry nie są zadowalające - zauważa pan Radosław.

Na telespoteckich polach w tym roku „pozytywnym zaskoczeniem okazało się pszenżyto Orinoko”. - Mówiłem, że nie będzie sypać, a tu miła niespodzianka - w granicach ok. 8,5, a miejscami nawet 9 t z ha, naleciało. Uprawiane było na stanowisku żytym dobrym - mówi rolnik z miejscowości Terespotockie.

Deszcze utrudniły zbiory zbóż

Stanisław Kacperczyk mówi także o przebiegu żniw. - Zbiory rozpoczęły się dość sprawnie. Wczesne odmiany młócono bez większych problemów. W przypadku odmian późniejszych sytuacja - ze względu na pogodę, m.in. deszcze - była utrudniona - opowiada prezes PZPRZ. Zaznacza jednocze-

śnie, że w niektórych regionach Polski (stan na dzień 23 sierpnia) zboża nadal są na prniu, niejednokrotnie zalane wodą. - Na ten moment można powiedzieć, że zaangażowanie zbiorów jest na poziomie ok. 90% - szacuje Stanisław Kacperczyk. Mówi też o następującej sprawie z tym związanej: - Wielu rolników, którzy posiadają odpowiednią infrastrukturę, umożliwiającą dosuszanie ziarna, zbierało zboże o wilgotności 16%, nawet 18%, i dosuszało, aby zachować parametry tego ziarna, żeby nie dopuścić m.in. do wymywania glutenu czy zmniejszenia liczby opadania. Problemy ze zbiorem to także wzrost kosztów zbioru.

Wraz z podwyżką cen zbóż idą inne podwyżki

Prezes PZPRZ porusza również kwestię nakładów na produkcję zbóż. Przyznaje, że ceny ziarna w ostatnim czasie są dość atrakcyjne. Jest jednak pewne „ale”. - Bardzo smutne jest to, że wraz z jakąkolwiek podwyżką cen zbóż, związane są inne podwyżki (...). Tyczy się to zarówno środków ochrony roślin (choć

w mniejszym stopniu), jak i nawozów (to przede wszystkim), ale również maszyn i części zamiennych. Już od wiosny mieliśmy przecież znaczne podwyżki nawozów - od kilku do kilkunastu procent, a obecnie sięgają nawet kilkudziesięciu. Te koszty (poniesione zarówno na ochronę, jak i nawożenie w sezonie 2020/2021 - przyp. red.), mówiąc w dużym uproszczeniu, obciążają zarówno te zbiory, które mamy, jak i zbliżające się zasiewy roślin ozimych - zaznacza Stanisław Kacperczyk. Na tym nie kończy. - Zazwyczaj w okresie przedżniwnym wielu rolników zaopatrywało się w nawozy, w tym czasie były one tańsze - w korzystniejszej cenie niż w innych okresach roku. W tym roku z taką sytuacją nie mieliśmy do czynienia, wręcz przeciwnie - był nawet problem z dostępnością nawozów. Najbardziej dźwiwi mnie jednak, innych rolników - oczywiście - też, wysoka cena RSM-u. Jest to roztwór, nie wymaga granulacji, a i tak kosztuje tyle, ile nawozy granulowane - zwraca uwagę prezes PZPRZ. Wszystko to, zdaniem naszego rozmówcy, prowadzi m.in. do wzrostu kosztów produkcji. ■

— OGŁOSZENIE —

SILOSY PŁASKODENNE I LEJOWE

ELEMENTY MODERNIZACJI SILOSU

URZĄDZENIA DO TRANSPORTU ZIARNA

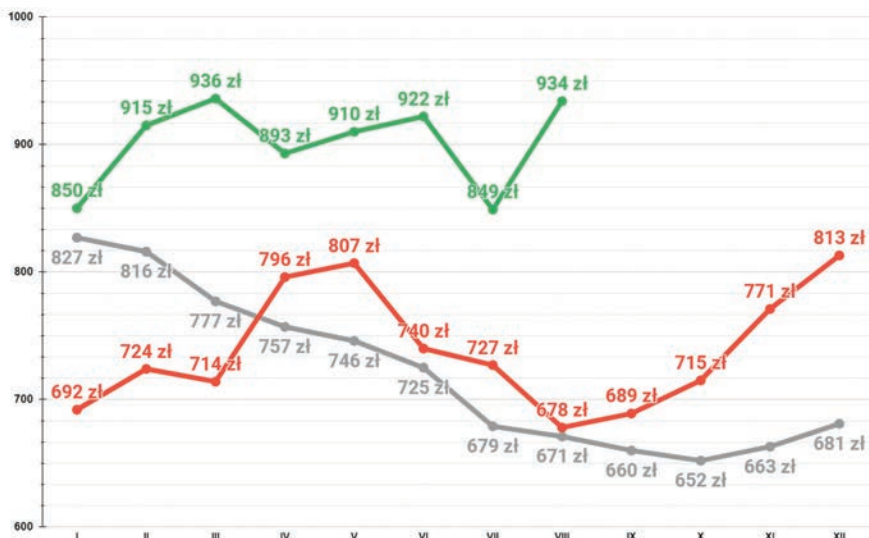


54 282 88 00

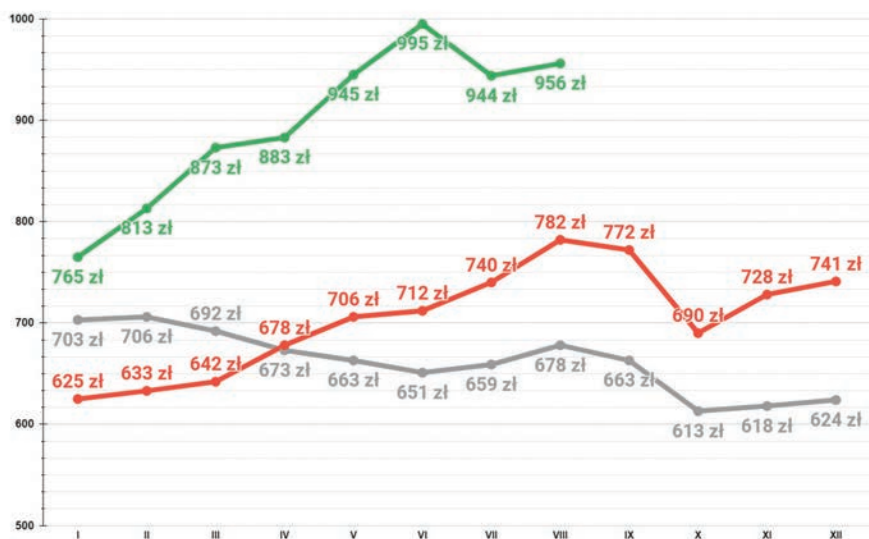
www.bin.agro.pl



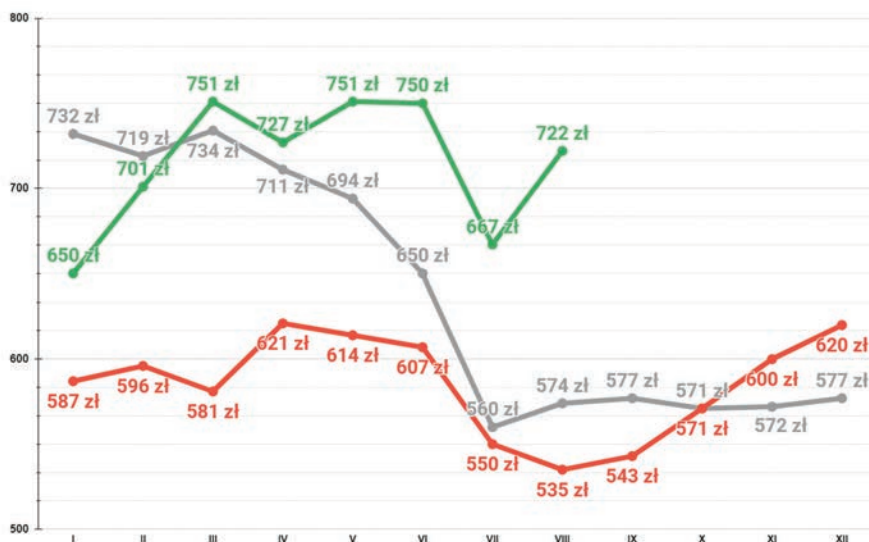
Ceny PSZENICY KONSUMPCYJNEJ za tonę w latach 2019, 2020 i 2021



Ceny KUKURYDZY za tonę w latach 2019, 2020 i 2021



Ceny JĘCZMIENIA PASZOWEGO za tonę w latach 2019, 2020 i 2021



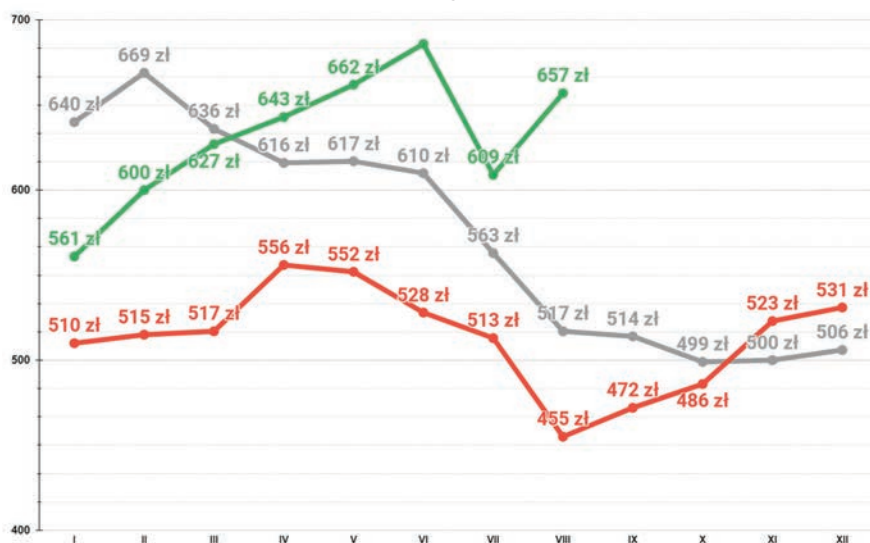
Rynek zbóż - co się

O tym, że w tym roku ceny zbóż osiągnęły historyczne rekordy pisaliśmy w czerwcowym wydaniu Wieści Rolniczych. Na obecną sytuację na rynku wpływa kilka czynników. Według przedstawiciela wielkopolskiej firmy Transrol Sp. z o.o Sp. k., zajmującej się skupem ziarna od ponad 20 lat, głównym elementem sprzyjającym wysokim cenom zbóż jest ich eksport, zarówno drogą lądową jak i morską. - *Inne lata, przynajmniej drogą morską, kupowano tylko pszenicę konsumpcyjną, w tym roku i w zeszłym bardzo dużo eksportuje się jęczmienia, żyta i pszenżyta - mówi specjalista ze wspomnianej firmy. Znaczna ilość zbóż jest wywożona poza granicę Polski, ponieważ nie ma popytu na rynku krajowym. Dlaczego? Spora część hodowców trzody chlewnej i drobiu wycofuje się z produkcji ze względu na ASF i ptasią gripę. - Wysoki poziom cen będzie utrzymywał się tak długo, jak długo będzie trwał eksport. Nie wiem jeszcze, jakie będą dane z GUS-u odnośnie zbiorów, ale na pewno pszenicy w wielu zachodnich krajach będzie mniej - kontynuuje rozmówca. Wzmógł się eksport może natomiast spowodować jeszcze wyższe ceny zbóż niż są w tej chwili.*

Kolejnym czynnikiem wpływającym na poziom cen jest mniejsza ilość ziarna konsumpcyjnego. Niestety, choć zbiory w tym roku były obfite, to ich jakość pozostawia wiele do życzenia. - *Na Mazurach i Podkarpaciu - przez deszcze - tak naprawdę do tej pory tam koszą. Dużo jest pszenicy, która jest paszowa, bo gęstości ma poniżej 70, a po deszczach jeszcze zaczyna spadać. Pszenżyto ma lepsze gęstości niż pszenica - mówi przedstawiciel firmy*

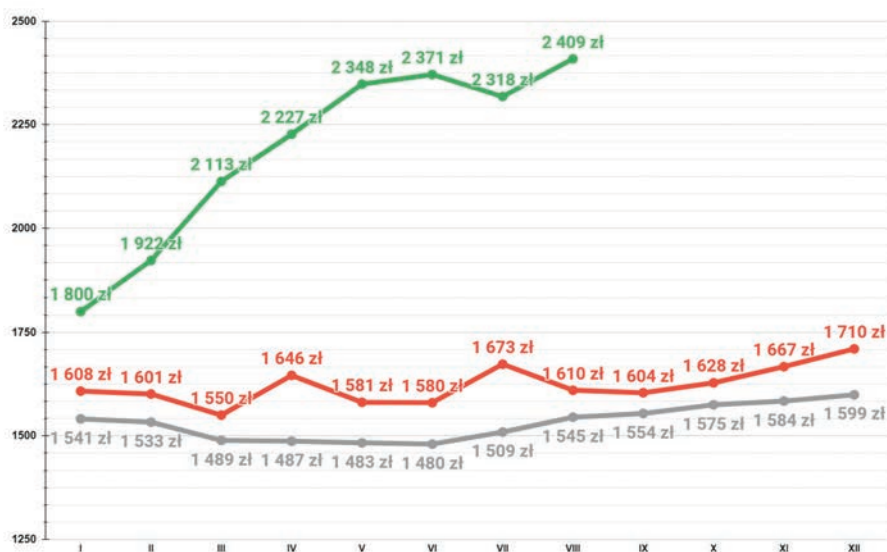


Ceny ŻYTA PASZOWEGO za tonę w latach 2019, 2020 i 2021

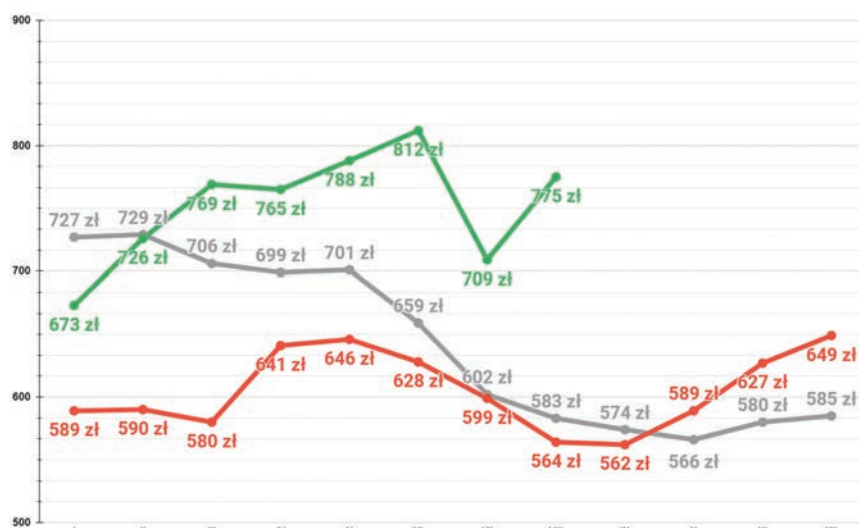


Ż i rzepaku dzieje?

Ceny RZEPAKU za tonę w latach 2019, 2020 i 2021



Ceny PSZENŻYTA za tonę w latach 2019, 2020 i 2021



Wipasz S.A. O niskich parametrach jęczmienia wspomina natomiast rozmówca z Transrolu. - *Jęczmienia skupiliśmy kilka tysięcy ton, niewiele z tego miało poziom 62, reszta miała poniżej. W związku z niewielką ilością zbóż konsumpcyjnych znaczna część plantatorów zdecydowała się zmagazynować swoje zbiory z nadzieją na kolejne podwyżki cen. - Nie ma chęci sprzedaży ze strony rolników. Za szybko ceny poszły do góry, bo codziennie drożało po 50 zł/t. Od dużych firm nawet słyszałem, że jak za pszenicę będzie 1.200, to sprzedadzą. A jak będzie 1.200, to będą chcieli 1.300 - kontynuuje specjalista z firmy Wipasz. Tego samego zdania jest przedstawiciel Transrolu, który sądzi, że w ten sam sposób postępują plantatorzy rzepaku.*

Mowa jest o historycznie wysokich cenach zbóż i rzepaku, ale czy można powiedzieć, że wzrost cen nawozów i innych środków do produkcji rolnej spowoduje, że zysk ze sprzedaży zboża jest na porównywalnym poziomie jak w ubiegłe lata? - *Rolnicy podkreślają, że cena zboża jest wysoka, ale środki do produkcji też idą drastycznie w górę, więc przez te wzrosty zysk jest zabierany. A na końcu, my konsumenci, zapłacimy za to w sklepie - kończy przedstawiciel firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k.*

Obok przedstawiamy wykresy cen zbóż z ostatnich 3 lat, sporządzonych na podstawie danych zebranych od firm zajmujących się skupem zbóż, znajdujących się w bazie na portalu wiescirolnicze.pl

Rozmowy przeprowadzono 19 sierpnia.

Romana Antczak

Założyli demo farmę. Mają dostęp do najnowszych odmian zbóż i rzepaków

Imponujący park maszynowy oraz demo farma, na której rosną zboża, rzepaki i kukurydza - to wszystko wchodzi w skład gospodarstwa braci Zaćmińskich - Sławomira i Przemysława - z miejscowości Wymysłowie k. Inowrocławia (woj. kujawsko-pomorskie), którzy uprawiają 300 ha.

TEKST ■ Marianna Kula

Bracia Zaćmińscy z pracą na roli związani są od dziecka. - *Prowadzimy rodzinne gospodarstwo. Nie zatrudniamy nikogo do pracy w nim - mówi pan Sławomir. - Gospodarstwo liczy 300 ha (...). Dominuje III klasa ziemi - dodaje. Panowie uprawiają głównie pszenicę ozimą. - Mniejszość w strukturze stanowią rzepak i kukurydza. (...) W latach z kolei, kiedy zimy płata nam różne figle, siejemy jare odmiany zbóż, zwłaszcza jęczmień - wymienia Sławomir Zaćmiński.*

Bracia posiadają potężne magazyny do przechowywania nasion. - *Zboża i rzepaki nie są sprzedawane od razu po żniwach. Wszystko przechowujemy w magazynach. Wiadomym jest to, że firmy skupujące w żniwa oferują jak najniższe ceny, żeby jak najwięcej kupić tanio, później natomiast, co widać w tym roku, jest znacznie lepiej, wiosną mieliśmy przecież astronomiczne ceny - mówi pan Sławomir.*

Na demo farmie pracuje nowoczesny sprzęt

- *Do uprawy używamy pługów marki Kverneland oraz Vaderstad. Siew odbywa się maszynami Amazone i Monosem. Zabiegi chemiczne i nawożenie przeprowadzane są opryskiwaczem Amazone. Rozsiewacz do nawozów także jest marki Amazone - wymienia Przemysław Zaćmiński. Bracia posiadają ciągniki o mocy od 30 do 360 KM. Przeważa marka Class. - Mammy jednak także Ursusa C3030 - pracuje on na podwórzu głównie z zamiatarką - zaznacza pan Przemysław.*

Najnowszym zakupem w gospodarstwie jest kombajn Class Lexion 7600. Przyjechał tuż przed żniwami. - *Ma on wydajność w granicach 50 t pszenicy na godzinę - mówi Przemysław Zaćmiński. Swą pracę w gospodarstwie zaczął od młócenia na demo farmie.*



Team Zaćmińscy

— OGŁOSZENIE —

TOPREX MÓJ WYBÓR

„TOPREX stosuję od lat. Zawsze pozwala mi dobrze przygotować rzepak do zimy. Z czystym sumieniem polecam go innym rolnikom.”

Maciej Gralewski
właściciel gospodarstwa, Kostrogaj (woj. Mazowieckie)

STOSUJ
W DAWCE
0,3 l/ha

WYSOKA SKUTECZNOŚĆ

ZWALCZANIE NA JWAŻNIEJSZYCH CHOROBY GRZYBOWYCH, W TYM SUCHEJ ZGNILIZNY KAPUSTNYCH

FUNGICYD I REGULATOR WZROSTU W JEDNYM

Za środków ochrony należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące na rodzaj zagrożenia i przestrzegaj zasad bezpiecznego stosowania produktu wskazanych na etykiecie. www.rolnictwoodpowiedzialne.pl

Najnowszym zakupem w wymysłowickim gospodarstwie jest kombajn Class Lexion 7600. Przyjechał na farmę tuż przed żniwami



Demo farma z najnowszymi odmianami zbóż, rzepaków i kukurydzy

Bracia inwestują nie tylko w nowoczesny sprzęt, ale także w postęp genetyczny, którego wyrazem są uprawiane przez nich odmiany, zarówno zbóż, jak i rzepaków oraz kukurydzy. - *Rośliny staramy się dobierać pod kątem glebowym. Robimy to wspólnie z przedstawicielem firmy RAGT - Mateuszem Hachułą. Patrzymy też - oczywiście - na wydajności, głównie chodzi przecież o to, żeby z hektara mieć jak najwyższą wydajność. W tym celu właśnie prowadzimy demo farmę - to na niej sprawdzamy najnowsze odmiany pod kątem plonowania - tłumaczy Sławomir Zaćmiński. Dodaje przy tym, że poletka testowe w gospodarstwie zajmują ok. 30 ha. Są ulokowane*



W gospodarstwie nie brakuje też klasycznej „30”. Na zdjęciu pan Przemysław z synem Krzysiem

przy drodze DK 15/25 (Strzelno - Inowrocław). Odmiany wpleciono w pas pola. - *Na tych poletkach nie staramy się robić dodatkowych zabiegów ochronnych czy dodatkowego nawożenia z tego względu, że nie mielibyśmy później jakiegoś od-*

KOMENTARZ EKSPERTA

MATEUSZ HACHUŁA,
przedstawiciel handlowy firmy RAGT - pomysłodawca demo farmy w Wymysłowicach



Na poletkach w tym roku (w sezonie 2020/2021 - przyp. red.) wysianych zostało 11 odmian pszenicy. W takich kolekcjach zawsze znajdują się główne odmiany handlowe. Do tego dochodzą ok. 2 odmiany najnowsze, które pojawiają się w sprzedaży w danym roku.

Prowadzenie demo farmy tj. na pewno zadanie. Ale jest to też okazja, żeby na swoich polach, u siebie, sprawdzić poszczególne odmiany. (...) Następnie - na szerszą skalę - rolnicy uprawiają te odmiany, które im się podobają, które najbardziej się sprawdzają, po prostu te, które plonują. Kukurydza na demo farmie też jest. Mamy tu kilkanaście odmian - od 200 do 290 FAO. Są to odmiany zarówno ziarnowe, jak i kiszonkowe. Wszystkie jednak będą zbierane na ziarno.

Zdecydowaliśmy się też na założenie poletek doświadczalnych z rzepakami. Rzepak, zboża i kukurydza to bowiem nasze kierunki wiodące. W tym przypadku także mamy zarówno główne odmiany handlowe, jak i nowości.

Demo farma jest prowadzona na dobrym stanowisku (ziemie III klasy - przyp. red.). Pole, na którym się znajdujemy, jest dobre klasowo, choć oczywiście słabsze kawałki się też zdarzą. Odmiany staramy się bowiem wysiewać na dobrych stanowiskach, wtedy istnieje możliwość zaprezentowania pełnych możliwości danej odmiany.

niesienia do plonów i jakości ziarna. Cała agrotechnika jest tu prowadzona tak, jak na pozostałych polach gospodarstwa - wyjaśnia pan Sławomir.

Jakie odmiany cieszyły w tym roku najbardziej oko? - Jest kilka takich. Jeśli chodzi o pszenice, któ-

rych w gospodarstwie - tak w ogóle - uprawiamy najwięcej, są to: RGT Kilimajaro i RGT Reform. Jeśli chodzi o rzepaki, to RGT Jacuzy i RGT Quiz, a także nowa seria Black - wymienia Sławomir Zaćmiński.

— OGŁOSZENIE —

RAGT
NASIONA



PSZENICA OZIMA

Hodujemy najlepsze odmiany

RGT Kilimanjaro, RGT Bilanz, RGT Reform, RGT Specialist, RGT Ponticus, RGT Depot, RGT Provision, RGT Metronom, RGT Linus, RGT Ritter, RGT Treffer, RGT Sacramento

www.ragt.pl • tel.: +48 56 678 32 79

Dlaczego warto przechowywać ziarno w silosach?

Coraz więcej rolników decyduje się na postawienie silosów zbożowych w swoich gospodarstwach. Z czego to wynika?

TEKST ■ Marianna Kula

Ten wątek w ciągu ostatniego roku podczas naszych nagrań VIDEO był poruszany dość często. - *Moje gospodarstwo w żniwa nie nastawia się na sprzedaż zboża czy rzepaku. (...) Czekam z tym na lepszy czas. W żniwa trzeba skupić się na zbiorach. A po żniwach to zawsze coś więcej jest za ziarno. Silosy (płaskodenne BIN - przyp. red.) - to jest więc bardzo dobra sprawa. Może jeszcze dostawię ze dwa - mówił latem 2020 r. Gwidon Bebmništa, doświadczony gospodarz z miejscowości Małocin k. Nakła nad Notecią w woj. kujawsko-pomorskim, który uprawia ok. 300 ha.*

Zbóż i rzepaków po zbiorach nie sprzedają też bracia Zaćmińscy - Sławomir i Przemysław, rolnicy z miejscowości Wymysłowie w woj. kujawsko-pomorskim, uprawiający



Elżbieta Czarnocka, kierownik działu projektowego FEERUM S.A.

Najbardziej sprawdzonym magazynem na przechowywanie zbóż jest silos. Przy wyborze silosu ważna jest jakość i wytrzymałość konstrukcji oraz jego przeznaczenie. Silosy FEERUM projektowane są z myślą o tym, że będą służyć w gospodarstwach długie lata. Produkowane są jedynie z blachy konstrukcyjnej ocynkowanej falistej. Blacha falista zapewnia większą sztywność konstrukcji oraz gwarantuje dłuższy czas eksploatacji silosu. Wytrzymałość oraz szczelność silosu zwiększa dodatkowo stosowany przez FEERUM sposób montażu poszyci bocznych na tzw. cegłę, gdzie warstwa dolna poszycia jest wiązana przez warstwę górną przesuniętą o połowę jej długości. Ogromny wpływ na jakość przechowywanego w silosie ziarna mają takie czynniki jak temperatura i wilgotność. FEERUM umożliwia pełną kontrolę nad tymi dwoma czynnikami poprzez zastosowanie m.in. wywietrzników, wentylatorów, całego systemu przewietrzania silosu, a nawet specjalnej polimerowej powłoki na dachu. Dodatkowo, dzięki systemowi monitoringu temperatur, operator obiektu może w wygodny sposób, w trybie online obserwować i modyfikować warunki przechowywanego ziarna. Typ silosu powinien być dobrany indywidualnie do charakteru gospodarstwa i planów rolnika. FEERUM produkuje silosy płaskodenne, lejowe, spedycyjne, kwadratowe, paszowe oraz inne na życzenie klienta. Rolnikom nastawionym na ekonomiczne rozwiązania, a w dodatku zainteresowanym małą rotacją zboża w zbiornikach, polecamy wybór silosów płaskodennych.

Silosy płaskodenne świetnie sprawdzą się jako zbiorniki do długoterminowego przechowywania zboża. Rolnicy nastawieni na tymczasowe magazynowanie zboża, dużą rotację ziarna lub uprawiający jednocześnie kilka kultur, powinni zdecydować się na silosy lejowe.



ok. 300 ha. - *Wszystko przechowujemy w magazynach (w silosach - przy.red.). Wiadomym jest to, że firmy skupujące w zniwa oferują jak najniższe ceny, żeby jak najwięcej kupić tanio, później natomiast, co widać w tym roku, jest znacznie lepiej, wiosną mieliśmy przecież astronomiczne ceny - podkreślał w lipcu tego roku Sławomir Zaćmiński.*

Silosy zbożowe na swoim podwórku ma też Arkadiusz Koniczny, rolnik z Chwalibogowa pod Wrześnią, pracujący na 170 ha. - *Pszemica po zbiorach od razu trafiła do zbiorników (silosów lejowych - przyp. red.) - mówił w sierpniu tego roku pan Arkadiusz. To znacznie usprawnia pracę podczas zniw. Nie ma problemów z załadunkiem ziarna. Z rozładunkiem też.*

Jakie zbiorniki do magazynowania zbóż są w ogóle aktualnie w ofercie? Z jakimi rozwiązaniami? O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy czołowych producentów zbiorników do magazynowania ziarna. Patrz ramki.

Karol Pawłowski, BIN

Przechowywanie zbóż od zawsze miało jeden cel - utrzymanie jego najwyższej jakości dla osiągnięcia jak największej korzyści płynącej z dalszego wykorzystania, niezależnie od tego, czy zboże miało być przetworzone w gospodarstwie, czy sprzedane.

Upowszechnienie na początku lat 90. XX wieku silosów zbożowych dzięki produktom firmy BIN zrewolucjonizowało przechowywanie ziarna w polskich gospodarstwach rolnych. Okrągły blaszany zbiornik wyposażony w perforowaną podłogę, przez którą wtłaczane powietrze przewietrza ziarno, pozwolił na utrzymanie odpowiedniej wilgotności i temperatury, a tym samym dał możliwość dłuższego przechowywania zboża.

W zależności od potrzeb możemy przechowywać zboże w pojedynczych silosach lub zespołach składających się z kilku, a nawet kilkunastu silosów. BIN oferuje silosy zbożowe o ładowności od 10 do 5.000 ton. Płaszcz silosu wykonany z wysokogatunkowej ocynkowanej blachy może występować w wersji płaskiej lub falistej. W połączeniu z dachem jest on na tyle szczelny, aby skutecznie chronić przed wiatrem i opadami. Taki magazyn zabezpiecza ziarno również przed gryzoniami i ptakami. Zainstalowanie wewnątrz silosu sondy temperatury oraz regularny odczyt wyników pomiarów pozwala na systematyczne kontrolowanie warunków panujących wewnątrz magazynu. Odpowiednio dobrane i użytkowane wentylatory na bieżąco mechanicznie przewietrzają ziarno, co umożliwi zachowanie najlepszych warunków jego składowania. Dla wygody użytkownika oferujemy szereg urządzeń mechanizujących proces załadunku i rozładunku ziarna. Stosowanie silosów BIN do przechowywania ziaren zbóż pozwala rolnikom w sposób świadomy prowadzić proces magazynowania przy zachowaniu najwyższej jakości zbiorów. Taki sposób przechowywania zboża stosowany jest na całym świecie w małych i wielkich gospodarstwach.



— OGŁOSZENIE —

GENERALI | **AGRO**

JESIENIA WSZYSTKO NABIERA NOWYCH BARW

Generali Agro. Nowa nazwa - to samo serce firmy, z najlepszą kadrą doradców, rzeczoznawców i ekspertów rolnych w kraju.

ZALEŻY NAM NA TOBIE

Material marketingowy

Zwalczanie chwastów w zbożach ozimych - kiedy i dlaczego?

Jaką strategię walki z chwastami w zbożach ozimych obrać w nadchodzącym sezonie? Do ich eliminacji przystąpić jesienią czy czekać do wiosny?

TEKST ■ Marianna Kula

W kwestii terminu zwalczania chwastów na plantacjach zbóż ozimych środowisko rolnicze podzielone jest na dwie grupy. - W pierwszej z nich preferuje się zabiegi wykonywane jesienią bezpośrednio po wschodach lub, jeśli warunki nie sprzyjają, później - już nalistnie oraz druga grupa, która przenosi termin na wiosnę po ruszeniu wegetacji - mówi Daniel Dąbrowski, specjalista ds. upraw z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu.

Zalety jesiennego odchwaszczania zbóż ozimych

Zdaniem eksperta lepszym wyborem jest zastosowanie preparatu odchwaszczającego jesienią. Dlaczego? - Zwalczamy wtedy chwasty w początkowych fazach ich rozwoju (siewki) dzięki czemu są bardziej wrażliwe na działanie substancji czynnej pestycydu. Wiosną te same chwasty są znacznie bardziej rozwinięte

przezimowane/zahartowane i wymagają już substancji o wysokiej skuteczności, zastosowanych precyzyjnie w okresie największej wrażliwości i w optymalnych warunkach atmosferycznych - tłumaczy nasz rozmówca. Zwraca też uwagę na kolejną rzecz z tym związaną. - Warunki atmosferyczne jesienią też mogą być trudne, lecz w porównaniu z wiosną (w tym roku długi okres późnych przymrozków praktycznie uniemożliwił oprysk) na pewno bardziej przychylne ochronie herbicydowej - twierdzi Daniel Dąbrowski. Kolejny czynnik, przemawiający za jesienną eliminacją chwastów na plantacjach zbóż ozimych, to ekonomia. - Jesienne zwalczanie oferuje znacznie szerszą paletę substancji czynnych niż wiosenne i z reguły zabieg jest tańszy w przeliczeniu na 1 ha niż ten wiosenny - zaznacza specjalista z LODR-u. Na tym nie kończy. Agronom mówi też o czynniku „zapobiegającym”, który także „znajdziemy po stronie jesiennych zabiegów”: - Jeśli wykonamy zabieg

jesienią i wykaże się on niezadowalającą skutecznością, zawsze możemy wykonać zabieg uzupełniający wiosną. W przypadku przełożenia zabiegu na wiosnę i wykonanie zabiegu, który „przepuści” chwasty, może nie być możliwości „poprawki” (przejście zbóż w późną fazę rozwojową w której herbicyd może wykazać fitotoksyczność).

Herbicydy jesiennie vs herbicydy wiosenne

Czy herbicydy jesiennie mają inne działanie od herbicydów wiosennych? - Wśród herbicydów stosowanych w oziminach wyróżniamy kilka podstawowych mechanizmów działania na organizm chwastu. Często zdarza się tak, że podobny mechanizm wykazują herbicydy i jesiennie, i wiosenne. Są jednak też takie mechanizmy, które stosowane są tylko wiosną lub tylko jesienią - tłumaczy Daniel Dąbrowski. Tabela z podziałem środków chwastobójczych obok. ■



**NAJPOPULARNIEJSZE
SUBSTANCJE CZYNNE
DEDYKOWANE DO
JESIENNEJ REGULACJI
ZACHWASZCZENIA TO:**

Stosowanie nalistne

Działanie: Inhibitory syntezy barwników

Diflufenikan - gwiazdnica pospolita, jasnota purpurowa, maruna, przetacznik, przytulia czepna i tasznik polny.

Działanie: Zaburzenia podziałów komórkowych

Flufenacet - ogranicza rozwój fiółków, gwiazdnicy pospolitej, przytuli i rumianu

Działanie: Inhibitory procesu fotosyntezy

Chlorotoluron - chaber bławatek, gwiazdnica pospolita, jasnota różowa, mak polny i chwasty rumianowate

Stosowanie doglebowe

Działanie: Zaburzenia podziałów komórkowych

Pendimetalina - miotła zbożowa (tylko w bardzo wczesnych fazach wzrostu), ponadto fiółek polny, gwiazdnica pospolita, maruna bezwonna, tasznik pospolity i tobołki polne.

Stosowanie nalistne/doglebowe

Działanie: Inhibitory syntezy kwasów tłuszczowych

Prosulfokarb - miotła zbożowa, gwiazdnica pospolita, jasnoty, przetaczniki oraz przytulia czepna

ZASTOSOWANIE MOŻLIWE - I JESIENIĄ, I WIOSNĄ

Stosowanie nalistne

Działanie: inhibitory syntezy aminokwasów

florasulam - ambrozja bylicolistna, gorczyca polna, gwiazdnica pospolita, mak polny, mlecz polny, maruna bezwonna, miłek letni, niezapominajka polna, przytulia czepna, rdest plamisty, rdest powojowy, rumian polny, rumianek pospolity, rzodkiew świrzepa, samosiewy rzepaku, stulicha psia, tasznik pospolity, tobołki polne, wyka wąskolistna

tribenuron metylu - chaber bławatek, gorczyca polna, gwiazdnica pospolita, jasnota purpurowa, jasnota różowa, komosa biała, mlecz polny, mak polny, maruna nadmorska bezwonna, nawrot polny, niezapominajka polna, ostrożeń polny, poziomnik szorstki, rzodkiew świrzepa, rumian polny, rumianek pospolity, rdestówka powojowata, rdest plamisty, sporek polny, szarłat szorstki, samosiewy rzepaku, tasznik pospolity, tobołki polne.

Działanie: Inhibitory syntezy kwasów tłuszczowych

pinoksaden - miotła zbożowa wycyzniec polny oraz owies głuchy (zboża jare)

Działanie: inhibitory syntezy aminokwasów

chlorosulfuron

Stosowanie doglebowe:

chlorosulfuron - zwalcza chwasty dwuliścienne (bodziszki, maki, tasznik pospolity, tobołki polne, chwasty rumianowate) i samosiewy rzepaku

NAJPOPULARNIEJSZE SUBSTANCJE STOSOWANE WIOSNĄ:

Działanie: Herbicydy z funkcją regulatorów wzrostu

Stosowanie nalistne

2,4-D - chwasty wrażliwe to babka lancetowata, babka zwyczajna, chaber bławatek, gorczyca polna, jaskier polny, komosa biała, mlecz polny, przetacznik perski, rzodkiew świrzepa, szarłat szorstki, tasznik pospolity, tobołki polne, wyka drobnokwiatowa, żótlca drobnokwiatowa

Fluoksypyr - gorczyca polna, gwiazdnica pospolita, jasnota różowa, maruna bezwonna, przetacznik polny, przytulia czepna, rumian polny, szarłat szorstki, tobołki polne

MCPA - bodzisek drobny, gorczyca polna, dymnica pospolita, komosa biała, mak polny, poziomnik szorstki, rzodkiewnik pospolity, skrzyp polny, sporek polny, tobołki polne

Działanie: inhibitory syntezy aminokwasów

jodosulfuron metylosodowy - gorczyca polna, gwiazdnica pospolita, jasnota purpurowa, jasnota różowa, krzywoszyj polny, komosa biała, mak polny, maruna bezwonna, miotła zbożowa, niezapominajka polna, przetacznik polny, przytulia czepna, rdest powojowy, rumian polny, samosiewy rzepaku, stulicha psia, rzodkiewnik pospolity, tasznik pospolity, tobołki polne (skuteczność zwalczania min. 85%)

chlorosulfuron (był opisany)

Działanie: Inhibitory syntezy kwasów tłuszczowych

fenoksaprop-p-etylu - miotła zbożowa, owies głuchy, włośnice, wycyzniec polny

OGŁOSZENIA

**ENTO
MAXX pH⁺
PREMIUM**



Wieloskładnikowy i wielofunkcyjny adiuwant zapewniający pełne działanie szerokiej grupy insektycydów systemicznych i kontaktowych.

Dawkowanie: **0,75 l / 100 l cieczy roboczej.**

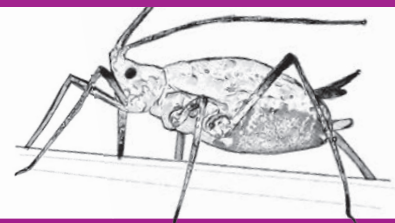


AGROMIX
POLSKI PRODUCENT ADIUWANTÓW

ul. Mokra 7
32-005 Niepołomice
tel.: (12) 281-10-08

WWW.AGROMIX.COM.PL

Odzyskaj kontrolę!
Zwiększ skuteczność nawet o 30%



Adiuwant **wydłuża czas pełnego działania insektycydów.**

Zatrzymuje hydrolizę w cieczy i odbija promienie UV.



CZYM ZWALCZAĆ CHWASTY W TYM SEZONIE?

PAWEŁ TALBIERZ, specjalista

ds. ochrony upraw Corteva Agriscience

Jak lepiej zwalczać chwasty? To jedno z wyzwań, przed którymi stoją producenci herbicydów. Bardzo dobrym przykładem jest wprowadzony w 2019 roku przez Cortevę pakiet handlowy Quelex™ Complex Pak, który stanowi odpowiedź na szereg problemów, z którymi zmagamy się w jesiennej ochronie zbóż przed chwastami. Szukacie Państwo rozwiązań, które będą zwalczały biotypy odporne miotły zbożowej czy chabra bławatka, ale szukacie także takich, które będą zabezpieczały przed tworzeniem tej odporności. Jesienią ważna jest także skuteczność w niższych temperaturach oraz wielokierunkowe działanie, czyli ochrona zarówno przez glebę, jak i liście chwastów. Jesienny herbicyd nie powinien przyhamować młodych zbóż, a na dodatek powinien mieć szeroki termin aplikacji. Te wszystkie cechy posiada pakiet handlowy Quelex™ Complex Pak. W jego skład wchodzi cztery substancje czynne, reprezentujące cztery mechanizmy działania, co ustawia to rozwiązanie na samym szczycie produktów przeciwdziałających tworzeniu się odporności chwastów. Jedną z substancji jest innowacyjny Arylex™ active, który działa już od 2°C i zwalcza wiele gatunków dwuliściennych. Quelex™ Complex Pak jest rozwiązaniem, które chroni zboża przed wszystkimi najważniejszymi chwastami występującymi na polskich polach tj. miotła zbożowa, chaber bławatek, maki polne, przytulia czepna, jasnoty, przetaczniki, samosiewy rzepaku czy fiołki. Powinien być stosowany od fazy 1. do fazy 3. liścia upraw pszenicy ozimej oraz jęczmienia ozimego. Rosnący areal ochrony Quelex'em jest najlepszą wizytówką dla tego produktu.



KRYSTIAN RĘBISZ, portfolio manager UPL Polska

UPL Polska - oferta na jesienny sezon walki z chwastami to dwa podstawowe rozwiązania, czyli produkty Mertil oraz Reliance 600 S.C. Są to kompletne i skuteczne preparaty z wygodnym terminem stosowania i elastyczną dawką na hektar. Synergia dwóch substancji aktywnych stanowi o sile tego rozwiązania (Flufenacet 400g/l, diflufenikan 200 g/l), dzięki czemu skutecznie zwalczamy miotłę zbożową i wyczyrca polnego oraz najgroźniejsze chwasty dwuliścienne takie jak: przytulia czepna czy rumianek pospolity.



Mertil oraz Reliance są gotowe na wszystkie scenariusze z chwastami na polu, a jednocześnie jest to również bezpieczne rozwiązanie, które nie powoduje fitotoksyczności w stosunku do zbóż. Na jego bazie możemy budować mieszaniny herbicydów dopasowane do poszczególnych pól, a w specyficznych warunkach łączyć preparat z innymi herbicydami z oferty UPL - Kinara lub Sempra 500 S.C.

Coraz częściej obserwujemy uodpornianie się chwastów na herbicydy, a w konsekwencji rolnicy mają poważne utrudnienia w uzyskaniu wysokich plonów zbóż i zmniejszenie opłacalności produkcji. Preparat został tak zaprojektowany, by nie tylko wykazywał wysoką skuteczność na chwasty, ale również spełniał wymogi strategii antyodpornościowej i zmniejszał ryzyko powstawania odporności krzyżowej, która stanowi duży problem w rolnictwie, obniżając skuteczność działania preparatów. Inni producenci jesiennych herbicydów mówią, że w wąskim zakresie ograniczają wyczyrca polnego - my go zwalczymy.

— OGŁOSZENIE —

Trinity® 590 SC

Wszystko, co najlepsze!



HERBICYD

NOWA NIŻSZA CENA!

Kompletny i skuteczny herbicyd przeciwko wszystkim istotnym chwastom w zbożach ozimych.

- ▶ herbicyd kompletny o najszerszym spektrum zwalczanych chwastów – nie wymaga mieszania z innymi herbicydami
- ▶ działa doglebowo i nalistnie na chwasty – wysoka skuteczność w warunkach niskiej wilgotności gleby czy przekropnej jesieni
- ▶ zwalcza odporne biotypy miotły zbożowej – zapobiega rozwojowi i utrwalaniu odporności



www.adama.com/polska



* zarejestrowana nazwa ADAMA Polska
Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.

MARCIN BEDNARCZYK, crop field expert Syngenta Polska

Preparat BOXER® 800 EC na polskim rynku obecny jest już od kilku lat. Co roku zyskuje nowe rejestracje, a tym samym nowe grona użytkowników. Staje się coraz częstszym wyborem nie tylko wśród producentów zbóż, ale także warzyw, roślin bobowatych czy zielarskich. Substancją czynną jest prosulfokarb, który należy do inhibitorów syntezy lipidów (wg HRAC grupa N (grupa 15-ta), czyli stanowi odmienny mechanizm działania do bardzo powszechnie stosowanych wiosną preparatów z grupy B (grupa 2-ga) reprezentowanej przez inhibitory ALS. Jest specjalistą od jesienno-zimowego zwalczania miotły zbożowej i wybranych chwastów dwuliściennych. Może być stosowany zaraz po siewie do 3 liści rośliny uprawnej (BBCH 00-13), solo lub dla zwiększenia spektrum zwalczanych gatunków z partnerem. Bazą zawsze jest 2 l/ha BOXER® 800 EC, a w zależności od spektrum gatunkowego chwastów polecane są różne mieszanki. Dodatek 50 g diflufenikanu (np. Legato 500 EC) podnosi skuteczność na chwasty niskiego piętra, takie jak fiołek polny, gwiazdnica pospolita oraz na chwasty uciążliwe, jak przytulia czepna. Dodatek 600 g/ha pendimetaliny (np. Activus 400 SC) podnosi skuteczność zwalczania maku polnego czy chwastów kapustowatych. Kolejną z metod jest opóźnienie zabiegu do fazy BBCH 13 i stosowanie z preparatami działającymi typowo nalistnie, np. tribenuron metylu (12-15 g/ha s.cz.) w celu likwidacji np. chabry bławatka. Do tej pory nie stwierdzono uodpornienia chwastów na prosulfokarb. Mechanizm działania klasyfikuje BOXER® 800 EC w grupie niskiego ryzyka wytworzenia odporności, a także doskonale wpasowuje go do programów ochrony przełamujących stwierdzoną odporność, dlatego BOXER® 800 EC powinien na stałe wpisywać się w programy jesienno-zimowego odchwaszczania zbóż.



RAFAŁ FILIP, product manager CIECH Sarzyna S.A.

HUKKATA 500 SC jest herbicydem zawierającym substancję czynną diflufenikan, wywodzącą się z chemicznej grupy fenoksynikotynoanilidów. Diflufenikan (grupa HRAC 12 dawniej F1) jako substancja aktywna została wprowadzona do obrotu w Polsce w 1990 roku. HUKKATA 500 SC działa kontaktowo, z ograniczoną możliwością przemieszczania w roślinie. Pobierana jest przede wszystkim przez pędy kielkujących siewek, powodując blokadę syntezy karotenoidów oraz hamując działanie enzymu desaturazy fitoenu. Na skutek tego dochodzi do zaburzenia procesu fotosyntezy i zniszczenia chlorofilu, a w konsekwencji zamierania roślin stanowiących zagrożenie w uprawach zbóż ozimych. Produkt z CIECH posiada w swojej rejestracji kluczowe zboża ozime: pszenica ozima, jęczmień ozimy, pszenżyto ozime, żyto ozime.

Najlepszy efekt chwastobójczy uzyskuje się, stosując środek we wczesnych fazach rozwojowych chwastów, w czasie kielkowania lub krótko po ich wschodach, w fazie siewek. Optymalna wilgotność gleby sprzyja działaniu środka. W sprzyjających warunkach dogłębne działanie substancji czynnej środka może utrzymywać się przez ponad 8 tygodni od zastosowania. Wyróżnikiem tego produktu jest jego dawkowanie, które jest inne niż dotychczasowe produkty zawierające diflufenikan. HUKKATA 500 SC może być stosowana w dawce od 0,2 do 0,375 l/ha. Dzięki tak elastycznej dawce produkt jest idealnym partnerem do mieszanin zbiornikowych, pozwalającym na ukierunkowanie produktu na konkretny problem. W związku z możliwością zastosowania dawki 0,375 l/ha spektrum zwalczanych chwastów jest dużo większe m.in. o samosiewy rzepaku oraz miotłę zbożową, która, jeśli znajduje się w fazie liścieni, jest skutecznie zwalczana.



KR5 końcówka rozlewowa do bezpiecznej aplikacji nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu

EŻK TWIN dwustrumieniowy rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

NOWOŚĆ

Darmowa aplikacja MMAT
Pobierz już dzisiaj



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
Tel +48 695 656 676
www.mmat.pl

Uprawia 150 ha. Aplikacja pomaga prowadzić gospodarstwo

Tomasza Pradelski, rolnik z miejscowości Siernicze Małe w Wielkopolsce, gospodarujący na areale 150 ha, stawia na nowoczesne technologie. Wśród nich jest aplikacja do prowadzenia gospodarstwa.

TEKST ■ Marianna Kula

Tomasz Pradelski prowadzi produkcję roślinną. - *W tej chwili uprawiamy 150 ha. Z tego około 55 to grunty własne, reszta - dzierżawy długoletnie - mówi rolnik. - Jeśli chodzi o klasy bonitacyjne gruntów, jest u nas duża mozaikowość - od VI do III klasy bonitacyjnej, z tym, iż III klasa są to małe ilości, przeważają gleby klasy IV a - IV b - dodaje. Pan Tomasz uprawia: rzepak, pszenicę - zarówno jara, jak i ozimą, kukurydzę, burak cukrowy oraz facelię, siejemy również mieszanki poplonowe. W gospodarstwie są też użytki zielone.*

Ciągniki i sprzęt do uprawy gleby

Co wchodzi w skład parku maszynowego? - *W gospodarstwie wykorzystujemy 4 główne marki. Jeśli chodzi o ciągniki, jest to: Zetor, Ursus i John Deere. W tej chwili mamy 4 ciągniki tej marki: od największego 61070R (200 KM; jest to wzmocniony ciągnik), poprzez 6920 (to*



Rolnik od 3 lat korzysta z aplikacji eAgronom. To w niej prowadzi ewidencje zabiegów

— OGŁOSZENIE —

PSZENICA OZIMA JAKOŚCIOWA

APOSTEL A

ZWIASTUN NAJLEPSZYCH PŁONÓW

KONKURS APOSTEL Nr1

WYGRAJ WYJĄTKOWY RÓŻOWY TRAKTOREK OGRODOWY - KOSIARKA STIGA ESTATE 2084 H

Konkurs trwa od 02.08.2021 do 30.10.2021

NAJWYŻSZY PŁON ZIARNA W SUSZY COBORU 2019

ZAKUP KWALIFIKAT I WYGRAJ!
Regulamin konkursu „APOSTEL Nr1” dostępny na:

www.apostel.pl

Hodowla

IGP
POLSKA
www.igp-polska.pl

Kwalifikowany materiał siewny do nabycia w firmowych punktach handlowych oraz u przedstawicieli Grupy Osadkowski w całej Polsce.

seedstar

Osadkowski

OsadkowskiCebulski

www.osadkowski-cebulski.pl
www.osadkowski.pl

jeden z pierwszych ciągników, który był kupiony w gospodarstwie) i 6200 (głównie wykorzystywany do opryskiwacza), na 6630 (135 KM) skończywszy oraz ładowarka firmy John Deere - wymienia nasz rozmówca. - Jeśli chodzi o maszyny uprawowe, to mamy firmy Kvoenerland i Bednar. Są to nowe maszyny, które zakupiłem ze środków pomocowych. Jest też firma Amazone - są to maszyny typowo uprawowo-siewne: siewniki, agregaty, talerzówka oraz opryskiwacz, w gospodarstwie również znajduje się kombajn zbożowy marki Claas oraz inne maszyny wlicza pan Tomasz. Na tym nie kończy. - W naszym parku maszyn jest też duża beczka Joskin z aplikatorem do nawożenia gnojowicą, gdyż po sąsiedztwie mamy dużą fermę świńską, więc wykorzystujemy stamtąd nawóz organiczny do nawożenia (...), dodatkowo posiadamy mulczer Bendar, który poprawia strukturę gleby - dopowiada rolnik.

Aplikacja do prowadzenia gospodarstwa

Pan Tomasz zdecydował się na zainstalowanie aplikacji polowej eAgronom. Dlaczego? - Parę lat

temu szukałem aplikacji, która pomoże mi w prowadzeniu gospodarstwa, w utrzymaniu dostępności informacji na jednej platformie. Wcześniej wykorzystywałem inny program, który w tej chwili nie jest już obecny na rynku. Poprzez Internet znalazłem firmę eAgronom. Jej program bardzo mi się spodobał. Jest bardzo intuicyjny. Jest też bardzo fajna obsługa, jeśli chodzi o serwis. Jeśli pojawia się jakiś problem, to można go szybko i sprawnie rozwiązać poprzez konsultację z pracownikami eAgronoma - np. przez Skype'a - tłumaczy rolnik. Zaznacza jednocześnie, że na wspomnianej platformie ma wszystko, czego - tak właściwie - potrzebuje. - Znajdują się na niej dane, dotyczące tego, jakie zabiegi zostały na danym polu wykonane. Mamy też informacje o tym, jakie odmiany na danym polu rosną. Idąc na pole z doradcą technicznym, możemy w telefonie podejrzeć np., jakie nawożenie było wykonane, w jakiej formie, w jakich dawkach. Taka wiedza w dużym stopniu ułatwia nam dalsze prowadzenie plantacji i pozwala tym samym podnieść zarówno ilość, jak i jakość plonów - opowiada pan Tomasz.

Rolnik mówi także o innych



Pan Tomasz z córkami



FERTIACTYL®

Gama specjalistycznych biostymulatorów nalistno - doglebowych.

przygotuj się do zimy

niezastąpiony w jesiennej agrotechnice rzepaku i zbóż



 **Timac AGRO**
Polska

pl.timacagro.com



funkcjonalnościach aplikacji, z których korzysta najczęściej. - Pogoda to jest jedna z bardzo przydatnych rzeczy, którą znajdziemy w eAgronomie. Jest to coś, co śledzi się właściwie codziennie, gdyż jest to czynnik wpływający - jak wiadomo - na organizację pracy. Na eAgronomie mamy też e-ceny wszystkich głównych płodów rolnych. Jest to bardzo pomocne. Możemy sobie sprawdzić, jak ceny zachowują się na giełdzie i wtedy wiemy np. to, czy sprzedawać pszenicę, czy w jakiś inny sposób organizować sobie to wszystko - mówi farmer.

Oszczędność czasu dzięki aplikacji

Co przede wszystkim można zyskać dzięki aplikacji? - Czas, który poświęcałem na zapisywanie informacji dot. zasiewów czy zabiegów ochronnych na karteczkach czy w zeszytach, mogę poświęcić, dzięki tej jednej aplikacji, na coś innego - zaznacza Tomasz Pradelski. To samo tyczy się czasu na planowanie zabiegów ochronnych. - W aplikacji wpisuję sobie, jaki zabieg agrotechniczny został wykonany, w takim terminie, przez kogo, jaką maszyną - to zajmuje dosłownie parę minut - a daje szeroki pogląd na całą pracę, np. wiemy, ile paliwa w ciągu danego miesiąca zostało zużyte. Nie potrzeba do tego używać kalkulatora - zaznacza Tomasz Pradelski. To nie wszystko. - Ta aplikacja tworzy nam również plan azotowy - czyli plan nawożenia, co również teraz jest bardzo ważne, bo wszystkie duże gospodarstwa muszą mieć taki plan nawozowy - zaznacza nasz rozmówca.

Rolnik podkreśla, że jest jeszcze jeden istotny plus z posiadania aplikacji. - W momencie, kiedy mamy dokładnie wyliczone, ile konkretnych środków/produktów (bo taka funkcjonalność jest w aplikacji - przyp. red.) można stosować na danym polu, a opryskiwacz jest wyposażony w GPS, w rozłączanie sekcji, (...), oszczędzamy środowisko, bo aplikujemy ŚOR czy nawozów tyle, ile trzeba - zaznacza gospodarz. ■



Damian Nita,
TIMAC AGRO Polska

Jeśli chodzi o nawożenie upraw, aplikacje takie jak eAgronom to bardzo pomocne narzędzie. Aplikacja plus dobrej jakości nawóz - dzięki takiemu rozwiązaniu rolnik jest w stanie wyliczyć sobie, ile potrzebuje tych nawozów. (...) - nie ta tzw. górkę, ale też nie za mało, tylko tyle, ile ta roślina rzeczywiście pobierze. Dzięki temu nie ma odkładania tego wszystkiego w glebie - to, co potrzeba, jest wykorzystane.



Adam Mikołajczak,
eAgronom

eAgronom to aplikacja przeznaczona do szerokiego grona rolników. Zaczynamy od gospodarstw 20-30-hektarowych, ale obsługujemy też 1000-hektarowe, które skradają się z kilku podmiotów. W Polsce jesteśmy od 2017 r. Obecnie zgromadziliśmy już ok. 800 rolników, którzy gospodarują na powierzchni 0,5 mln ha. Tak że zbieramy spore doświadczenie z rynku polskiego. Jeśli chodzi o nasze funkcjonalności, to, dlaczego rolnicy decydują się z nami współpracować, to prostota obsługi i mała bariera wejścia, ponieważ, aby zacząć pracę w programie, wystarczy się zalogować i zacząć klikać na mapie swoje pola. Program jest połączony z geoportalem, tak że całą siatkę pól, wraz z numerami ewidencyjnymi, mamy od razu dostępną. Te pola można sobie do programu zaimportować i zacząć na nich pracę - najpierw podczas 7-dniowego okresu próbnego, a później mamy roczny dostęp, na podstawie którego można pracować. Nie ma tu limitu, jeśli chodzi o urządzenia czy formę, z jakiej możemy korzystać, ponieważ program jest dostępny on-line - czyli wszystkie operacje, zarówno w wersji na telefon, jak i komputer, w czasie rzeczywistym są zapisywane od razu w programie.

— OGŁOSZENIE —

Oferujemy najszerszy wybór wapna nawozowego:

zawierającego magnez

- **Oxyfertil® Mg 75/25** w tym MgO min. 25%
- **Tlenkowe CaO+MgO** min. 70% w tym 25% MgO

bez magnezu

- **Węglanowe** o zaw. CaO min. 40 i 50% z atestem ekologicznym
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 60%
- **Oxyfertil® Mix** o zaw. CaO min. 60%
- **Oxyfertil® Ca 90** o zaw. CaO min. 90%
- **Oxyfertil Ca 85** o zaw. CaO min. 85%

węglanowego mielonego

standard frakcja 0-0,5 mm oraz Premium 0-0,09 mm

- **Opolwiak** • **Bukowiak** • **Wojcieszowiak**

granulowanego

Rol-Gran - o zaw. CaO min. 50% - z atestem ekologicznym



KONTAKT

Andrzej.Filipek@lhoist.com
Jakub.Szpytak@lhoist.com



PROWADZĄ DOŚWIADCZENIA Z KUKURYDZĄ W MEKSYKU

Jak powstają nowe odmiany kukurydzy? Ile czasu są testowane zanim trafią do Krajowego Rejestru? Dlaczego w okresie zimowym polskie hodowle prowadzą doświadczenia z kukurydzą w Meksyku?

TEKST ■ Marianna Kula

Swoją wiedzę na ten temat dzieli się z nami Krzysztof Wójcik z Małopolskiej Hodowli Roślin - Oddział w Kobierzycach.

Portfolio

MHR-y w swoim portfolio mają 12 odmian kukurydzy - 10 pastewnych i 2 cukrowe. - Nasza najwcześniejsza odmiana to odmiana o FAO 190, a najpóźniejsza (...) o FAO 280 - mówi Krzysztof Wójcik. - Aktualnie pracujemy zarówno nad odmianami kiszonkowymi, jak i ziarnowymi czy też uniwersalnymi w pełnym zakresie wczesności, choć musimy przyznać, że nasz obszar przesunęliśmy na odmiany nieco

późniejsze niż (FAO - przyp.red.) 300. Wiąże się to ze zmianami klimatu - dodaje.

Prace, doświadczenia

Prace nad odmianami odbywają się na polkach doświadczalnych, m.in. we wspomnianych już Kobierzycach. - Doświadczenia w tej lokalizacji to ok. 7 ha. Jest tu kilkadziesiąt poletek. Każde z nich liczy ok. 10 m². Na tym polu oceniamy właśnie nasze materiały hodowlane w różnych fazach rozwojowych - od bardzo wczesnego testowania zdolności kombinacyjnych po mieszańce eksperymentalne, które może w przyszłości wprowadzimy do oferty i będą dostępne na rynku - opowiada ekspert z MHR

w Kobierzycach. Na tym nie kończy. - W tym miejscu prowadzimy także doświadczenia wstępne razem z innymi stacjami czy firmami nasiennymi, które zajmują się kukurydzą w Polsce. Jesteśmy również jednym z 13 punktów, który prowadzi badania w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego - PDO (dla Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej - przyp.red.). U nas akurat prowadzone są badania z kukurydzą na kiszonkę - wylicza Krzysztof Wójcik.

Ile czasu upływa zanim odmiany znajdują się w KR, który prowadzi i nadzoruje wspomniane już COBORU? - Od wykonania materiału wyjściowego do zarejestrowania od-

— OGŁOSZENIE —



Przedsmak 2022.

Im wcześniej, tym korzystniej.

Skorzystaj ze wszystkich benefitów oferty Przedsmak:

- Rabat do 7% wartości maszyny¹
- Finansowanie 0% do 5 lat²
- Kontrola poźniwna za 1 zł³
- Rabat 50% na pakiety wyposażenia⁴
- CLAAS Crop View do kombajnów za 1 zł⁵.

przedsmak.pl



Niniejsze materiały stanowią wyłącznie informację handlową i nie stanowią oferty w myśl art. 66, § 1. kodeksu cywilnego.

¹ Rabat dotyczy płatności w miesiącach: wrzesień 7%, październik 6%, listopad 5%, grudzień 4%. ² Finansowanie 0% do 5 lat przy określonym wkładzie własnym klienta z uwzględnieniem możliwości finansowania VAT do 4 miesięcy. Dotyczy nowych kombajnów, siewczarni, pras wielkogabarytowych CLAAS. W przypadku tego finansowania opłata manipulacyjna wynosi 1% wartości netto maszyny. Pierwsza rata płatna w sierpniu 2022. Niniejsza propozycja ma charakter wyłącznie informacyjny, nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Powyższe warunki zostały przygotowane w oparciu o stawkę referencyjną WIBOR 1M 0,18%. W przypadku jej zmiany wysokość oprocentowania, a w związku z tym kwota rat, może ulec zmianie. Promocja ważna jest do 31.12.2021 roku. Warunkiem zawarcia umowy finansowania jest uzyskanie przez klienta potwierdzenia posiadanej zdolności kredytowej przez CLAAS Financial Services SAS. ³ Dotyczy maszyn CLAAS zakupionych w ofercie Przedsmak. Kontrola poźniwna musi zostać wykonana u autoryzowanego Dealera CLAAS do 31.12.2022. ⁴ Rabaty na wyposażenie mogą się różnić w zależności od modelu maszyny CLAAS. ⁵ Roczny bezpłatny dostęp do modułu CLAAS Crop View w oprogramowaniu 365FarmNet wiąże się z wdrożeniem oprogramowania przez zespół 365FarmNet Polska – pełna usługa obejmuje założenie darmowego konta, wprowadzanie pól i udostępnienia modułu CLAAS Crop View na koncie użytkownika. Szczegóły u autoryzowanych Dealerów CLAAS oraz w regulaminie. Oferta ważna do 31.12.2021.



KOKUNA

**RZĄDZI
PLONEM!**

PLON ZIARNA:
110,1%
WZORCA
COBORU/ PZPK
2019



**KUKURYDZA
KOKUNA
Nr 1**

OFICJALNY REKORD POLSKI
W PLONIE ZIARNA 2020
17 304 [kg/ha], wilg. 14%



IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 80 07
e-mail: info@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

Krzysztof Wójcik z Małopolskiej Hodowli Roślin prowadzi doświadczenia z kukurydzą zarówno w Polsce, jak i w Meksyku



Fot. M. Kula

miany - to jest okres zdecydowanie dłuższy niż 10 lat. Ten okres można, oczywiście, skracać, czy to metodami biotechnologicznymi przez wytwarzanie linii podwojonych haploidów, czy stosując szkółkę zimową - tłumaczy Krzysztof Wójcik. Tę ostatnią małopolska hodowla prowadzi aż w Meksyku. - Dzięki temu, że mamy tę szkółkę na innej półkuli, jesteśmy w stanie uzyskać dwa pokolenia (roślin - przyp. red.) w ciągu roku i nieco ten okres (wdrażania odmian - przyp. red.) przyspieszyć. (...) Oczywiście trudno testować odmiany w warunkach innych niż mają być wykorzystywane, więc to testowanie - mimo wszystko - musi odbywać się w Polsce - podkreśla specjalista z MHR. Zaznacza przy tym, że doświadczenia porejestrowe (po wpisaniu danej odmiany do KR) trwają 2 lata.

Jak dokładnie odbywają się polskie prace „nad kukurydzą” w Ameryce Północnej? - Najpierw dokonujemy selekcji materiałów tu - w Polsce. Następnie te materiały wysyłamy do Meksyku

(dzieje się to ok. 15 października - przyp. red.). Tam odbywa się proces zapyleń - czy to krzyżowych, czy wsownych. (...) Nasiona z kolei są (...) zwykle wysiewane ok. 18 listopada. Rośliny zaczynają kwitnąć już pod koniec grudnia. Natomiast okres zapyleń, który u nas zazwyczaj przypada w lipcu, tam jest to przełom grudnia i stycznia - trzy jego pierwsze tygodnie - opisuje Krzysztof Wójcik. Co dalej? - Tam, oczywiście, rośliny dojrzewają, są zbierane i ok. 20 marca, mówiąc w dużym skrócie, są z powrotem w Polsce - opowiada nasz rozmówca. - Jak już wcześniej wspominałem, dzięki tym szkółkom zimowym, jesteśmy w stanie uzyskać dwa pokolenia roślin w ciągu roku - dodaje.

Zbiór

Zbiór kolb kukurydzy z poletek doświadczalnych odbywa się ręcznie. Dzięki temu każdą odmianę można dokładnie wysuszyć, opisać, wyselekcjonować, a następnie wymłócić.

OGŁOSZENIE

Centrala nasienna Środa Wielkopolska

ul. Szarych Szeregów 2

tel. (61) 285-59-30; 285-23-91; 285-59-81

Oferuje:

- **ZBOŻA OZIME** do siewu - jęczmień, pszenice, pszenżyta, żyta populacyjne i mieszańcowe, **duży wybór odmian.**
- **NASIONA POPLONOWE:** gorczyca, facelia, wyka, słonecznik, seradela, rzepik, gryka i inne.
- **Nasiona traw i ich mieszanki** na łąki, pastwiska i trawniki oraz koniczyny i lucerny.
- **Ziemniaki sadzeniaki** - przyjmujemy zapisy na sezon handlowy 2021/22 r.

Zapraszamy



Koszenie kukurydzy droższe niż w ubiegłym roku

Ceny koszenia kukurydzy wzrosły w porównaniu do ubiegłego sezonu. To przede wszystkim wynik wyższych kosztów, jakie usługodawcy muszą ponosić na paliwo i części. Jakie są konkretne stawki w poszczególnych rejonach kraju? Kiedy wystartowały zbiory?

820 zł za hektar skoszonej siewkarnią kukurydzy wraz z dwoma przyczepami odwozującymi masę z pola na przymę - to najniższa cena, jaką udało nam się ustalić na podstawie informacji zebranych od usługodawców z całego kraju. Koszty w porównaniu do zeszłego roku wzrosły minimalnie o 50, a maksymalnie nawet o 200 zł. Firmy tłumaczą to przede wszystkim bardzo dużym skokiem cen paliwa. - *W moim przypadku tylko paliwo spowodowało, że nasze koszty na hektar pracy wynoszą 100 zł więcej. Różnica na jednym litrze wyniosła 1,4 zł. A dodatkowo podrożały przecież jeszcze części, oleje, smary. Więcej trzeba też zapłacić operatorom - mówi właściciel firmy świadczącej usługę koszenia kukurydzy na kiszonkę w woj. mazowieckim, który ostatecznie zdecydował się na podniesienie ceny o 100 zł. Właśnie o taką kwotę średnio wzrosły ceny oferowane przez firmy koszące kukurydżę na terenie całego kraju.*

Gdzie najdrożej, a gdzie najtaniej?

Najniższe ceny koszenia kukurydzy na kiszonkę oferują firmy w regionach, w których istnieje największa konkurencja na rynku. Pod tym względem dominują przede wszystkim województwa: wielkopolskie i kujawsko-pomorskie. To właśnie w Wielkopolsce jeden z usługodawców oferuje cenę 820 zł za hektar pracy siewkarnią i dwóch zestawów odwozujących. - *Podnieśliśmy cenę o 50 zł. Nie chcemy robić drastycznych wzrostów, żeby pozostać konkurencyjni na rynku i pomóc rolnikom w trudnych dla nich czasach, mimo że same ceny paliwa powodują, że usługa musiałaby być droższa o co najmniej 100 zł - tłumaczy z kolei właściciel jednej z firm z woj. kujawsko-pomorskiego.*

Średnio ceny wahają się w przedziale: 850-950 zł. Wszystko jest oczywiście zależne również od wielkości i wyposażenia sprzętu, jakim dysponuje usługodawca. W przypadku nowszych siewkarni, które posiadają np. Corn Crackery pozwalające ciąć siewkę w technologii Shredlage za usługę trzeba zapłacić od 1.000 zł do nawet 1.200 zł za hektar.

Dodatkowa przyczepa i ugniatanie przymy. Ile trzeba dopłacić?

Jeżeli pole oddalone jest od przymy o ponad 3 km, firmy usługowe oferują dodatkowe ciągniki z przyczepami przewożącymi masę. Za jeden taki zestaw trzeba dopłacić od 150 do 250 zł/godz, w zależności od pojemności przyczepy i mocy ciągnika. Wielu usługodawców oferuje rolnikom również dodatkowo możliwość wynajęcia ciągnika lub ładowarki teleskopowej, która będzie zajmować się ugniataniem przymy. Za tego typu „dodatek” trzeba dopłacić 100-150 zł za godzinę pracy.

Zbiory wystartowały później niż w ubiegłym roku

Tegoroczny sezon zbiorów kukurydzy na kiszonkę na terenie całego kraju jest opóźniony w porównaniu do ubiegłego roku. Według informacji jednego z usługodawców z woj. opolskiego, który rozpoczął już zbiory, pierwsze wyjazdy w pole rozpoczęły się 2-3 tygodnie później. W momencie wysyłania tego numeru do druku pojawiały się także sygnały o pokosach w województwach: wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i lubelskim.

Łukasz Tyrakowski



STRONGMAIZE

*Polecam
World Strongman
Krzysztof Radzikowski*

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 8 007
e-mail: info@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

1 8 8 0
DANKO

HITY-JESIEŃ 2021

PSZENICA OZIMA

Nowość
Kariatyda
GRUPA
(EIA) 5,0

- wczesna, wysokojakościowa
- doskonała na gleby średniej jakości i lepsze
- wysoka plenność i zimotrwałość
- grube ziarno, wysoka odporność na choroby

Nowość
Asory
GRUPA
(EIA) 4,0

- uniwersalna, do uprawy intensywnej i średnio intensywnej
- wspaniałe parametry jakościowe
- duża odporność na suszę
- gen żytni, warunkuje dobrze rozwinięty system korzeniowy

Nowość
Bataja
GRUPA
(A/B) 4,5

- bardzo dobra plenność i jakość ziarna
- na gleby mozaikowate
- dobra odporność na choroby
- przydatna do opóźnionych siewów

Nowość
Reduta
GRUPA
(EIA) 4,5

- niewysoka i sztywna
- wysoka tolerancja na niższe pH
- dobra zimotrwałość
- bardzo dobre parametry jakościowe

Nowość
Bosporus
GRUPA
(A/B) 4,0

- rekordowa plenność
- wysoka jakość ziarna i zdrowotność
- przydatna do opóźnionych siewów
- „łatwa” w uprawie

Comandor
GRUPA
(EIA) 4,5

- wysoki potencjał plonowania
- na gleby średniej jakości
- rewelacyjne parametry jakościowe ziarna
- przydatna w monokulturze zbożowej

PRZEDSTAWICIELE
REGIONALNIBartosz Pochylski
tel. 601 400 864Grzegorz Magdziak
tel. 669 767 757dr Adam Gleń
tel. 601 542 324

www.danko.pl



/dankohodowlarostlin/

Hodują konie i produkują materiał siewny. Zwracają uwagę na pszenżyto jare

Uprawiają 260 ha, znaczną część tego areału stanowią plantacje nasienne. Zdecydowali się m.in. na dość niszowy gatunek - pszenżyto jare, które ma stanowić alternatywę dla uprawy owsa. Hodują również konie najwyższej klasy. Słyną też ze stawów rybnych.

TEKST ■ Marianna Kula

Mowa o Stadninie Koni Białka na Lubelszczyźnie. Jej gospodarstwem kieruje Tomasz Daniel. - Gospodarstwo Białka tj. 260 ha gruntów ornych klasy III-IV, a nawet V - zlokalizowanych głównie, tutaj - na miejscu. Jest jednak też ok. 25 km stąd 100 ha ziemi w Woli Żulińskiej - IV b i V klasy - mówi kierownik "Białki". - W związku z tym, że mamy stadnię, w gospodarstwie jest 100 ha trwałych użytków zielonych plus wybiegi dla koni - dodaje. Oprócz tego "Białka" posiada ok. 20 ha stawów hodowlanych. - Jest w nich przede wszystkim karp. Dodatkowe gatunki to: amur, szczupak, karaś, sum, tołpyga - wszystko zależy od tego, jaki materiał zarybieniowy uda pozyskać - tłumaczy nasz rozmówca.

Gospodarstwo dysponuje przede wszystkim ciągnikami marki Valtra. - Mamy

jednak także Massey Ferguson i Deutz-Fahra. Są to traktory o różnej mocy. Większe ciągniki to moc od 165 KM (DeutzFahr) do 200 KM (Massey Ferguson) - opowiada Tomasz Daniel.

Ok. 90% areału gospodarstwa w Białce stanowią plantacje nasienne, m.in. zbóż - zarówno ozimych, jak i jarych. - Jedynie rzepak jest u nas w związku z bioróżnorodnością i płodozmianem - tłumaczy kierownik gospodarstwa. Na słabszych glebach rośnie owies, trawa nasiona. - Wprowadziliśmy w tym roku również rzodkiew oleistą, koniczynę krwistą czerwoną, zwaną inaczej inkarnatką, która zrobiła furorę, bo jest to roślina rzadka o bardzo efektownym wyglądzie - mówi Tomasz Daniel. Zaznacza przy tym, że wszystkie uprawy są prowadzone w systemie klasycznym.

Tomasz Daniel prezentuje odmianę Impteus



Produkcja materiału siewnego pszenżyta jarego - jak robić to dobrze?

Jak prowadzi się plantacje do celów nasiennech? - *Do zasiewów dostajemy materiał bazowy, z którego produkujemy kwalifikat. Musi on być czysty odmianowo - to po pierwsze. Dwa - do tworzenia określonych grup roślin musi być odpowiedni płodozmian. Na polu musi się znaleźć taka roślina poprzedzająca, która nie zamieściłaby lanu i tak po pszenżycie ozimym nie możemy zasiać pszenżyta jarego, bo to od razu dyskwalifikuje taką plantację - tłumaczy kierownik gospodarstwa "Białka". Na tym nie kończy. - Poza tym w przypadku produkcji roślin krzyżowych - mam tu na myśli rzepak czy gorczycę - musi być zachowana izolacja przestrzenna - dopowiada nasz rozmówca. Zwraca też uwagę na następującą sprawę: - Plantacje nasienne są pod stałym nadzorem kwalifikatorów plantacyjnych po odpowiednich szkoleniach. Wszystko po to, żeby niczego nie przeoczyć.*

Materiał siewny pszenżyta jarego - dla kogo?

„Białka” zdecydowała się w tym roku na siew dość niszowego gatunku - mianowicie pszenżyta jarego do celów nasiennech na powierzchni 30 ha. - *Zostało wysiane w pierwszej dekadzie kwietnia - wszystko przez pogodę, stąd to*

KOMENTARZ EKSPERTA

RADOSŁAW BERBEĆ,
Małopolska Hodowla Roślin

Odmiana Impetus jest to nowość z 2020 r., która przywędrowała do nas z Hodowli Roślin Danko. Będziemy ją mieli na wyłączność w Polsce. Jest to pszenżyto jare, które może być również przewódką - to go wyróżnia na tle innych pszenżyty. Jest to pszenżyto średniej wysokości. (...). To pszenżyto trafia docelowo do odbiorców, którzy dysponują słabszymi glebami (w „Białce” jest ono uprawiane na glebach - IV-V klasa - przyp.red.). Pszenżyto jare to są dość niszowe uprawy, ale to jest bardzo dobra alternatywa dla owsa. W ostatnich latach, które należy do suchych, owies bardzo zawodnie plonował ze względu na płytki system korzeniowy i to wymaga w odpowiednim okresie sporej ilości wody, pszenżyto jare czy ozime ma głębszy system korzeniowy i lepiej sobie radzi z takimi trudnymi warunkami.



„przesunięcie”. (...) - *na stanowisku po rzepaku. W tym roku wiosnę mieliśmy bardzo trudną. (...). Warunki do zasiewów nie były łatwe. Gleba była zbita - wspomina Tomasz Daniel. Dokonuje również wstępnej oceny sezonu wegetacyjnego. - Ten rok myślę, że był ciężki dla pszenżyta, ale nie tylko dla niego, choćby z tego względu, że w ubiegłym roku (...) nawozy azotowe można było już stosować od 15 lutego (w tym natomiast od 1 marca - przyp.red.), w tym roku natomiast pogoda sprawiła, że weszliśmy w pole ok. 3 tygodnie później - zwraca uwagę nasz rozmówca.*

Odmiana pszenżyta, na którą zdecydowało

się gospodarstwo „Białka”, to Impetus z Hodowli Roślin Białka. Z powodzeniem można ją uprawiać jako przewódkę - a więc w okresie późnojesiennym, a nawet, przy sprzyjających warunkach, styczniu czy lutym. Ma w sobie tzw. „gen zimotrwałości”. - *Zwracaliśmy przede wszystkim uwagę na cechy charakterystyczne tego pszenżyta - jego odporność na choroby i na suszę. Trzeba też powiedzieć o tym, że jest to nowość. Chcieliśmy przetestować, jak będzie ona wychodzić nam w strukturze zasiewów - wyjaśnia Tomasz Daniel.*

Dla jakich gospodarstw dedykowane jest to

— OGŁOSZENIE —







największy magazyn oryginalnych części zamiennych

profesjonalny serwis

atrakcyjne finansowania fabryczne i Agromix Kredyt 0%

PRACUJĄC Z NAMI OSIĄGNIESZ WIĘCEJ

ZAPRASZAMY NA STOISKO NR 171 PODCZAS WYSTAWY AGRO SHOW!



Rojęczyn 36
64-130 Rydzyna



tel. (65) 538 81 81
fax (65) 538 82 76



sekretariat@agromix.agro.pl
www.agromix.agro.pl



Valtra - ciągniki tej marki dominują w gospodarstwie Białka

pszenżyto? - Impetus dedykowany jest dla gospodarstw, które w swojej strukturze mają, oprócz produkcji roślinnej, również produkcję zwierzęcą i potrzebują dobrej jakości paszy. Pszenżyto jest dużo bardziej strawne od owsa, gdyż nie ma ono łuski. Charakteryzuje je także duża zawartość białka. To bardzo dobrze wpływa na strukturę paszy. (...). Poza tym to pszenżyto jest bardzo łatwe w produkcji, gdyż jest bardzo odporne na choroby. Jest to odmiana najbardziej odporna - ze wszyst-

kich zarejestrowanych odmian - na rdzę żółtą. Jest też bardzo odporna na mączniaka prawdziwego, na brunatną plamistość, ryńchosporiozę czy septoriozę plew. Tak że można ją uprawiać ekstensywnie, bez wielkich nakładów na ochronę fungicydową - mówi Radosław Berbeć z Małopolskiej Hodowli Roślin, która w swojej ofercie w najbliższym sezonie będzie posiadać - i to na wyłączność - Impetusa (szersza charakterystyka tej odmiany w ramce na str. 29).

— OGŁOSZENIE —



Wytwórnia Sit „Sitono” Krzysztof Nowakowski

ul. Zawodzie 9, 62-330 Nekla
tel: +48 61 438 60 69 | +48 61 438 65 73
e-mail: sitono@sitono.pl

**LIDER W PRODUKCJI
SIT DO MASZYN ROLNICZYCH
I BLACH PERFOROWANYCH**

Pełna oferta www.sitono.pl

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

KOKUNA - rządzi plonem!

KOKUNA to odmiana o FAO 250 będącą numerem 1 w plonie ziarna w Polsce z wynikiem 110,1% wzorca w urzędowych badaniach COBORU/PZPK 2019 w grupie średniowczesnej, co przekłada się na imponujące 1.170 kg suchego ziarna z hektara więcej w stosunku do wzorca. Odmianę KOKUNA charakteryzują gigantyczne kolby w typie flex z dominacją ziarna typu DENT, co zabezpiecza znakomity efekt dry-down, redukując istotnie koszty suszenia. Kolby odmiany KOKUNA tworzą plony ziarna dzięki olbrzymiej ilości rzędów wynoszącej nawet do 24, przy około 40 ziarnach w rzędzie. KOKUNA, co bardzo istotne, pomimo gigantycznych rozmiarów kolb, absolutnie nie wykazuje tendencji do opadania, dając szansę przetestowania pełnego potencjału wydajności posiadanego kombajnu. Odmianę tę cechuje bardzo silny rozwój początkowy roślin oraz, co niezwykle pożądane w topowych odmianach ziarnowych, średni pokrój roślin o silnym stay-green i bardzo dobra odporność na wyleganie.

Produkt dostępny w firmie IGP Polska



Ento Maxx pH Premium - nowy adiuwant do insektycydów

Ento Maxx pH Premium to nowy adiuwant z oferty AGROMIX z Niepołomic, dedykowany do zabiegów z insektycydami o działaniu kontaktowym i systemicznym. Szczególnie może być przydatny podczas tej jesieni w zwalczaniu śmietki kapuścianej w rzepaku ozimym oraz mszyc w zbożach. Poprawia działanie insektycydów o 30%, dodatkowo umożliwia wykonywanie zabiegów przy niższych temperaturach. Przyspiesza też tempo wnikania insektycydu do owadów i roślin, chroniąc go przed splukaniem - przez deszcz czy rosę. Jego zalecana dawka wynosi od 0,5 l/100 l wody - dzięki takiej dawce adiuwanta w cieczy znajduje się właściwa ilość komponentów zakwaszających, poprawiających działanie oraz ograniczających znoszenie.

Produkt oferuje firma Agromix z Niepołomic



RGT DEPOT – GWARANCJA WYSOKICH PŁONÓW

RGT DEPOT to odmiana pszenicy ozimej w typie pojedynczego kłosa. Tworzy mniej źdźbeł kłosonośnych, ale za to lepiej wykształconych. Rzadszy fan efektywnie wykorzystuje dostępne zasoby wody, stąd bardzo wysoki potencjał plonu nawet w suszy. RGT DEPOT tworzy grube ziarno o wysokiej i stabilnej jakości. Odmianę cechuje ogólna zdrowotność i możliwość uprawy na wszystkich stanowiskach oraz przedplonach, w tym tych trudniejszych, a także elastyczność na terminy siewu. RGT DEPOT to średnio późna odmiana pszenicy ozimej o bardzo wysokim plonie, zwłaszcza w trudniejszych warunkach oraz dobrej zimotrwałości. Średniowysokie rośliny o sżywym, mocnym źdźble oraz dużej odporności na wyleganie potwierdzają swój potencjał w Polsce w wynikach PDOIR CCA oraz na polach produkcyjnych. Produkt oferuje firma RAGT Semences Polska Sp. z o.o.



FERTIACYL RADICAL NA SZYBKIE START

W celu odpowiedniego przygotowania do zimy ważny jest siew roślin w odpowiednim terminie. Ważne jest również odpowiednie odżywienie roślin najważniejszymi składnikami pokarmowymi takimi jak azot, fosfor i potas, ale warto również podać siarkę, magnez, wapń, odżywczy oraz mikroelementy (bor w uprawie w rzepaku, miedź w uprawie zbóż). W celu odżywienia roślin w niezbędne składniki pokarmowe warto jest zadbać o odpowiedni rozwój systemu korzeniowego. Można to osiągnąć podając roślinom Zeatynę. Zeatyna zapewnia optymalne zaopatrzenie roślin w składniki pokarmowe oraz zwiększa wykorzystanie zastosowanego nawożenia. Dodatkowo w okresie jesiennym warto jest podać roślinom Glicynę-Betainę, czyli naturalną substancję antystresową, która zwiększa wydajność fotosyntezy oraz odporność roślin na stresy wodne, termiczne i chemiczne. W celu polepszenia struktury gleby i dostępności składników pokarmowych warto jest zastosować kwasy huminowe i fulwowe. Zeatynę, Glicynę-Betainę, kwasy huminowe i fulwowe oraz najważniejsze makro i mikroelementy znajdziemy w produktach z gamy FERTIACYL. Wyjątkową propozycją natomiast jest FERTIACYL RADICAL, który likwiduje niedobory boru i zapobiega ich występowaniu na plantacjach rzepaku, co jest w ostatnich latach częstym problemem.

Produkt dostępny w firmie

TIMAC AGRO POLSKA



CORAZ WIĘCEJ TERENÓW W CZERWONEJ STREFIE

Rozmowa z **ALEKSANDREM DARGIEWICZEM**, prezesem Krajowego Związku Pracodawców - Producentów Trzody Chlewnej

■ **Czy zwiększyła się produkcja prosiąt w naszym kraju? Rolnicy, hodowcy, producenci trzody chlewnej mogli skorzystać z dodatkowego wsparcia z PROW, na rozbudowę chlewni - czy ten program wpłynął jakkolwiek na zwiększenie produkcji?**

Środki PROW kierowane były do małych producentów prosiąt. Powstałe chlewnie nie zaspokoiły potrzeb rynku na duże ilości wyrównanych warchlaków pochodzących z jednego źródła. Rosnąca liczba importowanych prosiąt z Danii świadczy, że program nie spełnił oczekiwań.

■ **Jak ocenia pan obecną sprzedaż prosiąt?**

Sytuacja jest pochodną tej na rynku trzody chlewnej ogólnie. Z tucznikami też nie jest dobrze. Mamy w tej chwili sezon ognisk ASF. Coraz więcej terenów w kraju jest w strefie czerwonej, a więc trzeciej, najbardziej restrykcyjnej, z ograniczeniami.

■ **Jakie to przynosi konsekwencje?**

Zainteresowanie przetwórców świniami właśnie z tych rejonów jest bardzo ograniczone. W związku z tym ceny oferowane w czerwonych strefach za tuczniaki są od 60 do 80 gr niższe za kilogram niż w strefach wolnych od ASF. Rozgoryczenie producentów świń jest dość duże. W związku z taką niepewną sytuacją spora część producentów, którzy mają tucze, nie kupuje prosiąt w obawie, że po zakończonym rzucie będzie musiała dołożyć do interesu. Odbija się to na cenie prosiąt.

Producenci prosiąt, którzy są w strefie wolnej i dostarczali je tuczarzom, którzy są w strefie czerwonej, z dnia na dzień tracą klientów. Producenci prosiąt, którzy znaleźli się w strefie czerwonej,



nie za bardzo mogą znaleźć nabywców na prosięta w innych strefach. Jest to związane z tym, że wstawienie prosiąt pochodzących z czerwonej strefy właściwie do jakiegokolwiek chlewni wiąże się z obowiązkowym okresem kwarantanny - 30 dni na to, żeby cokolwiek potem z tej fermy wyjechało.

■ **Jakie są ceny prosiąt?**

Spadają i to dość mocno. W porównaniu z 2020 rokiem spadek wynosi ponad 16 %. W tej chwili ceny prosiąt kształtują się na poziomie 210 zł za sztukę - zdecydowanie poniżej kosztów produkcji. W najlepszym momencie - na początku marca 2020 roku cena ta kształtowała się w granicach 470 zł.

■ **Jak sobie radzą hodowcy?**

Tym, którzy mają tucz, łatwo jest wstrzymać produkcję i przesunąć ją o kilka tygodni. Natomiast ci, którzy produkują prosięta, mają maciory. Wstrzymanie produkcji prosiąt jest o wiele trudniejsze.

Trzeba po prostu przestać kryć maciory, a te niepokryte muszą zostać wysłane do rzeźni. Odbudowa produkcji prosiąt jest długotrwała - trzeba kupić loszkę, która musi uzyskać odpowiednią masę ciała, wejść w ruję, zostać pokryta i dopiero po okresie ciąży można uzyskać prosięta, które też trzeba odchowac, żeby je zacząć sprzedawać. To jest dosyć długi proces, bardzo kosztowny.

■ **Co dalej będzie z produkcją prosiąt w naszym kraju?**

Obawiam się, że produkcja prosiąt w Polsce załame się i będziemy coraz bardziej uzależnieni od importu prosiąt z zewnątrz.

■ **Czy jest możliwe przeczekanie tego trudnego czasu?**

Przeczekać będą mogli może tylko ci, którzy prowadzą zdywersyfikowaną produkcję. Pozostali będą likwidować produkcję, chyba że pojawi się jakiś program pomocowy, który pozwoli producentom przetrwać najtrudniejszy okres. Żeby tego rodzaju pomoc skierować do producentów świń, musimy najpierw uzyskać zgodę Unii Europejskiej. Ten proces trochę może jeszcze potrwać.

■ **Niektórzy pewnie zdecydują się na wygaszenie produkcji...**

To też nie jest takie proste - taki proces nie przebiega jednorazowo. Wygasa się produkcję stopniowo. Tak, jak cyklicznie produkuje się prosięta, tak cyklicznie trzeba potem taką produkcję wygaszać. Z tygodnia na tydzień coraz więcej macior nie będzie pokrytych i ta produkcja będzie pewnie gasła. Do momentu, kiedy nie pojawi się jakiś kolejny impuls cenowy na rynku, zachęcający producentów do ponownego zwiększania produkcji.

■ **Czy problemem dla hodowców nadal jest import prosiąt z Danii?**

Import prosiąt z Danii również spadł - z tego względu, że tuczarze obawiają się, że będą dołączać do interesu. Niezależnie od tego, czy jest to prosię krajowe, czy importowane, starają się ten najtrudniejszy okres w jakiś sposób przeczekać, bez zasiedlania chlewni. Dlatego ten import spadł o 9,5 % w stosunku do ubiegłego roku - porównywałem dane za siedem miesięcy, od stycznia do lipca.

Gdyby w Polsce produkcja prosiąt rosła, a import by malał, należałoby bić brawo. Tak się jednak nie dzieje.

■ **Sytuacja nie byłaby tak trudna, gdyby nie ASF...**

Tak, do tego dochodzą - brak wsparcia ze strony rządu i ograniczenie eksportu. Unijny eksport determinuje cenę żywca wieprzowego w Polsce. Chińczycy ograniczyli mocno eksport, szczególnie z Hiszpanii, Holandii, Danii i Francji, bo to te kraje głównie eksportują. W związku z tym niewyeksportowana nadwyżka wieprzowiny została w Unii i oddziałuje mocno na ceny skupu żywca.

■ **Był trudniejszy czas dla hodowców niż ten aktualny?**

Wchodzimy w najtrudniejszy okres. Jak sięgam pamięcią, trudno mi znaleźć aż tak trudny moment, ze względu na rozległość występowania zarazy ASF. Tak naprawdę ciężko być optymistą, mieć nadzieję, że poradzimy sobie z tą chorobą.

■ **Hodowcy świń, których stada dotknięte zostały przez ASF, przeżywają dramat. Jak powinni się im pomóc?**

Jeżeli takie stado jest zabijane, rolnik natychmiast powinien dostać odszkodowanie. Nie może być tak, że świnie są zabijane, a odszkodowania będą wypła-

cone nie wiadomo kiedy. Pieńki na odszkodowania czy rekompensaty powinny być zabezpieczone. Rolnicy nie powinni tak długo czekać. Nie wszyscy mają takie możliwości finansowe, żeby utrzymać płynność swojej działalności. Jeżeli decyzją powiatowego lekarza stado jest likwidowane, wypłata odszkodowań powinna być niemalże natychmiastowa.

■ Czego brakuje w walce z ASF-em?

Brak jest strategii walki u dzików. Te wszystkie działania są bardzo incydentalne. Nie ma konsekwentnych działań, planów wieloletnich, jak doprowadzić do ograniczenia populacji dzików, tak, żeby presja wirusa ASF w środowisku była jak najmniejsza. Przez dużą presję w środowisku ten wirus przedostaje się do chlewni.

■ Tak wiele mówi się o znaczeniu bioasekuracji, tymczasem nie wszyscy rolnicy, hodowcy przywiązują do tego wagę, stosują te zasady w swoich gospodarstwach, dbając o zdrowotność stada.

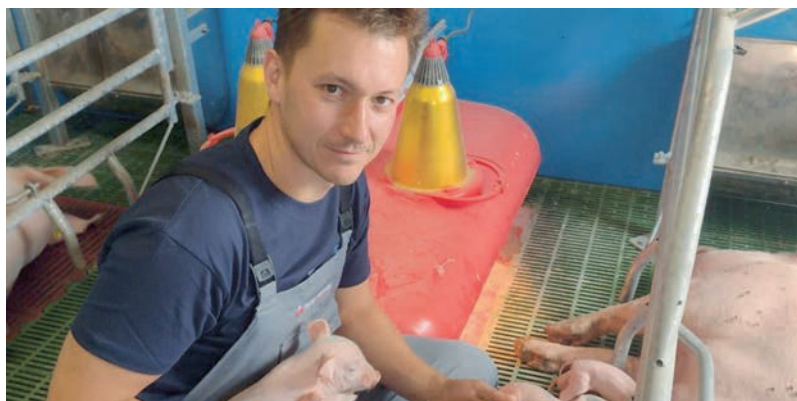
Mamy takie sygnały, niestety. Coraz mniej ich dociera, ale cały czas je mamy. Inspekcja weterynaryjna potwierdza, że jeszcze są zaniedbania w bioasekuracji. Biorąc pod uwagę cały kraj, sytuacja na pewno znacznie się poprawiła, ale jeszcze są pewne niedociągnięcia, które będą musiały zostać poprawione w najbliższym czasie.

Uwaga rolników na bioasekurację powinna być kierowana przez cały czas. My robimy to zrywami - jak sezonowo liczba ognisk rośnie, mamy akcję - bioasekuracja, mamy szkolenia. Żeby tych ognisk było mniej, ta akcja powinna być bardzo intensywnie prowadzona poza sezonami ASF. Sama bioasekuracja jednak nie wystarczy, jeżeli zaraz za płotem przy chlewni będą ryły dziki, czy jeżeli będą tam leżały padłe dziki. Żadna bioasekuracja tego nie wytrzyma.

Rozmawiała
Anna Kopras-Fijołek

Maciej Kazek, znany z programu „Rolnik szuka żony”, już po pierwszych porodach

Maciej Kazek z Chlebna (Wielkopolska) znany szerokiej publiczności z telewizyjnego programu „Rolnik szuka żony”, opowiada o pierwszych porodach w swoim gospodarstwie.



Zasiedliliśmy porodówkę 8 lutego. Trzy tygodnie temu były pierwsze porody - opowiada Maciej Kazek (rozmowa z 20 sierpnia). Od 39 macior urodziło się średnio po 14 sztuk. - Rozbieżność była bardzo duża. Od jednej loszki trafiła się nawet jedna sztuka, od innych - dochodziło nawet do 21. Martwych nie było. Wszystkie maciory się ładnie prosiły. Można było nawet spokojnie wyjść z chlewa, jeszcze lepiej się prosiły. Jestem mile zaskoczony. To są bardzo dobre, opiekuńcze matki - dodaje rolnik.

Waga prosiąt, nawet od tych macior, które urodziły 21 sztuk, wyniosła od 800 g do 1,5 kg. Większość ważyła od 1.300 do 1.500 g. - Prosięta były ładne, duże, wyrównane. Będę je chciał sprzedawać w wadze 30 kilogramów, ale wszystko zależy od tego, jaka będzie sytuacja na rynku - zaznacza gospodarz. Podkreśla, że z produkcją związane są duże koszty. Jest możliwe, że będzie sprzedawał prosięta szybciej - w wadze 20-25 kilogramów, żeby był szybszy obrót pieniądza. Rynek jest bowiem nieprzewidywalny. - Trudno powiedzieć, jak będzie dalej. Dwa miesiące temu prosięta były po 350 zł, a teraz już po 170 zł i jest problem ze sprzedażą. Jestem dobrej myśli i liczę na to, że będzie dobrze. Zobaczymy. Dużo

osób rezygnuje z produkcji - zauważa Maciej Kazek. - Może być problem ze sprzedażą warchlaka, ze znalezieniem tuczarza, który będzie chciał go utuczyć. Cena paszy też jest wysoka. Bardziej opłaca się sprzedawać zboże niż „męczyć się” z tucznikami.

Gospodarz liczy na stabilizację cen. - 300 zł - to była zadowalająca cena za warchlaka, takiego 30-kilogramowego. Niczego więcej - ani więcej, ani mniej - bym nie chciał. To by była odpowiednia stawka, taki złoty środek - mówi.

Ogromnym problemem dla hodowców jest ASF. - Jest już coraz bliżej nas - martwi się Maciej Kazek. - To też jest trochę niezależne od nas. Jak przyjdą te dziki, to nas zamkną. Wtedy będziemy myśleć, co dalej. Jak już będzie u nas, jak my przecież mieszkamy tak daleko, to już chyba cała Polska będzie objęta tymi strefami.

Hodowca cały czas dba o spełnianie zasad bioasekuracji. - Mam strefę brudną, strefę czystą, teraz złożyłem jeszcze wniosek na ogrodzenie wokół chlewni, żeby na terenie siedliska również stworzyć dwie strefy - informuje Maciej Kazek. Budynek wraz ze zbiornikami na paszę będzie w strefie czystej, a siedlisko, mieszalnia pasz i magazyny zbożowe oraz wewnętrzne drogi - w strefie brudnej.

Anna Kopras-Fijołek



Agri Plus

Z Agri Plus Hodowca zawsze jest na Plus!

Wsparcie dla
polskich hodowców
Dbałość o standardy
dobrostanu

Ukierunkowanie na
rodzinne gospodarstwa
Troska o środowisko
naturalne



Gospodarstwo wielokierunkowe, bezpieczne gospodarowanie

Dariusz Wołoszyn ze wsi Leszczyna, gmina Urzędów na Lubelszczyźnie prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 50 ha, w tym 35 ha to grunty własne, pozostałe dzierżawione. Jest to gospodarstwo wielokierunkowe, które rolnikowi gwarantuje stały dochód. Utrzymuje on tuczniki, uprawia buraki cukrowe, zboża, rzepak i maliny.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Pan Dariusz w gospodarstwie pracuje od dziecka, najpierw na powierzchni około 17 ha, wspólnie z rodzicami Marią i Janem Wołoszyn. Wtedy w zagrodzie były kury, kaczki, świny i krowy. Przed 10 laty gospodarstwo zostało przejęte od rodziców i systematycznie rozwijane. Aktualnie na co dzień pracują w nim: pan Dariusz z żoną Urszulą oraz ich syn Jarosław i jego żona Magda. Od 1997 roku rolnicy rozwijają produkcję zwierzęcą - tucz trzody chlewnej, średnio w cyklu otwartym 600 sztuk tuczników rocznie. Zbudowali nowoczesną chlewnię. Wokół budynku jest wyłożona kostka, zadbane otoczenie. Świnie żywione są paszami treściwymi ze zmielonego zboża z dodatkiem pasz przemysłowych, są więc prawie całkowicie ekologiczne, co daje wysoką wartość mięsa wieprzowego.

Rolnik stale współpracuje z Rolniczą Spółdzielnią Usługowo-Handlową ATUT w Babinie koło Bełżyc. Ta spółdzielnia jest na rynku od 2006 r. Przez pierwsze 5 lat była Spółdzielczą Grupą Producentów. Oferuje ona szeroki wybór: nawozów, wapna nawozowego, pasz i gotowych koncentratów MPU dla trzody chlewnej, bydła czy drobiu. Zrzesza ona 33 członków - rolników oraz z ponad pięćdziesięcioma stale współpracuje, jednym z nich jest pan Dariusz. Za pośrednictwem tej spółdzielni otrzymuje on duńskie warchlaki z firmy Europork w Wielkopolsce.

Niestety, ostatnio tucz trzody chlewnej stwarza rolnikom sporo



Urszula i Dariusz Wołoszyn przy nowoczesnej chlewni

problemów. Jednym z nich jest pojawiający się regularnie ASF, końca rozwiązania tej sprawy nie widać. Przez to hodowcy trzody chlewnej narażeni są na zbiuro-

kratyzowane procedury i liczne kontrole służb weterynaryjnych. Rolnik ostatnio sprzedał swoje tuczniki na początku czerwca, po 6,95 zł za kilogram wagi po-

ubowej. Ale gdyby sprzedawał dwa tygodnie później, otrzymałby 40 groszy na kilogramie mniej. W końcu czerwca zastanawiał się, jak dalej planować działalność. Drożące warchlaki i pasze powodują, że to, co zarobił na ostatnim rzucie tuczników, teraz wszystko straci. Warchlaki są bardzo drogie w stosunku do końcowej ceny tucznika. Cena 30 kg warchlaka dochodzi do 350 zł lub nawet 370 zł.

- Jest coraz mniej rolników utrzymujących zwierzęta. Brak stabilizacji cen skupu tuczników, wzrost ceny pasz i kosztów leczenia weterynaryjnego powodują, że chów taki jest nieopłacalny. Wieś się starzeje, młodzi nie są zainteresowani chowem zwierząt w gospodarstwach, wolą mieszkać na wsi i pracować poza rolnictwem. W naszej wsi było ponad 70 gospodarstw z produkcją zwierzęcą, teraz zostały chyba trzy - podsumowuje zmiany zachodzące na wsi Dariusz Wołoszyn.

Od wielu lat w gospodarstwie uprawiane są buraki cukrowe, kiedyś dostarczane do punktu odbioru w Radlinie, należącym do Cukrowni Opole Lubelskie, teraz do Krajowej Spółki Cukrowej - Cukrowni Krasnostaw. W gospodarstwie jest siewnik i kombajn do zbioru buraków. W tym roku zajmują one obszar 5 ha, średnie plony buraków uzyskiwane w latach poprzednich kształtowały się na poziomie 700- 800 kwintali z ha. Rzekop ozimy uprawiany jest na powierzchni 7 ha. Zboża, głównie jęczmień jary i pszenżyto są paszą dla trzody chlewnej, zaś nadwyżka idzie na sprzedaż. Pszenica ozima zajmuje co roku powierzchnię 10 ha, ziarno siewne jest kwalifikowane, stąd też

plony są co roku na poziomie 8-9 ton z ha. W gospodarstwie uprawiane jest 15 ha jęczmienia jarego i 8,5 ha pszenżyta. Na przechowywanie ziarna po żniwach, przed 15 laty został zainstalowany pierwszy silos zbożowy. Dziś są trzy, które mogą pomieścić 2.100 ton zboża.

- Przed laty w gospodarstwie były uprawiane ziemniaki, średnio 3-4 ha rocznie, zebrane bulwy przeznaczone były na sprzedaż. Teraz nie ma już ziemniaków. Ale są maliny, 4 hektary. Powierzchnia 3-4 ha malin w gospodarstwie była od dawna - mówi pani Urszula, żona rolnika. - Jeden kierunek gospodarowania jest bardzo ryzykowny, szczególnie w sytuacji, gdy brak stabilizacji gwarantowanych cen sprzedaży produktów rolnych. W dzisiejszych, niepewnych czasach musi być różnorodność upraw, w gospodarstwie przez cały rok trzeba coś sprzedawać, by były pieniądze na odnowienie produkcji rolnej. W takich czasach gospodarować wcale nie jest łatwo. Trzeba mocno się napracować, ale zysk i opłacalność nie zawsze jest gwarantowana - dodaje



Trzy silosy mogą pomieścić 2100 ton zboża

z przekonaniem Dariusz Wołoszyn. Rolnik planuje dalsze unowocześnienia swojego gospodarstwa. Chce kupić nowy ciągnik o mocy około 100 KM i opryskiwacz Śleża ze zbiornikiem

2.500 litrów do uprawy malin. Obecnie na stanie są cztery ciągniki. Do zbioru zbóż i rzepaku służy tradycyjny, polski Bizon. To kombajn niezawodny, łatwy w obsłudze i naprawie. Rolnik

uważa, że doskonale spisuje się w czasie żniw i na razie nowego nie trzeba. Może w przyszłości pomyśli o zakupie nowego kombajnu.

— OGŁOSZENIA —

sorpac

POLSKI PRODUCENT
MASZYN WAŻĄCYCH
I PAKUJĄCYCH

- WAGI KOMBINACYJNE
- WAGORASZŁOWNICE
- RASZŁOWNICE
- WAGOWORKOWNICE
- STOŁY SELEKCYJNE
- SZCZOTKARKI
- TAŚMOCIĄGI



Sorpac Sp.j.
ul. Golska 56 63-233 Jaraczewo



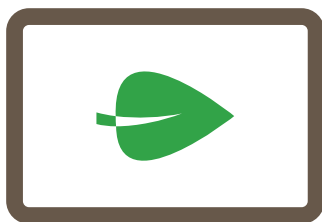
www.sorpac.pl



+48 62 307 09 50



handlowy@sorpac.pl



ALTERNATYWNE SPOSOBY ZASILANIA TRAKTORÓW

Silniki spalinowe w ciągnikach odejdą w niepamięć?

Jeszcze dwadzieścia lat temu ciągniki rolnicze nie posiadały żadnych układów oczyszczania spalin. Dzisiaj muszą spełniać wymagające normy emisji, a konstruktorzy opracowują już także inne sposoby zasilania. Elektryfikacja jest kwestią czasu? Co ze starszymi modelami?

Emisja spalin zmniejszyła się w ciągnikach rolniczych w ostatnich latach o kilkadziesiąt procent - mówi Szymon Kaczmarek z firmy John Deere Polska. - *Myszę, że bardzo ważną kwestią jest to, żeby nowe traktory coraz mniej zanieczyszczały naszą planetę, a przy tym były bezawaryjne* - dodaje przedstawiciel jedyne podmiotu z branży rolniczej, który znalazł się w rankingu 100 najcenniejszych marek na świecie sporządzonym przez firmę konsultingową Interbrand.

Rygorystyczne normy emisji spalin

Obecnie ciągniki rolnicze

muszą przechodzić bardzo wymagające badania pod względem emisji spalin, a obowiązująca jej norma - Stage V dotyczy wszystkich silników o mocy od 19 do 560 kW. Oznacza to, że maszyny muszą być wyposażone w specjalistyczne układy oczyszczające spaliny. - *Mamy tak naprawdę 3 układy dostępne w układzie wydechowym. Są to kolejno: katalizator oksydacyjny, filtr cząstek stałych i układ selektywnej redukcji katalitycznej* - wylicza Szymon Kaczmarek, zaznaczając, że w ciągnikach produkowanych przez jego firmę, system ten został przeniesiony spod maski w układ wydechowy, co sprawiło, że właściciel ma znacznie łatwiejszy dostęp w razie potrzeby



Marka Farmtrac produkuje już seryjnie ciągniki elektryczne



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.

Odwiedź portal KSiOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich



przeprowadzenia serwisu.

Kolejne systemy oczyszczania spalin były do ciągników i wszystkich innych silników wprowadzane stopniowo. - *Jeśli chodzi o oczyszczanie spalin, to my tak naprawdę zaczęliśmy od układu recyrkulacji spalin - tak, żeby zmniejszyć ich temperaturę. Dzięki temu mogliśmy wytwarzać mniej szkodliwych tlenków azotu (Nox). Kolejnym krokiem było dołożenie w naszych ciągnikach filtra cząstek stałych - DPF. Na końcu przyszedł czas na system selektywnej redukcji katalitycznej - tłumaczy Kaczmarek, zaznaczając, że John Deere korzysta w swoich ciągnikach zarówno z filtra cząstek stałych, jak i z układu selektywnej redukcji katalitycznej ze względu na to, że dzięki temu zdecydowanie zmniejszone jest zużycie AdBlue na godzinę pracy. - *Osiągamy wartości 2-3% zużycia AdBlue w stosunku do zużycia oleju napędowego, gdzie w układach, które nie mają filtra cząstek stałych to zużycie jest nawet 3-4 razy większe - dodaje.**

Przedstawiciel polskiego oddziału amerykańskiej firmy zaznacza, że kiedy wymogi dotyczące emisji spalin były coraz bardziej rygorystyczne, u niektórych producentów występowały problemy z zapewnieniem bezawaryjnej pracy systemów

do ich oczyszczania, jednak tych problemów jest już coraz mniej. - *Cieszymy się, że jesteśmy w stanie zapewnić maszynę bezawaryjną - taką, jakiej klient oczekuje, a przy tym nie zanieczyszczać niepotrzebnie środowiska - podkreśla.*

Redukcja emisji spalin a spalanie ON

- *Zmniejszanie emisji spalin nie sprawiło, że zwiększyło się spalanie oleju napędowego. Można wręcz powiedzieć, że spalanie się zmniejszyło - zaznacza Szymon Kaczmarek. - Jeśli jednak dodamy do tego zużycie AdBlue, to pewnie wyjdą nam takie same wartości. Oczywiście zakładając, że system oczyszczania spalin pracuje poprawnie, a zdarza się, że np. filtr cząstek stałych może się zapchać - dodaje. Jak twierdzi, najczęstszymi przyczynami takiej sytuacji są: wyłączanie aktywnej regeneracji filtra oraz zbyt długie wychładzanie maszyny na niskich obrotach. - *Nowoczesne ciągniki z układami oczyszczania spalin powinniśmy wystudzić, ale one nie lubią pracy na najniższych obrotach przez dłuższy czas - pół godziny czy godzinę. To właśnie wtedy dochodzi do zapychania się tych układów. Jeśli są one drożne, to nie będziemy mówili o spadku mocy czy też większym zużyciu paliwa.**

Trzeba zdawać sobie sprawę, że o ten układ trzeba zadbać tak jak o każdy inny podzespół ciągnika - wyjaśnia Szymon Kaczmarek.

Ciągniki elektryczne - tak będzie wyglądać przyszłość?

Coraz bardziej rygorystyczne podejście do emisji spalin sprawia, że wśród producentów ciągników i maszyn rolniczych zaczyna pojawiać się temat elektryfikacji, który dużą popularnością cieszy się już w branży samochodowej. Jeden z jej potentatów - Mercedes ogłosił niedawno, że w ciągu kilku lat zrezygnuje całkowicie z produkcji aut z silnikami spalinowymi, przechodząc w pełni na te z napędami elektrycznymi. Czy taka przyszłość czeka nas również w traktorach? Wiele na to wskazuje. Jak jednak zaznaczają przedstawiciele branży rolniczej, proces ten może być nieco przedłużony, w porównaniu do innych gałęzi motoryzacji. - *Działka rolnictwa jest stosunkowo trudna do przysposobienia. Na pewno transport będzie pierwszy. W przypadku np. autobusów jest to prostsze, ponieważ pojazdy te nie tylko zużywają mniej energii, ale także mogą ładować się co kilka godzin na zajezdni. Dla nas prze-*

*szkodą jest obecnie zasięg i myślę, że w sferze baterii mamy największe pole do poprawy - opowiada Szymon Kaczmarek. Nie obawia się spadku osiągnięć, ani problemów z obsługą silników elektrycznych. - *Samochody dowiodły już, że są to bardzo sprawne i proste układy. Tak naprawdę prostsze niż silniki spalinowe. Sami mogliśmy już to zauważyć, ponieważ jako producent musimy wyprzedzać to, co się dzieje, żeby mieć czas na przetestowanie tych nowych technologii, które za kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat będą standardem. W związku z tym mamy już pewne prototypy traktorów w pełni napędzanych energią elektryczną - wspomina Kaczmarek. John Deere może pochwalić się już kilkunastoletnią historią testowania ciągników na prąd. Wszystko zaczęło się w 2008 roku od modelu 7530 iPower. Następnie pojawił się John Deere GridCON, czyli pierwszy ciągnik autonomiczny, który nie ma kabiny, a za jego zasilanie odpowiada silnik elektryczny napędzany przez kabel w specjalnym układzie, który związa go i rozwija, tak aby maszyna nigdy na niego nie najechała. Najnowszym projektem przyszłości amerykańskiej marki jest z kolei John Deere Joker. Futurystyczny ciągnik został zaprezentowany na targach Agri-technica w Hannoverze w 2019 roku. Jest to również maszyna w pełni autonomiczna, z tym że kwestią do rozwiązania w jej przypadku pozostaje to, czy będzie ona napędzana bateriami, czy poprzez przewód lub połączenie jej z ciągnikiem John Deere GridCON. - *Testujemy takie rozwiązania. Jeden GridCON może zasilać nawet 5 Jokerów. Jedna osoba mogłaby wtedy nadzorować pracę ich wszystkich. Mówimy więc nie tylko o elektryfikacji, ale także o jeszcze większej kontroli i mniejszym zapotrzebowaniu na siłę roboczą. Operator będzie mógł nadzorować kilka maszyn, a nie tak jak dziś, jeździć w jednej z nich i objąć się na dziurach przez cały dzień - tłumaczy Szymon Kaczmarek.***

Jaką moc będą miały ciągniki elektryczne? W wymienionym przykładzie prototypu John Deere Joker jest ona naprawdę imponująca. Maszyna wyposażona została w dwa silniki elek-



John Deere z instalacją gazową. Ciągnik „pali” 1/3 LPG i 2/3 oleju napędowego



Kazmierz Nawrot zamontował instalację wodorową do swojego Zetora. Jest bardzo zadowolony z efektów

tryczne o mocy 250 kW każdy. - *Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że silniki te są w pełni bezobsługowe i mają bardzo wysoką sprawność. Maksymalny moment obrotowy można w nich osiągnąć już od samego początku pracy, co jest tak naprawdę niemożliwe w silnikach spalinowych, w których krzywa mocy nigdy nie będzie tak korzystna* - mówi Szymon Kaczmarek. Zaznaczyć trzeba także to, że John Deere Joker to urządzenie, które waży zaledwie 5 ton - może być jednak dociążone o nawet kilkanaście tysięcy kilogramów. Według Szymona Kaczmarka w ciągnikach elektrycznych nie należy jednak patrzeć na masę dokładnie tak samo jak w ciągnikach konwencjonalnych, ponieważ maszyny autonomiczne celowo mają być mniejsze. - *Może ich pracować więcej, a i tak będzie nimi zawiadywać jedna osoba. Przede wszystkim jednak mniejsze pojazdy to łatwiejszy transport - a zachowanie szerokości w dużych maszynach rolniczych jest dzisiaj problemem* - tłumaczy przedstawiciel firmy John Deere.

Czego brakuje jeszcze ciągnikom elektrycznym?

Największym obecnie problemem stojącym przed kon-

struktorami, którzy chcieliby na rynek wypuszczać ciągniki elektryczne, jest pojemność baterii. W opisywanym prototypie John Deere Joker, aby zapewnić maszynie energię na 8-10 godzin pracy, trzeba by zamontować na niej kilkanaście ton baterii. Jest to więc na dzisiaj niemożliwe do wykonania, ale w miarę zwiększania pojemności baterii, tak naprawdę już niebawem powinno stać się osiągalne. Idealnym przykładem rozwoju tej dziedziny mogą być samochody elektryczne, które początkowo miały zasięg 300-350 km, a dzisiaj powstają już auta mogące pokonać na pełnej baterii dystans nawet 700 km.

Wraz z elektryfikacją pojawia się temat ciągników autonomicznych. Tutaj przeszkodą na dzisiaj jest brak całego pakietu czujników, który pozwoli maszynom na omijanie przeszkód. - *Już dzisiaj ciągniki prowadzą się z dokładnością do 2 cm, mogą same zawracać, podnosić maszyny, wyłączać i włączać WOM, opuszczać sprzęt... Potrzebujemy jeszcze tylko oprogramowania do omijania przeszkód i nowego prawodawstwa, które pozwoli wprowadzać takie urządzenia na rynek. To musi trochę potrwać* - zaznacza Kaczmarek.

Pierwszy ciągnik elektryczny pojawił się już w Polsce

Do seryjnej produkcji małe ciągniki elektryczne - przeznaczone przede wszystkim do pracy w gospodarstwach sadowniczych - wprowadziła już marka Farmtrac. Pierwszy egzemplarz takiej maszyny, wyprodukowanej w Indiach, gościł w ostatnich tygodniach w Polsce. Traktor mieliśmy przyjemność przetestować w siedzibie firmy w Mrągowie. Wyposażeniem nie różni się on praktycznie niczym w porównaniu z jego standardowym odpowiednikiem - posiadającym silnik spalinowy. Farmtrac 25G napędza silnik o mocy 18 kW - co w przeliczeniu daje moc około 25 KM. - *Posiada baterię o napięciu 72 V i pojemności 300 Ah. Ładuje się ją w pełni przez 8 godzin za pomocą kabla, który możemy podłączyć do standardowego gniazdka jednofazowego. Pozwala ona na pracę ciągnikiem przez 5-7 godzin roboczych w zależności od obciążenia* - wyjaśnia Wojciech Sabatowicz z firmy Farmtrac, który zaznacza, że bateria składa się z ogniw i w przypadku ich zużycia, nie trzeba wymieniać całego zestawu, tylko poszczególne elementy. - *Ciągnik*

posiada pełne oświetlenie. Może bez problemu poruszać się po drogach publicznych. Wyposażony jest także we wspomaganie kierownicy, które jednak można wyłączyć, jadąc na wprost - oszczędzamy wtedy energię - dodaje Sabatowicz. Traktor ma 1,5 m szerokości i 2,7 m długości. Posiada 9 trybów jazdy do przodu i do tyłu, a prędkość przy maksymalnych obrotach silnika mieści się w przedziale od 2 do 17 km/h. - *To pierwszy model, który trafił do naszego kraju, już niebawem wyrusza na Węgry, gdzie znalazł klienta. Jeśli jednak polscy rolnicy byłiby zainteresowani jego zakupem, to muszą liczyć się z wydatkiem w okolicach 100 tys. zł brutto* - przyznaje przedstawiciel firmy Farmtrac.

Nie tylko elektryfikacja. Ciągniki na metan i wodór

Nieco innych źródeł napędzania ciągników w przyszłości upatruje marka New Holland, która duże pieniądze przeznaczona na testowanie traktorów zasilanych metanem i wodorem. Na targach Agritechnica w 2019 roku mogliśmy zobaczyć ciągnik New Holland T6.180 Methane Power o mocy 180 KM z sześciocyndrowym silnikiem o pojemności 6,7 l. Traktor ma być w pełni napędzany metanem, który może być produkowany np. w biogazowniach. Eksploatacja maszyny ma być według producenta o kilkadziesiąt procent tańsza, a rodzaj paliwa ma zapewnić 10% mniej emisji dwutlenku węgla i aż o 80% mniej innych zanieczyszczeń. Ciągnik, tak jak elektryczny Farmtrac, oprócz silnika niczym nie różni się od standardowego konwencjonalnego modelu dostępnego już od lat w sprzedaży. Ta sama marka zaprezentowała w ubiegłym roku także model T5.140 Auto Command H2 Dual Fuel, który ma być zasilany mieszanką oleju napędowego i wodoru. Ciągnik posiada zamontowane na dachu - pod specjalną pokrywą, pięć stalowych zbiorników, które pomieszczą łącznie 470 kg wodoru przemieszczonego następnie do komory spalania. Dzięki takiemu połączeniu



Autonomiczny ciągnik elektryczny John Deere Joker. Tak będzie wyglądać przyszłość?



dwóch rodzajów paliwa, do atmosfery według obliczeń firmy ma przedostawać się średnio od 40 do 45% mniej CO₂.

Alternatywne źródła zasilania tylko dla nowych ciągników? Nie!

Jak się okazuje, instalacje pozwalające na alternatywne zasilanie ciągników można zamontować nawet do starszych konwencjonalnych maszyn. Temat nie jest zbyt popularny, ale

według użytkowników wart uwagi. Jednym z pomysłów jest montowanie instalacji wodorowych, które mają zapewniać wzrost mocy, mniejszą emisję spalin i oszczędności na paliwie. Na takie rozwiązanie zdecydowało się m.in. dwóch rolników z miejscowości Granice położonej w południowej Wielkopolsce - Kazimierz i Jacek Nawrot. Pierwszy z nich zamontował system w trzyletnim wówczas traktorze Zetor Major 80 o mocy 75 KM. Od 2016 roku maszyna

przepracowała już z instalacją ponad 2 tys. mth. - *Nie był to duży wydatek, bo za całość zapłaciłem z montażem w sumie 1.100 zł, a efekty są naprawdę zadowalające. Silnik jest bardziej dynamiczny. Traktor pali minimalnie mniej paliwa i jest po prostu mocniejszy - zaznacza Kazimierz Nawrot. Jego kuzyn, Jacek, który zdecydował się na zamontowanie systemu w tym samym czasie, ale do znacznie starszego Ursusa C-355 wyprodukowanego w 1973 roku, ma podobne wrażenia. - Ciągnik mniej kopci i jest mocniejszy. Nie byłem z nim na hamowni, ale myślę, że wzrost mocy może kształtować się w przedziale 8-10 KM. Widać to dobrze na jednym z pól, które uprawiam i na którym muszę podjeżdżać pod spore wzniesienie. Z wyłączonym systemem jazda jest trudniejsza. Myślę, że to była dobra inwestycja - mówi zadowolony. Pracę całego systemu tłumaczy Przemysław Ordon, który już od 9 lat prowadzi firmę zajmującą się tego typu instalacjami. - Głównym elementem instalacji jest generator. Poprzez elektrolizę powstaje wodór z tlenem. Następnie gaz przechodzi przez osuszacz i jest wprowadzany do kolektora ssącego. Silnik zasysa gaz i podaje go do komory spalania. Przez to są takie efekty - wyjaśnia Ordon.*

Na inne rozwiązanie zdecydował się jeden z rolników z drugiej części woj. wielkopolskiego. Właściciel gospodarstwa o powierzchni 500 ha i dużej hodowli trzody chlewnej wyposażył swojego John Deere-a 6620 w instalację LPG. - *Samo zamontowanie „gazu” kosztowało mnie 4 tys. zł, wraz z całym wyposażeniem. Cią-*

gnik spala teraz 1/3 LPG i 2/3 oleju napędowego - mówi właściciel, zaznaczając, że dzięki intensywnemu wykorzystywaniu traktora, instalacja zwróciła się mu już w przeciągu 3 tygodni od jej założenia. - Warunkiem jest to, że maszyna musi dużo pracować. U mnie jest to często działanie przez 24 godziny na dobę. Ciągnik ma obecnie 15 tys. mth, z instalacją przepracował około 1,5 tys. i nie widać żadnych negatywnych efektów. Jedynym mankamentem jest pojemność butli - w moim przypadku 55 l. Nie wystarcza to na cały dzień pracy - kończy rolnik. Czy instalacje LPG, tak jak wyżej wymieniony wodor będą w przyszłości wykorzystywane również w fabrycznie nowych modelach? Niewykluczone. Obecnie „gaz” w branży motoryzacyjnej w całej Europie znów zyskuje popularność, niewykluczone więc, że takie rozwiązania znajdą zastosowania również w traktorach.

Czy w przyszłości całkowicie zrezygnujemy z silników spalinowych?

- *Takiej deklaracji na dzisiaj nie mogę złożyć. Myślę, że postępować będzie elektryfikacja, jednak jako branża rolnicza będziemy przechodzić w nią na końcu. Pierwsze w kolejności będą autobusy, ciężarówki i wszystkie pojazdy użytkowe, później samochody osobowe i w końcu branża rolnicza. Wszystko zależy od rozwoju gałęzi związanych ściśle z branżą motoryzacyjną - podsumowuje Szymon Kaczmarek z firmy John Deere.*

Łukasz Tyrakowski

OBEJRZYJ FILMY na


videosfera AGRO.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie



Ciągniki na wodór i gaz



Ciągniki elektryczne już nibawem na polskich polach?

INNOWACYJNE METODY UPRAWY SPOSOBEM NA SUSZĘ

Zmiany klimatu wymagają nowego podejścia do uprawy

Rolników coraz częściej nękają ekstremalne okresy suszy. Między innymi w związku z tym coraz większą popularność zyskują różne rodzaje uprawy bezorkowej. Uprawa płużna niebawem może być rzadziej stosowana w mniejszych gospodarstwach.

Uprawiamy bezorkowo przede wszystkim dlatego, żeby zachować wodę w glebie. Mamy coraz więcej okresów suszy, więc orka, a co za tym idzie - przewracanie gleby na drugą stronę i jej wysuszenie nie jest dobre, tym bardziej, że nie jesteśmy w stanie w tym samym czasie orać i siać - zawsze jest jakieś przesunięcie w czasie - mówi Alfred Trawiński, agronom w Ośrodku Hodowli Zarodowej Garzyn, który uprawia areał prawie 4 tys. ha. - Mamy takie pola, gdzie już od 4 lat była prowadzona wyłącznie uprawa bezorkowa. Właśnie tam,

Uprawa bezorkowa stosowana w gospodarstwie Przemysława Laskowskiego wymaga trzech przejazdów: uprawy poźniwej, uprawy przedsiębiernej i siewu



Roman Matela zarządza gospodarstwem o powierzchni 1.300 ha. Dzięki uprawie bezorkowej całość prac wykonują zaledwie 2 osoby



po wiosennym sprawdzaniu zbóż, zwłaszcza w 4. roku, w korzeniach praktycznie każdej wyrwanej rośliny można było znaleźć dżdżownicę. To znaczy, że życie biologiczne wróciło do normy - dodaje zadowolony, zaznaczając, że przy uprawie płużnej dżdżownicy są w większości wybierane przez ptaki. Jego słowa potwierdza Maciej Czajkowski - właściciel gospodarstwa rolnego o powierzchni prawie 2 tys. ha i firmy Czajkowski Uprawa Pasowa - pierwszego polskiego producenta maszyn do uprawy uproszczonej w systemie Strip Till. - Pług niszczy strukturę gleby. Najprościej rzecz ujmując, orka sprawia, że wierzchnia warstwa gleby jest chowana a to, co jest mokre wyciąga się na wierzch - na słońce. To powoduje, że wszystkie mikro-

organizmy, które na tym poziomie gleby występowały, zwyczajnie znikają, a gleba jest bardziej podatna na erozję wietrzną i wodną - tłumaczy Czajkowski. On swoją przygodę z uprawą uproszczoną zaczął już w 2007 roku. Przez 6 lat testował różnego rodzaju maszyny bezorkowe, aż w końcu przed kilkoma laty zdecydował się wyprodukować własne - bardzo uniwersalne urządzenia, coraz bardziej popularne na naszym rynku. - Jednym sprzętem możemy zasiać standardowych rozstawów - 45, 35 i 37,5 cm, ale bez problemu jesteśmy w stanie dostosowywać je do rzadziej spotykanych upraw, takich jak np. konopie - zaznacza Czajkowski.

Uprawę bez użycia pługa prowadzi także Roman Matela



w gospodarstwie liczącym w sumie około 1.300 ha, należącym do Przemysława Laskowskiego, prezesa zarządu firmy Tech-Kom, dealera maszyn rolniczych. - *Gospodarujemy na polach położonych w miejscowości Brodnica i jej okolicach, w Wielkopolsce, od 2015 roku. Od samego początku uprawiamy bezorkowo i uważam, że jest to dobra decyzja, ponieważ oszczędzamy czas i myślę, że przy tym także pieniądze* - mówi doświadczony agronom. Matela podkreśla, że kluczem w osiągnięciu dobrych wyników jest woda. - *Jeśli nie będziemy mieli wilgoci w glebie, to możemy nasypać Bóg wie jakich nawozów, a i tak nie uzyskamy dobrego efektu. Dlatego też przede wszystkim nie używamy pługa. Do tego starannie wysiewamy międzyplony, żeby tę wodę, która jest dostarczona do ziemi w okresie jesienno-zimowym, utrzymać jak najdłużej* - tłumaczy.

Zrezygnować z pługa na dobre czy w razie potrzeby wracać do orki?

Alfred Trawiński, człowiek który sprawił, że OHZ Garzyn uprawia swoje pola w systemie bezorkowym, zdradza, że w wyjątkowych sytuacjach, niektóre pola wymagają jeszcze przeprowadzenia orki. - *Robimy to w przypadkach takich, jak np. uprawa po lucernie. Jeśli jest ona kilka lat na*

jednym stanowisku, to obłożenie chwastów jest na tyle duże, że według mnie lepiej jest przewrócić tę glebę za pomocą pługa - wyjaśnia Trawiński. Nieco inne zdanie na ten temat ma Maciej Czajkowski. Twierdzi, że rolnik, który decyduje się na przejście w uprawę bezorkową, powinien sprzedać pług. - *Najgorsze, co można zrobić, to stosować system mieszany. To podstawowy błąd* - zaznacza właściciel firmy Czajkowski Uprawa Pasowa. - *Żeby były efekty, trzeba się tego rodzaju uprawy dobrze nauczyć, bo popełniając błędy, można się zrazić* - dodaje.

Pługa nie ma i nie było nigdy w gospodarstwie Przemysława Laskowskiego. - *Nie myślimy o tym, żeby wracać do wykonywania orki. Mam już tyle lat, że wiem, jak wygląda praca takim urządzeniem* - mówi Roman Matela. Jak zaznacza, kiedy zaczynał przygodę z prowadzeniem gospodarstwa w Brodnicy, chciał nawet namówić szefa na pług, ale ostatecznie, po przeprowadzeniu analizy, odszedł od tego pomysłu. I jak sam mówi - nie żałuje. - *Uprawiamy około 300 ha rzepaku, 500 ha pszenicy, 300 ha buraka cukrowego, ponad 180 ha kukurydzy na ziarno i soję* - dodaje Matela, który w odróżnieniu od Alfreda Trawińskiego z OHZ Garzyn ma większą swobodę w doborze roślin na konkretne



użytki. Jest to spowodowane tym, że gospodarstwo Przemysława Laskowskiego skupia się wyłącznie na produkcji roślinnej, a to, co urośnie na polach w Garzynie, jest w większości przeznaczane na paszę dla dużego stada bydła. Alfred Trawiński musi więc dbać o to, aby zapewnić odpowiednią ilość paszy zwierzętom - stąd konieczność zakładania

użytków zielonych, lucerników i przeznaczanie dużego areału pod kukurydzę na kiszonkę, co później, według agronoma, w niektórych przypadkach powoduje większe zachwaszczenie i konieczność przeprowadzenia orki. - *W pewnych przypadkach, np. po wymłóconej kukurydzy nie mam przekonania do siewu bezorkowego* - przyznaje Trawiński.

Uprawa bezorkowa na różne sposoby

Według Macieja Czajkowskiego najlepszym sposobem uprawy bezorkowej jest Strip Till, czyli uprawa pasowa. Jego maszyny przygotowują łoże siewne dla nasion, podając przy okazji precyzyjnie nawóz, a resztę pola pozostawia nienaruszoną. Efekty na pierwszy rzut oka mogą być nieco kontrowersyjne, ponieważ na użytku zazwyczaj po przejeździe zestawu panuje zwyczajny bałagan, związany z dużą ilością resztek po roślinach, które wcześniej zeszły z pola. - *To nie jest jednak żaden problem, a wręcz zaleta, ponieważ tak, jak mówiłem wcześniej, ograniczamy dzięki temu erozję. Ponadto, przy przejściu z uprawy poziomej (uprawa płuzna) na pionową (uprawa bezorkowa) możemy znacznie głębiej*

Maciej Czajkowski przez kilka lat testował różne maszyny do uprawy bezorkowej, a później sam zajął się ich produkcją





Ciągnik przegubowy Versatile z zestawem maszyn do uprawy w systemie Strip Till



spulchnić profil glebowy, podając zarazem roślinom nawóz na dużą głębokość. Sprawia to, że wytwarzają one bardziej rozbudowane systemy korzeniowe, przez co lepiej radzą sobie z suszą - tłumaczy Maciej Czajkowski.

Strip Till można wykonywać zarówno w nieuprawioną jeszcze po poprzedniej roślinie glebę np. siew rzepaku w ściernisko po zbożu, jednak w większości zabieg maszyną do uprawy pasowej jest poprzedzany przejazdem agregatu talerzowego, który po zbiorze poprzedniej maszyny płytko miesza glebę, zmniejszając parowanie wody. Bardziej popularną metodą uprawy bez pługa od Strip Tillu wśród polskich rolników jest jednak obecnie tzw. uprawa konserwująca. Takie rozwiązanie jest stosowane zarówno w OHZ Garzyn, jak i w gospodarstwie Przemysław Laskowskiego. Bliżej opowiada o nim Michał Wojciechowski z firmy Amazone. - W tej technologii, w pierwszej kolejności, po żniwach w pole rusza talerzówka (podobnie jak w Strip Tillu i w konwencjonalnej uprawie płuznej). Uprawiamy nią glebę bardzo płytko, na głębokość 4-5 cm. Zrywamy wtedy podsiąkanie, tak żeby w sytuacji braku wody, zatrzymać w glebie to, co się da i żeby to nie odpar-

owało - mówi Wojciechowski. Jak podkreśla, talerzówka może być wyposażona również w siewnik do poplonów. - Wykonujemy wtedy dwa zabiegi w jednym przejeździe. Drugim etapem uprawy konserwującej jest przygotowanie gleby do siewu, które zapewnia agregat do głębokiej uprawy - nawet ponad 30 cm. To urządzenie bezpośrednio zastępujące pług. - W naszym przypadku są to maszyny o szerokościach roboczych od 4 do 8 metrów. Można nimi wykonywać również płytką uprawę późniową, ale trzeba wziąć pod uwagę to, że potrzebują one ciągnika o dużej mocy - podkreśla Wojciechowski. Jak tłumaczy - agregat Amazone Cenius wykorzystywany w gospodarstwie Przemysław Laskowskiego ma szerokość 5 metrów i współpracuje z ciągnikiem Fendt 1050 Vario o mocy 500 KM - najmocniejszym konwencjonalnym traktorem tej marki. - Cenius to maszyna 4-belkowa. W tej technologii, w której mamy dużo resztek późniowych, dzięki 4 rzędom zębów, mogą one swobodnie się między nimi przemieszczać, nie powodując zapychania się maszyn. Aby uzyskać odpowiedni efekt uprawy, ciągnik musi poruszać się z odpowiednią prędkością - najlepiej kilkunastu kilometrów na godzinę - podkreśla Michał Wojciechowski. Zaraz po uprawie

pola przychodzi czas na III etap, a więc siew. - W Brodnicy wykorzystywany jest siewnik uniwersalny Amazone Cirrus, który zarazem jest narzędziem doprawiającym. Możemy go więc traktować jako zestaw uprawowo-siewny. W związku z tym, że siewnik ten posiada wymienne kasetki dozujące materiał siewny, może być stosowany do roślin drobnonasiennych, zbóż i grubonasiennych, w normach wysiewu od 2 do nawet 400 kg - tłumaczy Wojciechowski.

Praktycznie identyczny schemat działania występuje w Ośrodku Hodowli Zarodowej Garzyn. Różnice widać tylko w parku maszyn. Tutaj do uprawy wykorzystywany jest potężny kanadyjski ciągnik przegubowy marki Versatile - model DT 610 o mocy maksymalnej aż 650 KM, który ciągnie za sobą maszyny marki Kockerling. Jak zaznacza agronom Alfred Trawiński, przez kilka lat w gospodarstwie wypracowano już metody pozwalające sprawnie przeprowadzać siew. - Pierwsza idzie oczywiście talerzówka, ale najważniejszy jest dla nas moment uprawy i siewu. Ustawiamy maszyny w czasie tak, aby siewnik przejeżdżał praktycznie tuż za agregatem, w przesunięciu 15-20 minut. Tak, aby zbytnio nie przesuszać gleby - tłumaczy Trawiński.

Wydajności w uprawie bezorkowej mogą imponować

- W moim przypadku, dzięki temu, że rośliny lepiej radzą sobie z suszą, plony wręcz wzrosły - mówi Maciej Czajkowski. Nie przywołuje jednak konkretnych wydajności uzyskiwanych na swoich polach - bardzo zróżnicowanych pod względem klas bonitacyjnych. O liczbach więcej mówi Roman Matela z gospodarstwa położonego w Wielkopolskiej Brodnicy. - Uprawiamy gleby o klasach w przedziale od IIIa do V. W większości są to „czwórki”. Trzeciej klasy uprawiam około 200 ha, a piątej około 100 ha - tłumaczy agronom i przywołuje wyniki osiągnięte w 2019 roku. - Pšenica zebrana w sumie z arealu 500 ha dała średnio 8,79 t. Na najlepszym polu, o powierzchni 57 ha, średnio było to 10,22 t, więc wyniki te są

według mnie naprawdę imponujące i pokazują, że robimy to dobrze.

Z uzyskiwanych wydajności zadowolony jest również Alfred Trawiński, który na części pól korzysta jeszcze z pługa. Jak twierdzi, porównywanie osiągniętych wyników jest jednak trudne. - Różnica na pewno jest wtedy, kiedy mamy suchą jesień, bo w uprawie bezorkowej zatrzymujemy wodę w glebie, natomiast w uprawie płuznej, jeśli nie popada, to rośliny się męczą - zauważa agronom. - Takie jest jednak rolnictwo, nikt nie wie, co będzie za 2-3 dni, a co dopiero za miesiąc... - dodaje przekornie.

Bez pługa presja chwastów rośnie?

- Jeżeli uprawa bezorkowa będzie wykonywana niewłaściwie: zbyt płytko i niechlujnie, to pola będą bardziej zachwaszczone - mówi Roman Matela, zaznaczając jednak, że kiedy kolejne zabiegi wykonywane są odpowiednio, presja chwastów nie jest większa w porównaniu z uprawą płuzną. Według Macieja Czajkowskiego chwastów w niektórych przypadkach może być nawet mniej. - Wykorzystujemy standardową chemię, a ilość niechcianych gości na polu ogranicza zalegający na nim mulcz, który nie daje się im „przebić” - mówi rolnik, zaznaczając także, że środki chemiczne, które wykorzystujemy przy tego typu uprawie, nie różnią się niczym od tych stosowanych przy uprawie konwencjonalnej. Problemem dla Strip Tillu może okazać się według Alfreda Trawińskiego ewentualne wycofanie glifosatu z rynku. - Coraz więcej substancji aktywnych przestaje być dostępnych dla rolników, a nad glifosatem też zbierają się już ciemne chmury - mówi pracownik OHZ Garzyn. Według niego substancja ta powinna być jednak stosowana, ale w odpowiednich ilościach. - W tym roku w związku z małą ilością paszy objętościowej zdecydowaliśmy się zakieścić część pszenicy. Opóźniliśmy nieco jego zbiór, aby mieć jak najwięcej masy zielonej. W związku z późnym terminem, zdecydowaliśmy się na wynajęcie usługi i zasianie kukurydzy na kiszonce w systemie Strip Till - wspomina Trawiński. - Kilka dni po siewie potraktowaliśmy pole glifosatem



w ilości 1,5-2 l/ha, dodając wspomagacze, aby glifosatu było jak najmniej przy zachowaniu jego skuteczności. Przypomnę, że na zaleceniach norma wynosi maksymalnie nawet 8 l/ha, a jak ktoś daje go jeszcze więcej, bo „i tak się nie wyda”, to wtedy jest to na pewno niekorzystne i szkodliwe - tłumaczy doświadczony agronom. Jak zaznacza, poza zabiegiem glifosatem, w przypadku konieczności, na polu kukurydzy trzeba wykonać także oprysk na chwasty dwuliścienne. Jest on jednak zależny od warunków. Poza tym Alfred Trawiński zauważa, że w systemie Strip Till większą wagę należy przykładac do zwalczania szkodników. - Po niektórych polach chodzi się jak po dywanie, a jest to spowodowane ilością mysich nor. Trzeba zdawać sobie sprawę, że w tego typu uprawie, np. przy kukurydzy, którą siejemy w rozstawie 75 cm, około 60 cm z tego pozostaje nieruszone. Szkodnik ma więc miejsce na przeżycie i w tym kierunku na pewno trzeba bardziej przyłożyć się do walki chemicznej. Szczególnie w suchych latach - tłumaczy.

Drogie maszyny i duże wymagania?

Problemem dla mniejszych gospodarstw, które chciałyby uprawiać ziemię w systemie Strip Till, mogą okazać się ceny maszyn oraz ich zapotrzebowanie na moc ciągników. Najmniejsze urządzenie w ofercie firmy Czajkowski Uprawa Pasowa - model STK 300 potrzebuje ciągnika z mocą minimalną 150 KM - do pracy na najłżejszych glebach. Potężnych mocy potrzebują również maszyny do uprawy konserwującej, które wykorzystywane są w gospodarstwach położonych w Garzynie i Brodnicy, jednak ich wielkość jest również związana z małą ilością pracowników. - Mamy tylko 4 ciągniki, ale dzięki ich możliwościom pracujemy na areale 1.300 ha tak naprawdę we dwójkę. Dziennie jesteśmy w stanie uprawić 45 ha pola pod siew i jednocześnie zasiać około 60 ha - przyznaje Roman Matela, zaznaczając, że jest to możliwe dzięki ogromnemu postępowi technologicznemu, jaki dokonał się w rolnictwie, zwłaszcza



Fendt 1050 z agregatem Amazone Centius o szerokości roboczej 5 m

w ostatnich 20 latach. - Myślę, że gdyby nasi dziadkowie wstali dzisiaj z grobów, to nie dowierzaliby, co się tutaj stało - twierdzi agronom.

Innowacyjne maszyny do uprawy bezorkowej to jednak nie tylko tak duże urządzenia jak w wymienionych przypadkach. Maszyny, które pozwolą rolnikom zrezygnować z pługą, można dopasować także do mniejszych ciągników. Sposobów i nowych pomysłów firm jest bez liku. Coraz bardziej rozwija się także sieć usług siewu w systemie Strip Till. Takie świadczy np. firma Kagro. - Koszt to przedział między 330 a 380 zł w zależności od powierzchni i kilku innych czynników - m.in. tego, kto zaopatruje nas w paliwo - mówi przedstawiciel Wojciech Podolski. Jak zaznacza, możliwość wynajęcia zestawów do tego typu uprawy jest dostępna już na terenie praktycznie całego kraju.

Nawadnianie w dłuższej perspektywie nie daje efektów

- Według mnie uprawa bezorkowa to najlepszy sposób na nękające nas susze. Niestety, trzeba dużo zainwestować, żeby wyposażyć park maszyn w tego typu urządzenia i wiadomo, że nie każdego na to stać, ale suma summarum to najkorzystniejsze rozwiązanie. Trzeba podchodzić do tematu sukcesywnie - twierdzi Alfred Trawiński. Według agronoma

dobrych efektów w dłuższej perspektywie nie przyniesie nawadnianie pól. - Uważam, że wypompowywanie wody spod ziemi to pilowanie gałęzi, na której się siedzi. Obniżamy w ten sposób poziom wód gruntowych i wszyscy na tym cierpią. Obserwowałem już takie sytuacje w swoich rodzinnych regionach, gdzie przy

intensywnym nawadnianiu wysychały stawy, które wcześniej nie wysychały nigdy. Nie tędy droga - mówi Trawiński. - Oczywiście, jeżeli mamy ciekę naturalną, to wodę należy magazynować i wykorzystywać, ale w przypadku wód głębinowych jest już według mnie inaczej - podsumowuje.

Łukasz Tyrakowski

OBEJRZYJ FILMY na


videosfera AGRO.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie





MASĘ ZIELONĄ MOŻNA ZBIERAĆ W POLSCE NAWET PIĘĆ RAZY W ROKU

WYKORZYSTAĆ W PEŁNI MOŻLIWOŚCI UŻYTKÓW ZIELONYCH

Według ekspertów potencjał użytków zielonych nadal w większości przypadków nie jest w pełni wykorzystywany. Jak odpowiednio zadbać o łąki i przemienne użytki zielone? Które gatunki traw wybierać? Jakie zabiegi renowacyjne wykonywać? To tylko kilka z wielu pytań, które zadają sobie rolnicy, a przede wszystkim hodowcy bydła. Przykłady pokazują, że w Polsce można zbierać masę zieloną nawet 5 razy w roku...

Mimo gospodarowania na bardzo słabych glebach Artur Szulc - rolnik z Wielkopolski zbiera trawę z użytków zielonych 5 razy w roku. Szulc uprawia około 150 ha, utrzymując przy tym stado 160 wysokowydajnych krów mlecznych. Gospodarstwo zlokalizowane w miejscowości Mikołajewo w powiecie wągrowieckim otoczone jest należącymi do rolnika polami, które w zdecydowanej większości są V i VI klasy bonitacyjnej. Działki mają jednak bardzo regularne kształty, co pozwoliło Szulcowi zamontować na nich dwie deszczownie mostowe - swoim kształtem przypominające nieco belkę opryskiwacza.

Wszystko dzięki deszczowni

Artur Szulc nawadnia swoje pola już od ponad 10 lat. Najpierw rolnik korzystał z deszczowni szpulowej, której praca nie przynosiła jednak oczekiwanych rezultatów, a poza tym jej obsługa zajmowała bardzo dużo czasu. W związku z tym, po konsultacjach ze znajomym zagranicznym ekspertem, rolnik zdecydował się postawić na deszczownię mostową - rozwiązanie bardzo rzadko spotykane w naszym kraju. - Pierwszą



Łąki najlepiej podsiewać specjalistycznymi siewnikami. Na zdjęciu siewnik APV GP300

deszczownię tego typu zamontowaliśmy u nas w 2010 roku. Efekty jej pracy były bardzo zadowalające, a ponadto urządzenie okazało się być zdecydowanie łatwiejsze w obsłudze w porównaniu do „szpulki”

- przyznaje Szulc, zaznaczając, że jedynym warunkiem kupna takiej konstrukcji jest posiadanie pól o odpowiednim geometrycznym kształcie. Rolnik po pięciu latach od momentu

nabycia pierwszej deszczowni mostowej, zdecydował się na kupno drugiego urządzenia tego typu. Dzięki temu regularnie deszczuje obecnie obszar około 40 ha.



Deszczownia mostowa zasilana jest za pomocą silnika elektrycznego. Według rolnika, w porównaniu do części spotykanej deszczowni szpulowej, urządzenie to potrzebuje mniejszej ilości energii m.in. na wytworzenie ciśnienia do napompowania wody. Koszt zakupu tego typu maszyny w zależności od ilości przęseł (szerokości roboczej) waha się w granicach 200-250 tys. zł. - *Na hektar na jeden odrost traw deszczowanie kosztuje mnie około 100 zł. Przy pięciu pokosach jest to więc około 500 zł na ha. Zysk z tytułu znacznie większej ilości wysokojakościowej masy jest jednak nieporównywalnie większy. Tak naprawdę sami sterujemy wzrostem trawy - tłumaczy rolnik, który pierwszy pokos traw przeprowadza zazwyczaj na początku maja, a kolejne systematycznie - co 30 dni. Artur Szulc sam zajmuje się tylko koszeniem trawy, resztę zadań wykonuje firma usługowa. Zebrana pasza jest magazynowana w rękawach foliowych. Według hodowcy jest to najlepsze rozwiązanie pozwalające bez problemu segregować masę i znać jej jakość. - Wszystko to powoduje, że łatwiej jest mi dobrać paszę do danej grupy zwierząt. Średnia wydajność stada wynosi obecnie 11.300 kg mleka - wyjaśnia rolnik.*

Woda to nie wszystko. Bardzo ważny jest odczyn gleby

Według Jolanty Klupś - głównej specjalistki ds. użytków zielonych w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolnicze-

go - o wysokich i stabilnych plonach siana i sianokiszonki decydują: dobre uwilgotnienie, co najmniej średnia zawartość makroskładników w glebie (potas, fosfor i magnez) oraz odpowiedni odczyn gleby. - *Użytki zielone leżą na różnych kompleksach glebowych: na gruntach organicznych, mineralnych lub mieszanych. Niezależnie od tego, powinny one mieć uregulowany odczyn, który decyduje o dostępności pozostałych makroskładników - tłumaczy ekspertka, podpowiadając, że badanie gleby może być wykonane m.in. przez Okręgowe Stacje Chemiczno-Rolnicze. Jolanta Klupś informuje, że wskaźniki pH pozwinny mieć różne wartości na różnych glebach: - Na glebie mineralnej wskaźnik powinien przekraczać 5,5, na organiczno-mineralnej - 5,0, a na organicznej - 4,5 - mówi specjalistka. Jak podkreśla, rolnicy powinni jednak pamiętać, że użytki zielone są bardzo wrażliwe na wapnowanie, dlatego też zabieg powinien zostać przeprowadzony w odpowiedni sposób. - Jeśli gleba ma odczyn niższy od optymalnego, jesienią należy zastosować wapno węglanowe lub węglanowo-magnezowe, np. dolomit. Dużą uwagę powinniśmy jednak poświęcić kompleksowi gleby - im bardziej jest ona organiczna, tym bardziej należy ograniczyć wapnowanie - wyjaśnia Jolanta Klupś, zaznaczając, że zbyt duże dawki lub stosowanie nieodpowiedniego nawozu wapniowego przyspieszają rozkład materii organicznej i degradację gleb torfowych. Dawki wapna na takich użytkach powinny być mniejsze i stosowane częściej, np. 0,5-1 t/ha wapna węglanowego lub dolomitu, co 2-3 lata.*

Sposobem na uzupełnienie bazy paszowej może być siew poplonów



- *Na glebach mineralnych dawka wapna może być wyższa, ale nie powinna przekraczać 2 ton CaO/ha, czyli 4 ton wapna węglanowego na 1 ha - wyjaśnia ekspertka.*

Darń trzeba uzupełniać

Wyczerpujące dla użytków zielonych okresy braku opadów sprawiają, że ruń staje się przeredzona, zachwaszczona, a często wypadają z niej wartościowe gatunki traw i roślin motylkowych. Aby uzyskać wysokie plony dobrej jakości, darń musi być więc regularnie uzupełniany. - *W krajach Europy Zachodniej podsiew trwałych użytków zielonych traktuje się jako zabieg pielęgnacyjny i wykonuje systematycznie np. co 4 lata - mówi*

Jolanta Klupś. Jak zaznacza, o powodzeniu każdej metody renowacji decydują zasoby wody opadowej i gruntowej. - *Ze względu na coraz częściej pojawiające się susze wiosenne, najkorzystniejszym terminem siewu jest druga połowa lata (od połowy sierpnia do połowy października). Realizuje się również podsiew w terminach późniejszych (koniec października), są one jednak obciążone ryzykiem wystąpienia jesiennych przymrozków oraz tym, że rośliny nie zdążą zgromadzić dostatecznej ilości cukrów do przetrwania i wejścia w dobrej kondycji w nowy sezon wegetacyjny - podaje specjalistka WODR. Jej informacje uzupełnia mgr inż. Artur Paszkowski z Katedry Łąkarstwa*

Deszczownia mostowa pozwala rolnikowi z Wielkopolski zbierać trawę 5 razy w roku





Jakie gatunki traw wybierać?

Kolejnym kluczowym warunkiem uzyskania dużego plonu dobrej jakości jest odpowiedni dobór gatunków traw, w stosunku do rodzaju i zasobności stanowiska. - *Największą ilość wysokojakościowej paszy zapewni obecność w runi gatunków wysoko produktywnych, takich jak: życica wielokwiatowa, życia trwała, Festulium oraz kostrzewa łąkowa. Należy jednak pamiętać, że gatunki te mają wysokie wymagania glebowe i nawozowe* - mówi mgr inż. Artur Paszkowski, który zaznacza, że prawidłowy dobór mieszanki nasiennej na użytek zielony jest bardzo mocno uzależniony od znajomości własnego gospodarstwa. Specjalista podpowiada, że rolnik powinien przede wszystkim zweryfikować potrzeby w kontekście: profilu produkcji, utrzymywanych zwierząt, intensywności produkcji oraz zapotrzebowania na paszę i dostępności innych jej źródeł. - *Decyzja zależna jest również od typu użytku: czy ma to być przemienny użytek zielony na gruntach ornych, czy wieloletnia łąka lub pastwisko. Odmienna kompozycja będzie potrzebna w przypadku wykonywania renowacji* - wyjaśnia Paszkowski. Kolejnym etapem wyboru mieszanki traw jest weryfikacja stanowiska pod kątem typu i zasobności gleby i jej nawodnienia. - *Na stanowiskach okresowo suchych najlepiej*

sprawdzą się: kostrzewa czerwona, kupkówka pospolita, stokłosa bezostna oraz kostrzewa trzcinowa. Na stanowiska wilgotne, a nawet okresowo zalewane, najodpowiedniejsze będą natomiast: mietlica biaława, tymotka łąkowa oraz wspomniana kostrzewa trzcinowa miękkolistna, która poradzi sobie na różnych użytkach dzięki głębokiemu systemowi korzeniowemu - zaznacza specjalista z UP w Poznaniu.

Ostatecznie, wyboru mieszanki należy dokonać na podstawie wszystkich danych. - *Proste mieszanki z 1-2 gatunków traw dedykowane są na użytki przemienne, gdzie bardziej pożądana jest intensywność wzrostu i plon paszy. Mieszanki wielogatunkowe tworzone są na łąki i pastwiska. Różnorodność zapewnia im m.in. lepszą trwałość* - tłumaczy Artur Paszkowski. Jak dodaje, mieszanki warto wzbogacić poprzez dodanie roślin motylkowych drobnonasiennych, takich jak: koniczyna czerwona, lucerna, koniczyna szwedzka, a na pastwiskach koniczyna biała. Zapewni to odpowiednią zawartość białka w paszy, które jest niezbędne w żywieniu zwierząt.

Nowym trendem, coraz bardziej popularnym w przypadku użytków zielonych jest wykorzystywanie na nich ziół. Stosowanie ich w mieszankach poprawia smakowość paszy, która jest dzięki temu chętniej pobierana przez zwierzęta. - *Wykorzystywane są m.in.: babka*

i Krajobrazu Przyrodniczego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Specjalista zgadza się z Jolantą Klupś, w kwestii zawodności wiosennego terminu, spowodowanej coraz częściej występującymi suszami. - *Dlatego podsiewając lub zakładając użytek wiosną, wskazane jest, aby termin przyspieszyć i wykonać zabieg możliwie wcześnie, tak, aby kielkujące nasiona i siewki mogły skorzystać z wilgoci glebowej z okresu zimowego* - zaznacza Paszkowski. - *Duże znaczenie ma również temperatura. Nasiona powinny być wysiewane w glebę, której temperatura nie spada poniżej 6 stopni Celsjusza, a optymalnie powinien być to przedział 8-10 stopni* - dodaje. Takie warunki występują jednak na łąkach najczęściej na przestrzeni kwietnia i maja, co powoduje, że rolnik podsiewając w tym terminie powinien być przygotowany na nieco zmniejszone zbiory.

Informacje ekspertów uzupełnia Radosław Malczak z firmy nasiennej DSV Polska. Specjalista dba między innymi o użytki Andrzeja Szulca. Jak podkreśla, tylko jesienny siew, w przypadku zakładania użytków na polach, pozwala na zbudowanie dużego, pełno-

wartościowego plonu na wiosnę kolejnego roku. - *Ten zabieg powinien być przeprowadzany na przełomie września i października. Już wtedy należy również rozpocząć nawożenie azotem. Są gatunki traw, które potrzebują 30 kg N/ha, są takie, które potrzebują 50 kg N/ha, a niektóre wymagają nawet dawki 100 kg N/ha. Tylko dzięki nawożeniu na jesień, trawa wiosną może dać naprawdę duży plon* - zaznacza specjalista ds. nasiennictwa.



Wzbogacenie runi o zioła poprawia smakowość paszy, która jest dzięki temu lepiej pobierana przez zwierzęta



lancetowata lub cykoria pastewna. Mogą one mieć nawet 10% udziału w runi. Są doskonałym źródłem makroskładników oraz związków bioaktywnych, które wpływają na zdrowotność - podsumowuje Artur Paszkowski.

Czym podsiewać?

Podsiewanie traw na użytkach zielonych najlepiej wykonywać jest specjalistycznymi siewnikami. Jedną z najbardziej znanych na naszym rynku firm oferujących tego typu urządzenia jest APV Polska. Jej przedstawiciel - Witold Kałuża zdradza, dlaczego warto zainwestować w tego typu sprzęt. - *Siewnik do podsiewu w jednym przejeździe pozwala nam przeprowadzić wszystkie zabiegi pielęgnacyjne - od początku do końca* - mówi Kałuża. Pracę maszyny opisać można najlepiej na przykładzie modelu GP300 - najbardziej rozbudowanego urządzenia do podsiewu w ofercie firmy APV. Składa się ona z: włóki, która wyrównuje darń, rozgarniając m.in. kretowiska, w następnej kolejności posiada dwa rzędy zębów o średnicy 12 mm, które bardzo silnie i agresywnie napowietrzają darń, zrywając stare obumarłe rośliny, tak

aby otworzyć miejsce do wysiania nowej trawy. Trzecim elementem jest 8-sekcyjny siewnik pneumatyczny. - *Zapewnia on równy wysiew na całej szerokości, niezależnie od podmuchów wiatru i panujących warunków atmosferycznych* - podkreśla Witold Kałuża. Kolejnym elementem urządzenia są dwa rzędy zębów o średnicy 8 mm. Mają one za zadanie wymieszać świeżo wysiane nasiona z darnią oraz ziemią widoczną po wcześniejszym zerwaniu starych roślin. Ostatnim elementem urządzenia jest wał zębaty, który ugniata glebę i zapewnia nasionom odpowiednie warunki do wzrostu. - *Wał posiada dwie średnice talerzy, co sprawia, że sam pozbywa się zanieczyszczeń. Ma on możliwość hydraulicznej regulacji docisku do podłoża* - podsumowuje Kałuża, podkreślając, że w przypadku podsiewu, dawka nasion nie powinna być mniejsza niż 25 kg/ha i może być ona płynnie regulowana za pomocą sterownika.

Pomysł na renowację - siew krzyżowy traw i roślin motylkowych

Jerzy Kokociński, rolnik z wielkopolskiej miejscowości

Snowidowo, który utrzymuje stado około 90 krów mlecznych ze średnią wydajnością 13.726 kg (dane Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka za rok 2020) uważa, że to właśnie w użytkach zielonych tkwił największy potencjał na podwyższenie wydajności mlecznej utrzymywanego stada. Hodowca wziął udział w międzynarodowym projekcie Inno4Grass mającym na celu utworzenie „wspólnej innowacyjnej przestrzeni dla zrównoważonej produktywności użytków zielonych w Europie” i opowiedział o opracowanym przez siebie sposobie na uzyskanie idealnej darni z odpowiednim udziałem traw i roślin motylkowych. - *Użytki, które posiadamy, mają w większości regularne kształty, co pozwala na zabawę z zasiewami przemiennymi. Podsiewając, wykonujemy więc dwa przejazdy - na krzyż względem siebie - oddzielnie trawami i roślinami motylkowymi* - tłumaczy rolnik, który jest wręcz zachwycony rezultatami, jakie udało mu się dzięki temu uzyskać. - *Efekt po takim podsiewie w sprzyjających warunkach jest tak genialny, że aż miło na to popatrzeć* - przyznaje zadowolony.

Zauważa jednak, że taki sposób rekultywacji TUZ-ów nie jest dla każdego. - *Wszystko zależy od kształtu danego użytku. Jeśli ktoś ma działkę długą, a wąską to nie ma co w ogóle dyskutować o takim rodzaju podsiewu. Zawsze do tematu trzeba podchodzić praktycznie i przemyśleć, czy dana metoda jest wykonalna i warto się w to bawić* - kończy Kokociński.

Bazę paszową uzupełnij poplonami

- *Coraz bardziej popularne są u nas poplony paszowe. Spełniamy obowiązek zazielenienia, a przy okazji uzupełniamy bazę paszową* - mówi Piotr Kowalski z firmy Barenbrug, która ma w swojej ofercie mieszankę typowo poplonową. - *Możemy ją posiać po zbożach i jeszcze w tym roku zebrać. Wysiewana może być także jako międzyplon w uprawie kukurydzy, więc wykorzystujemy ten okres, kiedy mamy wolne pole, a nie brakuje nam opadów* - tłumaczy Kowalski. - *Nawet na słabszych stanowiskach jesteśmy w stanie uzyskać dobry plon przy zastosowaniu odpowiedniego nawożenia* - uzupełnia.

Łukasz Tyrakowski





RZEPAK - DOBÓR ODPOWIEDNIH ODMIAN I KORZYSTANIE Z KWALIFIKOWANEGO MATERIAŁU SIEWNEGO PIERWSZYM KROKIEM DO SUKCESU W UPRAWIE TEJ ROŚLINY

Jakich odmian rzepaku ozimego potrzebują rolnicy?

Rzepak ozimy - jakie odmiany najlepiej plonują? Jakie z nich warto uprawiać i dlaczego? Co niesie ze sobą postęp genetyczny?

Swoimi spostrzeżeniami w tej materii podzielił się z nami zarówno producenci rzepaku, jak i przedstawiciele środowiska naukowego.

Nowe odmiany rzepaku = postęp genetyczny

Jacek Broniarz z Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej podczas naszej konferencji "ZIELONY ŁĄD W ROLNICTWIE - co czeka producentów rzepaku?" tłumaczył, co rozumiemy pod pojęciem "dobra odmiana rzepaku". - *Wyróżnia się ona dużym potencjałem plonowania, efektywniej wykorzystuje składniki pokarmowe i zasoby wody w glebie, posiada cechy (właściwości), które*



W tym roku na Listach Odmian Zalecanych znalazło się 39 odmian, w tym aż 31 mieszańcowych

RZEPAK OZIMY -TO WARTO WIEDZIEĆ:

w latach 2017-2021 do Krajowego Rejestru (KR) zostało wpisanych 81 nowych odmian rzepaku ozimego, w tej liczbie było 39 odmian o deklarowanej przez zgłaszających odporności na pęknięcie łuszczyń

w latach 2017-2021 do KR zostało wpisanych 81 nowych odmian rzepaku ozimego, w tej liczbie było 35 odmian, które wg zgłaszających posiadały gen Rlm7 - odporności na L. maculans

w badaniach urzędowych COBORU przed wpisaniem do KR znajduje się obecnie 36 nowych odmian, które wg zgłaszających posiadają geny odporności (Rlm7, Apr37) na Phomę lingam

Źródło: J. Broniarz, COBORU

stabilizują plonowanie, zwłaszcza w warunkach niekorzystnych - wyliczał specjalista. Mówił też o tym, co niesie ze sobą postęp genetyczny. - Jego wyrazem są odmiany mieszańcowe. Niektóre z nich są odporne (tolerancyjne) na kilę kapusty. Coraz częściej te nowe odmiany zawierają dodatkowe geny odporności na chorobotwórcze patogeny, np. Rlm 7 (sucha zgnilizna kapustnych), TuYV (wirus żółtaczk rzepy). Ważne jest też to, że coraz bardziej dostępne są odmiany odznaczające się mniejszą podatnością na pęknięcie łuszczyń i osypywanie nasion. W ofercie znajdują się odmiany półkarłowe. Hodowane są także odmiany tolerancyjne na substancje aktywne z grupy imidazolin - imazamoks (tzw. technologia uprawy Clearfield) - wyliczał ekspert. Zaznaczył

jednak, że nie ma dostępnych odmian, które byłyby odporne na licznie występujące szkodniki.

Na te same kwestie podczas naszej konferencji uwagę zwrócił prof. dr hab. Krzysztof Jankowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olszynie. - *Dobór odmiany jest istotnym elementem integrowanej ochrony rzepaku ozimego przed chorobami. (...) W skrajnych wypadkach (kila kapustnych, TuYV) - uprawa odmian odpornych może być jedyną szansą na uzyskanie plonu nasion - podkreślał ekspert. Zwrócił przy tym uwagę na następującą sprawę: - Odporność rzepaku na pozostałe patogeny jest różnicowana odmianowo, aczkolwiek to różnicowanie w warunkach praktyki rolniczej nie jest zadowalające.*

Rzepak ozimy - wyniki niezależnych badań

Jacek Broniarz zachęcał także do śledzenia wyników badań, które prowadzi COBORU, zwłaszcza tych w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO). Na ich podstawie tworzone są bowiem Listy Odmian Zalecanych (LOZ) dla poszczególnych regionów naszego kraju. W tym roku znalazło się na nich 39 odmian, w tym 31 mieszańcowych. Najczęściej polecaną odmianą w tym sezonie jest Birdy (odmiana populacyjna). Widnieje ona na 12 LOZ (dla każdego województwa przygotowywane są osobne listy, w każdym regionie Polski panują inne warunki klimatyczno-glebo-we). Na drugim miejscu plasują



się odmiany: Absolut i Derrick (odmiany mieszańcowe). Używały one rekomendacje w 11 województwach. Trzecie miejsce zajęła odmiana DK Expansion. Największy wybór odmian mają rolnicy z województwa zachodniopomorskiego. COBORU rekomendowało dla nich 18 odmian.

Ważna odmiana i materiał siewny

Z badaniami COBORU za pan brat jest Tomasz Brodowicz, rolnik z miejscowości Boczkowice nieopodal Książa Wielkiego (woj. małopolskie), który prowadzi gospodarstwo od 7 lat. Uprawia 200 ha, w tym 30 ha rzepaku. Farmer w rozmowie z nami kilkakrotnie zaznaczał, że zawsze korzysta z kwalifikowanego materiału siewnego. Tłumaczył, dlaczego: - Mamy pewność wschodów. Materiał jest czysty, raczej bez patogenów, bo

jest zaprawiony - na te czynniki patrzę przede wszystkim. One są najważniejsze. Rolnik, wybierając odmiany, zarówno zbóż, jak i rzepaków, sugeruje się przede wszystkim LOZ-ami. - Do tego uwzględniam opinie znajomych i wysiew własnych poletek - co roku kilka odmian wysiewam na mniejszym areale, żeby sprawdzić, jaka odmiana, w jaki sposób później będzie plonować. To wszystko przekłada się później na wybór - zaznaczał nasz rozmówca. W zeszłym sezonie farmer postawił na następujące odmiany: DK Exited i DK Exima. - Gdy patrzymy na wyniki badań COBOR-u, DK Exited górował przede wszystkim plonem w poprzednim roku. Czym się charakteryzował? Jesienią miał dużo szybszy start w porównaniu do innych odmian. Mimo regulacji miał dość wysoko wyniesioną szybkę korzeniową - opowiadał Tomasz Brodowicz.

Michał Adaszyński, agronom Agro-Ferm w Wierzbicy Górnej (woj. opolskie) także wychodzi z założenia, że pierwszym krokiem do sukcesu w uprawie rzepaku ozimego jest dobór właściwych odmian. Następny to zakup odpowiedniego materiału siewnego.

Agronom twierdzi, że nasiona należy nabywać w renomowanych punktach od sprawdzonych dostawców. Kiedy najlepiej do tego przystąpić? - Po pierwsze - trzeba zrobić tak, żeby maszyna nie musiała czekać na materiał siewny. On powinien czekać na nią w magazynie. Jeśli chodzi o rzepak, to decyzję o doborze odmian i zakupie materiału podejmujemy po żniwach, żeby mieć pełen obraz tego, co zebraliśmy. To naprawdę bardzo pomaga w doborze odmian na kolejny sezon wegetacyjny - zaznaczał Michał Adaszyński. Na ten temat wypowiadał się również Kacper Książdźna - przedstawiciel handlowy marki Pioneer. - Im wcześniej zamówimy nasiona, tym lepiej. Najważniejsza jest dostępność odmian, która z każdym dniem może być coraz bardziej

ograniczona. Na początku sezonu mamy wszystkie odmiany dostępne. Natomiast podczas sprzedaży może się zdarzyć taka sytuacja, że część odmian będzie wyprzedanych i jeśli ktoś jest zainteresowany konkretną odmianą, pośpiech jest tu jak najbardziej wskazany - twierdził specjalista. Wspomniał też o tym, na co zwracać uwagę przy zakupie nasion rzepaku. - Przede wszystkim trzeba dobrać odmianę do stanowiska glebowego, ponieważ jest to kluczowe. Należy także zwrócić uwagę na nasze potrzeby - wczesność odmiany oraz wyniki plonowania. Bazuję głównie na wynikach badań z naszych poletek doświadczalnych, ale także na rozmowach z zaprzyjaźnionymi gospodarstwami. Te opinie najlepiej wyrażają to, które odmiany w danym regionie, w danym mikroklimacie się spisują - podkreślał Kacper Książdźna.

Rzepak - różnice między odmianami populacyjnymi a mieszańcowymi

Jacek Broniarz z COBORU w swoim wystąpieniu podczas

RZEPAK OZIMY - LISTY ODMIAN ZALECANYCH 2021

woj. dolnośląskie: Birdy, Absolut F1, DK Expiro F1, Angelico F1, Stefano KWS F1, DK Extract F1, Tigris F1, SY Florida F1;

woj. kujawsko-pomorskie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Angelico F1, Anniston F1, Stefano KWS F1, ES Imperio, Chopin F1, Gemini*, SY Ilona, Galileus, Trezor F1 (CCA), Hamilton F1;

woj. lubelskie: Birdy, Architect F1, DK Expiro F1, Anniston F1, SY Ilona;

woj. lubuskie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, Anniston F1, DK Expansion F1, Stefano KWS F1, Advocat F1, ES Imperio F1;

woj. łódzkie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, DK Expiro F1, ES Imperio F1, Ambassador F1, Duke F1*, Gemini*, Artemis F1*, Galileus, Arkansas F1, Luciano KWS*;

woj. opolskie: Derrick, Architect F1, Anniston F1, DK Expansion F1, Stefano KWS F1; ES Imperio F1, Bonanza F1, Chopin F1, DK Extract F1, Prince F1, Tigris F1, Artemis F1*;

woj. podkarpackie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, Anniston F1, ES Advocat, Tigris F1, Trezor F1;

woj. podlaskie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, Stefano KWS F1, Advocat F1, ES Imperio F1, Galileus, ES Valegro, Stefano KWS F1, Galileus, ES Valagro;

woj. pomorskie: Absolut F1, Derrick, Architect F1, DK Expiro F1, DK Expansion F1, Advocat F1, Duke F1*, Aurelia F1;

woj. śląskie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, DK Expansion F1, Stefano KWS F1, Ambassador*, Bonanza F1, Chopin F1, Duke F1*, Prince F1, Artemis F1, Dominator F1, Atora F1, Luciano KWS F1*, SY Florida, Augusta;

woj. świętokrzyskie: Birdy, Bonanza F1, DK Extract F1, SY Ilona, Atora F1, ES Valegro;

woj. warmińsko-mazurskie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, DK Expansion F1, Advocat F1, Ambassador F1*, Duke F1*, Gemini*, Prince F1, SY Ilona, Aurelia F1*, Dominator F1*, Astana F1, Bazalt;

woj. wielkopolskie: Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, DK Expansion F1, Anniston F1, Stefano KWS F1, ES Imperio F1, Bonanza F1, Tigris F1;

woj. zachodniopomorskie: Birdy, Absolut F1, Derrick, DK Expiro F1, Angelico F1, Anniston F1, DK Expansion F1, Advocat F1, Ambassador F1, Chopin F1, DK Extract F1, Gemini, Prince F1, Aurelia F1*, Arkansas F1, Astana F1, Aspect F1, Riccardo F1.

*odmiana wstępnie rekomendowana na podstawie wyników z 2020 r.
Źródło: COBORU

JACEK BRONIARZ COBORU

Wyrazem postępu genetycznego są odmiany mieszańcowe. Niektóre z nich są odporne (tolerancyjne) na kiłę kapusty. Coraz częściej te nowe odmiany zawierają dodatkowe geny odporności na chorobotwórcze patogeny, np. Rlm 7 (sucha zgnilizna kapustnych), TuYV (wirus żółtaczkowy rzepaku).



MAŁGORZATA RYZIŃSKA Hodowla Roślin Smolice

- (...) sam areał uprawy rzepaku populacyjnego na terenie Polski tj. ok. 30-35%. Są one odmianami tolerancyjnymi w różnych warunkach pogodowych, a stricte sprawdzają się w takich latach, kiedy nie są to lata zbyt dobre i łagodne dla rzepaku.



prof. dr hab. KRZYSZTOF JANKOWSKI UWM

Dobór odmiany jest istotnym elementem integrowanej ochrony rzepaku ozimego przed chorobami. (...) W skrajnych wypadkach (kiła kapustnych, TuYV) - uprawa odmian odpornych może być jedyną szansą na uzyskanie plonu nasion.





konferencji zwracał także uwagę na to, że odmiany mieszańcowe plonują średnio o 13% wyżej od odmian populacyjnych, wykazują też szybszy rozwój roślin jesienią (lepiej tym samym sprawdzają się w przypadku opóźnionego siewu). Wspomniał też o tym, że norma wysiewu hybryd na jednostkę powierzchni jest mniejsza (niż odmian populacyjnych) i wynosi 40-50 sztuk nasion na 1 m² (w przypadku odmian populacyjnych jest to 50-60 sztuk nasion na 1 m²). - *Materiał siewny rzepaków populacyjnych jest jednak tańszy od materiału siewnego rzepaków mieszańcowych. (...) Poza tym zbiór odmian populacyjnych jest łatwiejszy i mniej kosztowny od odmian mieszańcowych* - tłumaczył Jacek Broniarz. Ekspert wyjaśnił również, jak powstają hybrydy. - *Materiałem siewnym są nasiona F1, wytwarzane przez krzyżowanie stałych komponentów, tj. linii męskosterylnej, linii utrzymującej (dopełniającej) i linii z genem restorerem, zgodnie z formułą*

mieszańca. Efekt heterozji polega m.in. na zwiększonym plonowaniu i występuje tylko w pokoleniu F1, nie powtarza się w dalszych rozmnożeniach - wyjaśnił specjalista z COBORU. - *Odmiany mieszańcowe są szczególnym sposobem biologicznej ochrony odmiany przez hodowcę* - dodał.

Czy warto stawiać na odmiany populacyjne? Swoimi spostrzeżeniami w tej materii podzieliła się z nami także Małgorzata Rzyzińska z Hodowli Roślin Smolice. - *Zawsze warto siać odmiany populacyjne i nie ulega to wątpliwości. Zresztą sam areal uprawy rzepaku populacyjnego na terenie Polski tj. ok. 30-35%. Są one odmianami tolerancyjnymi w różnych warunkach pogodowych, a stricte sprawdzają się w takich latach, kiedy nie są to lata zbyt dobre i łagodne dla rzepaku, bo nie ma takich różnic, jeśli chodzi o potencjał plonowania - takich mocnych spadków tego potencjału - zaznaczyła nasza rozmówczyni.*

Marianna Kula

NOWA ODMIANY RZEPAKU OZIMEGO WPROWADZONE DO KRAJOWEGO REJESTRU W 2021

Aganos - odmiana mieszańcowa, według deklaracji zgłaszającego odporna na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

Condor - odmiana mieszańcowa

DK Extorr - odmiana mieszańcowa

DK Plasma - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów Plasmodiophora brassicae najczęściej występujących w Polsce

Desperado - odmiana mieszańcowa, według deklaracji zgłaszającego odporna na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

ES Desirio - odmiana mieszańcowa

Kepler - odmiana populacyjna

KWS Granos - odmiana mieszańcowa

Leona - odmiana mieszańcowa, według deklaracji zgłaszającego odporna na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

LG Altamira - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów Plasmodiophora brassicae najczęściej występujących w Polsce. Według deklaracji zgłaszającego odmiana odporna również na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

LG Arnold - odmiana mieszańcowa, według deklaracji zgłaszającego odporna na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

LG Scorpion - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów Plasmodiophora brassicae najczęściej występujących w Polsce. Według deklaracji zgłaszającego odmiana również odporna na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

Metropol - odmiana mieszańcowa, według deklaracji zgłaszającego odporna na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

Pegazzus - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów Plasmodiophora brassicae najczęściej występujących w Polsce

PT297 - odmiana mieszańcowa

SY Floretta - odmiana mieszańcowa, według deklaracji zgłaszającego odporna na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV)

Źródło: COBORU

NASZE FILMY o RZEPAKU


videosfera AGRO.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie



1300 ha, 1000 sztuk bydła i rekordowa wydajność



Pan Tomasz ma 200 ha w uprawie pasowej. Mówi, co opłaca się siać



Rzepak na 600 ha. Aplikacja pomocna w planowaniu oprysków



Stado ogierów i 800 ha. Uprawa orkowa



Rzepak. Czym zastąpić wycofywane środki ochrony roślin?



ROLNICTWO PRECYZYJNE Z WYKORZYSTANIEM NAWIGACJI SATELITARNEJ

seminarium podczas targów Agro Show
w Bednarach - **25 września 2021 r., namiot seminaryjny**

**Dla zarejestrowanych uczestników seminarium
POCZĘSTUNEK I GADŻETY. ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA**

10.00 - 10.30 | Jak komputery i sztuczna inteligencja zmieniają życie rolników?

dr hab. Adam Ekielski - wykładowca Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, współtwórca książki pt. „Systemy agrotroiczne” wydanej przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych

10.30 - 11.30 | Nawigacja satelitarna w ciągnikach rolniczych. Od czego się zaczęło, jakie zmiany zaszły w ostatnich latach, a przede wszystkim: jak to działa oraz jaką dokładność gwarantuje?

Karol Zgierski - specjalista ds. produktu w firmie John Deere Polska

12.15 - 12.45 | Nawigacja w ciągnikach rolniczych z dokładnością do 1 cm

Jarosław Figurski - specjalista ds. produktu w firmie Same Deutz-Fahr

12.45 - 13.30 | Jak prowadzę precyzyjne gospodarstwo

Michał Haręża - rolnik korzystający z dobrodziejstw najnowszych wynalazków techniki rolniczej

**Zapisy na seminarium
prosimy kierować
na adres:**

I.tyrakowski@wiescirolnicze.pl



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich”
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.

Odwiedź portal KSOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

Jak robotyzacja zmienia pracę przy krowach

Oborę za 1,5 miliona złotych sprzęta robot

Piotr Krawczak trzy lata temu oddał do użytku nową oborę dla krów mlecznych, w którą zainwestował 1,5 mln zł. Założeniem rolnika było maksymalne ograniczenie pracy fizycznej. Jednym z urządzeń, które według hodowcy musiało znaleźć się w oborze, był robot do zgarniania obornika z rusztów.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Jeżeli krowa doi się 3 razy na dobę, to czasami zdarza się, że obchodzi w tym czasie oborę 15 razy. Przez ten czas robi więc „parę metrów”. Dlatego musi mieć zdrowe racice. Przy doju na robocie to podstawa - mówi Piotr Krawczak, hodowca z miejscowości Janowiec Wielkopolski zlokalizowanej w woj. kujawsko-pomorskim. - Dlatego też przykładam dużą wagę do czystości rusztów i aby nie było problemu z zalegającymi odchodami zainwestowałem w robota do zgarniania obornika. Urządzenie jest praktycznie bezobsługowe. Nie przeszkadza krowom i pokonuje wyznaczoną przez techników trasę, czyszcząc całą powierzchnię rusztów - dodaje rolnik.

Robot nauczył krowę porządku

- Na początku użytkowania nowej obory była jedna krowa, która zamiast w legowiskach, kładła się na rusztach. Wtedy zdarzało się, że robot miał ją na swojej trasie i z nią kolidował, ale między innymi dzięki niemu zrozumiała ona, że powinna kłaść się w legowiskach i szybko się tego nauczyła - wspomina hodowca wyraźnie zadowolony z pracy urządzenia.

Jak zaznacza Krawczak, do tej pory robot pracuje praktycznie bez żadnej awarii. - Urządzenie



Piotr Krawczak - rolnik z woj. kujawsko-pomorskiego postawił w swojej oborze na robotyzację

nie jest napędzane przez baterię, która codziennie jest ładowana. Co jakiś czas muszę jedynie wyczyścić styki od ładowania, które muszą być czyste, aby robot mógł się naładować i odpowiednio poruszać - tłumaczy rolnik. Jak zaznacza, jedynym elementem, który był już wymieniany w urządzeniu, była guma, która zgarnia odchody krów do zbiornika na gnojowicę. - Jest to jednak element zużywalny i musi być okresowo wymieniany - tłumaczy Krawczak.

Współpraca robotów

Robot do zgarniania obornika współdziała z drugim automatycznym systemem w oborze - robotem do podgarniania paszy. - TMR jest podawany krowom w godzinach od 8 do 10 rano.

Wtedy urządzenie nie porusza się po oborze, aby nie przeszkadzać krowom w pobieraniu paszy - tłumaczy rolnik. W oborze zamontowany został również robot udojowy. - W dniu uruchamiania nowego obiektu, kiedy technicy zakończyli pracę, stwierdziłem, że wypijemy kawę, a następnie wystartujemy z pierwszym dojem. W tym czasie jedna z krów weszła już sama do robota i się wydoiła. Niestety resztę trzeba było podęgnąć - mówi z uśmiechem Piotr Krawczak. Hodowca zaznacza jednak, że zmiana systemu udojowego z hali na robota przebiegła bardzo sprawnie. - Oprogramowanie hali i robota jest w moim przypadku identyczne, tak że łatwo było mi przywyknąć do obsługi nowej maszyny. Trudności nie miały również kro-

W portfolio firma GEA posiada kilka typów zgarniaczy do odchodów zwierzęcych. Najczęściej wybierany przez hodowców jest model X-Scrape z napędem w pętli zamkniętej z łańcuchem ciągnącym oraz półautomatycznym sterowaniem cyfrowym. Występuje on w dwóch wariantach napędowych. Pierwszy to napęd o mocy 0,37 kW, który jest używany na mniejszych i średnich oborach. Drugi posiada silnik o mocy 0,75 kW. Obsługuje on ganki w dużej oborze, o ile suma ganków i przejść poprzecznych nie przekracza 240 m. Przy dużych oborach, gdzie długość budynku wynosi więcej niż 60 metrów, zalecamy, by w projekcie technologicznym zrzut odchodów z ganków nie następował na końcu obory (jak to ma miejsce przy małych lub średnich oborach), a zaplanowany został na środku obory. Dzięki temu mamy możliwość zastosowania większej ilości zgarniaczy, aby można było szybciej wyczyścić ganki i umożliwić zwierzętom stąpanie po czystej powierzchni. Zgarniacze pracują wolno, by nie stresować zwierząt, ale i nie powodować urazów, stąd długa obora to długi czas pracy i odchodów więcej na ganku. A to ma duże znaczenie dla zdrowotności racic.



Zbigniew Zajner
Dyrektor Sprzedaży GEA
Farm Technologies

wy, ponieważ wcześniej były do-
jone na hali typu AutoTandem,
która jest bardzo podobna do boksu
w robocie - tłumaczy hodowca
od lat związany z firmą GEA,
która kompleksowo wyposa-
żyła jego nową oborę. - Zawsze
twierdziłem, że GEA miała ge-
nialne urządzenia przede wszyst-
kim jeśli chodzi o niezawodność.
Pierwszym urządzeniem tej firmy
w moim gospodarstwie była do-
jarka przewodowa, która działała
praktycznie bez awarii przez okres
około 5 lat. Później przyszedł czas
na halę udojową działającą u mnie
do dzisiaj, a ostatnim krokiem był
robot - opowiada rolnik.

Nowa obora jest szeroka
na 20 i długa na 40 metrów.
Zarówno legowiska położone
na środku obiektu, jak i te przy
ścianie mają 2,5 metra długości.
Szerokie są także ganki prze-
pędowe. - Postawiliśmy maksy-
malnie na komfort naszej pracy
i komfort zwierząt - zaznacza
hodowca, który przy budowie
skorzystał ze środków unijnych.
- Cała inwestycja kosztowała nas
w sumie około 1,5 mln zł. Dzisiaj,



Nowa obora została oddana do użytku 3 lata temu

niestety, kwota ta byłaby jeszcze
wyższa ze względu na rosnące ceny
praktycznie wszystkich materiałów
- przyznaje Krawczak.

W nowym obiekcie utrzy-
mywanych jest około 50 krów,
pozostałe 30 mlecznic swoje
miejsce ma nadal w starszej
oborze. - Są to zdecydowanie dwa
różne obiekty, w których jest zu-
pełnie inna specyfika pracy. Na
hali udojowej bardzo ważny jest
czynnik ludzki w momencie doju.

To właśnie wtedy zauważamy np.
zapalenia, gdy takie się przydarza-
ją. Większość problemów widzimy
na własne oczy. W nowym budyn-
ku wygląda to nieco inaczej, bo nie
idziemy na oborę doglądać krów,
tylko zaglądamy do komputera -
mówi rolnik, tłumacząc, że to
w komputerze ma wszystkie
informacje zbierane przez in-
nowacyjne urządzenia, w jakie
wyposażone jest nowa obora.
- Kiedy zobaczymy, że pojawił się

jakiś alarm i z daną sztuką jest
coś nie tak, np. że spadło pobiera-
nie paszy lub jest podwyższona
somałyka, to wtedy kierujemy ją
na separatkę i patrzymy, co się
stało. To bardziej kontrola, aniżeli
rzeczywista praca fizyczna - tłu-
maczy hodowca.

Średnia wydajność i skład paszy

Średnia wydajność stada

— OGŁOSZENIA —

Zgarniacz do obornika DeLaval Robot do rusztów RS450S

Robot zgarniający RS450S
wpłynie korzystnie w Twoim
gospodarstwie na:



Rentowność
gospodarstwa



Wydajność
pracy



Dobrostan
zwierząt



Bezpieczeństwo
żywności



dowiedz się więcej na

www.delaval.com

DeLaval



Robot do zgarniania obornika z rusztów jest urządzeniem praktycznie bezobsługowym

krów Piotra Krawczaka kształtuje się obecnie na poziomie około 11 tys. kg. Zwierzęta są utrzymywane przez mniej więcej 3 laktacje. - Jeśli chodzi o porównanie wyników uzyskiwanych w dwóch oborach, to są one bardzo podobne, ponieważ krowy

ciągle między nimi migrują np. podczas wycieleń, kiedy są przeprowadzane na starszy obiekt. Poza tym, zwierzęta są żywione tym samym TMR-em, podawanym w tych samych godzinach - tłumaczy rolnik, zaznaczając, że w starszej oborze mlecznice

mają do swojej dyspozycji także okólnik, z którego mogą korzystać do woli.

- TMR jest podawany krowom przez cały rok raz dziennie. Zastanawiamy się, czy przy letnich upałach nie wprowadzić dwukrotnego podawania paszy, bo delikatnie

zaczyna się ona zagrzewać, aczkolwiek poważnego problemu do tej pory nie było - mówi rolnik. TMR podawany przez niego składa się z: kukurydzy, lucerny, wysłodków, młóta i pasz treściwych. - Robimy cały czas analizy kiszzonek i na ich podstawie

Robot do sprzątania rusztów DeLaval RS450s

Robot do sprzątania rusztów RS450s w znacznym stopniu przyczynia się do poprawy higieny w oborze. Urządzenie czyści różne obszary obiektu, zapewniając czyste środowisko i zdrowie racic. Można je zaprogramować na prawie każdą trasę, na wszystkich rodzajach podłóg rusztowych, dzięki czemu można zbudować system czyszczący alejki pasujący do obory - a nie na odwrót. Praca robota niesie za sobą wiele korzyści. Czysta obora przyczynia się nie tylko do zmniejszenia liczby przypadków mastitis i wyższej jakości mleka, ale także do krótszego czasu doju dzięki szybszemu przygotowaniu strzyków. Ponadto poprawia się wydajność pracy ludzkiej z uwagi na fakt, iż RS450s czyści miejsca, do których konwencjonalne zgarniacze nie mogą dotrzeć. Oznacza to, że nie trzeba manualnie czyścić tych miejsc. Roboty do zgarniania obornika wykorzystywane w oborach pozwalają na znaczne poprawienie wyników, dbają o komfort zwierząt i ograniczają codzienną pracę.



Tomasz Bursztyński
Menadżer ds. rozwiązań rynkowych w firmie DeLaval

— OGŁOSZENIA —



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE

ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE

ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab-kobierno@pfhb.pl

OFERUJEMY:

OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ

BADANIE MLEKA I PASZ

BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW – PAG

STADO ONLINE SOL

– profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE

- audyty somatyczne
- usługa SOMATYKA PLUS
- plany nawozowe
- audyty dobrostanu - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty

NOWOŚĆ

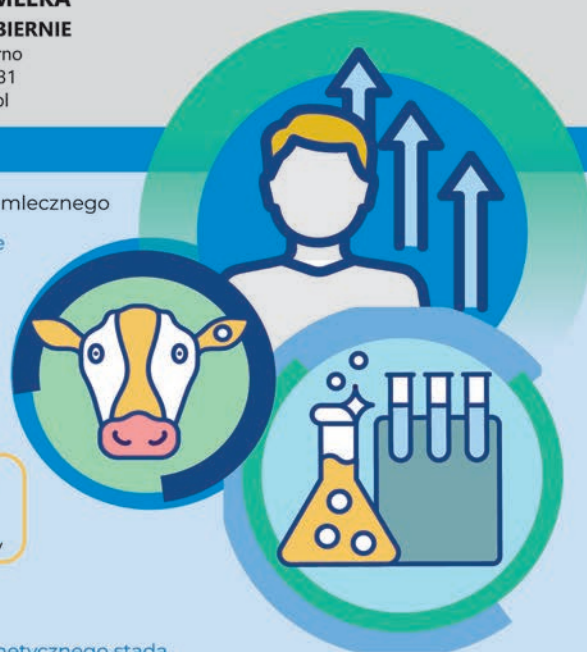
DORADZTWO ŻYWIENIOWE

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA – niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo – dobór do kojarzeń

OCENĘ TYPU I BUDOWY



www.pfhb.pl

ustalamy potem dokładne dawki - mówi hodowca, podkreślając, że pobranie paszy jest nieco lepsze w nowej oborze ze względu na robotę do podgarniania paszy. - Wystarczy, że robot wyjedzie z boksu i już widać poruszenie wśród krów. Dzięki temu nie mam także problemów z bałaganem na stole paszowym. TMR jest zawsze w zasięgu krów - wyjaśnia Piotr Krawczak.

Park maszyn i mozaikowaty areal

Rolnik już od 10 lat korzysta z wozu paszowego marki Triolet, z którym współpracuje ciągnik o mocy 150 KM. - Jest to stara polska „szóstka” - Ursus 1614. Nie powiem, że nie przydarzają się jakieś awarie, bo w tym ciągniku zawsze się przydarzały i będą przydarzać, ale koszty napraw są naprawdę niskie, spalanie też wychodzi dobrze, więc pracę tego zestawu oceniam na plus - mówi Krawczak.

- Oprócz wspomnianej „szóstki” mam jeszcze Ursusa C-360, który wygarnia obornik w starszej oborze, dwa Fendty i jednego John Deere'a. Poza tym w parku maszyn dominują maszyny do zbierania zielonek, bo to jest podstawa - żeby zebrać bazę paszową dla krów. Oprócz tego są jeszcze

oczywiście takie podstawowe maszyny jak np. agregat uprawowo-siewny - mówi rolnik, który zaznacza, że uprawiany przez niego areal 80 ha charakteryzuje duża mozaika. - Mamy pola należące do klas od III a do IV b. Podstawą upraw roślinnych jest kukurydza, która zajmuje prawie połowę arealu. Poza tym jest jeszcze 10 ha traw, 10 ha lucerny, 8 ha buraków cukrowych i trochę zbóż - wlicza Piotr Krawczak, zaznaczając, że wszystko, co uda się zebrać, oprócz buraków, jest wykorzystywane przy hodowli.

John Deere, 2 Ursusy i 2 Fendty - Piotr Krawczak jest właścicielem 5 ciągników rolniczych



Robot do zgarniania obornika Lely Discovery

Kompaktowa budowa robota Lely Discovery umożliwi mu dotarcie do każdego zakątka obory, może on łatwo przemieszczać się między krowami, bramkami selekcyjnymi oraz w przejściach między legowiskami i poczekalnią, co jest niemożliwe w przypadku systemów usuwania odchodów podłączanych za pomocą łańcucha lub kabla. Robot Discovery nie stanowi przeszkody ani dla krów, ani dla osób pracujących w oborze. Brak podłączenia urządzenia do lin lub łańcuchów zapewnia zwierzętom większe bezpieczeństwo.

Dzięki Lely Discovery hodowca nie musi codziennie poświęcać czasu na usuwanie odchodów, co zapewnia znaczną jego oszczędność. Robot do usuwania odchodów czyści podłogę obory bez przerwy: 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Urządzenie przemierza wyznaczoną przez właściciela trasę, nie zakłócając spokoju krów. Samodzielnie wyznaczając trasę przejazdu robota i częstotliwość sprzątkowania hodowca może uwzględnić np. stosowaną strategię żywienia. Zmiany w programie czyszczenia można łatwo wprowadzić za pomocą telefonu komórkowego.

Kamil Siatka Commercial Product Specialist Barn & Feeding

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Robot udojowy DeLaval z unikalnymi technologiami

VMS V310 to najnowszy robot firmy DeLaval, który posiada 4 unikalne technologie. Pierwsza, PureFlow™, przygotowuje strzyki do doju oddzielnym kubkiem, w którym następuje mycie, stymulacja, przedzdajanie i osuszanie. Druga, In-Sight™, która pozwala na uzyskanie 99,8% skuteczności zakładania kubków, bez potrzeby nauki robota położenia strzyków. Gwarantuje ona szybkość i precyzję ruchów energooszczędnego ramienia hydraulicznego o największym zasięgu na rynku. Prawdziwy dój ćwiartkowy kontrolowany jest przez 4 mierniki mleka dostarczające danych o mleczności i kontrolujące zdrowie strzyków. Trzecia, InControl™, pozwala na kontrolę pracy robota z poziomu telefonu i tabletu, bez potrzeby podchodzenia do urządzenia. Czwarta to DeLaval RePro™, która dzięki analizie progesteronu w mleku pozwala na wykrywanie każdej rui, w tym cichej, potwierdzanie cielności oraz na wykrywanie wczesnych poronień.



Produkt dostępny jest w firmie DeLaval

BROJLER 1G i 2G

Dwufazowy program żywienia kurcząt brojlerów został ułożony z myślą o chowie tych ptaków w małych stadach, czyli utrzymywanych w tzw. chowie przyzagrodowym. Optymalne poziomy składników pokarmowych, w tym witamin, makro i mikroelementów pozwalają na otrzymanie wysokich wyników produkcyjnych. Dodane enzymy wpływają na lepsze wykorzystanie składników odżywczych paszy, w tym mineralnych, a co za tym idzie - na ograniczenie ich wydalania do środowiska. W mieszankach używane są wyłącznie surowce najwyższej jakości, co przekłada się na zdrowie kurcząt w trakcie tuczu oraz odpowiednią jakość i walory odżywcze mięsa. Paszę Brojler 1G należy stosować do końca 4. tygodnia życia ptaków, natomiast Brojlera 2G od początku 5. tygodnia do końca tuczu.

Produkty dostępne są w firmie **PIAST PASZE Sp. z o.o.**



Profilaktyka zamiast leczenia – doradza ekspert z Włoch

Krowy w okresie zasuszenia. Na co zwracać uwagę?

Dobre warunki środowiskowe, odpowiednie żywienie, profilaktyka i szczepienie to klucz do sukcesu w hodowli krów mlecznych w ich okresie zasuszeniowym według Giovanniego Gnemmi, który poprowadził szkolenie w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Jednym z zagadnień, które poruszył, była właśnie opieka nad krową w okresie zasuszenia.



TEKST ■ Magdalena Kruszką

Giovanni Gnemmi rozpoczął swoją pracę przy krowach mlecznych w roku 1980. Zaczynał jako technik przy inseminowaniu krów. Od 1993 roku pracuje jako lekarz weterynarii. W 2004 roku uzyskał europejski dyplom zdrowia bydła, a w 2006 roku obronił pracę doktorską dotyczącą poporodowego zapalenia macicy u bydła. Pracę naukową dzielił z pracą w terenie. Jest zatrudniany jako konsultant w bardzo dużych gospodarstwach mlecznych i mięsnych.

70% schorzeń bydła w ciągu 30 dni po porodzie

Jednym z poruszanych przez niego na szkoleniu tematów było zarządzanie krowami w okresie przejściowym. Z definicji okres

ten obejmuje 21 dni przed porodem i 21 dni po porodzie. - *Ja jestem bardziej elastyczny - mówił prelegent. - Według mnie okres przejściowy to jest czas, który obejmuje 100-120 dni i rozpoczyna się w momencie zasuszenia krowy, a kończy się w momencie inseminacji krowy. Jest to niezwykle krytyczny punkt. Więcej niż 70% wszystkich schorzeń bydła występuje w ciągu pierwszych 30 dni po porodzie. Wiele z tych schorzeń obejmuje zapalenia i zakażenia macicy. Wszystko to wiecie, natomiast dlaczego podkreślam ważność tego okresu? Jeżeli chodzi o częstotliwość zatrzymania łożyska, wynosi to od 8 do 12%. Zapalenia poporodowe macicy obejmują 10-25% schorzeń. Kliniczne zapalenia macicy to 20-25%. Wiemy, że 1/4 krów, którymi się zajmujemy, cierpi na kliniczne zapalenie macicy. Każda krowa, która cierpi z powodu zapalenia macicy, traci 60 dni pustych, czyli*

wtędy, kiedy powinna być w ciąży, a nie jest. Te krowy są w grupie ryzyka wybrakowania z powodu niskiej zapładnialności. Przede wszystkim takie zwierzęta generują dużo więcej kosztów. Chociażby w przypadku zapalenia macicy straty wynoszą 350-450 dolarów na zwierzę.

Koszty zatrzymania łożyska i poporodowego zapalenia macicy

Ekspert wraz ze swoim zespołem policzył koszty zatrzymania łożyska i poporodowego zapalenia macicy. Wynoszą one 1.400-1.500 euro na sztukę. Oznacza to, że krowa musi być dojona dwie kolejne laktacje, żeby zarobić na siebie. Stwierdził, że wielu gospodarzy wierzy dzisiaj, że głównym kosztem wystąpienia choroby w stadzie jest koszt usługi weterynaryjnej i leków, które są uży-

wane. Natomiast w patologiach występujących u krów, nie tylko w przypadku zapalenia macicy, koszt usługi weterynaryjnej wynosi około 6-8%. Leki kosztują 8-12%. Praca, którą trzeba włożyć dodatkowo, żeby zaopiekować się chorym zwierzęciem wynosi 2-3% kosztów. Natomiast 70-80% kosztów patologii to utrata wydajności zwierzęcia, ponieważ chora krowa nie produkuje mleka. Dlatego tak ważne jest zapobieganie. - *Jeżeli zajmujemy się tylko leczeniem i skupiamy się na tym, oznacza to, że przegraliśmy tę walkę - zaznaczył Giovanni Gnemmi. - Jeżeli chcemy przetrwać kolejne lata na rynku, musimy skupić się na pracy w profilaktyce i zapobieganiu. Nie uznawajmy, że dziś problemem jest jedynie niska cena mleka. Uważam, że w Europie, nawet jeśli cena mleka poszłaby w górę o 30-50%, to w przypadku niektórych gospodarstw*

niewiele to zmieni. Uważam, że czeka nas przykra wizja, że około 30-35% gospodarstw wypadnie z rynku. Problemem jest cena mleka, ale realnym problemem jest wydajność w gospodarstwie. Dopóki nie poprawimy swojej wydajności pracy, to nawet jeśli cena mleka wzrośnie, nie poprawi nam to znacząco sytuacji. Moim pomysłem jest skupienie się na okresie przejściowym, bez względu na to, czy stado liczy 20 czy 2.000 krów. Problemy pozostają te same. W gospodarstwach, gdzie są krowy, problemem nie są same krowy, tylko ludzie, którzy przy nich pracują. Jeżeli uda nam się poprawić warunki środowiskowe w okresie przejściowym, uzyskamy świetny wynik.

Giovanni Gnemmi podkreślił, że krowy to bardzo proste zwierzęta, niezwykle hojne, ponieważ są odporne na ludzką głupotę. One chcą wykonywać tylko trzy rzeczy: jeść i pić, odpoczywać i dawać mleko, natomiast pomimo prostych celów, ludzie często utrudniają im tę pracę. Żeby przetrwać na rynku, nie wystarczy skupić się na leczeniu chorych zwierząt, ale na zapobieganiu

wystąpienia chorób. Trzeba podzielić strategię na cztery kategorie. Należy zwrócić uwagę, jak postępujemy w okresie zasuszania. Po drugie trzeba mieć kontrolę nad tym, jak wygląda sprawa żywienia - w sensie pobierania paszy. Trzeba wiedzieć, ile dziennie krowa spożywa suchej masy, ile powinno wynosić to w okresie zasuszania, ile w okresie clouse up, czyli trzy tygodnie przed porodem i ile po porodzie. Trzecia sprawa to komfort i warunki w budynku. Szczęśliwe krowy dają wysoką produkcję. Jeżeli krowy mają dobre warunki, są bardzo hojne i zapłacą za swój komfort. Czwarta kwestia to zapobieganie w postaci szczepionek i przy użyciu innych narzędzi.

Trzeba potwierdzać, że krowa jest w ciąży

Po inseminacji po pierwsze należy potwierdzić, że krowa jest w ciąży. Giovanni Gnemmi zasugerował, żeby wykonać pierwsze badanie wcześniej, czyli między 28. a 35. dniem ciąży. Drugi raz

potwierdzamy to badaniem około 60. dnia. Wtedy też różnicujemy płęć płodu. W przypadku ciąży bliźniaczej kolejne badanie warto wykonać w 120. dniu ciąży. Dodatkowo wszystkie krowy należy badać w 180. dniu ciąży. Każde z tych badań jest ekonomicznie i finansowo uzasadnione, ponieważ w ciągu pierwszych 30-60 dni tracimy 12-13% cięż. Pomiędzy 60. a 90. dniem tracimy od 0,5 do 2% ciąży pojedynczej. 8% tracimy, jeśli jest to ciąża bliźniacza, kiedy jeden płód znajduje się w lewym, a drugi w prawym rogu macicy. 32% ciąży bliźniaczej tracimy między 60. a 90. dniem, jeśli ciąża jest jednorozna. Od 90. do 180. dnia ciąży tracimy kolejne 2-3% płodów. Więc taki rodzaj badania ma silne podstawy ekonomiczne. Jeżeli krowa jest pusta w zaawansowanej laktacji, nadaje się do brakowania. Jeżeli jest cielna, zasusza się ją.

- Sugeruję zasuszanie przy użyciu antybiotyku i zatyczki silikonowej - radził prelegent. - Kryteria do zasuszania krów z antybiotykiem czy bez mogą być różne. Trzeba sprawdzić kondycję ciała krów. Można wesprzeć się w tym odpowiednią aplikacją na telefon czy komputer. Wystarczy zrobić zdjęcie krowy, aplikacja je analizuje i generuje wynik. Ale przede wszystkim należy zwracać uwagę na kondycję ciała krowy i na to, jak ona się zmienia w czasie.

W okresie zasuszania ważna korekcja racic

Ekspert poradził, aby w okresie zasuszania wykonać korekcję racic. Planując ten zabieg należy omijać szczyt laktacji. Średnio liczba korekcji racic powinna wynieść 2,2-2,3 rocznie. Należy też pamiętać o jałówkach, które nie zostały jeszcze zacielenone. Powinno się robić korekcję racic jałówek w okresie 7-8 miesięcy, a szczególną uwagę trzeba zwrócić na zapalenia skóry szpary międzypalcowej, również w okresie zasuszeniowym. W okresie zasuszenia można też wykonać odrobaczenie, niezależnie od tego, czy krowy wychodzą na pastwisko, czy nie, gdyż zwierzęta, które są odrobaczone, produkują o 8,11% mleka więcej.

Duży nacisk specjalista położył też na szczepieniu, tłumacząc,

że jest szeroki ich wachlarz. Część szczepień wykonywanych w okresie zasuszania chroni bezpośrednio matki, natomiast część przeciwciał przekazywanych jest do siary, żeby chronić cielęta. W przypadku przeżuwaczy łożysko jest na tyle szczelne, że nie pozwala przedostać się do krwi płodu, więc kluczowe jest podawanie siary.

Bez stresu cieplnego 30% więcej mleka

Ważnym elementem jest też komfort krów. To kwestia, nad którą należy się bardziej skupić. Jeśli ktoś chce zainwestować pieniądze, powinien to zrobić właśnie w dobrostan. Szczególnie ważne jest przeciwstawienie się stresowi cieplnemu. Kiedyś mowa była o tym, że stres cieplny pojawia się powyżej 27 stopni C. Dziś mówi się o tym, że występuje on powyżej 22 stopni C. Giovanni Gnemmi zaznaczył, że krowy w okresie zasuszania, które miały komfortowe warunki i gdzie zwalczany był stres cieplny, dawały po porodzie więcej mleka niż grupa krów, która nie miała sprawnej wentylacji. W przypadku krów prawidłowo chłodzonych, daje to nawet o 30% więcej mleka w laktacji, mniej przypadków mastitis, mniej zapaleń macicy, mniej brakowania zwierząt w ciągu pierwszych 60 dni laktacji, a ciąża jest dłuższa o 5-6 dni, bo stres cieplny przyspiesza moment porodu. Krótsza ciąża powoduje większe ryzyko zatrzymania łożyska oraz słabą ilość i jakość siary, a co za tym idzie, słabą żywotność cieląt.

Krowy, które są poddane działaniu stresu cieplnego, częściej rodzą martwe płody. Jest to zjawisko, w którym cielak obumiera w ciągu pierwszych 24 godzin po porodzie. Krowy, u których okres clouse up został skrócony, miały większą ilość zapaleń macicy. W tej grupie zwiększone jest ryzyko brakowania zwierząt. Konsekwencją tych procesów jest spadek płodności tych krów. Pierwsza inseminacja następuje później, z niższym indeksem zacieleniowym i z ostatecznym niższym indeksem ciążowym. W sumie rolnik traci dużo pieniędzy.

— OGŁOSZENIA —

SKUP BYDŁA
Mieszkańki (zachodniopomorskie) | Kroloszyn (kujawsko-pomorskie) | Górka (warmińsko-mazurskie)

zapraszamy na stoisko AggroShow A30

tel. 65 619 43 50

kontraktacja@foodworks.pl

Krótkie terminy płatności | Rzetelne wybicia | Darmowy transport bydła | System kontraktacji
Zakład produkcyjny: 14-200, Chocińska 3a



Trzeba dodatkowo zapewnić przestrzeń zwierzętom. Kiedy w ostatnich trzech tygodniach w okresie zasuszenia zwierzęta są zbyt mocno stłoczone, większe jest niebezpieczeństwo zatrzymania łożyska i zapalenia macicy. - Czasami bardzo skupiamy się na inwestowaniu pieniędzy w suplementację żywieniową, a zapominamy o tym, że na krowę w zasuszeniu przypada tylko 6 m² powierzchni i wydaje nam się, że podawanie witaminy E i seleniu rozwiąże problem z zatrzymaniem łożyska - zwracał uwagę Giovanni Gnemmi. - Musimy też wziąć pod uwagę fizjologię krowy. Krowa odpoczywa, je i pije i produkuje mleko. Krowy spędzają od 3 do 5 godzin dziennie na jedzeniu. Jest to 10 do 14 posiłków w ciągu dnia. Średnio poświęcają 13 godzin na odpoczynek, 3 godziny spędzają w czasie dojenia, bez względu na to, czy dojone są dwa czy trzy razy dziennie. Około 2-3 godziny krowy poświęcają na interakcje socjalne i około 30 minut na picie.

Krowa powinna mieć swobodny dostęp do paszy i do wody. W gospodarstwach, gdzie używane są agrafki do zamykania krów odległość między nimi powinna

wynosić 65-66 cm, a idealnie byłoby, gdyby wynosiła 80-84 cm na krowę. W okresie zasuszeniowym krowy powinny podchodzić do stołu paszowego bez agrawek zamykających. - Chciałbym, żeby w kojcu, gdzie znajdują się krowy zasuszeniowe było około 10-20 stanowisk, gdzie można je zamknąć, żeby można było wykonać pewne czynności, na przykład szczepienia - zaznaczył prelegent. - W okresie zasuszenia nie można doprowadzić do tego, żeby powstała hierarchia między krowami i ograniczony dostęp do jedzenia i picia. Każda z nich musi mieć na tyle dużo miejsca, żeby pobierać w jednym czasie paszę i wodę. Krowom trzeba w okresie zasuszenia zapewnić przestrzeń. Warto poświęcić na to pieniądze i czas bardziej niż na suplementację mineralną. Przestrzeń musi być odpowiedniej jakości. Ważne jest światło. W nocy nie może być kompletnie ciemno, bo zwierzęta muszą podchodzić i pobierać paszę. Idealnie byłoby, gdyby oświetlenie nocne miało kolor niebieski. Do pobierania masy warunki środowiskowe są kluczowe. Wiele osób uważa, że rozwiązaniem problemów jest suplementowanie diety. Jeden z moich profesorów powiedział, że 99%

mleka jest produkowane dzięki dobrej kiszonce. Teraz jestem przekonany o tym, że miał rację.

Krowy „puste” trzeba brakować

Kolejnym problemem, z którym hodowcy mierzą się w okresie zasuszeniowym, jest utrzymanie równej kondycji ciała. Krowy nie powinny chudnąć ani przytyć. Średnia długość okresu zasuszenia powinna wynosić 60 dni. Jeśli okres zasuszenia trwa dłużej, to nie może obejmować więcej niż 5% krów.

- W tej kwestii mam tradycyjne podejście do tematu - podkreślił Giovanni Gnemmi. - Nie zalecam krótszego okresu zasuszenia. Nie lubię, kiedy okres zasuszenia wynosi 45 dni, ale jeśli już tak jest, to nie skracajmy go bardziej. Ale też nie akceptuję, żeby okres zasuszenia wynosił dłużej niż 60 dni. To jest możliwe tylko wtedy, kiedy średnia długość laktacji w stadzie wynosi 150-160 dni na krowę. Nie zalecam utrzymania w stadzie krów, które w 200. dniu laktacji są puste. Nie rozumiem skupiania się na terapii krów, które powtarzają ruję. Chodzi o geny. Krowa, która ma problemy z zajściem w ciążę, przekazuje swoje geny córkom na kolejne dwa-trzy pokolenia. Jeśli chodzi o jałóWKi, to sugeruję, żeby inseminować jałóWKi tak, żeby uzyskać ciążę do 16. miesiąca życia. Jeśli powyżej 16 miesięcy jałóWka jest pusta, eliminujemy ją. Nasze dane pokazują, że jeśli będziemy naciskać na inseminowanie jałóWek powyżej

16. miesiąca życia, to połowa z nich nie dotrwa do pierwszej laktacji.

Aktualnie toczy się duża dyskusja pomiędzy osobami, które sugerują różnicowanie dawki żywienia w zależności od etapu laktacji, a drugą stroną, propagującą podawanie tej samej dawki żywienia przez całą laktację. Giovanni Gnemmi pracuje z jednymi i drugimi, w zależności od gospodarza. Trwa też dyskusja na temat racji żywieniowej w okresie zasuszenia. Ważne jest to, żeby monitorować, ile masy suchej pobierają krowy w okresie zasuszenia. Trzeba zagwarantować, żeby w ostatnich trzech tygodniach zasuszenia krowy pobierały przynajmniej 13 kg suchej masy paszy dziennie. Natomiast jałóWKi na trzy tygodnie przed porodem powinny spożywać nie więcej niż 10-11 kg dziennie. - Jeżeli chodzi o żywienie, to mam na myśli kilka elementów, między innymi, ile suchej masy zwierzę pobiera dziennie, monitorowanie kondycji ciała, wypełnienia żwacza, a także konsystencji, koloru i zapachu odchodów, czy są w nich niestrawione części paszy - podkreślił prelegent. - Można ocenić w okresie zasuszenia pH moczu. Dzisiaj w racji żywieniowej problemem nie jest kontrolowanie poziomu wapnia, ale problemem jest kontrolowanie zawartości potasu, która musi być niższa niż 2%. Nie wystarczy zakwaszenie paszy albo dodanie soli anionowej w okresie zasuszenia, jeżeli nie będziemy kontrolowali pH. Niedobory wapnia, szczególnie podklinicz-

— OGŁOSZENIE —

ELEKTRONICZNY SYSTEM KARMIENIA LOCH W SEKTORACH PORODOWYCH

Mniejsze straty paszy

Lepsza kondycja loch

Większa produkcja mleka

Większa ilość prosiąt u lochy

Odsadzone prosięta z wyższą wagą

Krótszy okres od odsadzenia prosiąt do rui



Terraexim - Agroimpex Sp. z o.o

Zakrzewo ul. Przemysłowa 20
62-070 Dopiewo
Tel: +48 61 875 42 33

marketing@terraexim.pl
www.terraexim.pl



ne dotyczą 25% krów w pierwszych dniach laktacji i to jest nasze główne zagrożenie. Jeżeli luka anionowa w racji żywieniowej zasuszeniowej została prawidłowo ustawiona, pH moczu krowy na 3-4 dni przed porodem musi wynosić nie więcej niż 6-7. Pobieranie i badanie moczu należy wykonać tylko rano. Suplementacja diety jest bardzo ważna, ale nie przeceniałbym jej. To nie rozwiąże wszystkich problemów. Widzę dzisiaj zbyt częste używanie u krów monezyny. Uważam, że przeceniana jest jej siła.

Jakie szczepienia w okresie zasuszenia?

Giovanni Gnemmo szczegółowo omówił kwestię szczepień, co szczególnie zainteresowało przybyłych hodowców. W czasie zasuszenia wykonujemy szczepienia przeciwko zespołowi chorób płucnych i clostridium. Jeżeli w stadzie występują często zapalenia na tle gronkowca złocistego i escherichia coli, wykonujemy pierwsze szczepienie przeciwko mastitis. Miesiąc póź-

niej wykonujemy drugą dawkę szczepienia przeciwko mastitis i przeciwko rota corona coli. 40 dni po porodzie podaje się szczepionkę BVD żywą. Szczepionka żywa daje zabezpieczenie na 13-14 miesięcy w przód. Szczepimy, bo chcemy, żeby ilość przeciwciał w krwi matki była wysoka, żeby dało to silne zabezpieczenie przeciwko infekcji przez pierwsze 40-120 dni ciąży, czyli wtedy, kiedy BVD powoduje powstanie trwałych nosicieli. 60 dni po porodzie wykonujemy trzecią dawkę szczepienia przeciwko mastitis. Jeżeli jest taka potrzeba, w czasie zasuszenia dokładamy też szczepionkę przeciwko mastitis na tle streptococcus uberis. Taka szczepionka dostępna jest od 18 miesięcy i dobrze się sprawdza.

Podsumowując, prelegent stwierdził, że należy stworzyć w gospodarstwie takie warunki, żeby zwierzęta pobierały większą ilość paszy. Trzeba starać się ograniczać występowanie chorób metabolicznych i niedoborów wapnia po porodzie.

W porodówce warto stworzyć warunki takie, które ograniczą ilość urazów powstałych w czasie wycieleń. Trzeba pamiętać, że typowe zaleganie po porodzie ze śpiączką zdarza się coraz rzadziej, natomiast częściej mamy do czynienia z podkliniczną hipokalcemią. Wtedy krowy dają mniej mleka, a hodowca nie do końca rozumie, dlaczego się tak dzieje. Kolejnym punktem krytycznym jest poporodowe zapalenie macicy. Prawidłowy przebieg okresu zasuszeniowego w znacznym stopniu ogranicza jego występowanie. Cały wysiłek musi być włożony w unikanie ujemnego bilansu energetycznego po porodzie.

O tym, czy prawidłowo przebiegł okres zasuszenia, świadczy, ile paszy spożywają krowy. Jeżeli krowa ma dobre warunki, dużo je. Jeżeli dużo je, produkuje dużo mleka. Za każdym razem, kiedy spada spożycie suchej masy, obniża się produkcja. - Nie skupiaj się na obserwacji krowy z przodu, ale też z tyłu, bo często można znaleźć inne problemy, na przykład kulawiz-

nę albo chorobę zakaźną - mówi Giovanni Gnemmo. Problemem mogą być warunki środowiskowe albo socjalizacja zwierząt między sobą. Trzeba zwrócić uwagę na to, ile metrów kwadratowych przypada na jedną krowę oraz na to, jakie jest spożycie suchej masy i jaka jest ilość białka i tłuszczu w paszy. Musimy ocenić komfort krów i czy przebywają w czystych warunkach, a także, jaka jest długość okresu zasuszenia.

Oceniając, czy okres przejściowy przebiegł prawidłowo, należy monitorować ilość patologii, które występują u krów po porodzie. Należy liczyć, ile krów trzeba było wybrakować ze stada w ciągu 30-50 dni laktacji oraz kiedy następuje szczyt laktacji i jaka jest maksymalna wydajność. Trzeba też liczyć, ile pieniędzy pochłonęło leczenie krów świeżo wycielonych. Daje to obraz, czy w okresie zasuszeniowym wszystko przebiegało prawidłowo, czy warto nad pewnymi kwestiami jeszcze popracować.

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI
ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przelać na adres:
Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2021 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

5,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin

98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a,
63-200 Jarocin, w tytule: „Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolnicze”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.



Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO

- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:.....

Mastitis - bardzo droga choroba bydła...

Do mastitis dochodzi głównie, gdy drobnoustroje przedostaną się do strzyku przez kanał strzykowy. Najczęstszą przyczyną choroby jest zakażenie, w szczególności przez bakterie, ale także grzyby, wirusy i glony.

TEKST ■ Anna Wodzińska
Robert Szulc

Rolnik, zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej często zmagają się z różnymi chorobami, które negatywnie wpływają na wyniki ekonomiczne osiągnięte przez gospodarstwa. W poniższym artykule postaramy się przybliżyć problem choroby, która określana jest jako najdroższa choroba krów, a mianowicie mastitis.

Mastitis jest bardzo powszechną chorobą w stadach krów mlecznych i oznacza zapalenie gruczołu mlekowego, czyli zapalenie wymienia. Jest schorzeniem bardzo bolesnym i upośledzającym, mogącym doprowadzić do znacznego pogorszenia dobrostanu krowy, a w ostateczności nawet do śmierci. W konsekwencji schorzenie to przynosi ogromne straty w przemyśle mleczarskim, ponieważ powoduje obniżenie wydajności krów, wpływa na pogorszenie składu, a także wartości cytologicznej mleka, a to uniemożliwia jego dalsze spożycie i przetwórstwo. Ponadto chore zwierzęta wymagają natychmiastowego leczenia, które w wielu przypadkach nie przynosi spodziewanych efektów, a to zmusza hodowców do brakowania takich krów ze stada. Mimo że w ostatnich latach możemy zaobserwować spadek liczby przypadków mastitis, to jednak występuje ono ciągle u ok. 25-45% zwierząt.

Przyczyny i objawy choroby

Do choroby tej dochodzi głównie, gdy drobnoustroje przedostaną się do strzyku przez kanał strzykowy. Najczęstszą przyczyną mastitis jest zakażenie przez drobnoustroje, w szczególności bakterie, ale także grzyby, wirusy i glony. Do zapalenia wymienia dochodzi również po urazie mechanicznym, podrażnieniu wymienia, ale także przez różnego rodzaju substancje chemiczne. Istnieją dwa główne typy mastitis: pochodzenia środowiskowego i zakaźne.



Przyczyną występowania mastitis pochodzenia środowiskowego jest całe otoczenie zwierząt, tj. legowisko, ściółka, odchody, woda czy pastwisko. Głównymi patogenami odpowiedzialnymi za środowiskowe zapalenie wymienia są: *Streptococcus uberis*, *Streptococcus dysgalactiae*, *Escherichia coli*, *Klebsiella spp.*, *Enterobacter spp.*, *Pseudomonas spp.* Do zakażenia dochodzi najczęściej, gdy nie są przestrzegane zalecane normy higieniczno-sanitarne w hali udojowej, kiedy krowa przebywa na legowisku, w korytarzu spacerowym, a nawet na pastwisku.

Bez względu na warunki środowiskowe,

w jakich przebywa bydło, możemy wyodrębnić dwa główne czynniki prowadzące do wzrostu ryzyka stanów zapalnych wymienia. Pierwszym z nich jest duże zagęszczenie krów, które prowadzi do bliskich kontaktów między zwierzętami. Kontakty te niosą groźbę zanieczyszczenia wymienia odchodami. Drugim czynnikiem jest nadmierne uwilgotnienie, które sprzyja zabrudzeniom skóry strzyków i wymienia, co stwarza idealne warunki do rozwoju drobnoustrojów. Należy pamiętać, że po udoju strzyki zostają otwarte przez około 30 minut. Stają się wówczas łatwą bramą wejściową dla bakterii

powodujących zapalenie, dlatego, by ograniczyć możliwość zakażenia wymienia, krowa po udoju nie powinna leżeć. Aby zachęcić krowę do pozostania w pozycji stojącej, można po udoju podać jej paszę.

Z kolei do mastitis pochodzenia zakaźnego dochodzi podczas kontaktu zdrowej krowy z już zarażoną krową, a infekcja przenosi się najczęściej podczas doju. Źródłem zarażenia patogenami zakaźnymi jest mleko chorych zwierząt, które w bardzo łatwy sposób może być przeniesione za pomocą sprzętu dojącego lub rąk osoby obsługującej. Drobnoustroje łatwo przywierają do strzyku, kolonizują jego nabłonek i przedostają się do wnętrza gruczołu mlekowego.

Objawy są różne w zależności od postaci choroby. Wyróżniamy mastitis w postaci klinicznej i podklinicznej. Postać kliniczna objawia się nagłym i gwałtownym przebiegiem choroby. Wiąże się z ogólnoustrojowymi objawami taki-

mi jak gorączka, brak apetytu i odwodnienie, a także ogólne osłabienie organizmu. Zauważalne są zmiany w wymieniu polegające na zaczerwienieniu, obrzęku i bólu podczas badania palpacyjnego. Z kolei w mleku możemy dostrzec ślady ropy lub krwi, co powoduje zmiany w jego kolorze. Jego smak staje się słonawy, a w konsystencji pojawiają się zmiany w postaci kłaczków i grudek.

Postać podkliniczna mastitis występuje znacznie częściej niż postać kliniczna. Jest formą ukrytą i najczęściej podczas codziennych zabiegów niezauważalną przez hodowcę. Rozpoznanie choroby następuje po badaniach laboratoryjnych. Testy biologiczne wskażą rodzaj bakterii i ustalą najbardziej skuteczną lek oraz dawkę zwalczającą patogen wywołujący chorobę.

Niestety, leczenie mastitis jest niezwykle trudne, a spowodowane jest to dużą ilością czynników, które mogą wywołać chorobę. W przypadku wystą-

wienia któregośkolwiek z objawów zapalenia wymienia, należy jak najszybciej postawić diagnozę, by podjąć odpowiednie kroki i uniknąć komplikacji zdrowotnych, a co za tym idzie strat ekonomicznych. Ponieważ większą część przypadków stanowią te spowodowane bakterią, konieczne jest podanie antybiotyku. Mimo że antybiotyki w leczeniu tego typu choroby są nieuniknione, to zauważa się, że taka terapia powoduje jednak uodpornianie się patogenów na preparaty lecznicze, co prowadzi do coraz mniejszej skuteczności antybiotykoterapii. W związku z tym warto podejmować próby leczenia gruczołu mlekowego innymi metodami. Leczenie mastitis bez udziału antybiotyków jest możliwe w przypadku, gdy mamy do czynienia tylko z niektórymi objawami choroby. Zaliczamy do nich obecność tylko kłaczków w pierwszych strugach mleka, lekki obrzęk wymienia oraz potwierdzone mikrobiologicznie (*E. coli*, *Klebsiella spp.*) kliniczne

zapalenie wymienia, któremu nie towarzyszą objawy gorączki czy zalegania. W małych gospodarstwach ekologicznych często stosowane są sposoby naszych babć, czyli okładanie wymion liśćmi kapusty. Należy również często zdajać chore krowy, aby jak najczęściej usuwać toksyny produkowane przez patogeny. Spowoduje to znaczne zmniejszenie obrzmienia wymienia, co będzie skutkowało obniżeniem jego bolesności.

Wykrywanie mastitis

Do najpopularniejszych metod wykrywania stanów zapalnych mastitis zalicza się w szczególności:

- płyn diagnostyczny Mastirapid
- badanie zawartości chlorków
- próba Whiteside'a
- metoda pomiaru oporności

Prowadzenie weryfikacji jakości mleka z użyciem płynu diagnostycznego Mastirapid polega na tym, że obecny w płynie detergent - laurylosiarczan sodowy reaguje z DNA leuko-

— OGŁOSZENIA —

PIAST



Rośnij razem z nami



GMP+
Assurance








**BEZ
GMO**
PRODUKT
NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piaszpasse.pl

cytów, co powoduje pojawienie się składczenia (przy niższej liczbie leukocytów) lub zgęstnienie i ześluzowacenie próbki (przy wysokim poziomie leukocytów). Drugi składnik płynu - purpura bromokrezolowa zmienia swe zabarwienie w zależności od pH mleka. Następną metodą jest badanie zawartości chlorków - czyli miareczkowanie odbiałczonej próbki mleka roztworem azotanu srebra wobec chromianu potasowego jako wskaźnika. Natomiast stosując próbę Whiteside'a stwierdza się, czy mleko ma podwyższoną liczbę komórek somatycznych, a jeśli tak, to w środowisku silnie zasadowym ulega ścięciu wywołanemu przez jądra leukocytów, białko leukocytów i fibrynogen. Kolejną metodą jest metoda pomiaru oporności, która uważana jest za najpewniejszy test. Polega na pomiarze oporu elektrycznego w mleku. Ponieważ zmianom zapalnym towarzyszy wzrost ilości soli w mleku, powoduje to zmianę jego oporności.

Profilaktyka

Lepiej zapobiegać, niż leczyć. Dlatego w celu ograniczenia wystąpienia zapalenia gruczołu mlecznego u krów konieczne jest przestrzeganie kilku podstawowych zasad. Przede wszystkim należy zapewnić czyste i komfortowe środowisko oraz utrzymywać czystość w okolicach wymienia. Kolejną zasadą jest zastosowanie reżimu sanitarnego w czasie doju, przez stosowanie dezynfekcji strzyków zarówno przed, jak

i po doju. Należy pamiętać, iż bardzo częstą przyczyną zapalenia wymienia jest zakładanie kubków udojowych na mokre strzyki, a także używanie brudnych gąbek do mycia wymienia. Skutecznym sposobem na ograniczenie zabrudzenia strzyków jest używanie jednorazowych ręczników papierowych oraz stosowanie dezynfekcji strzyków preparatami w postaci piany. Niezbędnym elementem profilaktyki jest dbanie o wysoki poziom bezpieczeństwa stosowanych urządzeń dojących. By mieć 100% pewność, że urządzenia te nie zranią krowy, należy dokonywać okresowych przeglądów sprzętu udojowego, a także na bieżąco dokonywać usuwania usterek systemu udojowego. Bardzo ważnym czynnikiem mającym wpływ na odporność krów na mastitis jest żywienie. Witaminy i pierwiastki śladowe, a szczególnie selen i witamina E są czynnikiem wpływającym na system odpornościowy krów mlecznych. Nie można nie wspomnieć, że sprzęt udojowy - dojarka mechaniczna, hale udojowe czy też robot udojowy mają także wpływ na zdrowotność wymienia i strzyków. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na podciśnienie panujące w instalacji udojowej - powinno wynosić ok 38-40kPa. Zbyt duże podciśnienie - wpływa destrukcyjnie na nabłonek wyścielający wewnątrz kanału strzykowego. Ponadto brak odpowiedniej higieny i dokładnego mycia instalacji może również być przyczyną tej nieprzyjemnej choroby.

PAWEŁ HUPAŁO

Menedżer ds. rozwiązań rynkowych firmy DeLaval



Proces doju i pozyskiwanie mleka to zagadnienie będące w obszarze zainteresowań firmy DeLaval od ponad 100 lat. W tym czasie nie tylko opracowaliśmy dziesiątki rozwiązań pozwalających na skuteczny dój przy zachowaniu zdrowotności strzyków, ale również prowadzimy szeroką akcję edukacyjną dotyczącą prawidłowej rutyny doju. Przez lata DeLaval zorganizowało wiele szkoleń poświęconych higienie doju, a w wielu halach udojowych w Polsce umieszczaliśmy instrukcje prawidłowego doju w postaci „12 złotych zasad”. Przez lata dostarczaliśmy wiedzę oraz produkty niezbędne do zachowania zdrowotności wymion. Od tego czasu zmieniła się forma komunikacji, plakaty zastąpiliśmy postami na Facebooku oraz filmami na Youtube, jednak troska o higienę doju i jakość mleka pozostaje niezmienna. W naszej najnowszej akcji edukacyjnej Mastitis Map 2.0, publikowanej na Facebooku jako seria filmów szkoleniowych, przypominamy wszystkie najważniejsze etapy prawidłowej rutyny doju. Dowiedzą się z niej Państwo jak:

- prawidłowo przygotować wymię do doju,
- zagwarantować prawidłowe parametry sprzętu i delikatny, ale skuteczny uzysk mleka
- ograniczyć rozprzestrzenianie bakterii na dłoniach dojarza oraz pomiędzy krowami
- zabezpieczyć kanał strzykowy po doju oraz zadbać o stan skóry strzyków
- zidentyfikować krowy z zapaleniami
- zadbać o czystość i higienę sprzętu udojowego

Oprócz wiedzy oferujemy również całą gamę produktów, które umożliwiają prawidłowy i higieniczny dój. Niedocenianą, ale kluczową rzeczą jest również serwis prewencyjny i prawidłowe nastawy sprzętu udojowego. Tylko dobry stan dojarki i odpowiednie parametry jej pracy gwarantują zachowanie prawidłowego stanu kanału strzykowego oraz końcówki strzyka, dzięki temu bariera zabezpieczająca wymię przed wnikaniem patogenów pozostaje ciągła i nienaruszona.

W hodowli bydła mlecznego doświadczenie i wiedza jest szczególnie ważna, gdyż tylko u około 2-5% z krów dotkniętych mastitis notuje się postać kliniczną, natomiast u pozostałej części choroba przebiega bezobjawowo. Chore krowy tra-

cą około 20% swojej wydajności mlecznej, dlatego hodowca powinien dołożyć wszelkich starań, by przestrzegać wszystkich czynników mogących wywołać tę chorobę, która powoduje straty większe niż wszystkie inne choroby razem wzięte. ■

— OGŁOSZENIA —

BYKPOL Zakowo

SPRZEDAŻ CIĘŁĄT
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
SKUP MACIOR
SKUP TUCZNIKÓW

📞 605 887 080, 667 151 661

Beztlenowce w gospodarstwie. Zwierzęta umierają po kilku godzinach

Beztlenowce pojawiają się w naszych gospodarstwach niespodziewanie i nieproszenie. Ich obecność powoduje spustoszenie wśród zwierząt gospodarskich i bezradność hodowców. O rozmowę na temat bakterii beztlenowych poprosiłam **MARTE IWASZKIEWICZ - naukowca i jednocześnie dyrektora Stacji Badawczo-Dydaktycznej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Co oznacza inwazja beztlenowców, doświadczyliśmy, zarówno ona, jak i ja, na przykładzie owiec.**

■ Pani Marto, to co nas łączy, to wspólne doświadczenie w temacie beztlenowców. Zarówno w stadzie, którym pani się opiekuje, jak i w naszym gospodarstwie doświadczyliśmy boleśnie, co oznacza inwazja tych bakterii. Co to są beztlenowce?

Beztlenowce to przede wszystkim bakterie beztlenowe, które namnażają się w środowisku beztlenowym, czyli nie potrzebują do życia tlenu. Są tym samym specyficzne, bo teoretycznie wszystko do życia potrzebuje tlenu, a one akurat nie. Są tym bardziej niebezpieczne, że w świecie przeżuwaczy tego środowiska beztlenowego jest naprawdę sporo np. głęboka ściółka, czyli pracujący głęboko obornik czy kiszonki, które robione są w procesie zakiszania bez tlenu. Trzeba przy tym wspomnieć, że beztlenowce występują w przewodzie pokarmowym przeżuwaczy i w odpowiednich proporcjach są tam swego rodzaju normą.

■ Jakie zwierzęta są atakowane przez bakterie beztlenowe?

Tak naprawdę to niemalże wszystkie, bo bydło, owce, kozy - jako przeżuwacze, ale również konie i trzoda chlewna. Drób ma z tym mniejszy problem. Znana mi literatura donosi, iż prawdopodobnie młody wiek ptaków, czynniki środowiskowe oraz żywieniowe mogą stanowić barierę do występowania enterotoksemii powodowanej szczepami Clostridium.

■ Jakie są objawy chorobowe?

Objawy zależą od tego, czy mamy do czynienia z młodym, czy dorosłym osobnikiem. Dorosłe zwierzęta radzą sobie lepiej z beztlenowcami. Ogólnie możemy mówić o standardowym schemacie i to z tego względu, że mamy objawy ze strony układu pokarmowego, czyli np. brak apetytu czy biegunki, w tym również krwotoczne, ale mamy również objawy dotyczące mięśni, takie jak drżenie - czy ze strony układu nerwowego np. apatie, czy omdlenia. Wszystkie te objawy i ich natężenie zależy od stadium choroby, siły zakażenia i wieku zwierzęcia. Najczęściej atakowane są młode osobniki, czyli te z najmniejszą odpornością organizmu.

■ Czy można określić, ile czasu mamy, jako hodowca, na zareagowanie na opisane objawy?



Niestety, tak naprawdę, jeżeli mamy do czynienia z atakiem beztlenowców, to idzie to błyskawicznie. Jeszcze rano wydaje nam się, że mamy zdrowe zwierzęta, a już po południu widzimy, że zwierzęta są słabe, leżące i po chwili już umierają. To dzieje się w ciągu kilku godzin.

■ Jak wysoka jest zakaźność? Jeżeli widzimy jedno czy dwa chore zwierzęta, to jakie jest prawdopodobieństwo, że zachoruje całe stado?

Bardzo duże, ponieważ bakterie beztlenowe namnażają się bardzo szybko i bardzo szybko się rozprzestrzeniają. Wszystko zależy od tego, jak bardzo mamy zróżnicowane stado np. pod względem wiekowym. U przeżuwaczy najbardziej narażone są najmłodsze osobniki, choć cielęta lepiej radzą sobie z beztlenowcami niż jagnięta.

■ Czy u trzody chlewnej i u koni jest podobnie jak u przeżuwaczy?

Zapalenia jelit powodowane Clostridium występują również u koni i trzody chlewnej. Szczególnie wrażliwe są na nie osobniki młode, prosięta do 5. dnia życia i źrebięta. Schemat zachorowań jest podobny: biegunki i wysoka śmiertelność.

■ Jakie badania powinienam wykonać jako hodowca, jeśli widzę objawy, o których pani mówiła?

Jeżeli mamy podejrzenie o atak beztlenowców, to tak naprawdę dużo powie nam sprawdzenie śluzówki u zwierząt. Jest ona ewidentnie błada i to zarówno, jeżeli chodzi o spojówki, jak i dziąsła. Zdrowa śluzówka jest dobrze ukrwiona - zaróżowiona, a w przypadku ataku beztlenowców jest ona biała. Szybko zauważymy też biegunkę. Z badań standardowych wykonuje się badania posiewowe kału, wymazy ze śluzówek oraz badanie krwi.

■ Jakie jest postępowanie farmakologiczne? Jakie leki stosuje się przeciw beztlenowcom?

Jeżeli mamy już sytuację, gdzie stwierdzamy obecność beztlenowców, to należy przede wszystkim zadbać o intensywne nawodnienie zwierząt. U mnie w stadzie podawaliśmy kroplówki. Poza tym podajemy antybiotyki z grupy penicylin, a najlepiej dwuskładnikowy np. penicylina ze streptomycyną o długotrwałym działaniu lub podawanie go, tak jak to jest w przypadku Pen-strep, przez kolejne 3 dni. Najskuteczniejszą metodą jednak z beztlenowcami jest szczepienie zwierząt, które robimy raz w roku. Coraz bardziej popularnym staje się robienie surowicy we własnym stadzie. W takim przypadku podaje się chorym zwierzętom pozyskaną od zdrowych matek surowicę.

■ Czy jeżeli zaszczepimy ciężarne matki, to czy ich odporność przechodzi na płód?

Jeżeli chodzi o bezpośrednie przekazywanie przez łożysko, to niestety u przeżuwaczy nie, a to z tego powodu, że u tych zwierząt mamy do czynienia z tzw. łożyskiem rzekomym, które nie ma tej funkcji. U przeżuwaczy odporność przekazywana jest z siarą, dlatego też bardzo ważnym jest, aby nowo narodzone cielaki, jagnięta czy kozłeta i praktycznie wszystkie ssaki napiły się zaraz po porodzie siary. Osobiście mam sztywne założenie: w moim stadzie nowo narodzone zwierzę musi w pierwszej półgodzinie swojego życia przede wszystkim napić się siary, a to dlatego, że właśnie w tym czasie jego wchłanianie jelitowe jest największe.

■ Jak sprawdzić, czy maluch napił się siary?

To jest bardzo proste: jeżeli nowo-narodzone jagnię czy cielak merda ogonkiem podczas picia z wymienia, to znak, że pije. Możemy

jeszcze dodatkowo sprawdzić jego brzuszek - jeżeli sprężynuje to znaczy, że jest wypełniony.

■ **A jak jest z prosiętami czy źrebakami?**

Jeśli chodzi o przekazywanie odporności, to podobnie - siara jest najważniejsza oraz baczna obserwacja hodowcy.

■ **Co jest najtrudniejsze w walce z beztlenowcami?**

Brak czasu. Jeżeli mamy już sytuację chorobową, to jesteśmy praktycznie bezsilni.

■ **Czy podejrzane zwierzęta powinno się izolować?**

To nie ma sensu. W przypadku beztlenowców musimy działać globalnie, czyli musimy parzyć przez pryzmat całego stada. Izolujemy zwierzęta już chore. Bardzo ważną jest czystość owczarni, obory, stajni czy chlewni i nie chodzi tu tylko o usunięcie obornika, ale o dokładną dezynfekcję. Bardzo dobrym na beztlenowce jest wapno hydratyzowane.

■ **A co pani sądzi o probiotykach w kontekście beztlenowców?**

Jeżeli chodzi o stosowanie preparatów probiotycznych, to jestem jak najbardziej za i to nie tylko w kontekście beztlenowców. Każda ochrona jelit jest dobra i ważna, a w przypadku beztlenowców mamy często do czynienia z tzw. martwicą śluzówki jelit. W krwotocznych zapaleniach jelit, co często obserwuje się w przypadku beztlenowców, dochodzi do owrzodzenia śluzówki. Stosowanie prepara-

tów probiotycznych przekłada się na ochronę i uzupełnienie flory bakteryjnej jelit. (szczególnie zalecane u monogastrycznych tj. trzody)

■ **Pierwszy raz miałam do czynienia z beztlenowcami w naszym stadzie owiec rok temu. Czy był to szczególny rok pod tym względem, czy tylko my mieliśmy pecha?**

Tak, to był problem dla wielu hodowców. Mieliśmy bardzo sprzyjającą pogodę tzn. były długotrwałe i uporczywe upały, którym towarzyszyła wilgoć. Z rozmów z hodowcami wiem, że było wiele przypadków, gdzie pojawiły się beztlenowce i było to problemem do tego stopnia, że w pewnym momencie zabrakło w hurtowniach szczepionek.

■ **Pani dowiedziała się o zeszlenczeniach problemach z beztlenowcami od hodowców, ja natomiast od firmy utylizacyjnej, która wtedy często u nas gościła. To właśnie od jej pracowników usłyszałam niejako na pocieszenie, że nie jesteśmy jedynym przypadkiem, który ma wysoką ilość padnięć zwierząt. Życzyłabym nam wszystkim, abyśmy w takich przypadkach mieli jakąś pomoc, ostrzeżenie, informację np. przez lekarzy powiatowych, ale ci zajmują się „tylko” wirusowymi ogniskami. Nie sądzi pani, że byłoby to pomocne nam - hodowcom?**

Tak, też jestem tego samego zdania. Rozmawiałam z lekarzem powiatowym, który zadzwonił do mnie z pytaniem co się dzieje, że mamy tyle zgłoszeń padnięć. Nie jest tajemnicą, że

powiatowe inspektoraty weterynaryjne mają problemy z personelem, a to ze względu między innymi na nieatrakcyjność wynagrodzeń. Inną sprawą jest, że przydałyby się szkolenia dla hodowców, ale nie ma tego kto robić.

■ **Pocieszającym jest, że nawet gospodarstwo o takich warunkach jak wasze miało problemy. Co mają zatem powiedzieć zwykli hodowcy...**

Tak, to prawda. My mieliśmy możliwość, aby zrobić sekcję każdej padłej sztuki. Wiedzieliśmy dość szybko, że błądność poszczególnych organów, zapalne wątroby wskazują na beztlenowce. Nie bez powodu mówi się w tej jednostce chorobowej o tzw. miękkiej nerce, gdyż jest ona bardzo charakterystyczna: blada, miękka, ciastowata.

■ **Słyszałam od innego hodowcy, że jeśli w gospodarstwo wejdą beztlenowce, to zostają na nim 2-3 lata. Czy podpisałaby się pani pod tą wypowiedź?**

Patrząc na nasz przypadek, to chyba nie. Na szczęście w tym roku nie mamy padnięć z powodu beztlenowców, ale dużo nas to kosztowało, a zwłaszcza pracy: idealne wysprzątanie pomieszczeń, ich dezynfekcja, szczepienia zwierząt. Jeśli jako hodowcy o to nie zadamy, istnieje niebezpieczeństwo, że beztlenowce zostaną u nas dłużej.

Rozmawiała
Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

ZŁOTA NIOSKA

*Polska pasza
na dobre jajka.*

NEOROL

WWW.NEOROL.PL

SŁOMA NA DOM



Stefan Żeromski marzył o szklanych domach, gdy domy kryte strzechą były na porządku dziennym. Dzisiaj, gdy nowoczesna architektura pełna jest szkła, betonu i stali, domy ze słomy, drewna i gliny wracają do łask. Może jest to szansa dla słomy z naszych pól?

TEKST ■ Anna Malinowski

Pod naszą wiatą leżało od dwóch lat 25 bel żytniej słomy. Nie było na nią zbytu, a i nasze owce nie miały jej w swoim jadłospisie. Gdy zobaczyłam, że jest ładowana na przyczepę, zaciekawiło mnie, jakie zwierzęta będą mieć z niej pożytek. Ku mojemu zdziwieniu słoma jechała nie na gospodarstwo, lecz do sąsiada, który robi z niej elementy do budowy domów. Mało tego, że chciał naszą słomę, to jeszcze bardzo jej potrzebował, bo w okolicy skończyły się zapasy tego surowca. On zyskał materiał do swojego produktu, a nam na koncie zadzwoniła kasa i pod wiatą zwolniło się miejsce na zwożone właśnie z łąk siano.

Słoma często jest odpadem, a problem z jej nadmiarem różnie jest rozwiązywany przez rolników. Jedni stosują odmiany niskich zbóż, które z założenia pozostawiają mniej słomy na polu, inni rozdrabniają ją kombajnem i przyorują jako nawóz, a jeszcze inni spżytkowują dla swoich lub cudzych zwierząt.

W tym ostatnim przypadku słoma nadaje się nie tylko na ściólkę, ale jest również smaczną i zdrową paszą, tak jak to jest ze słomą owsianą i jęczmienną u naszych owiec.

Renesans słomianych domów

Słoma jako materiał budowlany znana jest od tysięcy lat, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. W Europie jej powrót nastąpił 100 lat temu we Francji, gdy wynaleziono prasę. Pierwszy zbudowany dom obchodził niedawno okrągły jubileusz i pomimo swojego wieku (w podwójnym tego słowa znaczeniu) nadal ma się dobrze i daje schronienie swoim mieszkańcom.

Jako materiał naturalny słoma wraca do łask ponownie i to z wielu powodów. Jej połączenie z drewnem oraz gliną posiada walory, które chwytają za serce, dają zdrowie, oszczędzają kasę i są przyjazne dla środowiska. Dom ze słomianych elementów jest latem chłodny,

zimą ciepły. Poziom wilgotności pozostaje wewnątrz domu na stałym poziomie 40-50%, a to za sprawą samoregulacji nadmiaru wody przez glinę, którą tynkowana jest słoma. Suche powietrze zapobiega powstawaniu pleśni, co jest ważną cechą dla nas wszystkich, zwłaszcza, gdy jesteśmy alergikami czy astmatykami. Dom ze słomy bardzo dobrze izoluje dźwięki, jest zatem ostoją spokoju i ma 100% biodegradowalności, czyli wraca do natury.

Obalanie mitów

Ze słomianymi budowlami wiąże się wiele mitów, które chciałabym obalić.

Niestabilność - jak wykazały badania w krajach chętnie odwiedzanych przez anomalie pogodowe, dom ze słomy, drewna i gliny bardzo dobrze potrafi oprzeć się potężnym huraganom.

Łatwopalność - przeprowadzone w Niemczech oraz Austrii badania wykazały, że ściana



wykonana ze słomy żytniej i otynkowana na 5 cm gliną, stawia ogniowi opór przez godzinę. Spełnia ona warunki dotyczące ochrony ogniowej ASTM E119-05a (to informacja dla fachowców). Dobrze sprasowana słoma jest, podobnie jak gruba książka, trudna do palenia - w przeciwieństwie do pojedynczych słomek czy kartek papieru.

Słaba izolacja - ci sami badacze udowodnili, że czterdziestocentymetrowa ściana ze słomy żytniej, otynkowana obustronnie gliną na 5 cm daje opór cieplny porównywalny z 30 cm styropianu. Szacuje się, że w dobrze zbudowanym domu ze słomy można zaoszczędzić nawet 75% kosztów ogrzewania i chłodzenia.

Nasz sąsiad Moritz

Nasz sąsiad ma na imię Moritz. Moje skojarzenie z książką dla dzieci Wilhelma Buscha „Max i Moritz” nie musiało długo na siebie czekać i budziło przypuszczenie, że przyjechał tutaj z Niemiec. Tak też jest. Gdy jechałam na spotkanie z nim, było późne czerwcowe popołudnie. Podjechałam pod okazałe hale, z których dochodził zapach słomy i drewna. Najpierw podbiegł do mnie roczny kundelek Bao, a za nim w farmerskim kapeluszu podszedł jego pan - a mój rozmówca i sąsiad - Moritz Reichert. Przeszliśmy przez dużą halę, w której piętrzyły się drewniane konstrukcje szkieletowe wypełnione słomą. Zapach słomy i drewna był tam najintensywniejszy i bardzo przyjemny. Pracownicy poszli już do domu, więc udaliśmy się do ich pomieszczenia socjalnego, w który pachniało... a jakże - słomą i drewnem.

Gdy wyraziłam przypuszczenie, że do Polski przyjechał prawdopodobnie z powodu jakiejś pięknej Polki, wyprowadził mnie z błędu: - Wręcz przeciwnie. W 1997 roku przyjechałem pierwszy raz z Berlina do Polski. Tutaj oczarował mnie krajobraz Gór Izerskich do tego stopnia, że postanowiłem kupić gospodarstwo i zostać na stałe. Przyjechałem wtedy z moją ówczesną przyjaciółką

- Niemką. Piękną Polkę poznałem później. Pobraliśmy się i mamy dwójkę dzieci - mówi z charakterystycznym spokojem Moritz Reichert. Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że ma 48 lat i z zawodu jest cieślą. Budownictwem z drewna zajmuje się od ponad 20 lat, a wykorzystaniem w nim słomy - od ponad 10 lat. Studiował ekonomię, a po studiach otworzył w Berlinie zakład ciesielski. Co było potem, już wiemy: Góry Izerskie, gospodarstwo, piękna Polka i dwójka dzieci. Ja po naszej rozmowie mogę dodać, że Moritz Reichert osiągnął jeszcze coś, co jest bardzo trudne, a mianowicie znajomość języka polskiego, którym włada sprawnie i bardzo poprawnie.

O technologii budowlanej wykorzystującej słomę słyszał już dawno. Aby zgłębić swoją wiedzę, uczestniczył w wielu szkoleniach i seminariach. To, czym się zajmuje, to prefabrykacja elementów drewnianych wypełnionych słomą jako ocieplenie oraz budowanie z nich domów. W tym celu słoma prasowana jest do 110 kg na metr sześcienny i umieszczana w drewnianych szkieletach bez użycia gliny. Wcześniej budował ok. 2-3 domów rocznie, obecnie jest ich ok. 20, co świadczy o rosnącej popularności tej technologii. Na jeden dom potrzebnych jest ok. 1.200 kostek słomy, czyli ok. 100 metrów sześciennych.

Ważne tu, teraz, natychmiast

Gdy pytam o najważniejsze zalety takiej technologii, Moritz porusza temat zmiany klimatu, jego następstw oraz naszej roli. - Często słyszę ludzi, którzy mówią „E tam, zmiany klimatu, to jakiś tam wymysł”. Dla mnie to poważna sprawa, która dotyczy nas wszystkich tu, teraz, natychmiast. Nie wiem, czy pani wie, ale przemysł cementowy jest odpowiedzialny za 1/3 emisji dwutlenku węgla. Technologia użycia słomy jest bardzo dobrą alternatywą do popularnej produkcji cementu, wełny mineralnej czy cegieł, w których potrzebna jest obróbka

termiczna. Słoma tego nie potrzebuje. Jest bardzo energooszczędna, a co do tego jeszcze bardzo ważne - domy ze słomy są w 100% możliwe do kompostowania - mówi z głębokim przekonaniem Moritz Reichert i dodaje, że jego firma jest jedyną w Polsce certyfikowaną firmą produktów budowlanych w tej technologii.

Po naszym przypadku 25 bel słomy widać, kto jest klientem Moritza. Stara się lokalnie współpracować z rolnikami, bo jest to również aspekt ochrony środowiska, w którym nie korzysta się z dużych odległości transportu. Ma to oczywiście swoją wadę, a mianowicie ograniczony potencjał, który na dzień dzisiejszy mu się kończy. Aktualnie potrzebuje jeszcze ok. 2 TIR-ów słomy, a w najbliższej okolicy jej już nie ma. Konieczne jest zatem długoterminowe planowanie ilości dostaw i najlepiej, jeśli udałoby się transportować towar bezpośrednio z pola po żniwach.

Bele czy kostki?

W sumie jest mu to obojętne. Ważny jest rodzaj i jakość słomy. Do stosowanej technologii absolutnie nie nadaje się słoma owsiana. Dlaczego? Ze względu na zawartą w niej dużą ilość białka, które ma niekorzystny wpływ na tworzenie się pleśni pod wpływem np. rosy. Najchętniej przerabia słomę żytnią, choć nie gardzi również pszeniczną, pszenżytnią czy jęczmienną.

Bardzo ważnym aspektem jest zagwarantowanie stałej jakości. W przypadku drewna jest to mniej skomplikowane, natomiast jeżeli chodzi o słomę musi ona mieć maksymalnie 18 % wilgotności, a to zależy np. od warunków atmosferycznych podczas żniw czy podczas przechowywania. Osobiście preferuje słomę o wilgotności 11-14% i płaci za nią do 80 Euro za tonę.

Czas po żniwach

Mamy dużo owsa, grochu i gryki. Wprawdzie żadne z tych kultur nie przyda się naszemu sąsiadowi, ale w najbliższym sezonie na pewno zadbamy o pszenicę i żyto. Postaramy się również o dobrej jakości słomę, aby mogła znaleźć swoje miejsce w prefabrykacie u Moritza Reichert, a potem grzać, chłodzić i ochraniać ludzi z kilku pokoleń przez kolejne 100 lat. ■

JAKA SŁOMA JEST NAJLEPSZA?

Zanim zdecydujemy się na sprasowanie słomy w celu jej sprzedaży na słomiane elementy, warto wiedzieć, że:

- do wytworzenia słomianych elementów nadaje się w zasadzie każdy rodzaj słomy oprócz owsa, ale faworytem jest słoma żytnia,
- słoma powinna być idealnie sucha, bez pleśni, o parametrach 18% wilgotności,
- ważne jest, aby była dobrze sprasowana,
- słoma nie może zawierać resztek ziarna.

Jak w marszewskiej szkole zmodyfikowali stary opryskiwacz

Niemal każda maszyna lub narzędzie stosowane w gospodarstwie mogą być zmodyfikowane. Jedyne problemy stanowią cena tego zabiegu, która musi być atrakcyjna w stosunku do zakupu maszyny nowej o podobnych możliwościach. W Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie, gdzie kształcą się przyszłych agrotechników, policzyli koszty i dzięki ogromnemu zaangażowaniu nauczyciela Sebastiana Trawińskiego zmodyfikowali opryskiwacz z roku 1996, podłączając go do komputera.

Kształcenie przyszłych mechanizatorów na specjalistów agrotechniki wymaga doskonalenia nauczycieli zawodu oraz bazy szkoleniowej. Współczesne maszyny i pojazdy rolnicze korzystają z wielu rozwiązań mechatronicznych, które są stosowane już z powodzeniem w przemyśle motoryzacyjnym, lotniczym, aparaturze medycznej czy rehabilitacyjnej. Wymaga to nowego podejścia do ich eksploatacji, co oznacza konieczność kształcenia w zakresie nie tylko budowy i eksploatacji, ale także sensoryki, aktywności czy telematyki. Mechatronika to integracja rozwiązań mechanicznych z elektroniką i informatyką. Jako inżynierskie połączenie i współdziałanie podstawowych nauk technicznych wydzieliła się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w celu wytworzenia wielofunkcyjnych obiektów technicznych pracujących autonomicznie. Wszystkie te nowości nie ominęły współczesnego rolnictwa. W celu szkolenia operatorów nowoczesnego sprzętu niezbędne są dobrze przygotowane szkoły. Przygotowanie dotyczy nie tylko kadry uczącej, ale również bazy technicznej szkół rolniczych, które w większości przypadków posiadają przestarzałe maszyny i ciągniki rolnicze.

Jednym z pozytywnych przykładów rozwijania zaplecza technicznego jest ZS CKR w Marszewie, w województwie wielkopolskim. Szkoła dzięki dobremu zarządzaniu wzbogaciła się o nowe ciągniki i maszyny. Za działaniami dyrekcji szkoły idą inicjatywy nauczycieli - w celu rozwijania wiedzy i umiejętności uczniów. Przy ogromnym zaangażowaniu nauczyciela Sebastiana Trawińskiego udało się zmodyfikować sprzęt posiadany przez szkołę (i to w czasie panującej w naszym kraju pandemii!). Opryskiwacz Pilmet 2018 z roku 1996, o pojemności zbiornika 2.000 litrów i szerokości roboczej 18 metrów, hydraulicznie rozstawianych belkach polowych, wyposażono w komputer Bravo 300S w wersji wielorzędowej ARAG. Bravo300S jest komputerem na poziomie średniowysokim, stworzonym do zaspokojenia różnorodnych wymagań. Dostępny jest dla każdej typologii zabiegu, zarówno do bezpośredniego podłączenia, jak i połączenia ze zdecentrowanym zespołem sterowania z podłączeniem CANBUS. Spełnia również oczekiwania operatora o wysokich wymaganiach, poprzez zarządzanie oprawami SELEJET, z możliwością sterowania trzynastoma sekcjami wody i dziewięcioma oleju oraz podłączeniu do systemów nawigacji GPS, z graficznym i wielojęzycznym wyświetlaczem. Bravo300S stworzony jest również dla podwykonawców, gromadzi dane robocze, które mogą być ściągnięte i wyświetlane w komputerze.

Możliwości systemowe komputera to między



innymi karta pamięci SD do zapisywania wykonywanych prac, konfiguracji i aktualizacji oprogramowania, kontroli zużycia dysz podczas jednoczesnego odczytu ciśnienia i wydajności oraz wskaźnik graficzny poziomu zbiornika. Komputer wyświetla następujące dane: dozowanie w danej chwili, dozowanie wykonane, prędkość, ciśnienie, wypryskana ilość cieczy, poziom zbiornika, prędkość obrotowa, opryskana powierzchnia, czas trwania zabiegu, produktywność, data, godzina oraz przebieg. Zainstalowanie Bravo300S zapewnia też blokadę automatycznego oprysku poniżej minimum ustawionego ciśnienia, tak aby dysze pracowały zawsze w ich zakresie działania, a także zamknięcie automatycznego głównego zaworu poniżej minimalnej prędkości pracy ustawionej przez użytkownika. W razie wystąpienia nieprawidłowości sygnalizowane są alarmy, m.in. w przypadku: ustawienia dozowania nieosiągalnego, rezerwa zbiornika, przekroczenie minimalnego/maksymalnego ciśnienia pracy dla dyszy, minimalnej/maksymalnej prędkości, przepływomierza poza skalą, nadmiernego zużycia dysz, możliwości automatycznego przejścia na czujnik ciśnienia, gdy przepływomierz wychodzi poza wstępnie ustalone granice. Komputer może też zapamiętać 19 kombinacji dozowania dyszy - do przywrócenia przed rozpoczęciem zabiegu, ma także możliwość regulacji automatycznej poprzez określenie wydajności lub ciśnienia (za pomocą



przepływomierza lub czujnika ciśnienia), wyjścia do sterowania siedmioma sekcjami belki zaworu regulacji i głównego zaworu znacznika pianowego, wyjścia do sterowania na dziewięć funkcji hydraulicznych i zaworu spustowego.

Zmodernizowany opryskiwacz pracuje na polach szkolnego gospodarstwa, jego praca stała się bardziej precyzyjna i wydajniejsza. Sprzęt nie tylko jest wykorzystywany na polu, ale w okresach przestoju jest doskonałym urządzeniem dla szkolenia przyszłych operatorów. Jest to również przykład na to, że każda maszyna lub narzędzie stosowane w gospodarstwie mogą być zmodyfikowane. Jedyne problemy stanowią cena modyfikacji, która musi być atrakcyjna w stosunku do zakupu maszyny nowej o podobnych możliwościach.

Zmodernizowany opryskiwacz uzyskuje bardzo pozytywne opinie nauczycieli i uczniów, którzy poznają jego możliwości techniczne. Na nowy opryskiwacz trudno byłoby uzyskać środki finansowe. Modyfikacja spotkała się z bardzo pozytywną opinią dyrekcji szkoły, która inwestuje w nowe rozwiązania techniczne, taka postawa dopinguje pracowników do szukania nowych, ciekawych rozwiązań, które mogą zainteresować uczniów i umożliwić im realizację podstawy programowej dla zawodu technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki.

Wojciech Rębiasz

BEZORKOWO na różne sposoby

- Uprawa bezorkowa związana jest z ciągłą nauką. Nie ma złotej recepty dla wszystkich i pod wszystkie uprawy. Każdy musi wyciągać wnioski ze swoich błędów - mówi Michał Nowacki, rolnik z województwa kujawsko-pomorskiego, który swoje pola uprawia bezorkowo już od 7 lat.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Jeśli chodzi o mnie, to powodów przejścia na uprawę bezorkową było kilka. Orka była dość męcząca, bo mamy małe, nierówne kawałki, więc zajmowało to bardzo dużo czasu. Druga sprawa, to jakość naszych gleb. Są one przede wszystkim bardzo lekkie, co w przypadku używania pługa powoduje erozję wodną i wietrzną - tłumaczy Michał Nowacki, znany jako „Rolnik NIEprofesjonalny”, prowadzący wspólnie z rodzicami gospodarstwo o areale 108 ha. Jak zaznacza Nowacki, każdy musi dobrać technologię uprawy do własnego gospodarstwa. - *Bardzo ważne jest m.in. to, jaki sprzęt posiadamy i na jaki w przyszłości będziemy mogli sobie pozwolić. Maszyny do uprawy bezorkowej kosztują wiele, ale można je dopasować do wielkości arealu - mówi 27-latek. Jak zaznacza, sam zna gospodarstwa, które użytkują 20 czy też 50 ha i uprawiają całość we własnym zakresie w technologii bezorkowej. - *Tak naprawdę, kiedy my zaczęliśmy uprawiać w ten sposób, mieliśmy 60 ha, więc nie byliśmy jeszcze powyżej „setki”. Zaczynaliśmy od kultywatora, dopiero potem kupiliśmy specjalny agregat do tego typu uprawy - tłumaczy Nowacki, potwierdzając, że uprawa bezorkowa staje się coraz bardziej popularna również w mniejszych - kilkudziesięciogektarowych gospodarstwach. Prym w jej wykorzystaniu wiodą jednak nadal rolnicy posiadający kilkadziesiąt lub nawet kilka tysięcy hektarów. Sposobów, jak i maszyn do uprawy bezorkowej jest wiele. Najczę-**

ściej wybierane zdają się być te do tzw. uprawy konserwującej i pasowej. Poniżej przedstawiamy trzy przykłady urządzeń bezorkowych cieszących się dużą renomą i popularnością na polskim rynku.

Väderstad TopDown

Wykonując jednocześnie kilka czynności, agregat TopDown przygotowuje odpowiednie łożo siewne podczas jednego przejazdu. Maszyna przyczynia się do zachowania wilgoci zawartej w glebie, nie powoduje powstawania podeszwy płużnej. TopDown to agregat wielozadaniowy, który łączy w sobie cechy agregatu intensywnie uprawiającego glebę za pomocą talerzy oraz trzybelkowego kultywatora zębowego. Talerze zamontowane są indywidualnie do ramy w odstępach 12,5 cm, tną i mieszają

wierzchnią warstwę gleby, zapewniając jej doskonałą strukturę. Natomiast umieszczone co 27 cm zęby spulchniają glebę i mieszają z nią rozdrobnione resztki poźniwne do głębokości 30 cm, a nawet 40 cm za pomocą nakładki drenującej DeepLose-

ning. Ostatnia strefa robocza to talerze wyrównujące oraz wał uprawowy, które pozostawiają wyrównaną i w pełni skonsolidowaną powierzchnię pola.

Możliwość niezależnego sterowania każdą sekcją maszyny oraz bardzo szeroka gama na-

Michał Nowacki zaczyna już 8. sezon uprawy bezorkowej w swoim gospodarstwie



Väderstad TopDown

kładek roboczych i odkładni umożliwiają skuteczną uprawę w najtrudniejszych warunkach. Odkładnia MixIn wypycha glebę nie w górę, jak się dzieje przy zastosowaniu odkładni typowych, lecz przed siebie. Gdy poderwana i wypchnięta w przód gleba spadnie, zostaje ponownie uprawiona przez ten sam ząb, tak więc rozdrabnianie brył i mieszanie gleby odbywa się z podwójną intensywnością. Lepsze rozprowadzenie uprawionej gleby i resztek poźniwnych na powierzchni pola to gwarancja bardziej równomiernych wschodów.

Kuhn Espro

Espro to uniwersalne siewniki o szerokościach roboczych 3 do 8 m. W jednym przejeździe uprawiają, sieją i zagęszczają glebę, zapewniając równomierne wschody roślin zarówno w uprawie orkowej, uproszczonej, jak i w warunkach siewu bezpośredniego w resztki poźniwne. Siewniki te zostały stworzone z myślą o jak najbardziej wszechstron-



nym zastosowaniu. Dają sobie radę w przypadku większej ilości resztek poźniwnych. Sprawdzają się zarówno na glebach lekkich, jak i ciężkich. Cała maszyna składa się w sumie z pięciu sekcji roboczych. Każda z nich pracuje niezależnie względem siebie. Pierwszą sekcją są dwa rzędy talerzy uprawowych o średnicy 460

mm, które tną i odwracają glebę, zapewniając dobre wymieszanie resztek poźniwnych. Ich wklęsły kształt pozwala na wydajną pracę nawet na ciężkiej glebie. Dzięki temu, że talerze są montowane na ramionach parami, masa maszyny została zmniejszona, a gleba z resztkami poźniwnymi łatwiej przemieszcza się przez elementy

robocze. Do siewu po orce producent zaleca dodatkowo wyposażenie maszyny w opcjonalny przedni wał dogniatający, który wyrównuje glebę bezpośrednio przed talerzami uprawowymi. Drugim elementem zestawu jest rząd kół dogniatających. Każde koło ugniata glebę dokładnie przed dwoma sekcjami wysie-

— OGŁOSZENIE —



Merlo Polska Sp. z o.o.
ul. Warszawska 109,05-092 Łomianki
tel./fax: +48 22 751 20 22, info@pl.merlo.com

 Autoryzowana sieć dealerska na terenie całego kraju.

www.merlo.com

UNIKAT NA RYNKU

MODEL TF 35.7-140 CS TIER 5 Z AMORTYZOWANĄ KABINĄ





- ŁADOWNIKI TELESKOPOWE OD 2.7 T DO 12 T
- CIĄGNIKI TELESKOPOWE MULTIFARMER Z TUZ I WOM OD 3,4 T DO 4,4 T

Czajkowski STK



wającymi. Zapobiega to powstawaniu szczelin, w które mogłyby wpadać nasiona. Głębokość siewu jest zawsze zachowana, a nasiona mają zapewniony optymalny kontakt z glebą. Trzecią sekcją roboczą maszyny jest siewnik wyposażony w sekcje wysiewające Crossflex, które gwarantują stałą głębokość umieszczania nasion w łożu siewnym, niezależnie od warunków glebowych

i prędkości roboczej. Redlice są zamontowane na specjalnie wyprofilowanej rurze z wykorzystaniem rolek poliuretanowych. Specyficzna konstrukcja gwarantuje utrzymanie stałej głębokości siewu, niezależnie od warunków i prędkości - można pracować nawet z prędkością 17 km/h. Za sekcjami wysiewającymi umieszczone są koła dogniatające, które zapewniają utrzymanie właściwej

głębokości siewu, jednocześnie zagęszczając glebę bezpośrednio wokół wysianych nasion. Ostatnią sekcją roboczą maszyny jest zagarniacz. Przykrywa on nasiona glebą, a dodatkowo rozluźnia wierzchnią warstwę, zapobiegając jej zamuleniu pod wpływem deszczu - zaskorupienie gleby niesie ryzyko wymywania składników pokarmowych i utrudnia wschody.

Czajkowski STK

Agregat do uprawy pasowej Czajkowski STK to kompaktowa maszyna idealnie wpasowująca się w potrzeby rolników, którzy w większości dysponują ciągnikami o mocach 150-250KM. Zaawansowana konstrukcja umożliwia siew wszystkich roślin w europejskich rozstawach. Za jednym przejazdem agregaty są w stanie spulchnić, napowietrzyć, dostarczyć nawóz do 35 cm w głąb gleby, wyrównać powierzchnię pola oraz zasiać roślinę. System off-set użyty zarówno w sekcji uprawowej, jak i w wale zagęszczająco-wyrównującym umożliwia siew w nawet

najtrudniejszych warunkach bez możliwości zapchania maszyny. Agregat posiada dwukomorowy zbiornik o pojemności 2.400 l, który pozwala na zastosowanie do dwóch rodzajów nawozów, podział w proporcjach 50/50. Opcja PLUS agregatu umożliwia siew kukurydzy z siewnikami 6-rzędowymi dowolnego producenta. Maszyna Czajkowski STK pozwala uzyskać korzyści takie jak: ograniczenie wydatku paliwowego od 50% do nawet 70%, oszczędność czasu potrzebnego na należyte przygotowanie gleby w celu prawidłowego rozwoju roślin oraz ograniczenie nawożenia do 30% w porównaniu do systemu orkowego. Oprócz zalet finansowych, przejście na system uprawy pasowej zwiększa populację dżdżownic, która prowadzi do polepszenia struktury gleby. Ogranicza się również erozję wodną i wietrzną oraz zwiększa ilość materii organicznej zawartej w glebie. W konsekwencji prowadzi to do stabilizacji plonów, a w trudnych latach nawet ich zwiększenia.

— OGŁOSZENIE —

TRANS-SPACE

TAKA SOLIDNA I NIEZAWODNA!



Przegub siłownika wywrotki z podwójną osią obrotu



Wysunięta pozycja siłownika wywrotki



Zawieszenie hydrauliczne



Bardzo duży kąt uniesienia kłapy z uszczelką



SCAN ME



46B

JOSKIN



ROK W GOSPODARSTWIE. RENÓWKA DAJE RADĘ

Orka, uprawa i praca z prasą rolującą - to zadania, w których najintensywniej eksploatowany był ciągnik Renault Ares 610 RZ podczas pierwszego roku użytkowania go w zaprzyjaźnionym z naszą redakcją gospodarstwie. O nowym nabytku informowaliśmy we wrześniowym wydaniu miesięcznika w ubiegłym roku.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Kilkaset motogodzin przepracował do tej pory u nowego właściciela Renault Ares 610 RZ zakupiony rok temu z innego gospodarstwa rodzinnego. Nie obyło się bez kilku usterek. Ogólna ocena jest jednak bardzo pozytywna. Ciągnik z powodzeniem przejął najcięższe obowiązki.

Najpoważniejsza awaria

Jak informowaliśmy w materiale przed rokiem, największym mankamentem używanej „Renówki” było zużycie przedniego mostu związane z pracą z ładowaczem czołowym. To właśnie w tym elemencie całego ciągnika doszło do najpoważniejszej awarii, podczas pierwszego roku użytkowania. W trakcie prac uprawowych, po zbiorze kukurydzy na kiszonkę, posłuszeństwa odmówiło lewe przednie koło, które w pewnym momencie nagle się zablokowało. Jak się okazało, uszkodzeniu uległa satelita przedniego napędu. Obyło się na szczęście bez pęknięcia całego kosza, ale ostatecznie i tak usunięcie awarii wiązało się z wydatkiem około 3 tys. zł.

Poważny problem z błahego powodu

Awaria w przednim moście okazała się być jedyną poważniejszą usterką. Poza tym, rolnik

musiał zregenerować jeden z silowników w drugiej sekcji ładowacza czołowego. Sen z powiek przez jakiś czas spędzał mu też problem z odpalaniem ciągnika. Wszystko rozpoczęło się jesienią. Kiedy temperatura spadała poniżej 5 stopni Celsjusza traktor zaczął mieć problemy z rozruchem, a przy temp. poniżej zera stawało się to niemożliwe. Świeca żarowa podgrzewająca płyn chłodniczy działała prawidłowo, dlatego też w głowie rolnika zaczęły jawić się czarne scenariusze. Ciągnik nie jest przecież pierwszej nowości, a przebieg 10 tys. mth też nie należy do najmniejszych (jeśli i tak nie był zmniejszony). Problemy mogły być więc spowodowane zużyciem silnika i pompy paliwa. Mechanik sugerował także sprawdzenie rozrusznika, który może pobierać zbyt dużo prądu... Kiedy duże wydatki zaczęły pojawiać się na horyzoncie, przyszło rozwiązanie problemu... okazał się on drobiazgiem. Ciągnik nie odpalał ze względu na pęknięcie wężyka paliwa, tuż nad wyjściem ze zbiornika. Do układu trafiało powietrze, co w niższych temperaturach, jak się okazało, uniemożliwiało uruchomienie maszyny. Wystarczyło wyeliminować tę usterkę i traktor zaczął „palić na dotyk”, tak jak wcześniej.

Nowe opony i osprzęt do ładowacza

Ciągnik u nowego właściciela został doposażony w kilka ele-



mentów. Renówka zyskała nowe opony na przednią oś - poprawiło to zdecydowanie przyczepność i bezpieczeństwo pracy - gdyż „gumy”, na których traktor przyjechał do gospodarstwa, były już bardzo zużyte. Szczególnie widoczne było to na prawym kole. Bieżnik na oponie był miejscami praktycznie niewidoczny. Na szczęście obyło się bez konieczności wymiany całej popękanej wcześniej felgi - wystarczyło ją pospawać. W traktorze wymienione zostały filtry i oleje: zarówno silnikowy, jak i ten w przekładni.

Nowy osprzęt zyskał ładowacz czołowy. Chwytnak do bel pozwolił na sprawną pracę przy zbiorze sianokiszonki, odciążając mniejszego Zetora 5211, któremu wyraźnie brakowało udźwigu i przedniego napędu przy pracy z ciężkimi belami. Rolnik we własnym zakresie skonstruował także widły do załadunku obornika.

Ponadto w kabinie ciągnika naprawione zostało mocowanie joysticka, którym obsługiwany jest ładowacz czołowy. Na fotel kierowcy nałożono nowy pokrowiec. Odpowiednio umocowano obwieszoną wcześniej podsufitkę. Naprawiony został wyświetlacz godziny, a obok niego pojawił się ważny dla komfortu pracy operatora element - radio z wejściem USB. Nie trzeba było montować nowych głośników, ponieważ ory-

ginalne bardzo dobrze pełniły swoją rolę. Zainstalowane zostały także nowe silowniki gazowe w tylnej szybie kabiny.

Co z chłodnicą?

Używany Ares trafił do gospodarstwa z delikatnym wyciekaniem z chłodnicy. Jako że pojawienie się nowego nabytku praktycznie zbiegło się ze żniwami, traktor najpierw ruszył do pracy, a dopiero później miał trafić na warsztat. Jak się jednak okazało, naprawę można było odroczyć. Chłodnica zalana została w pełni płynem chłodniczym, a jego ubytek był na tyle minimalny, mimo przepracowania nieco ponad 100 godzin, że rolnik zdecydował się podjąć decyzję o dalszej pracy z tą usterką, w pełni kontrolując przebieg wydarzeń na bieżąco. Sytuacja po roku pracy się nie zmieniła - stara chłodnica dalej dobrze sprawuje swoją rolę.

Jakie zadania przejęła Renówka?

Renault Ares 610 RZ do współpracy otrzymał kolejny nowy nabytek do gospodarstwa. Prasę John Deere 545, której największą wadą był wąski podbieracz, zastąpiła maszyna marki Vicon - model 1901. Znacznie zwiększyło to wydajność, a ciągnik bez problemu poradził sobie z prasą,

która swoimi gabarytami dopasowała się do niego wręcz idealnie. Praca z prędkością nawet 10 km/h przy słomie nie była żadnym problemem. „Swoje” ciągnik zrobił także przy sianokiszonce i sianie. Płynna zmiana pólbiegów, dobra widoczność współpracującej maszyny z kabiny i łatwy dostęp do sterownika - to wszystko pozwoliło znacznie przyspieszyć zbiory, dzięki czemu żniwa w gospodarstwie udało się zakończyć w ciągu zaledwie jednego tygodnia, a siano i sianokiszoncek zyskały na swojej jakości. Świetnie w pracy z prasą sprawdziły się również uchylane boczne szyby kabiny, które przy prędkościach dochodzących do 10 km/h zapewniały świetny obieg powietrza w kabinie, sprawiając, że nie było konieczne używanie klimatyzacji, a przy tym do wnętrza nie wpadał kurz i pył z prasowanej słomy.

Drugim ważnym zadaniem dla ciągnika stała się w gospodarstwie uprawa - zarówno późniwna, jak i przedsiwna. Agregat ścierniskowy Agro-Tom o szerokości 2,7 m nie sprawił „Renówce” najmniejszych problemów, a praca z prędkością 10-12 km/h zapewniła uzyskanie odpowiednich efektów i wydajności. Problemów traktor nie ma także z pracą z agregatem uprawowym o szerokości 3,2 m, którą poprzedza orka - 4-skibowym pługiem zagonowym - maszyną, z którą wcześniej współpracował Zetor 10111 Turbo. Tutaj ciągnik, zgodnie z przewidywaniami również poradził sobie bez problemu.

Doskonale Ares z ładownym wyposażonym w łyżkę o szerokości 2,4 m sprawdził się przy ugniataniu przyzmy z siewką z kukurydzy. Osprzęt pozwala na równomierne rozgarnianie masy przed traktorem, a praca z przednim napędem zapewnia stabilne poruszanie się nawet na dużych pochyłościach. Swoje zadanie spełnił bardzo dobrze również nowy osprzęt do załadunku obornika, który na rozrzutnik wcześniej załadowywany był przez Zetora 5211. Bez przedniego napędu, mniejszy ciągnik miał problemy z usługami podczas wybierania masy z płyty obornikowej. Takich trudności

nie miała „Renówka”, która ponadto może zabrać jednorazowo znacznie większy ładunek. Gwarantuje więc znacznie szybszy załadunek obornika na rozrzutnik.

Rolnik zadowolony - zalety przeważają

Znacznie lepszy komfort pracy, którego nie da się wręcz porównać z tym, co było w przypadku Zetora 10111 Turbo oraz wydajność. Rolnik wymienia przede

wszystkim przestronność kabiny, jej bardzo dobre wyciszenie. Na uwagę według właściciela zasługują również to, że dzięki konstrukcji kabiny - odsunięciu jej od silnika oraz przekładni, do środka nie trafia tyle drgań i wysokiej temperatury generowanej przez rozgrzane podzespoły, a przy tym zapewnia to bardzo dobrą amortyzację. Pomimo że w porównaniu z poprzednikiem „Renówki” na gospodarstwie - Zetorem 10111

oba ciągniki dysponują taką samą mocą maksymalną - 100 KM, to jednak kultura pracy 6-cylindrowego silnika John Deere jest na znacznie wyższym poziomie, a cała konstrukcja traktora zapewnia zdecydowanie większe możliwości.

Po użytkowaniu ciągnika Renault Ares 610 RZ rolnik jest zadowolony ze swojego nabytku. Nie planuje zmian i ma nadzieję na dalszą bezawaryjną pracę.

— OGŁOSZENIE —

SIĘGAJ GWIAZD W OFERCIE PRZEDSEZONOWEJ

Z okazji 75. rocznicy rozpoczęcia produkcji kombajnów oferujemy pakiety promocyjne Komfort oraz Rolnictwo Precyzyjne, które pozwalają oszczędzić nawet 59 000 PLN. Oferta dotyczy kombajnów serii T i S.

ZAMÓW DZIŚ, ZACZNIJ SPŁATĘ PO ŻNIWACH 2023.

75
YEARS
SELF-PROPELLED
COMBINES

JOHN DEERE

NOTHING RUNS LIKE A DEERE

WIĘCEJ SZCZEGÓLÓW NA WWW.DEERE.PL

Przetestowaliśmy pierwszy seryjny ciągnik elektryczny. Już niebawem na naszych polach?

Pierwszy seryjny ciągnik elektryczny, który wyprodukowała w Indiach marka Farmtrac trafił do Polski w drodze na Węgry, gdzie został sprzedany. Jak sprawdził się w naszym teście? Czy elektryfikacja będzie postępować w ciągnikach? Jaką drogę rozwoju obierają potentaci?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Silnik o mocy 18 kW, czyli około 25 KM, energię czerpiący z 72-woltowej baterii o pojemności 300 Ah, to najważniejsze elementy ciągnika Farmtrac 25G odróżniające go od konwencjonalnego traktora ze spalinowym silnikiem diesla. Poza tym, maszyna wyglądem i wyposażeniem nie różni się praktycznie w porównaniu do swojego „spalinowego” odpowiednika. Pojazd może pracować na jednej baterii przez 5-7 godzin roboczych, w zależności od obciążenia. Bateria ładowana jest za pomocą kabla, który możemy podłączyć do każdego zwyczajnego gniazdka jednofazowego. Cały proces ładowania - od 0 do 100% trwa około 8 godzin.

pozytywne wrażenia

Test elektrycznego Farmtraca przeprowadziliśmy w siedzibie firmy, w Mrągowie. Po pierwszych przejazdach nasze odczucia były

bardzo pozytywne. Dzięki elektrycznemu silnikowi, pojazd jest bardzo cichy, a samo prowadzenie nie jest w żaden sposób utrudnione. Wystarczy przełączyć stacyjkę, włączyć bieg i nacisnąć pedał gazu, a maszyna rusza z dużą dynamiką. Operator słyszy przy tym jedynie pracę silnika elektrycznego, pompy oraz przekładni. Ciągnik jest wysoki na 2,7 m - wraz z pałąkiem chroniącym operatora w przypadku wywrotki oraz szeroki na 1,5 m. Ma 9 trybów jazdy do przodu i 9 do tyłu. Prędkość - przy maksymalnych obrotach silnika waha się w przedziale od 2 do 18 km/h. Posiada wałek WOM, z którego można korzystać w dwóch prędkościach roboczych - 540 oraz 540 ECO - załączany jest niezależnie. Wyposażony jest również oczywiście w tylny TUZ, który może udźwignąć maksymalnie 450 kg.

Ciągnik do lekkich prac

Testowany model może być wykorzystywany przede wszyst-



kim w gospodarstwach sadowniczych. Dzięki swoim gabarytom traktor jest bardzo zwrotny. Kierownicą można sterować praktycznie jednym palcem, chyba że... chcemy oszczędzać energię w ba-

terii, wtedy możemy poruszać się z wyłączoną pompą, co sprawi, że po prostu nie będziemy mieli wspomagania. Według informacji Wojciecha Sabatowicza - przedstawiciela firmy Farmtrac, wspomnia-

— OGŁOSZENIE —



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl







ne wspomaganie w przypadku lekkich prac może generować największe zużycie energii.

Stan baterii i wszystkie podstawowe informacje na temat pracy ciągnika można znaleźć na bardzo przejrzystym wyświetlaczu. Znajduje się on standardowo przed kierownicą. Na kokpicie dostępne są ponadto wszystkie inne podstawowe przyciski, takie jak np. włączanie świateł, koguta ostrzegawczego oraz wyłączanie pompy od wspomagania kierownicy.

Łatwe operowanie... z zabezpieczeniem

Praktycznie wszystkie operacje ciągnikiem - od operowania tylnym TUZ-em, przez zmianę zakreśłów jazdy, po włączanie wałka WOM są wykonywane mechanicznie za pomocą dźwigni, co może być nieco rozczarowujące, jeśli już mowa o ciągniku elektrycznym, jednak z drugiej strony powinna to być zaleta tej maszyny ze względu na brak awarii. Jedynym

problemem, który wystąpił podczas naszych przejazdów było zablokowanie się całego systemu ciągnika spowodowane szybkim przełączeniem kierunku jazdy przekładni przy jednoczesnym wykonaniu innej czynności - podnoszeniu TUZ. Jak wytłumaczył nam Wojciech Sabatowicz, taka blokada jest jednak zabezpieczeniem przed niepowołanymi użytkownikami maszyny, a ciągnik można w bardzo prosty sposób na nowo uruchomić.



Wojciech Sabatowicz wyjaśnił nam szczegóły działania ciągnika elektrycznego marki Farmtrac

Farmtrac 25G, to maszyna którą w pełni prawnie można poruszać się po drogach. Jeśli rolnik byłby zainteresowany jej nabyciem, musi liczyć się obecnie z wydatkiem około 100 tys. zł.

Kierunek elektryfikacja - John Deere rozwija nowe technologie

Już kilkunastoletnią historią, jeśli chodzi o testowanie ciągników elektrycznych, może pochwalić się marka John Deere. Najnowsze prototypowe rozwiązanie amerykańskiego potentata branży rolniczej, to autonomiczny nośnik narzędzi - Joker. Ciągnik napędzany przez dwa silniki o mocy 250 kW każdy, może być zasilany za pomocą przewodu elektrycznego na kablu bądź przez inny traktor - John Deere GridCON. Największy problem we wprowadzaniu elektryfikacji do branży rolniczej tkwi według przedstawiciela amerykańskiej marki w Polsce - Szymona Kaczmarka w zbyt małej pojemności baterii. Aby pozwolić na pracę w polu nośnika narzędzi John Deere Joker bez konieczności ładowania przez 10-12 godzin, musiałby

on mieć „na sobie” kilkanaście ton samych baterii. - Obecnie nie jest to więc możliwe, ale w przyszłości, wraz z rozwojem baterii, będzie to działać. Nie jesteśmy jeszcze w stanie ocenić, za ile te technologie będą standardem, ale wszystko zmierza w tym kierunku - twierdzi Szymon Kaczmarek.

Rolnicy nie są (jeszcze) przekonani

Pod filmem zamieszczonym na naszym kanale YouTube, w którym przedstawiamy bliżej ciągnik elektryczny marki Farmtrac oraz koncepcyjne rozwiązania proponowane przez John Deere'a, pojawiło się wiele komentarzy. I choć pojawiają się pozytywne opinie, to większość użytkowników nowej technologii. „Mam firmę ogrodniczą. (...) Rozumiem, że technologia kosztuje, ale musi mieć też ekonomiczne uzasadnienie. 88 tys. zł nie jest wielkim wydatkiem. Jednak po włączeniu wałka, wspomaganie (bo przecież dużo nawrotów i omijania krzewów) wątpię, czy 5 godz. popracuje. A muszę kosić 7-9 godz. dziennie, więc nie wiem, kto kupi to чудо. Może jakby ładowanie trwało 1 godzinę, ale 8? Absurd na dzisiejszy dzień. Za drogie jak na swoje możliwości” - pisze jeden z komentujących, oceniając pierwszy seryjny ciągnik elektryczny Farmtrac, na którego w naszym kraju trzeba jeszcze poczekać...

— OGŁOSZENIE —

FARMTRAC

680DTn
116.990 netto

6050DTcV
64.490 netto

Zobacz nowości FARMTRAC
Już wg EURO V

Bednary
24-26 września 2021 - Stoisko 287
ZAPRASZAMY

www.farmtrac.pl



Trudne czasy
wymagają
nieprzeciętnie
wysokiej
wydajności



Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

Techniczne wizytówki



Ładowarka kołowa Schmidt - 3530

Maszyny wyróżniają się zwartą, wytrzymałą konstrukcją i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Ładowarki są proste w obsłudze. Mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odspajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Obszerne prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, zapewniają wzorową stateczność. Maszyny charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu oraz bardzo prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa

Agregat talerzowy z systemem transportowym - ATH XL, firma Agro-Tom

Jak każda talerzówka - agregat talerzowy ATH XL jest przeznaczony do wykonywania podorywek pól po zbiorach płodów rolnych, do uprawy i doprawiania roli - wszystkich typów gleb. Agregat z systemem transportowym powstał z połączenia dwóch bron talerzowych, dzięki czemu podwojona została dotychczasowa szerokość robocza. W ofercie znajdują się maszyny: 7-, 8-, 9- i 10-metrowe. Urządzenie posiada własny układ jezdny, na którym na czas transportu spoczywają talerzówki. Po złożeniu zestawu jego szerokość nie przekracza 3 m. Montowane talerze posiadają średnicę 560 lub 610 mm, pracują na piastach bezobrotowych. Grządziel pracuje na zabezpieczeniu gumowym. W zależności od szerokości roboczej do współpracy z agregatem ATH są wymagane ciągniki o mocy od 190 KM do 400 KM. Więcej informacji o agregacie talerzowym z systemem transportowym ATH XL można znaleźć u dystrybutorów marki Agro-Tom oraz w siedzibie producenta w Pogorzeli



Rozpylacz EŻ - firma MMAT

EŻ to klasyczny zadaniowy eżektor emitujący krople grube i bardzo grube. Umożliwia aplikację środków ochrony roślin w bardzo niekorzystnych warunkach pogodowych. Gwarantuje dużą redukcję znośności cieczy w całym zakresie ciśnień oraz dobre pokrycie dzięki dużemu napowietrzeniu kropli rozbijających się na powierzchni roślin. Rozpylacz umożliwia pracę przy zwiększonych prędkościach jazdy. Zalecany do preparatów herbicydowych - w szczególności oprysków doglebowych. Bardzo często wybierany do odchwaszczania kukurydzy, rzepaku przed i powschodowo. Zapewnia wysoką skuteczność chemiczną i duże bezpieczeństwo dla upraw sąsiadujących. Działa w ekstremalnie trudnych warunkach - odporny na wiatr do 7 m/s. Aby dbać o środowisko naturalne i stosować się do zasad „Dobrej Praktyki Rolniczej”, opryski w niekorzystnych warunkach pogodowych trzeba wykonywać rozpylaczem eżektorowym.

Więcej o produkcie w firmie MMAT



Merlo TF 35.7 - 140 CS Tier 5

Ładowarka teleskopowa wyposażona w amortyzację kabiny CS (unikat na rynku, patent Merlo). Wymiary ładowarki to: szerokość 2,25 m, wysokość 2,24 m, długość 4,31 m. Masa operacyjna maszyny wynosi 6.650 kg, a maksymalny udźwig to 3.500 kg. Wysuwany teleskop pozwala na podnoszenie ładunku na maksymalną wysokość 6,6 m. Dzięki pompie wielotarczowej Load Sensing ładowarka daje możliwość wykonywania trzech funkcji roboczych jednocześnie. Maszyna napędzana jest silnikiem marki Deutz o mocy 140 KM - Tier 5 z DPF. Posiada najszerszą kabinę na rynku w tej klasie tj. 1.010 mm. Zbiorniki: paliwa oraz oleju hydraulicznego mogą pomieścić 85 l, a zbiornik Adblue ma pojemność 12 l. Ładowarka wyposażona jest w system bezpieczeństwa ASCS (Adaptive Stability Control System), który zapobiega ryzyku przechyłu maszyny w przód podczas przenoszenia ładunku. System reguluje prędkość i maksymalną liczbę ruchów na podstawie trzech parametrów działania: przenoszony ładunek - kg podniesionego materiału, pozycja ładunku - zasięg, wysunięcie wysięgnika i rotacja karetki oraz używany sprzęt - rozpoznawany automatycznie. Po osiągnięciu roboczego progu stabilności system najpierw zmniejsza prędkość wysięgnika, a następnie całkowicie blokuje ruch. Ładowarka rozwija prędkość do 40 km/h, na życzenie w opcji możliwa jest homologacja na ciągnik rolniczy.

Więcej informacji na temat ładowarek w firmie Merlo i u autoryzowanych dealerów marki



— OGŁOSZENIA —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis



AGRO SHOW

2021

ZAPRASZAMY
NA NASZE STOISKO

C 248

SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

Agro Show 2021. Spotkajmy się znów w Bednarach

24 - 26 września to termin tegorocznych targów Agro Show w Bednarach koło Poznania.

Podczas jednej z największych plenerowych wystaw rolniczych w Europie AGRO SHOW będzie można - po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią COVID-19 - nie tylko zapoznać się z ofertą liczących się na rynku firm obsługujących rolnictwo. Tradycyjnie odbędą się wykłady, pokazy i rozstrzygnięcia konkursów. Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych - organizator eventu zapowiada dwa bloki pokazów maszyn rolniczych. W pierwszym z nich zaplanowano prezentację maszyn do zwalczania chwastów, blok drugi dotyczyć będzie maszyn do nawożenia organicznego. Pokazy odbywać się będą od piątku do niedzieli.

W piątek, 24 września, będą mieć miejsce finały konkursów branżowych organizowanych przez Izbę: Mechanik na Medal i Młody Mechanik na Medal. Swoją konferencję będzie mieć też firma KUHN MASZYNY ROLNICZE Sp. z o.o.

W sobotę, 25 września, zapraszamy natomiast na nasze seminarium pt. „Rolnictwo pre-



Fot. Archiwum

**CHCESZ BYĆ NA BIEŻĄCO
Z INFORMACJAMI DOTYCZĄCYMI
AGRO SHOW?
ŚLEDŹ www.wiescirolnicze.pl**

czyjne z wykorzystaniem nawigacji satelitarnej”. Zaplanowano je w godz. 10.00-14.00. Moderatorem spotkania będzie dziennikarz działu technika „Więści Rolniczych” - Łukasz Tyrakowski. W harmonogramie Agro Show 2021 nie zabraknie także konferencji firmy Manitou.

W niedzielę, 22 września natomiast przeprowadzona zo-

stanie konferencja pt. „Wykorzystanie nowoczesnych technologii teledetekcyjnych w pracy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa”, której organizatorem jest Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa / Sieć Badawcza Łukasiewicz - Instytut Lotnictwa.

Zapraszamy na nasze stoisko: B 44. (mp)

ZMIERZ KOLBĘ - II EDYCJA KONKURSU. DO WYGRANIA 6 TYS. ZŁ

Spółdzielnia hodowców roślin IGP Polska w terminie od 13 września do 18 października przeprowadza II edycję konkursu na największą kolbę kukurydzy pod nazwą „Zmierz Kolbę”.

Konkurs skierowany jest do producentów rolnych uprawiających w bieżącym sezonie

odmiany kukurydzy z oferty IGP Polska. Aby wziąć w nim udział, należy: zmierzyć kolbę kukurydzy po obwodzie w najgrubszym jej miejscu bez liści okrywowych kolby w cm z dokładnością do jednego miejsca po przecinku, wykonać jej zdjęcie dokumentujące pomiar, wypeł-

nić i przesłać formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.zmierzkolbe.pl, gdzie zamieszczono również szczegółowy regulamin konkursu. Nagrodę główną w konkursie stanowią wózek warsztatowy marki CLAAS wraz z wyposażeniem o wartości 6.000 zł. (mp)



Fot. IGP Polska

Podczas bicia rekordu siano odmianę MOMENTO

Rekordowe zasiewy rzepaku. Jest się czym chwalić

Ustanowiono nowy oficjalny rekord Polski w kategorii „Największy obszar zasiany rzepakiem ozimym w ciągu 12 godzin”.

12 sierpnia 2021 IGP Polska wspólnie z Agro-Land w Rajgrodzie, woj. kujawsko-pomorskie, podjęli próbę ustanowienia oficjalnego rekordu Polski pod względem największej powierzchni zasianej rzepakiem ozimym w ciągu 12 godzin. Na polu produkcyjnym siew rzepaku ozimego nowej odmiany mieszańcowej MOMENTO rozpoczęto z użyciem siewnika do uprawy pasowej MZURI Pro-Til 6T SELECT o godz. 7:00 i trwał on nieprzerwanie do godz. 19:00. - Nad poprawnym przebiegiem wydarzenia pieczę sprawował sędzia z Biura Rekordów. Uzyskano imponujący wynik obsianego arealu wynoszący 60,66 ha tym samym spełniając przedstawione przez Biuro Rekordów wymagania dla ustanowienia oficjalnego rekordu Polski - informuje Krzysztof Piłat z firmy IGP Polska.

Zaznacza jednocześnie, że siewnik do uprawy pasowej MZURI Pro-Til 6T SELECT podczas pracy poza samym siewem odmiany MOMENTO jednocześnie aplikował nawóz oraz uprawiał glebę. Przedplon dla rzepaku ozimego MOMENTO stanowiła natomiast pszenica ozima ARGUMENT, ubiegłoroczna oficjalna rekordzistka Polski w plonie ziarna z wynikiem 12,567 t/ha.

(mp)

Gminne święto plonów w Olbięcinie

Po zakończeniu żniw czas na dożynki. W niedzielę, 22 sierpnia rolnicy gminy Trzydnik Duży na Lubelszczyźnie świętowali w Olbięcinie.



Korowód dożynkowy po mszy w kościele parafialnym przeszedł na boisko Ośrodka Szkolno-Wychowawczego



Stoiska z przysmakami regionalnymi przygotowane przez sołectwa z terenu gminy

Dożynki rozpoczęła o godz. 13.00 mszą świętą w kościele parafialnym w Olbięcinie, podczas której rolnicy dziękowali za tegoroczne plony. Po mszy korowód dożynkowy przeszedł na boisko Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, gdzie nastąpiło przekazanie chleba i prezentacja wieńców dożynkowych. Funkcję starostów pełnili rolnicy, mieszkańcy Olbięcina - przewodnicząca miejscowego koła gospodyń wiejskich Agata Antosiewicz oraz Mieczysław Socha. To oni przekazali tradycyjny bochen, wypieczony z tegorocznych zbóż wójtowi gminy Krzysztofowi Serafinowi,

a potem podzielili chleb między uczestników święta plonów. W uroczystościach dożynkowych wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, wśród nich Jarosław Stawiarski - marszałek województwa lubelskiego, Andrzej Rolla - starosta kraśnicki.

Oficjalną część zakończyła prezentacja i ośpiewanie wieńców dożynkowych, po którym rozpoczęły się występy artystyczne. Był oczywiście konkurs wieńców dożynkowych. Mieszkańcy poszczególnych sołectw zaprezentowali 14 wieńców w dwóch kategoriach - wieniec tradycyjny i współczesny.

W kategorii wieńca tradycyjnego pierwsze miejsce zdobył wieniec przygotowany przez członkinie KGW z Rzeczycy Ziemiańskiej, a najładniejszy wieniec współczesny wykonały panie z KGW Lychów Szlachecki.

Po emocjach związanych z rozstrzygnięciem rywalizacji grup wieńcowych publiczność mogła się zrelaksować przy dźwiękach Kapeli Ludowej z Trzydnika Dużego, Zespołu „Świtez” z Węglina i licznych zespołów KGW. Wieczorną część festynu wypełniły koncerty zespołów disco polo.

Andrzej Wojtan

Gryczaki z finalistami MasterChef

Dwudniowy Festiwal Kaszy i Żurawiny „Gryczaki” w Janowie Lubelskim wrócił po rocznej przerwie.

Główną bohaterką wydarzenia jest kasza i potrawy z kaszy. Wydarzeniu towarzyszą pokazy gotujących zawodów, stoiska twórców ludowych, kiermasz produktów regionalnych. - Nasza plenarna impreza w Parku Misztalec pokazuje kulturę ludową dosłownie od kuchni, przedstawiamy i promujemy potrawy Ziemi Janowskiej. Prym wiedzie oczywiście gryczak - jest to rodzaj placka, robiony z kaszy gryczanej i sera białego, na ciepło, na zimno, tyle przepisów, ile gospodyń - mówi Łukasz Drewniak, dyrektor Janowskiego Ośrodka Kultury.



Na kilkunastu stoiskach znalazły się smakołyki przygotowane przez koła gospodyń wiejskich, między innymi z Modliborzyca, Godziszowa i Kocudzy. Zorganizowano też konkursy na potrawę regionalną, drwali i mocarzy

kaszowych. Na scenie zaprezentowali się finaliści MasterChef: Mateusz Krajanka i Joanna Studnicka. Wszystko okraszone zostało muzyką i tańcem. Ogłoszono też wyniki konkursów na potrawę regionalną i Janowską

nalewkę żurawinową.

Imprezę od lat organizują: Janowski Ośrodek Kultury, Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim oraz władze miasta i gminy.

Andrzej Wojtan



Szczepimy się z KGW

Są pieniądze na festyny, to trzeba z nich korzystać, by zrobić coś dobrego dla ludzi

- Każde środki są teraz na wagę złota. Gdy można zrobić coś dobrego i fajnego dla ludzi w twojej wsi, to się robi. Nie wywieramy wpływu, dajemy tylko możliwość. Szczepień nie traktujemy jako eksperymentu, ale jako wybór, bo każdy z nas ma własną wolę - mówi Renata Kubacka, przewodnicząca KGW Mniszki z woj. wielkopolskiego.

TEKST ■ Barbara Barwacz-Mikuła

Szczepionkę przeciwko COVID-19 najchętniej przyjmują mieszkańcy wielkich miast i sąsiadujących z nimi powiatów. Na wsi sytuacja jest inna. Wyniki badań opinii publicznej pokazują, że tu i w najmniejszych miejscowościach ludzie są wobec szczepień sceptyczni. Kiedy pyta się o powody, najczęściej słychać odpowiedź: „Poczekam, co się będzie dalej działo”. Jednak nierzadko dowiedzieć się też można, że do punktów szczepień jest daleko, a nie każdemu chce się pokonywać tę drogę. Szczególnie, że osłabienie, podwyższona temperatura czy po prostu ból po ukłuciu się zdarzają i lepiej być wtedy blisko domu.

To zatem nie dostępność szczepionki jest największym problemem, ale często wchodzi w grę kwestia transportu. Szczególnie istotna dla seniorów, a tam, gdzie odsetek tych, co rozpoczęli szczepienia, jest najmniejszy, to właśnie starszych osób jest najwięcej. Sytuację tę zmieniać mają, wysyłane na wieś, mobilne punkty szczepień i skuteczniejsza polityka informacyjna.

Wśród pomysłów rządu na zaszczepienie większej ilości Polaków znalazła się też promocja szczepień przez koła gospodyń wiejskich. Pewnie trochę w myśl przysłowia: „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”, zgodnie z którym kobiety są w stanie rozwiązać każdy problem i poradzić sobie z każdą trudnością, a tej płci wciąż w kołach więcej niż mężczyzn. A na serio, to KGW są w wiejskiej społeczności motorem napędowym, pociągającym



Członkinie KGW Mniszki na stoisku podczas festynu „Szczepimy się z KGW” wraz z pielęgniarką Pauliną Pościejch

innych do działania. I to takiego, które z reguły kończy się sukcesem i angażuje sporo mieszkańców, integrując ich jednocześnie i skutkując większą otwartością na kolejne wydarzenia.

Od 23 lipca koła mogą wnioskować w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o pieniądze na pokrycie kosztów organizacji festynów, podczas których będzie możliwość zaszczepienia się. Na jedno takie wydarzenie pomoc wynosi 8 tys. zł, a każde KGW może zorganizować maksymalnie trzy festyny. Do tego dochodzi premia za zaszczepienie od 100 osób w górę. Koło, które zorganizuje wydarzenie z największą liczbą zaszczepionych, otrzyma 100 tys. zł premii.

Koła gospodyń z dużą rezerwą przyjęły informację o tej

akcji. Na początku większość odżegnywała się od tego pomysłu, krytykując go za brak związku ze statutową działalnością KGW. W miarę pojawiających się konkretnych i zyskiwania odpowiedzi na szereg pytań, szczególnie związanych z wątpliwościami, czy festyn wymaga koniecznie wykazania zaszczepionych osób (takiego wymogu nie ma), zainteresowanie wzrastało. Zachętą stała się też prosta i szybka procedura wnioskowania o środki i czas ich wypłaty oraz uproszczony do minimum sposób rozliczania otrzymanych pieniędzy.

Jednym z pierwszych kół, które podjęło się organizacji festynu w ramach Narodowego Programu Szczepień, było KGW Mniszki z powiatu konińskiego, w województwie wielkopolskim. Przewodniczącą koła jest



Najmłodsza członkini KGW Mniszki - Martynka - z nagrodą w Turnieju Gry w Tenisa Stołowego

Renata Kubacka. Koło, które po latach przerwy reaktywowało swą działalność w 2008 roku, a w 2018 r. skorzystało z zyskania osobowości prawnej poprzez rejestrację w Krajowym Rejestrze prowadzonym przez ARiMR, ma już sporo osiągnięć. Dorobek godny podziwu, choć członkiń nie tak dużo, bo 10. Do tego trzech wspierających. Najmłodsza w kole Martynka ma lat 13 i towarzyszy dorosłym członkiniom we wszystkich wydarzeniach, a najstarsza, Zofia Walczak ma lat 92 i istny z niej „dynamit nie kobieta”, jak mówią koleżanki.

- My żyjemy tu w popegeerowskim środowisku, życie kulturalne wciąż jest ubogie, a każde środki są na wagę złota. Do organizacji festynu nie podeszliśmy tak, że mamy wywierać wpływ, tylko że mamy zrobić coś fajnego i dobrego dla ludzi, a te



Członkinie KGW Mniszki z zespołem Brygidy i Roberta Łukowskich



Najstarsza członkini KGW Mniszki - Zofia Walczak, ma lat 92 i istny z niej „dynamit nie kobieta”, jak mówią koleżanki



Podczas festynu zaszczepiło się 40 osób

szczepienia będą przy okazji. Uważamy, że to nie eksperyment, tylko wybór - słyszymy od pani Renaty. Ona sama, z powodu lekarskiego błędu, walczy od wielu lat z niepełnosprawnością. Kiedyś zyskała pomoc od kobiety, która przeprowadziła się do Mniszek i zmobilizowała ją do pracy nad sobą i do działania. Teraz chce pomagać innym. Uważa, że osoby niepełnosprawne są BARDZIEJ, mogą także być bardziej zaangażowane.

- Okres pandemii, paradoksalnie, wzmocnił nas jako grupę - opowiada dalej pani Renata. - Nie było żadnego przestoju. Już w kwietniu 2020 r. rozpoczęliśmy szycie maseczek. Przy maszynach pracowało 10 osób. Szyliśmy maski dla każdego mieszkańca. U mnie też była pracownia, pomagałam mamie. To był też czas zdobywania wiedzy i nawiązywania kontaktów z innymi kołami i organizacjami przez webinaria online. Do tej pory nie wiedzieliśmy nawet, co to takiego, a teraz internetowe szkolenia to chleb powszedni. Zorganizowałyśmy też akcję „Zaadoptuj książkę”. Trzy wózki książek, przeznaczonych przez bibliotekę na „ubytkowanie”, zatargalam do samochodu, a potem do domu. Każdą oprawiłyśmy w szary papier i przewiązałyśmy czerwoną wstążką. Potem dostępne były w tuż obok sklepie, warunkiem było jednak stworzenie nowej okładki lub napisanie recenzji. Książki zyskały nowe życie, a zaangażowanie naszych seniorów i dzieci przeszło najsmielsze oczekiwania.

Do organizacji festynu „Szczepimy się z KGW”, koło z Mniszek także podeszło jak do kolejnej inicjatywy, w którą można włączyć ludzi i dać im możliwość dobrze i wspólnie spędzonego

czasu. W wydarzeniu mogli wziąć udział nie tylko mieszkańcy Mniszek, ale całej gminy. Panie, angażując całe swoje rodziny, przygotowały m.in. koło fortuny. I tak 15 sierpnia każdy mógł nim bez żadnej opłaty zakręcić i wygrać jakąś niespodziankę. Szczęścia poszukało 170 osób, a uśmiech na buziach zarówno tych najmłodszych, jak i najstarszych był bezcenny.

Nie była to jedyna atrakcja tego dnia! Uczestnicy festynu mogli też wziąć udział w zawodach sportowych, m.in. w turnieju tenisa stołowego, posłuchać wykładu o fizjoterapii zwierząt, zobaczyć sztuczki z psem i zapoznać się z pielęgnacją i układaniem koni. KGW Mniszki na festyn zaprosiły też zespół Brygidy i Roberta Łukowskich. Myślały, że sprawią tym radość przede wszystkim seniorom, ale w rytm śpiewanych przez duet melodii kołysali się wszyscy. Jest festyn, są oczywiście i smakołyki! Pokaz kulinarny przyciągnął tych, którzy są zwolennikami nie tylko pokarmu dla duszy, ale też i dla ciała.

Co ważne, aspekt prozdrowotny nie ograniczył się tylko do możliwości zaszczepienia się, ale można też było bezpłatnie zbadać sobie cholesterol i cukier. Czynne było także biuro spisowe, które cieszyło się sporym powodzeniem.

- A ile się zaszczepiło? - pytamy panią Renatę. - Podczas festynu 15 sierpnia zaszczepiło się 40 osób, ale wcześniej, 24 lipca byliśmy też partnerem organizowanego w naszej gminie pikniku prozdrowotnego. Wtedy zaszczepiło się aż 100 osób. Wnioskujemy o to, by ARiMR zaliczył nam też te osoby do premii. Nie

ma u nas świetlicy i bardzo nam zależy na kupnie namiotu, w którym taka mobilna świetlica mogłaby funkcjonować. Po to potrzebne nam są te pieniądze - odpowiada Renata Kubacka.

Koła narzekają na problemy ze znalezieniem punktów szczepień, które przyjechałyby na festyn. Pomagają w tym oddziały NFZ, ale wciąż słychać o stawianiu warunku zapłaty za przyjazd i gotowość do szczepienia. Co do zasady, powinno się to odbywać bezkosztowo, ale decyzja należy ostatecznie do koła. Jeśli chce przeznaczyć na to część z kwoty pomocy, to może. KGW Mniszki punkt zorganizowało bez angażowania pieniędzy. - Kontakty nawiązałyśmy już organizując tę pierwszą imprezę i kolega, który odpowiedzialny był wtedy za punkt krwiodawstwa, skierował nas do Kalisza. Tam dostępny był auto-ka, który przyjechał na festyn. Nie robiono nam żadnych problemów. Na dożynki, 5 września, też przyjedzie ta sama jednostka - mówi przewodnicząca KGW Mniszki.

Tych 40 zaszczepionych podczas festynu 15 sierpnia osób to nie tylko mieszkańcy wsi. Odbywał się on podczas pięknej pogody, na plaży nad Jeziorem Skulskim, a takie miejsca przyciągają turystów. Byli nawet tacy ze Śląska, którzy tu spędzają wakacje. - Po zakończeniu wydarzenia zostałyśmy, by pozbierać śmieci do worków - jak się coś organizuje, to od początku do końca! - mówi pani Renata. - W organizacji festynu pomogła nam też bardzo pani Paulina Witucka - pełnomocnik ds. KGW w biurze powiatowym ARiMR. Zawsze możemy na nią liczyć. To właściwy człowiek na właściwym miejscu. To trochę tak, jak dodatkowy

członek koła i jego dobra dusza. Druhiego takiego anioła mamy w osobie pana Henryka, radnego powiatowego. Wspiera nas, jak może.

W tym roku przeciąga się ogłoszenie naboru na coroczną w życie ustawy o KGW, pomoc finansową. Za to będzie ona znacznie większa. Dotychczas takie koło, jak to w Mniszkach, mogło liczyć na 3 tysiące złotych. Teraz otrzyma ich aż 5. Czasu na wydanie nie będzie wprawdzie dużo, bo zdążyć trzeba do końca roku, ale w Mniszkach na pewno z tym sobie poradzą. Jak nie dostaną premii za ilość zaszczepionych, to upragniony namiot na świetlicę i meble na jego wyposażenie kupią właśnie z tych środków.

Świetlica to serce wsi, centrum jej życia społecznego. Członkinie koła, łącząc swoje pasje i umiejętności, chciałyby tu działać, organizując także warsztaty i poradnictwo obywatelskie. Zależy im na aktywizacji także tych starszych osób, wśród których nie brakuje rolników. W samych Mniszkach jest ich mało, ale w gminie sporo. Najczęściej to starzy kawalerowie, ograniczający życie tylko do domu, gospodarstwa, nie radzący sobie z tzw. nowoczesnością, w tym obsługą komputera.

- Jeżeli tylko są możliwości i jest zapał, to przejdźmy przez to życie jak najlepiej. Jeden człowiek sam świata nie naprawi, ale wspólnymi siłami już można próbować - podsumowuje naszą rozmowę Renata Kubacka. Koleżanki mówią o niej, że to taka osoba, która jak wyjdzie drzwiami, to wejdzie oknem i jak się uprze, to zawsze postawi na swoim. Oby i tym razem było podobnie!

Cukinia - im młodsza, tym smaczniejsza

Cukinię, zwaną też kabaczkim możemy jeść na surowo, przyrządzać z niej zupy i gulasze, a nawet piec ciasta, przygotowywać konfitury i smażyć jej... kwiaty.

Zwana też kabaczkim, należy do warzyw dyniowatych. Jest lekkostrawna, łagodna w smaku, szczególnie ceniona przez osoby będące na diecie, polecana również dla małych dzieci. Zawiera potas, żelazo, magnez oraz witaminę A, C, K, PP i B1 oraz beta karoten.

Najczęściej spotykana jest w kolorze zielonym, ale bywa też żółta lub zielono-żółta. Skórka jest jadalna i smaczna (szczególnie z młodszych okazów). Warzywo to może dorastać do około 40 cm długości, ale najlepiej zrywać cukinię wcześniej - kiedy ma około 15-20 cm. Wówczas jest najdelikatniejsza i możemy ją zjadać bez obierania ze skórki.

Z cukinii można zrobić za pomocą specjalnej obieraczki do warzyw „spaghetti”. Jadalne i pyszne są również kwiaty cukinii, które możemy smażyć w cieście naleśnikowym lub po nafaszerowaniu - zapiekać.

(HD)

Grzanki z cukinią i pomidorami

składniki:

- 1 cukinia,
- 2 pomidory,
- 2 ząbki czosnku,
- 6 kromek chleba tostowego,
- 6 plasterów żółtego sera,
- sól,
- suszony lubczyk,
- oliwa z oliwek



wykonanie:

Cukinię dokładnie szoruję, ale nie obieram, kroję wzdłuż na cienkie plasterki, lekko solę i odstawiam na 15 minut. Następnie odlewam wodę, a cukinię przepłukuję i osuszam papierowym ręcznikiem. Grilluję ją do miękkości, a wraz z nią także czosnek (w łupince). W płaskim naczyniu układam warstwę cukinii, lekko ją solę i posypuję lubczykiem. Czosnek obieram z łupinki i kroję wzdłuż na bardzo cienkie plasterki. Układam go na cukinii. Całość zalewam oliwą z oliwek i odstawiam na co najmniej kilka godzin w chłodne miejsce. Kromki chleba grilluję z obu stron na złoto. Na kromkach układam kilka plasterków cukinii osączonej z oliwy, plaster pomidora i plaster sera. Kromki ponownie układam na grillu na tacce z folii aluminiowej i piekę do momentu rozpuszczenia się sera.

Cukiniowy gulasz

składniki:

- 50 dag piersi z kurczaka
- 3 duże cebule
- 1 średnia cukinia
- 0,5 kg boczniaków
- 3 czerwone papryki
- 0,5 kostki masła
- olej do smażenia



wykonanie:

Mięso, cukinię, cebulę i paprykę kroję w kostkę, a boczniaki w paski. Najpierw podsmażam mięso z dodatkiem soli i pieprzu, potem dodaję cukinię, cebulę, boczniaki i paprykę. Całość smażę do miękkości składników. Doprawiam. Na koniec dodaję masło i jeszcze chwilę duszę. Podaję z wcześniej ugotowanym ryżem.

Zupa krem

składniki:

- 1 kg zielonej cukinii
- 1 duży por
- 2 łyżki oliwy
- 2 łyżki masła
- 1 duży ząbek czosnku
- 1,5 litra bulionu

- szczypta kurkumy
- 1/2 szklanki śmietanki 30%
- dodatkowo: 1/2 szklanki gęstej, słodkiej śmietany lub jogurtu, prażone pestki dyni, wiórki startej cukinii, szczypiorek lub pietruszka



Cukiniowe placki

składniki:

- 300 g cukinii
- 3 łyżki mąki pszennej
- 1 jajko
- 2 łyżki mleka
- 1/4 niedużej cebuli
- 1 łyżka koperku, świeżych ziół lub natki pietruszki
- olej roślinny do smażenia

wykonanie:

Potrzebną ilość cukinii ścieram na dużych oczkach tarki. Tak samo robię z cebulą. Delikatnie odciskam w dłoniach z nadmiaru wody. Mąkę mieszam ze szczyptą soli, świeżo zmielonym pieprzem, a następnie z roztrzępym różgą jajkiem. Dodaję mleko i mieszam na jednolite ciasto. Dodaję odciśniętą cukinię i cebulę oraz posiekaną zieleninę. Dokładnie mieszam. Nakładam łyżką ciasto na rozgrzany na patelni olej. Smażę placuszki przez około 2-3 minuty z każdej strony na złoty kolor. Wykładam na ręcznik papierowy do odsączenia z tłuszczu. Podaję na ciepło jako samodzielne danie ze śmietaną lub sosami (czosnkowym, grzybowym bądź tzatziki) albo jako dodatek do dań głównych np. gulaszu.



wykonanie:

Umytą cukinię kroję w kostkę. Białą i jasnozieloną część pora myję i kroję na talarki. W garnku rozpuszczam masło z oliwą, dodaję pora oraz starty czosnek. Smażę przez około 5 minut, cały czas mieszając. Dodaję cukinię i smażę kolejne 2-3 minuty. Zalewam bulionem i zagotowuję. Dodaję kurkumę. Doprawiam solą, pieprzem i gotuję przez ok. 15 minut. Zupę miksuję z dodatkiem śmietanki. Podaję z keksami gęstej śmietany. Posypuję wiórkami startej cukinii, prażonymi pestkami dyni i zieleniną.





Cukinia a'la ananas

Składniki:

- duża cukinia,
- 3 szklanki wody,
- 3 szklanki cukru,
- 1/2 szklanki octu,
- aromat ananasowy

Wykonanie:

Cukinię kroję w kostkę. Składniki zalewy zagotowuję, dodaję pokrojoną cukinię i ponownie zagotowuję. Gorące wkładam do słoików i ustawiam do góry dnem.



Faszerowane kwiaty

składniki

- kwiaty cukinii lub innych kabaczków
- feta lub inny twarożek
- śmietana 18%
- pieprz
- ulubione zioła, np. bazylią
- 1 ząbek czosnku

składniki na ciasto naleśnikowe:

- jajo, mąka, woda gazowana, sól, szczypta curry
- olej do smażenia

wykonanie

Mieszam fetę ze śmietaną (ilość zależna od ilości kwiatów), doprawiam pieprzem i bazylią. Masę nakładam łyżeczką w kwiaty. Składniki na ciasto naleśnikowe mieszam na jednolitą masę. Odstawiam na około 15 minut. Kwiaty zanurzam w gęstym cieście naleśnikowym i smażę na głębokim oleju na złoty kolor.



Faszerowany kabaczek

składniki:

- 1 duży kabaczek
- 500 g mięsa mielonego
- 2 pomidory obrane ze skórki
- 1 cebula
- 2 ząbki czosnku
- przyprawy
- jarzynka
- konserwowy lub kiszony ogórek
- jajka (2 do farszu, a reszta zależy od ilości kótek kabaczka)
- plasterki żółtego sera

wykonanie:

Kabaczka obieram ze skórki, kroję na 4-5-centymetrowe plastry, usuwam łyżką pestki, nacieram delikatnie „jarzynką”. Odstawiam na około 1,5 godziny. Na patelni rozgrzewam oliwę. Wrzucam pokrojoną w kostkę cebulę i posiekany czosnek oraz pokrojone pomidory. Smażę do odparowania soku. Studzę. Dodaję do tego mięso i pokrojony ogórek oraz 2 surowe jajka. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Kółka z kabaczka układam na blasze wysmarowanej oliwą. Nadziewam farszem do połowy. Piekę ok. 0,5 godz. w 180 stopniach C. Po tym czasie w każde kółko wbijam surowe jajko (możemy zrezygnować z jajka i od razu kabaczka wypełnić w całości farszem). Zapiekam około 10-15 minut. Przed końcem pieczenia na każdym kabaczku kładę plasterki żółtego sera. Podaję ze świeżym pieczywem i sosem czosnkowym.



Makaron razowy z warzywami

składniki:

- 0,5 kg makaronu razowego
- 1 cukinia
- 1 czerwona cebula
- 100 g pestek dyni
- 50 g pestek słonecznika
- 1 czerwona papryka
- 50 g pesto bazyliowe
- pęczek pietruszki
- oliwa truflowa
- starty parmezan do posypania

wykonanie:

Makaron gotuję w osolonej wodzie. Pestki dyni i słonecznika prażę na suchej patelni, dodaję pokrojone na kawałki warzywa, oliwę truflową i pesto bazyliowe. Przesmażam warzywa aż będą jeszcze lekko twarde. Dodaję makaron i posiekany pęczek pietruszki. Dokładnie mieszam, doprawiam solą i pieprzem. Posypuję startym parmezanem.



Pomarańczowe konfitury

składniki:

- 2,5 kg cukinii
- 0,5 kg cukru
- 2 galaretki pomarańczowe
- 2,5 łyżki kwasu cytrynowego

wykonanie:

Cukinię obieram i ucieram na tarce o grubych oczkach, następnie duszę do rozgotowania. Dodaję cukier i galaretki. Chwilę gotuję. Na końcu dodaję kwas, po czym dobrze mieszam. Gorącą konfiturę nakładam do słoików, zakręcam, odwracam do góry dnem i odstawiam - nie gotuję.



**KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy**

SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wózków widłowych
tel. **694 400 305**
e-mail: mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem



konstrukcja **ocynk gratis!** **ROBSIAL** rolnictwo i budownictwo

garaże blaszane
- wzmocnione,
bramy garażowe,
wiaty, hale,
kojce dla psów

PRODUCENT
512 245 075
696 753 588
www.robstal.pl

DOWÓZ, MONTAŻ GRATIS!



**OKNA GOSPODARCZE
OD PRODUCENTA** *bez stali!*

Agroline ☎ 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414



KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaże.pl



AGRO-CZĘŚCI

- OFERUJEMY CZĘŚCI ZAMIENNE DO CIĄGNIKÓW:
URSUS C 385, U 902, 1204, 1614, ZETOR i pochodne 8011, 8145, 14145, 16245
- REGENERACJA PODZESPOŁÓW CIĄGNIKOWYCH

Bronisław Tarmasewicz, ul. Wrocławska 76-78, 62-800 Kalisz
tel/fax: 62 / 753 53 60, kom. 503 363 298, kom. 602 154 337
www.agroczesci.naszafirma.pl

KUPIĘ

**JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE**

tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

Sprzedaj **JAŁOWIC
CIELNYCH**

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ **65 573 86 31**
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

Z pola wzięte

Zaproszenie
do Szczecina

Mój znajomy mieszka na południu Polski. Jest rolnikiem, wyjeżdża rzadko, a jeśli wyjeżdża, to na pewno niedaleko. Nie - aby nie było go na to stać - po prostu taką ma naturę. Dobrze mu tam, gdzie jest, a tam gdzie jest, jest pięknie. Jak sam mówi - żyje i pracuje tam, gdzie inni spędzają urlop.

Gdy chcę się z nim spotkać, nie mam nadziei, że przyjmie moje zaproszenie, lecz muszę pojechać do niego. Znajomy nie przyjmie zaproszenia do mnie ale nie przyjął też zaproszenia z sądu, które dostał ostatniej wiosny. Listonosz przyniósł mu list za potwierdzeniem odbioru. List był gruby, paragrafy i numery artykułów ostemplowane były zarówno na czarno, jak i na czerwono. Gdy zobaczył, że list jest z sądu - spociał się. Odetchnął z ulgą, gdy przeczytał, że sąd jest na drugim krańcu Polski i że w toczącej się sprawie chodzi o jakieś koło łowieckie ze Szczecina oraz materiał siewny od człowieka, którego nazwisko już słyszał, ale nie mógł sobie przypomnieć, kiedy i gdzie. Jego imię i nazwisko widniało wśród kilkunastu innych, więc pomyślał, że nie jest sam. Pismo przyjął do wiadomości, wrzucił do szuflady i pojechał w pole.

Jakże się zdziwił, gdy po dwóch miesiącach listonosz przyszedł z kolejnym listem, którego odbiór znowu musiał potwierdzić. Również ten list był ze Szczecina, również z sądu, tyle że już nie taki gruby. W piśmie była mowa o ukaraniu go na kilkaset złotych za nieustosunkowanie się do przesłanych mu pytań oraz niestawienie się na rozprawę, która odbyła się miesiąc temu.

Z nas obojga znajomy jest lepszym rolnikiem, ale ja za to bardziej piśmienna. Tym to sposobem nadarzyła się okazja do odświeżenia

kontakty między nami. Pochyliłam się nad sprawą, z której wynikało, że znajomy ma odpowiedzieć na kilkanaście pytań dotyczących zakupu materiału siewnego z lat 2015-2017: czy miał kontakt z powodem, co od niego kupił, jaką ilość, ile razy, za jaką cenę, czy kupował od innych, a jeśli tak, to od kogo, za ile, jaką ilość, ile razy. Lista pytań była długa, a cierpliwość znajomego rolnika znikoma, o czym przekonałam się podczas zbierania informacji. - *Czy oni myślą, że ja nie mam co robić? To ja mam teraz szukać faktur sprzed 6 lat? A może potem jeszcze jechać do Szczecina? ... Dziękuję bardzo za takie zaproszenie!* - głos znajomego balansował na granicy furii, bezradności i obłędu.

Minął kolejny miesiąc. Aktualnie sprawa wygląda obiecująco: dokumentacja została zebrana, pismo wyjaśniające i przeproszające napisane, a całość wysłana listem poleconym. Mój znajomy czeka na odpowiedź, czy wyjaśnienia na piśmie wystarczą, czy na-

łożona kara zostanie utrzymana i czy może jednak musi się pofatygować i pojechać do Szczecina. Dzisiaj już wie, że jeżeli sąd zaprasza - to trzeba jechać... i to bez względu na prace polowe czy brak miłości do podróży.

Anna Malinowski



— OGŁOSZENIA

UNIROL

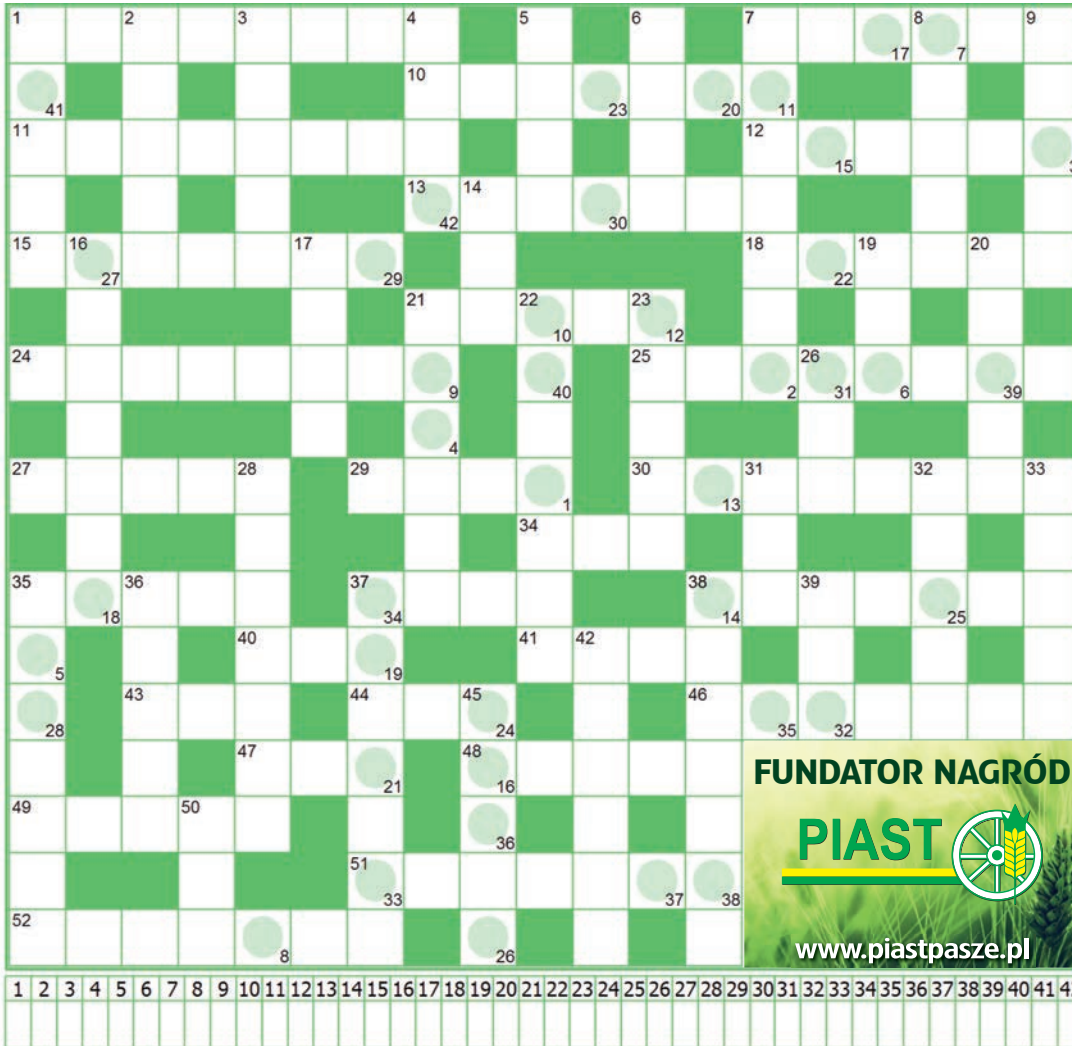
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl



**PRZEKSZTAŁCAMY
GRUNTY ROLNE
NA DZIAŁKI BUDOWLANE**

ZMIENIAMY KLASĘ ZIEMI

693 477 744
www.podzielizarabiaj.pl



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązania czekamy do 30.09.2021 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania



- 33) Bakteryjna lub podzwrotnikowa.
- 35) Księga Rodzaju.
- 36) Odmiana hodowlana karpia.
- 37) Ten, kto hoduje rośliny lub zwierzęta.
- 38) Akonto, zaliczka.
- 39) Gwiazdozbiór równikowy i nieba południowego; Erydan.
- 42) Siostra Antyfony.
- 45) Zemsta.
- 50) Zboże Chińczyka.

POZIOMO:

- 1) Roślina warzywna.
- 7) Przetwory z mleka.
- 10) Dla owiec, to koszara.
- 11) Wyraz naśladujący głosającego koguta.
- 12) Modniś, elegant.
- 13) Strzyżony i podlewany.
- 15) Drapieżny ssak z rodziny kotów.
- 18) Karczma, gospoda.
- 21) Zasiłki górskie.
- 24) Gorczyca polna.
- 25) Imię żeńskie - 21.II.
- 27) Miastoi wyspa w Zatoce Perskiej (Iran).
- 29) Obornik, nawóz.
- 30) Bada kulturę ludów.
- 34) Angielska jednostka powierzchni gruntu.

35) Odmiana węgla brunatnego.

- 37) Jan zza Odry.
- 38) Chwast.
- 40) Smaczna część indyka.
- 41) Pora roku.
- 43) Leśny przechera.
- 44) Spód naczynia.
- 46) Plac pod zabudowę.
- 47) Przegrywa z dobrem.
- 48) Odmiana cebuli.
- 49) Waluta Ekwadoru.
- 51) Rośliny mające kolce.
- 52) Pokojówka.

PIONOWO:

- 1) Fioletowy chwast zbożowy.
- 2) Pomieszczenie dla kogoś.
- 3) Gospodarstwo rolne.
- 4) Karny lub korner w meczu.
- 5) Trudno ją znaleźć w stogu siana.
- 6) Niemieckie miasto nad Renem.
- 7) Chroni błotnik przed korozją.
- 8) Ptak z koralami.
- 9) Okazana przez pana.
- 14) Wykop ziemny.
- 16) Organ wywiadu niemieckiego.
- 17) Wróg żelaza.
- 19) Wiek, era; w gnostycyzmie - emanacja bóstwa.
- 20) Służyły do mielenia ziarna.
- 21) Kiedy utarta, trudno ją zmieścić.
- 22) Imię biblijnego proroka.
- 23) Westchnął na straganie.
- 26) „Dziura” w sieci.
- 28) Tortury, męki.
- 31) Atoł w grupie Wysp Lagunowych, w Polinezji.
- 32) Smakuje nie tylko w niedzielę.



Międzynarodowa Wystawa Rolnicza

AGRO SHOW

**24-26
WRZEŚNIA
2021**

Bednary k. Poznania
gmina Pobiedziska

WYSTAWA CZYNNA
piątek - niedziela | 9⁰⁰ - 17⁰⁰

WSTĘP WOLNY

Największa plenerowa
wystawa rolnicza
w Europie

www.agroshow.pl

Nr 9 | WRZESIEŃ 2021 r.

wieści regionalne

WIELKOPOLSKA



 **WIEŚCI ROLNICZE** wiescirolnicze.pl
ZNAJDZIESZ NAS W SEKTORZE B, STOISKO 44

AGRO SHOW

PO DWÓCH LATACH CZEKANIA
24-26 września 2021

PROGRAM WYDARZEŃ XXII MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY ROLNICZEJ AGRO SHOW 2021

Wystawa czynna dla zwiedzających w godz. 9:00 - 17:00

Piątek, 24 września

9:00-10:00

Akredytacja dziennikarzy
Miejsce wydarzenia: Biuro Prasowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Inne

9:00-17:00

Prezentacja maszyn na pasie głównym
Miejsce wydarzenia: Pas startowy
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Prezentacja maszyn

10:00-10:45

Finał konkursu Mechanik na Medal
Miejsce wydarzenia: Namiot Seminaryjny
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Konkurs

10:00-10:30

Konferencja prasowa inauguracyjna Międzynarodową Wystawę Rolniczą AGRO SHOW 2021
Miejsce wydarzenia: Biuro Prasowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Konferencja prasowa

11:00-11:15

Ogłoszenie laureatów konkursu Mechanik na Medal
Miejsce wydarzenia: Namiot Seminaryjny
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Konkurs

11:00-12:00

Pokazy maszyn - mechaniczne zwalczanie chwastów
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Pokaz maszyn podczas prac

11:00-13:00

Spotkanie Prasowe firmy CLAAS i 365 FarmNet
Miejsce wydarzenia: Stoisko CLAAS i 365 FarmNet - Stoisko C 192
Organizator: CLAAS i 365 FarmNet
Rodzaj wydarzenia: Konferencja prasowa

11:00-12:00

Konferencja prasowa firmy KUHN MASZYN ROLNICZE Sp. z o.o.
Miejsce wydarzenia: Stoisko firmy KUHN - Maszyny Rolnicze Sp. z o.o. - Stoisko B 172
Organizator: KUHN MASZYN ROLNICZE Sp. z o.o.
Rodzaj wydarzenia: Konferencja prasowa

12:00-13:00

Pokazy maszyn z programu Docieracze profi
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: Polskie Wydawnictwo Rolnicze Sp. z o.o.
Rodzaj wydarzenia: Prezentacja maszyn

13:00-13:30

Pokazy maszyn - maszyny do nawożenia organicznego
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Pokaz maszyn podczas prac

Sobota, 25 września

9:00-17:00

Prezentacja maszyn na pasie głównym
Miejsce wydarzenia: Pas startowy
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Prezentacja maszyn

10:00-11:00

Konferencja Prasowa Manitou
Miejsce wydarzenia: Biuro Prasowe
Organizator: Manitou
Rodzaj wydarzenia: Konferencja prasowa

10:00-14:00

Rolnictwo precyzyjne z wykorzystaniem nawigacji satelitarnej
Miejsce wydarzenia: Namiot Seminaryjny
Organizator: Wieści Rolnicze
Rodzaj wydarzenia: Konferencja

11:00-12:00

Pokazy maszyn - mechaniczne zwalczanie chwastów
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Pokaz maszyn podczas prac

12:00-13:00

Pokazy maszyn z programu Docieracze profi
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: Polskie Wydawnictwo Rolnicze Sp. z o.o.
Rodzaj wydarzenia: Prezentacja maszyn

13:00-13:30

Pokazy maszyn - maszyny do nawożenia organicznego
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Pokaz maszyn podczas prac

13:00-13:30

Prezentacja sposobu wykonania próby kręconej
Miejsce wydarzenia: Stoisko firmy KUHN - Maszyny Rolnicze Sp. z o.o. - Stoisko B 172
Organizator: KUHN - Maszyny Rolnicze Sp. z o.o.
Rodzaj wydarzenia: Pokaz

Niedziela, 26 września

9:00-17:00

Prezentacja maszyn na pasie głównym
Miejsce wydarzenia: Pas startowy
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Prezentacja maszyn

10:00-10:45

Wykorzystanie nowoczesnych technologii teledetekcyjnych w pracy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa
Miejsce wydarzenia: Namiot Seminaryjny
Organizator: Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa / Sieć Badawcza Łukasiewicz - Instytut Lotnictwa
Rodzaj wydarzenia: Seminarium

11:00-12:00

Pokazy maszyn - mechaniczne zwalczanie chwastów
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Pokaz maszyn podczas prac

11:00-15:00

Jak efektywnie wdrażać innowacje sektora rolno-spożywczego
Miejsce wydarzenia: Namiot Seminaryjny
Organizator: Sieć Badawcza Łukasiewicz - Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych
Rodzaj wydarzenia: Konferencja

12:00-13:00

Pokazy maszyn z programu Docieracze profi
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: Polskie Wydawnictwo Rolnicze Sp. z o.o.
Rodzaj wydarzenia: Prezentacja maszyn

13:00-13:30

Pokazy maszyn - maszyny do nawożenia organicznego
Miejsce wydarzenia: Pola pokazowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Pokaz maszyn podczas prac

13:00-13:30

Prezentacja sposobu wykonania próby kręconej
Miejsce wydarzenia: Stoisko firmy KUHN - Maszyny Rolnicze Sp. z o.o. - Stoisko B 172
Organizator: KUHN - Maszyny Rolnicze Sp. z o.o.
Rodzaj wydarzenia: Pokaz

13:00-13:30

Konferencja podsumowująca wystawę AGRO SHOW 2021
Miejsce wydarzenia: Biuro Prasowe
Organizator: PIGMIUR
Rodzaj wydarzenia: Konferencja prasowa

WIEŚCI
ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ZNAJDZIESZ NAS

W SEKTORZE B, STOISKO 44

Co nas czeka na Agro Show? Czy impreza odbędzie się w formule, którą znamy z poprzednich edycji? Ilu będzie wystawców? Jak się ma branża maszyn rolniczych?

Dworakowski: Na Agro Show pojawią się najważniejsi gracze na rynku maszyn rolniczych

Z **JÓZEFEM DWORAKOWSKIM**, prezesem Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych rozmawia Dorota Andrzejewska

■ Po dwuletniej przerwie branża z utęsknieniem wyczekuje na tegoroczną edycję Agro Show. Na jakim jesteście państwo etapie przygotowań?

Wystawa AGRO SHOW przygotowywana jest przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych od wielu miesięcy. Niestety, dopiero na początku czerwca, po zniesieniu obostrzeń przez rząd, mogliśmy oficjalnie ogłosić, że wystawa wraca do kalendarza imprez i odbędzie się we wrześniu. Dopiero wtedy zaczęliśmy zbierać zgłoszenia na wystawę. Jest to wyjątkowy rok i nasze działania w związku z tym muszą być bardziej „skondensowane”, tzn. na wiele czynności mamy mniej czasu niż zwykle. Ale przed nami już XXII edycja wystawy, zatem mamy ogromne doświadczenie w organizacji tej imprezy i jesteśmy pewni, że ze wszystkim zdążymy na czas.

■ Ilu wystawców do tej pory zapisało się?

Obecnie, czyli na połowę sierpnia, mamy zgłoszonych nieco ponad 500 wystawców. Uważamy, że jak na ten nietypowy rok i specyficzny pandemiczny czas, to jest bardzo dobry wynik. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wystawa będzie mniejsza, ale ilość zgłoszeń i liczba wystawców jest dla nas satysfakcjonująca. Szczególnie jesteśmy zado-



woleni z faktu, że na wystawie będą obecne wszystkie czołowe marki maszyn rolniczych. A nawet część z nich wraca do nas po przerwie, co cieszy jeszcze bardziej. A to oznacza, że rolnicy, którzy przyjadą na wystawę, będą mieli przegląd całego rynku i możliwość zobaczenia oraz porównania ofert wszystkich najważniejszych graczy na rynku maszyn rolniczych.

■ Czy w związku z sytuacją epidemiologiczną w kraju, PIGMUR zamierza wprowadzić dodatkowe zasady i warunki uczestnictwa w wydarzeniu?

Na dziś jedynym obostrzeniem, którego musimy przestrzegać, to limit 1 osoby na 10 m². Znając jednak frekwencję i ilość osób, jaka odwiedzała wystawę w latach ubiegłych oraz biorąc pod uwagę to, że wystawa odbywa się na terenie otwartym, jej ogólna powierzchnia jest bardzo duża, nie będzie dla nas, jako organizatora, problemem, aby wymóg ten spełnić. Dla zwiedzających wystawę rolników właściwie nic się nie zmienia.

Ze względu na bezpieczeństwo musieliśmy zrezygnować z kilku punktów, które wpisane były w program wystawy w latach poprzednich. I tak, zrezygnowaliśmy z organizacji „Dnia Branżowego”. Dlatego w tym roku wystawa odbywać się będzie od piątku do niedzieli, a nie od czwartku, tak jak było to podczas ostatnich edycji.

■ Jakie atrakcje i nowości czekają na zwiedzających na Agro Show?

Będzie to pierwsza od niemal dwóch lat wystawa rolnicza w naszym kraju. Dlatego wszyscy wystawcy szykują atrakcje dla gości, którzy odwiedzą ich stoiska. Spodziewamy się, że podczas wystawy zaprezentowanych zostanie wiele nowości rynkowych, nowych maszyn i produktów, które zostaną wprowadzone w najbliższym czasie na rynek. My, jako organizator, tradycyjnie szykujemy pokazy maszyn podczas pracy. Wychodząc naprzeciw potrzebom, postanowiliśmy, że w tym roku pokazy poświęcone będą tematyce związanej z zielonym ładem. Dlatego rolnicy będą mogli zobaczyć maszyny przeznaczone do mechanicznego zwalczania chwastów oraz maszyny do nawożenia organicznego.

■ 2 lata temu informowaliście państwo o działaniach związanych z edukowaniem młodego pokolenia w kierunku nowoczesnych i innowacyjnych rozwiązań w rolnictwie. Wydana została nawet książka. Jakie kolejne działania państwo w tym zakresie podejmowaliście?

Te działania nadal są przez nas kontynuowane. Współpracujemy ściśle z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji, która jest koordynatorem międzynarodowych konkursów umiejętności zawodowych EuroSkills i WorldSkills. Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych od lat jest organizatorem konkursu dla młodzieży szkolnej Młody Mechanik na Medal. Konkurs ten jest teraz etapem wstępnym do konkursów EuroSkills i WorldSkills

i jego laureaci walczą o udział w tych konkursach. W tym roku po raz pierwszy reprezentant naszej branży, który został właśnie wyłoniony w wewnętrznych eliminacjach, wystartuje w konkursie EuroSkills w Graz w Austrii i będzie reprezentował nasz kraj w tych międzynarodowych zawodach. Ponadto w planach mamy przeprowadzenie praktycznych szkoleń z zakresu agrotechniki dla uczniów szkół średnich, na których będą oni mieli możliwość zapoznania się z nowoczesnymi maszynami i rozwiązaniami w tej tematyce. Pierwsze z nich odbędzie się już jesienią tego roku w województwie warmińsko-mazurskim.

■ Jak pan ocenia rynek sprzedaży ciągników i maszyn rolniczych? Czy w ostatnim roku w związku z koronawirusem i wprowadzonymi obostrzeniami zainteresowanie kupnem ciągników spadło? A może jest na podobnym poziomie sprzed lat?

Początek 2020 roku nie był optymistyczny. Firmy były zaniepokojone nową sytuacją związaną z pandemią koronawirusa. W kwietniu 2020 roku aż 76% firm przewidywało pogorszenie koniunktury w branży, a 63% przewidywało gorszą sprzedaż we własnej firmie niż w 2019 roku. Mimo tak pesymistycznych nastrojów, wyniki sprzedaży w 2020 roku były bardzo dobre i zaskakujące dla wielu przedsiębiorców. Ten trend utrzymuje się do dziś i dotyczy nie tylko ciągników, ale również pozostałych maszyn. Analizując pierwsze półrocze tego roku i porównując je do tego samego okresu w 2020 r., sprzedaż nowych ciągników jest wyższa o 38%, do końca czerwca zarejestrowano bowiem 6.570 szt. nowych ciągników, tj. o 1.807 szt. więcej niż rok wcześniej.

■ A jak jest w przypadku polskich firm maszynowych?

Obecnie na rynku jest wielu polskich producentów, którzy z powodzeniem mogą konkurować z zachodnimi markami. Co prawda, niestety nie mamy mocnej marki ciągnikowej, jednak patrząc na maszyny towarzyszące, jak np. przyczepy, opryskiwa-

cze, maszyny uprawowe, kosiarki, prasy, wozy asenizacyjne, są już polskie firmy, które z powodzeniem działają nie tylko na naszym rynku, ale również na rynkach zagranicznych. Coraz więcej firm inwestuje w rozwój i technologię - powstają ośrodki badawczo - rozwojowe. Firmy promują się za granicą, biorą udział w najważniejszych wystawach targowych w Europie i na świecie. Otwierają oddziały poza naszym krajem. To, co ważne, mogą konkurować nie tylko ceną, ale przede wszystkim jakością. Wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwem Rozwoju i Technologii, Izba podejmuje działania, których celem jest wsparcie naszych przedsiębiorców w ekspansji na nowe rynki i promocji rodzimych firm za granicą.

■ Na jakie problemy natrafia obecnie branża maszynowa?

Problemem, który od lat już dotyczy branżę, jest brak wykwalifikowanej młodej kadry. Firmy należące do naszej Izby już od dawna zgłaszają tego rodzaju bolączki. Niestety to na ich barkach spoczywa profesjonalne wyszkolenie młodego mechanika i serwisanta maszyn rolniczych. Dlatego Izba w miarę swoich możliwości stara się promować i wspierać rozwój i edukację młodzieży, która zamierza swoją przyszłość związać z branżą maszyn i urządzeń rolniczych. Kolejnym ważnym problemem jest dostosowanie produkcji i oferty do obowiązujących regulacji, które stają się coraz bardziej restrykcyjne. Wyzwaniem dla firm w przyszłości będzie dostosowanie maszyn do wymogów wynikających ze Wspólnej Polityki Rolnej i Zielonego Ładu. Przedsiębiorcy będą musieli stawić czoła wymogom związanym z ochroną środowiska i dostosować swoją ofertę do nowych wymagań. Bieżące problemy, jakie dotknęły branżę, to bardzo duży wzrost cen stali i innych surowców wykorzystywanych do produkcji maszyn. Firmy muszą również uporać się z ograniczoną dostępnością komponentów, a co za tym idzie z opóźnieniami w dostawach gotowych maszyn.

— OGŁOSZENIA —

INSEKT2.pl

CHROŃ ZBIORY PRZED SZKODNIKAMI!

SKUTECZNIE ZWALCZAMY:
WOŁKI ZBOŻOWE, TROJSZYKI I INNE SZKODNIKI

Tani i skuteczny środek na muchy do budynków inwentarskich

666 467 706
501 636 449

biuro@insekt2.pl
www.insekt2.pl

CHCESZ DOSTAĆ ZESTAW PREZENTÓW?

PRZYJDŹ NA STOISKO



videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie



WIĘŚCI

ROLNICZE

WEŹ UDZIAŁ
W QUIZIE!

AGRO SHOW

**24-26
WRZEŚNIA**

BEDNARY 2021

WSTĘP WOLNY

sektor B
stoisko numer

44



NIE PRZEGAPCIE W BEDNARACH

Co ciekawego znajdziemy na stoiskach? O co warto zapytać?

Kombajny serii X9 i ciągniki serii 9R firmy John Deere

Sektor B
Stoisko 173

Wydajność ponad 100 ton na godzinę, mniej niż 1% strat ziarna, zespół tnący o szerokości do 15,2 m, pojemność zbiornika do 16 200 l - to tylko kilka cech nowej serii kombajnów John Deere, które będzie można zobaczyć na stoisku amerykańskiej marki. Jak podaje producent, ich tajemnicą jest wydajna konstrukcja. Maszyny wyposażone są w najszerszy kanał przepływu masy spośród wszystkich kombajnów dostępnych na rynku. Zapewnia to wyjątkowo niskie zapotrzebowanie na moc podczas omłotu, separacji i czyszczenia. Oprócz potężnych kombajnów na wystawie zobaczyć będzie można również zupełnie nowe ciągniki serii 9R. Wyposażone zostały one w całkiem nowy silnik John Deere PowerTech 13,6 l, który ma zapewniać większą niezawodność i oszczędność paliwa oraz cichą pracę. Dzięki intuicyjnemu menu dotykowemu traktory można łatwo dostosować do potrzeb operatora. Duże ciągniki serii XXL osiągają moc maksymalną nawet do 691 KM. Ponadto amerykańska marka ma podczas wystawy przedstawić zwiedzającym aktualizacje w rozwiązaniach rolnictwa precyzyjnego.



Koncentraty dla krów mlecznych

Sektor A
Stoisko 27

W ostatnim czasie oferta PIAST PASZE produktów dla bydła została poszerzona o trzy koncentraty dla krów mlecznych, które w swoim składzie zawierają śrutę poekstrakcyjną sojową zmodyfikowaną genetycznie. Pierwszym z nich jest **Koncentrat PRIMA MILK GMO**. Jest to wysokiej klasy mieszanka o zawartości białka ogólnego na poziomie 38%, ze znacznym udziałem śruty poekstrakcyjnej sojowej. Produkt charakteryzuje się dużą ilością białka nierozkładalnego w żwaczu, dlatego uzupełnia niedobory aminokwasów egzogennych w jelicie cienkim. Jest polecany dla gospodarstw borykających się z niską zawartością białka w mleku.

Koncentrat EASY MILK GMO to mieszanka o bardzo wysokiej zawartości białka ogólnego (42%), w której optymalnie została zbilansowana ilość białka rozkładanego w żwaczu i trawionego w jelicie cienkim. Produkt jest idealny dla gospodarstw z dużą ilością skrobi w dawce pokarmowej, jak również dla stad o niskiej zawartości mocznika w mleku.

Trzecim produktem jest **Koncentrat VITAL MILK GMO** o zawartości białka ogólnego na poziomie 40%, z dużym udziałem śruty poekstrakcyjnej sojowej. Charakteryzuje się kompleksem dodatków paszowych, idealnie sprawdzających się w żywieniu krów wysokowydajnych. Zawiera mieszaninę preparatów zapobiegających zakwaszeniu srodowiska żwacza (algi morskie, kwaśny węglan sodu, drożdże *Saccharomyces cerevisiae*). Zawiera β -karoten, który korzystnie wpływa na wskaźniki rozrodu. Cechą charakterystyczną tego produktu jest także zastosowany preparat wiążący mykotoksyny znajdujące się w dawce pokarmowej, co polepsza odporność krów, a tym samym jakość mleka, parametry rozrodu oraz zdrowotność zwierząt.

Każdy z nowych produktów przy optymalnym zastosowaniu pokrywa zapotrzebowanie krów na witaminy i mikroelementy. Dodatkowo koncentraty zawierają żywe kultury drożdży, które stabilizują pH płynu żwaczowego, polepszając pobranie suchej masy dawki pokarmowej.

PIAST



Schmidt 4350A

Sektor C
Stoisko 248

Ładowarka wyróżnia się zwartą konstrukcją i małym promieniem skrętu. Wyposażona jest w trzycylindrowy koreański silnik o mocy 50 KM, który spełnia normę emisji spalin Euro Stage V. Maszyna waży 3.300 kg, a jej maksymalna siła udźwigną wynosi 2.480 kg. Przy obciążeniu wywracającym z łyżką, z uniesionym ramieniem na wprost może udźwignąć 2.000 kg, a przy skręcie - 1.630 kg. Ładowarka może się poruszać w dwóch zakresach prędkości - od 0 do 10 km/h i od 0 do 24 km/h. Wydajność roboczego układu hydraulicznego wynosi 84 l/min, a układu hydraulicznego jazdy 48-52 l/min. Maksymalny poziom hałasu w kabinie może osiągać 101 dB. Maszyna jest łączona na przegubach i posiada wahlivy przód, co zapewnia jej świetne kopiowanie terenu. Ładowarkę cechują kompaktowe wymiary: długość (bez łyżki) 3,89 m, wysokość 2,4 m i szerokość 1,42 m. Kluczowym elementem do obsługi jest wielofunkcyjny joystick, którym można wygodnie operować, bez konieczności wyginania nadgarstka. Ponadto producent doposażył maszynę w ogrzewanie, które może przydać się operatorowi w chłodniejsze dni. Bez trudu ładowarką można także pracować po zmroku, dzięki oświetleniu led.



Nowa seria M6002 od Kuboty - firma Polsad

Sektor A
Stoisko 168


Na targach Agro Show Bednary 2021 Kubota zaprezentuje dwie nowości. Obie to zupełnie nowe konstrukcje. Pierwszą z nich jest seria M6002. Ciągniki należące do niej charakteryzuje 4-cylindrowy silnik Kubota o pojemności 6,1 litra, który spełnia normę emisji spalin Stage V. Ta wyposażona w najnowszą technologię jednostka napędowa jest dostępna w trzech wariantach mocy: 123 KM, 133 KM oraz 143 KM. W traktorach dostępna jest również funkcja Power Boost, chwilowo zwiększającą moc o 20 KM w pracach transportowych. Eksploatacja filtra DPF została znacząco wydłużona dzięki zwiększeniu minimalnego okresu czyszczenia z 3000 do 6000 godzin pracy silnika. Dodatkowo ciągnik wyposażono w duży, 230-litrowy zbiornik paliwa, co pozwala na wydłużenie czasu pracy. Wprowadzono całkowicie nowy układ przekazania napędu. Skrzynię biegów powershift z 8 przełoženiami zmieniajnymi pod obciążeniem zaprojektowano z myślą o ciężkich pracach polowych i zadaniach transportowych. Wszystkie modele oferują nową funkcję Xpress Restart, która umożliwia bezpośrednie sterowanie sprzęgłem głównym za pomocą pedału hamulca. Dostępny w standardzie system Bi-Speed firmy Kubota zapewnia mniejszy, 4,5-metrowy promień zawracania, dzięki czemu ciągniki M6002 stanowią najlepsze rozwiązanie do prac na ograniczonej przestrzeni.

Ładowarki BOBCAT z serii R - firma KMK Agro

Sektor F
Stoisko 214

Maszyny R-series łączą komfort, wydajność i niezawodność, inteligentne funkcje oraz solidną konstrukcję z intuicyjną obsługą i ergonomią. Przestrzeń robocza premium to nowa przestronna kabina z wieloma komfortowymi funkcjami, w tym fotelem z dynamicznym zawieszeniem, zintegrowanym joystickiem i ogrzewanymi/chłodzonymi schowkami. Inteligentne funkcje Job Manager umożliwiają zapisywanie i przywoływanie ustawień dla różnych osprzętów. BOBCAT R-series wykonuje pracę szybko i wydajnie dzięki najlepszym w swojej klasie prędkościom wysięgnika, wydajnej przekładni, lepszej widoczności, oświetleniu 360° LED i zautomatyzowanym ruchom wysięgnika. Na solidność maszyny składa się wytrzymały wysięgnik, monitorowanie wszystkich kluczowych komponentów i wzmocniona rama z w pełni osłoniętym podwoziem. O stabilności decyduje dobrze wyważona konstrukcja, nisko położony środek ciężkości, solidna przeciwwaga i długi rozstaw osi. Wsiadanie i wysiadanie z nowej kabiny jest bardzo wygodne dzięki szerokim drzwiom, licznym uchwytom i nieograniczonemu dostępowi do nowego fotela pneumatycznego Grammer Maximo. Standardowo BOBCAT daje 3 lata gwarancji z możliwością przedłużenia.



Głębosz jednobelkowy Gamatechnik

Sektor F
Stoisko 302


Firma Gamatechnik oferuje głębosze z dwoma typami zębów roboczych: najbardziej znanym na rynku - typu L oraz z nowszym zębem - typu Michel (na zdjęciu). Maszyna może być wyposażona w zabezpieczenie kołkowe zrywne lub sprężynowe non-stop. Dostępne szerokości robocze urządzenia to: 2, 3 i 4 m. Producent konstruuje głębosze w dwóch odmianach: pierwsza, tradycyjna - jako maszynę służącą do głębokiego spulchniania gleby, której nie łączy się z żadnym dodatkowym urządzeniem. Druga, to głębosz, który można połączyć z maszyną towarzyszącą za pomocą zamontowanego na maszynie uchwytu TUZ. Dzięki takiemu połączeniu można, wykonując jeden przejazd polowy, spulchnić glebę na dużej głębokości oraz jednocześnie np. doczepiając bronę talerzową wyrównać i uprawić jej powierzchnię. Głębosze jednobelkowe (czyli takie, które mają możliwość łączenia z innymi maszynami) są budowane z ramami o szerokościach roboczych od 2 do 4 m. Zamiast maszyny towarzyszącej do takiego głębosza można doczepić wał podporowy i używać tylko do zabiegu głęboszowania.

Wywrotki rolnicze Trans-SPACE - Joskin

Sektor D
Stoisko 193



Hit sprzedażowy w wersji XL wśród wywrotek skorupowych produkowanych przez firmę Joskin. Wytwarzane są jako przyczepy dwu i trzyosiowe. Ładowność konstrukcyjna od 18 t do 26 t o pojemności od 21,9 m³ do 30,8 m³ DIN. Opcjonalne aluminiowe nadstawki (25 cm, 50 cm, 75 cm lub 100 cm) pozwalają jeszcze zwiększyć pojemność. Wywrotki skorupowe Trans-SPACE są dostępne z burtami o wysokości 125 cm lub 150 cm. Wersja 9200 łączy obie wysokości skrzyni w jednym modelu. Takie rozwiązanie jest idealne do płynnego załadunku za pomocą przenośnika (np. podczas zbioru ziemniaków). Rama przyczep ma szerokość 900 mm, co umożliwi wyposażenie ich w szerokie koła 650. Zbudowana jest z rur o wymiarach 300x100x8(10) mm. Trans-SPACE są wyposażone w wąski dyszel, który zapewnia bardzo wysoką wytrzymałość i umożliwi duży kąt skrętu. Rozwiązanie JOSKIN zapewnia sztywną linię traktacji i duże ugięcie pionowe na oczku, a więc znaczące neutralizowanie wstrząsów. Należy zauważyć, że zawieszenie dyszla z resorem poprzecznym zapewnia duży komfort jazdy z przyczepą. Przyczepy dwuosiowe są wyposażone w układ jezdny „Roll-Over” (model 7500 ma układ Hydro-Tandem). Przyczepy trzyosiowe mają układ jezdny Hydro-Tridem, zawierający dwie osie skrętne wymuszające i pierwszą oś podnoszoną. Zawieszenia niwelują przeszkody do 25 cm wysokości.

Claas Trion - nowa seria kombajnów

Sektor C
Stoisko 192

Zupełnie nowe kombajny marki Claas będą dostępne w konfiguratorze produktów Claas dla rynków europejskich od jesieni 2021 i można je zamawiać na żniwa w roku 2022. W gamie znajdzie się 20 modeli. Wśród nich oprócz maszyn z 5 i 6 wytrząsaczami pojawią się również kombajny hybrydowe z pojedynczymi i podwójnymi rotorami. Seria Trion zasadniczo została podzielona na trzy grupy z kombajnami wytrząsaczowymi i kombajnami hybrydowymi oraz dwiema szerokościami kanału omlotowego: Trion 500 z pięcioma wytrząsaczami, system omlotu APS WALKER, szerokość kanału 1.420 mm, Trion 600 z sześcioma wytrząsaczami, system omlotu APS WALKER, szerokość kanału 1.700 mm oraz Trion 700 z systemem omlotu APS HYBRID (Trion 710-730 z rotorem pojedynczym ROTO PLUS, Trion 750 z rotorem podwójnym ROTO PLUS), szerokość kanału 1.420 mm. Seria obejmuje kombajny o przedziale mocy od 258 KM do 435 KM. Maszyny w zależności od konfiguracji mogą zostać wyposażone w sześć wersji z podwoziem gąsienicowym TERRA TRAC oraz wyrównaniem nachylenia podwozia MONTANA. Wszystkie modele posiadać będą także nową kabinę klasy premium. W zależności od modelu i wersji zbiorniki ziarna mają pojemność 8.000, 9.000, 10.500, 11.000 lub 12.000 litrów. Prędkość rozładunku wynosi od 90 do 130 l/s.



Złota nioska od firmy Neorol

Sektor A
Stoisko 25

W swojej ofercie firma Neorol posiada pełnoporcjową mieszankę paszową, jaką jest Złota Nioska, która swój skład opiera na polskiej kukurydzy oraz pszenicy. Dostępna jest w formie sypkiej grubo sruutowanej. Barwniki zawarte w kukurydzy wpływają na naturalne i piękne wybarwienie żółtek. Odpowiednio zbilansowane składniki odżywcze gwarantują wysoką nieśność, dobrą jakość skorup oraz właściwą kondycję niosek.



Gama ciągników Farmtrac

Sektor E
Stoisko 287

Obecnie producent ciągników Farmtrac w swojej ofercie ma modele od 22 do aż 113 KM i każdy z nich znajduje swoje zastosowanie w wielu branżach, wpasowując się idealnie w przestrzeń miejską i wiejską. Wszystkie produkty podzielone są na 3 serie. Pierwsza z nich to ciągniki kompaktowe o mocach od 22 do 25 KM. Idealnie sprawdzają się przy lekkich pracach, takich jak praca z kosiarką, koparką, ładowaczem czy niewielkim pługiem. Druga grupa to ciągniki serii Europeline o mocach od 75 do 113 KM. To już bardziej zaawansowane maszyny nie tylko ze względu na moc, ale też na wyposażenie. Są skonstruowane na europejskich komponentach znanych producentów, takich jak Perkins czy Carraro i przeznaczone do prac, gdzie wymagana jest duża moc, ale też wysoki komfort pracy operatora. Ostatnia seria NETS to trzy modele o mocy 50-76 KM do zastosowań w rolnictwie, sadownictwie i przy pracach komunalnych. Ciągniki Farmtrac nie posiadają DPF i AdBlue, co sprawia, że są proste w obsłudze i łatwe w utrzymaniu. Na wystawie Agro Show w Bednarach zostaną zaprezentowane modele z wszystkich 3 grup produktowych wg najnowszych specyfikacji i designu.



Prasa KRONE VariPack Plus - Agromix Rojęczyn

Sektor A
Stoisko 171



Dzięki nowej prasie pasowej Krone poszerza ofertę i podkreśla swoje doświadczenie jako specjalista w zakresie zbioru pasz. Urządzenie cechuje wysoka wydajność i duży stopień zgniotu. Prasa VariPack jest dostępna w dwóch wariantach: VariPack V 165 XC Plus (rozmiary beli od 0,80 do 1,65 m) i V 190 XC Plus (0,80 do 1,90). W komorze prasowania znajdują się cztery pasy o szerokości 275 mm, które pracują z prędkością 130 m/min, co zapewnia wysokie zagęszczenie suchego materiału, takiego jak słoma i siano. Zarówno stopień zgniotu, jak i wartość miękkiego rdzenia są wygodnie regulowane za pośrednictwem terminala. Intensywność i rozmiar miękkiego rdzenia można regulować w trzech różnych strefach - dostosowanie do zbieranego materiału jest szybkie i łatwe.

VariPack przekonuje bardzo szybkim wyrzutem beli. W mniej niż 5 sekund tylną klapę można otworzyć i zamknąć. Dla większego komfortu prasa pracuje w trybie automatycznym: wiązanie siatki, jak i również otwieranie i zamykanie tylnej komory.

Waga kombinacyjna MW 913 - Sorpac

Sektor F
Stoisko 164

SORPAC, to polska firma, która zajmuje się produkcją oraz sprzedażą maszyn ważących i pakujących oraz kompletnych linii służących do porcjowania i pakowania warzyw i owoców. Dzięki elastycznej produkcji, Sorpac posiada możliwość zaoferowania konkretnych i indywidualnych rozwiązań dla każdego klienta. Maszyny są nowoczesne i umożliwiają szybkie oraz bardzo dokładne ważenie i pakowanie warzyw przy równoczesnym zmniejszaniu kosztów. Ponadto, klienci mogą zawsze liczyć na fachowe doradztwo przy wyborze maszyn, darmowy instruktaż przy pierwszym uruchomieniu, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny oraz doradztwo posprzedażowe. Oferta SORPAC ma bardzo szeroki zakres rozwiązań dla ważenia i pakowania warzyw i obejmuje min.: wagoworkownic, wago-raszlownice, wagi automatyczne, wagi kombinacyjne (szufladkowe) z 4, 8, 9, 10, 11 lub 12 kanałami oraz inne maszyny pomagające w ważeniu lub pakowaniu.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów SORPAC stworzył kolejny, nowy model wagi kombinacyjnej MW 913 z 9 kanałami (kubkami) oraz taśmowymi dozownikami, który służy do porcjowania warzyw. Pojemniki ważące mają 12 litrów, a maszyna przeznaczona jest szczególnie do odważania dużych porcji. W maszynie zastosowano sprawdzony w poprzednich modelach system wagowy oparty na czujnikach tensometrycznych stabilizowanych olejem oraz autorskie oprogramowanie co pozwala na dokładne i wydajne porcjowanie. Maszyna dostosowana jest do pracy z maszynami pakującymi dostępnymi na rynku – maszyna jest dostępna dla klientów od sierpnia 2021.



AZT - dwustrumieniowy rozpylacz antyznoszeniowy - nowość w firmie MMAT

Sektor C
Stoisko 265



Dysza emituje krople średnie przy zakresie ciśnień 2,5 - 5 bar. Pod względem zaleceń producentów środków ochrony roślin to właśnie krople średnie są najbardziej odpowiednie do aplikacji większości preparatów, stąd duże zainteresowanie takim rozwiązaniem (zostało wprowadzone na rynek ze względu na sugestie rolników). Na bardzo dobre pokrycie wpływa również aplikacja podwójnym strumieniem - jest to idealne rozwiązanie w przypadku roślin z wąskimi i pionowo ustawionymi w stosunku do gleby liśćmi. Rozpylacz jest zalecany do zwalczania chorób grzybowych i robactwa. Można go stosować w uprawach: zbóż, buraków cukrowych, ziemniaków, kapusty, pomidorów i truskawek.

Odmiana pszenicy BATAJA firmy Danko

Sektor B
Stoisko 53

BATAJA - nowa, zarejestrowana w 2019 roku pszenica ozima. Charakteryzuje się wysokim poziomem plonowania oraz niskimi wymaganiami glebowymi. Posiada bardzo dobre właściwości adaptacyjne do różnych warunków klimatyczno-glebowych. Jest uniwersalna w uprawie - nadaje się zarówno na gleby dobre i słabsze. Doskonale sprawdza się na glebach klasy IIIa do IVb. BATAJA posiada wysokie parametry jakościowe ziarna (grupa A/B). Jest to pszenica o bardzo wczesnym terminie kłoszenia i dojrzewania oraz bardzo dobrej odporności na choroby, szczególnie na: mączniaka prawdziwego, rdzę żółtą oraz DTR i fuzariozę kłosa. Dobrze sprawdza się na gorszych stanowiskach - po kukurydzy. BATAJA to pszenica o wysokiej zimotrwałości (4,5 w skali 9 0). Jest odmianą o średniej długości słomy i dobrej odporności na wyleganie. Charakteryzuje się ładnym, grubym ziarnem (MTZ około 45-50 g, na poziomie pszenicy Arkadia). Posiada bardzo dobrą zdolność krzewienia. Produkt poleca Hodowla Roślin Danko.



Zbiorniki retencyjne firmy BIN

Sektor C
Stoisko 98



Zbiorniki retencyjne firmy BIN są odpowiedzią na oczekiwania polskich rolników. Można w nich gromadzić wodę czerpaną z własnej studni lub deszczówkę. Woda w zbiorniku ogrzewa się przed podlewaniem roślin. Zbiorniki mają pojemność od 22 m³ do 356 m³. Głównymi ich odbiorcami są producenci warzyw i owoców.

Zbiornik retencyjny to ocynkowany stalowy walec, w którym umieszcza się szczelną membranę, stanowiącą właściwy zasobnik wody. Do zbiornika można zamontować króćce służące do napełniania i poboru wody. Pokrywa okrywająca zbiornik ogranicza parowanie oraz rozrost glonów. Budowa zbiornika nie wymaga wykonania betonowej płyty fundamentowej. Montuje się go na podwalinie z betonowych bloczków budowlanych ułożonych na warstwie piasku. Montaż zbiornika może wykonać samodzielnie inwestor lub wyspecjalizowana firma montażowa. Produkt poleca firma BIN.

Atpolan Soil Maxx Premium - Agromix Niepołomice

Sektor C
Stoisko 401

Po wieloletnich pracach badawczo-rozwojowych Agromix z Niepołomic udostępnił nowy adiuwant adresowany do herbicydów. Firma zapewnia, że ów wspomagacz działa lepiej od preparatów konkurencyjnych, poza tym - w przeciwieństwie do nich - posiada także komponent ograniczający znoszenie.

Podczas prac nad Atpolan Soil Maxx Premium koncentrowano się na tym, by ograniczyć działanie deszczu na przemywanie herbicydów. W tym celu wykorzystano możliwości, jakie daje nowoczesne laboratorium, w którym przeprowadzano symulację deszczu oraz oceniano działanie wielu adiuwantów na proces przemywania na różnych rodzajach gleb. Optymalna dawka 0,5 l/ha.

Produkt rekomendowany przez firmę Agromix z Niepołomic.





Firma Folrec z Witaszyc posiada w swojej ofercie szeroką gamę usług, którą oferuje klientom. Swoją działalność rozpoczęła od montowania rekuperacji, czyli wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła. Kolejnym krokiem było rozszerzenie oferty o dodatkowe usługi. Obecnie firma Folrec skupiona jest na usługach instalatorskich, a od 1,5 roku rozwija się w kierunku stawiania domów szkieletowych oraz prefabrykowanych. Na swoim koncie ma prawie 2000 instalacji wykonanych na terenie całej Polski i nie tylko. Firma z Witaszyc swoją działalność zaznaczyła również za granicą, m.in. w krajach skandynawskich oraz Niemczech. „Aktualnie zajmujemy się montażem rekuperacji, fotowoltaiki, klimatyzacji, folii i kabli grzewczych, pomp ciepła oraz stawianiem domów energooszczędnych” - czytamy na oficjalnej stronie firmy www.folrec.pl.

Skąd wziąć się pomysł na otwarcie tego typu przedsiębiorstwa?

Cała przygoda rozpoczęła się 8 lat temu, gdy pracowałem w jednej z jarocińskich małych firm. Był to ciężki okres w moim życiu, miałem małe dziecko, drugie było w drodze, czułem odpowiedzialność spoczywającą na moich barkach, wiedziałem, że muszę zapewnić mojej rodzinie stabilność finansową. Nagle dostałem propozycję rozpoczęcia współpracy jako firma podwykonawcza dla jednej z największych firm zajmujących się montażem wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła (rekuperacji). Po wielu przemysłeniach postanowiłem zarzykować i zdecydowałem się na współpracę. Jak widać podjąłem dobrą decyzję.

Jak wyglądały początki działalności?

Mając pewne oszczędności kupiłem starego busa Fiata Ducato i kilka pierwszych narzędzi. Wszystkie prace wykonywałem sam, bo nie było mnie jeszcze stać na zatrudnienie pracownika. Ciężka, codzienna praca, od świtu do zmierzchu nie zniechęcały mnie do kontynuowania realizacji swoich planów. Z biegiem czasu zaczęło przybywać klientów, a ja zacząłem zatrudniać kolejne osoby do pomocy. Nagle z jednego busa zrobiło się ich kilka, a pracy było coraz więcej. Po paru latach wybudowałem magazyn i biurowiec. Cały czas powiększam infrastrukturę firmy. Ciągłe przybywa zadowolonych klientów i ich poleceń, co przekłada się na kolejne zlecenia i jeszcze więcej pracy.

Jakie usługi Państwo oferujecie?

Nasza firma skupia się na takich usługach instalatorskich jak rekuperacja, czyli wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła, fotowoltaika, klimatyzacja, ogrzewanie elektryczne - kable i folie grzejne oraz pompy ciepła. Od 1,5 roku rozwijamy nową gałąź działalności, czyli stawianie domów szkieletowych i prefabrykowanych. Jesteśmy partnerami marki Erdol Haus, której główny przekaz brzmi: budujemy domy wygodne, bezpieczne, nowoczesne i energooszczędne. Nasza oferta jest bardzo bogata i wielowymiarowa, ale skupia się na wysiłkach, by nasze życie domowe było wygodniejsze i oszczędniejsze dzięki nowoczesnym technologiom.



Rozmowa z KRZYSZTOFEM RESZELSKIM, właścicielem firmy Folrec

Z czego klienci najczęściej korzystają?

Od samego początku skupialiśmy się głównie na montowaniu rekuperacji, dopiero później stopniowo, doszkalając się, zaczęliśmy dodawać nowe usługi do naszej oferty. Jesteśmy jedną z największych firm monterskich zajmujących się rekuperacją, którą nadal klienci wybierają najczęściej. Aktualnie wybór nowoczesnych, energooszczędnych rozwiązań spowodowany jest faktem, że od 2021 roku wyszły nowe przepisy budowane (WT2021) odnośnie szczelności przegród w domach, wentylacji i ich ogrzewania.

Czy warto montować fotowoltaikę?

Oczywiście, że tak. Posiadanie instalacji fotowoltaicznej niesie ze sobą wiele korzyści, np. fakt, że wytwarzamy dla siebie prąd - więc mamy go właściwie za darmo. Jeśli dodamy do tego ogrzewanie elektryczne - również wychodzi nam ono za darmo. Stajemy się niezależni energetycznie, co daje nam niesamowitą wygodę zważywszy na to, że ceny prądu wciąż rosną. Zachęcające jest to, że

koszt fotowoltaiki zwraca się po ok 8 latach plus istnieją różne dofinansowania państwowe, które pomagają nam opłacić koszty montażu instalacji.

Na stronie widzimy również wiele certyfikatów, co świadczy o ciągłym rozwoju. Jakie są plany na przyszłość firmy Folrec?

Tak, codzienne oczekiwania i zadania stawiane przed nami przez klientów są motorami napędowymi naszego rozwoju. Bardzo dbamy o to, by nasi pracownicy byli wyszkoleni, stawiamy na ich rozwój, dzięki czemu łatwiej nam spełnić cele wyznaczone przez klientów. Stawiam też na rozwój młodzieży. Posiadam tytuł mistrzowski w zawodzie monter sieci, instalacji i urządzeń sanitarnych, dlatego chętnie przyjmuję uczniów na praktyki i szkole do wykonywania zawodu. Wykorzystujemy wszystkie możliwości nowoczesnych technologii, które pojawiają się na rynku, by nasze produkty były jeszcze lepsze.

Kim są potencjalni klienci firmy?

Z naszych usług korzystają osoby fizyczne, jak i firmy. Spełniamy oczekiwania właścicieli małych mieszkań, domów jednorodzinnych oraz dużych firm. W swoich realizacjach mamy ponad 2 tys. wykonanych instalacji w domach, również szkołach, biurach, hotelach, zakładach produkcyjnych, magazynach, pojazdach szynowych.

Państwa firma nie działa tylko na terenie naszego kraju. Działacie również za granicą. Jak wyglądają takie realizacje?

Na miejscu nie mamy swoich ludzi, klienci, których tam pozyskujemy to najczęściej Polacy mieszkający za granicą lub tam pracujący. Większość instalacji, które tam wykonujemy, było montowanych w budynkach szkieletowych, które wiodą prym w krajach skandynawskich, Holandii, Austrii i Niemczech. Ponadto w Sztokholmie i Kopenhadze mieliśmy możliwość wykonywać instalacje w budynkach na wodzie!



Więcej o usługach i pracach firmy Folrec można przeczytać i obejrzeć na stronie internetowej www.folrec.pl oraz na facebooku

Ponad 5 tys. świń poszło do wybicia. Źródłem choroby mogła być zakazana słoma zbierana z pól

**25 dzików zakażonych ASF w 19 lokalizacjach, 5.556 sztuk trzody chlewnej do utylizacji*
- to dotychczasowy bilans dotyczący afrykańskiego pomoru świń na terenie Wielkopolski.**

Zagrożenie chorobą cały czas jest aktualne.

W tym roku na terenie Wielkopolski wystąpiło 7 ognisk afrykańskiego pomoru świń (ASF) w gospodarstwach utrzymujących trzodę chlewną - mówi dr Tomasz Wielich, Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny ds. zdrowia i ochrony zwierząt w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynaryjnym w Poznaniu.

ASF stwierdzono na terenie powiatów: Międzychód, Nowy Tomyśl, Rawicz i Kępno. Pierwsze ognisko wystąpiło 28 maja w powiecie międzychodzkiem, a ostatnie - 7 sierpnia, na terenie powiatu rawickiego. Ogniska są sprawnie likwidowane, tj. do 24 godzin po stwierdzeniu choroby. - Przy likwidacji ognisk Służby Inspekcji Weterynaryjnej współpracują z innymi instytucjami i podmiotami, działając sprawnie - ocenia specjalista.

Wektorem rozprzestrzeniającym ASF w środowisku są dziki. Na terenie Wielkopolski odnotowano w tym roku 25 dzików dodatnich tj. zakażonych ASF w 19 indywidualnych lokalizacjach. Na tych terenach, gdzie występuje ASF, prowadzone są akcje poszukiwawcze padłych dzików. - Ważne jest, żeby padłe dziki jak najszybciej znaleźć, pobrać od nich próbki do badań, padline skierować do utylizacji, a miejsce znalezienia zdezynfekować. Celem tego działania jest eliminacja ze środowiska, potencjalnych źródeł zakażenia. Padłe na ASF dziki stanowią istotne zagrożenie dla innych zdrowych dzików oraz pośrednio dla gospodarstw utrzymujących świnie, gdzie wirus może być przeniesiony w sposób mechaniczny np. przez

maszyny rolnicze, zakażoną słomę, na obuwiu itp. W roznoszeniu choroby poza dzikami istotną rolę odgrywa również człowiek - wyjaśnia dr Wielich.

W ogniskach, gdzie wystąpił afrykański pomór świń, przeprowadzono dochodzenia epizootyczne, których celem jest ustalenie źródeł zakażenia. - Okazało się, że w większości z tych ognisk prawdopodobnym źródłem choroby mogła być zakazana słoma zbierana z pól, której użyto do podścielania pod świnie - mówi specjalista.

Na obszarach objętych ograniczeniami I, II i III (strefa niebieska, różowa i czerwona) nie można używać ściółki przy chowie trzody chlewnej przez 90 dni od jej pozyskania. Słoma powinna być izolowana i nie używana. Słoma pochodząca z tych obszarów i pozyskana po żniwach w tym roku, może być użyta dopiero w listopadzie - grudniu, gdy minie tych 90 dni od jej zbioru. W związku z tym obecnie należy używać słomy z poprzedniego sezonu, która przeleżała w izolacji odpowiedni czas. - Należy zdawać sobie sprawę, że lisy często tworzą nory w stogach. Jeżeli w okolicy są padłe na ASF dziki, jest duże prawdopodobieństwo, że przeniosą wirusa ASF i zakażą słomę.

5.556 sztuk trzody chlewnej z 7 gospodarstw w Wielkopolsce trzeba było utylizować:

Gnuszyn (Międzychód) - 3.042
Marianka Mroczeńska (Kępno) - 132
Stary Tomyśl (Nowy Tomyśl) - 1.911
Chorzewo (Międzychód) - 153
Stary Tomyśl (Nowy Tomyśl) - 12
Gierłachowo (Rawicz) - 26
Trzebosz (Rawicz) - 280

Obowiązujące przepisy nakładają obowiązek zabezpieczenia ściółki, paszy oraz trzody chlewnej przed kontaktem ze zwierzętami dzikimi - tłumaczy dr Tomasz Wielich.

Właściciele gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną zobowiązani są do przestrzegania określonych zasad bioasekuracji. Zwiększone wymogi są w strefach nadzoru nad ASF, na terenach występowania choroby.

W całej Polsce do tej pory stwierdzono 63 ogniska afrykańskiego pomoru świń w gospodarstwach utrzymujących trzodę chlewną. Odnotowano również 1.994 ogniska u dzików. Obecnie tylko w województwie śląskim nie ma obszarów objętych ograniczeniami z powodu ASF. Pozostałe województwa objęte są całości (lubelskie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, mazowieckie i lubuskie) lub w części strefami.

Czy ten rok jest szczególny, jeśli chodzi o ASF? - Trudno na razie powiedzieć, bo jeszcze się nie skończył. Na razie jesteśmy na półmetku, w okresie, kiedy jest największe zagrożenie ASF-em. Właśnie w okresie letnim oraz wczesnojesiennym to zagrożenie jest co roku największe - mówi dr Tomasz Wielich.

W Wielkopolsce, w porównaniu z ubiegłym rokiem, rozszerzyły się tereny obszarów objętych ograniczeniami. Komisja Europejska z powodu wystąpienia nowych ognisk ASF, poszerzyła obszary objęte ograniczeniami m.in. w Wielkopolsce. W szczególności w południowej części województwa - w związku z ogniskiem w powiecie kępińskim oraz znalezieniem jednego dzika zakażonego

ASF w powiecie kaliskim. - Tereny poszerzyły się również w zachodniej Wielkopolsce, przy granicy z woj. lubuskim i dolnośląskim, gdzie występuje ASF. Doszły tam nowe obszary obejmujące powiaty rawicki, gostyński, międzychodzki, czarnkowsko-trzcianecki - dodaje specjalista.

Unia Europejska wprowadziła 21 kwietnia nowe rozporządzenie (nr 2021/605) ustalające dodatkowe zasady bioasekuracji oraz obrotu trzodą chlewną i dzikami, jak również produktami z tych zwierząt z obszarów objętych ograniczeniami I, II i III. Dla hodowców, którzy dostosują się do nowych wymogów, nowe rozporządzenie daje korzyści. Nie muszą badać świń laboratoryjnie, na 7 dni przed przemieszczeniem, co stanowi istotne ułatwienie. - Te warunki unijne dla niektórych hodowców mogą być dość trudne do spełnienia - przyznaje dr Wielich. - Musi być płot, musi być strefa czysta i strefa brudna, odpowiednie postępowanie w gospodarstwie, pełne zabezpieczenie ściółki, paszy i zwierząt, zatwierdzony plan bezpieczeństwa biologicznego.

Występowanie afrykańskiego pomoru świń dodatkowo pogarsza sytuację ekonomiczną producentów trzody chlewnej. - Pomimo istniejących problemów zachęcam, aby wszyscy hodowcy zabezpieczali swoje stada trzody chlewnej oraz rygorystycznie przestrzegali zasad bioasekuracji. Bez tego będzie trudno pokonać ASF - mówi Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny ds. zdrowia i ochrony zwierząt.

Anna Kopras-Fijołek

*dane na 24 sierpnia 2021r.

Centrum aut dostawczych Auto Centrum LIS Kalisz



■ Samochód dla rolnika? Nie tylko ma się dobrze prezentować, przede wszystkim musi być wytrzymały, przestronny i niezawodny w biznesie. W działalności gospodarstwa rolnego lub ogrodniczego nie można zapomnieć o najważniejszym - transporcie wyprodukowanych roślin, owoców, warzyw. W obecnych czasach podstawą pracy jest dobra logistyka i zadbanie o odpowiedni przewóz towarów bezpiecz-

nie do odbiorcy. W Centrum Aut Dostawczych w Kaliszu, w dziale dedykowanym samochodom dostawczym - Renault PRO+ - każdy rolnik znajdzie dostawczaka dostosowanego do swoich potrzeb. „Wiemy, że dobrze dopasowany samochód jest w każdej działalności na wagę złota. Dlatego na bazie pojazdów przystosowanych do zabudowy można zamówić modyfikacje idealnie odpowiadające na wyzwania co-

dziennej pracy. Samochód zachowa gwarancję, a my zadamy o zapewnienie najwyższego poziomu komfortu i bezpieczeństwa” - mówi Krzysztof Bugajny Szef Sprzedaży samochodów dostawczych w Auto Centrum Lis. Dlatego duży nacisk kładzie się na produkcję zabudów niszowych i indywidualnych. Dostępne jest wiele rodzajów pojazdów zabudowanych, dostosowanych do konkretnych wymagań branży, m.in.: kontener (na podwoziu lub platformie), skrzynia z plandeką, zabudowy dla towarów wymagających przewozu w regulowanej temperaturze na dwóch typach nadwozi: furgon izotermiczny lub chłodniczy, kontener izotermiczny lub chłodniczy, samochody brygadowe do przewozu osób, wyposażenie specjalne, czy nawet przewóz zwierząt.



■ Praca na gospodarstwie wymaga samochodu dostosowanego do indywidualnych potrzeb. Odpowiedzią marki Renault i dealera Auto Centrum Lis jest pełna gama samochodów dostawczych od najmniejszego Express VAN, poprzez Renault Trafic, aż do największego Renault Master, które można adaptować i modyfikować tak aby sprawdziły się w każdych warunkach.

Po więcej informacji zapraszamy do salonu:

auto
centrum **LIS**

Auto Centrum Lis. Sp. z o.o.

ul. Łódzka 71, 62-800 Kalisz
tel. 726 726 033

www.autocentrumlis.renault.pl

**NOWE
RENAULT
ARKANA**
hybrydowe z natury

już od
849 zł /mies.
(RRSO 4,34%)

zapisz się na jazdę próbną

RRSO dla Kredytu Renault Easy Box wynosi 4,34% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 122 900 zł, okres 37 miesięcy, wpłata własna 24 580 zł, oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 1,90%, finansowane: prowizja bankowa 1 769,76 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy 4 443,99 zł. Miesięczna rata kredytowa 987,46 zł. Ostatnia rata 74 105,70 zł. Całkowita kwota kredytu 98 320 zł. Całkowita kwota do zapłaty 109 657,37 zł. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Stan oferty na 8.06.2021 r. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Arkana w zależności od wariantu i wersji wynoszą w cyklu mieszanym od 4,9 do 6,1 l/100 km, a emisja CO₂ od 112 do 138 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wltpl.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.renault.pl.

Renault zaleca Castrol

renault.pl

auto
centrum **LIS**

Auto Centrum Lis. Sp. z o.o.

ul. Łódzka 71, 62-800 Kalisz
tel. 726 726 033

www.autocentrumlis.renault.pl

W PLANACH CHLEWNIA NA 200 LOCH

Produkcja trzody chlewnej, uprawa porzeczek i orzecha laskowego. Gospodarstwo Macieja Frąckowiaka w Pęcckowie pod Szamotułami (Wielkopolska) cały czas się rozwija, w planach są kolejne inwestycje.

TEKST ■ Anna Kopras-Fijotek

Od dziecka pasjonowało go rolnictwo, pasjonowała go hodowla świń. - Był taki okres, że ojciec chciał zlikwidować świnie, ja się postawiłem. Chciałem to robić, fascynowało mnie to. Miałem 14 lat, jak zacząłem się tym zajmować i byłem tak naprawdę decyzyjny - podkreśla hodowca.

Hodowla trzody chlewnej w trzech kierunkach

Gospodarstwo istnieje od 1987 roku. 31-letni Maciej Frąckowiak formalnie zajmuje się nim od 2009 roku. - Rodzice zaczynali od 3 hektarów. Później sukcesywnie powiększany był areał. Dziś mamy 60 ha gruntów własnych, ale także dzierżawimy ziemię - mówi. Pracuje razem z mamą i bratem, Marcinem.

Główna gałąź produkcji to hodowla trzody chlewnej, w cyklu zamkniętym, w oparciu o stado podstawowe liczące 80 loch. W 2003 roku mieli system



ściółkowy. - W 2009 roku, jak zdałem maturę, wybudowaliśmy porodówkę - opowiada hodowca. Pierwsze budynki były na rusztach, potem zaczęli przerabiać wszystkie obiekty. - W 2014

roku już byliśmy w 100% „rusztowi” - dodaje.

Produkują materiał hodowlany oraz prosięta do sprzedaży - jedno i drugie pod stałych klientów. Dodatkowo prowadzą

tucz zwierząt. - Możemy się pochwalić bardzo wysokim statusem zdrowotnym stada. Stado jest wolne od PRRS-u, nosoryjówki, leptospirozy, pleuropneumonii. Musi być wysoki standard, jeżeli chcemy produkować materiał hodowlany - podkreśla rolnik. - Jeśli chodzi więc o bioasekurację, robiliśmy to już od dawna. Teraz jeszcze zacieśniliśmy, bo wybudowaliśmy śluzę. Czeka nas jeszcze budowa łącznika między chlewnią loch a tuczarnią oraz zakup bramy bioasekuracyjnej. Dokupione jeszcze będą silosy zbożowe, żeby pasza nie miała kontaktu z powietrzem zewnętrznym. Hodowca ubolewa tylko, że ARiMR nie refunduje zakupu paszociągów. - Moim zdaniem silos bez paszociągu nie jest żadnym zabezpieczeniem bioasekuracyjnym - stwierdza Maciej Frąckowiak.

Dla bezpieczeństwa produkcji, gospodarstwa, w celu dywersyfikacji dochodów, prowadzą plantacje porzeczek czarnej i czerwonej - na 6 ha oraz orzecha laskowego - na 8 ha.

— OGŁOSZENIA —



AGRITECH

63-900 Rawicz, ul. Stanisława Kamińskiego 21A
tel. 601 900 541, 65 546 41 58
63-840 Krobia, ul. Ogrodowa 1
tel. 697 608 988, 669 738 934

wozy paszowe DAF AGRO



Facebook.com/AgritechKrobia/

Sprzedaj części do maszyn rolniczych. Szyby do sprzętu rolniczego i budowlanego.

Części John Deere, Case, New Holland w super cenach.

Największy w okolicy magazyn filtrów do maszyn rolniczych i budowlanych.




Rozrzutnik obornika DAF AGRO

Oleje John Deere

Oleje FUCHS

Zakowanie węży hydraulicznych, opony, oleje luzem.
Zbiorniki Fortis dostępne od ręki. Promocja na części uprawowe!

Na pozostałych gruntach prowadzą typową produkcję polową, na potrzeby żywienia stada świń. Uprawiają jęczmień ozimy, jęczmień jary, pszenicę, kukurydzę i rzepak. Brat z żoną prowadzą hotel dla koni oraz naukę jazdy konnej. W wolnym czasie bracia świadczą usługi rolnicze.

Cały sprzęt „pod ręką”

- Jeżeli chodzi o sprzęt do upraw, jesteśmy samowystarczalni, może poza uprawą kukurydzy - w tym zakresie usługowo korzystamy z siewu oraz zbioru - mówi Maciej Frąckowiak. - Posiadamy swój kombajn, ciągniki o mocy 160, 110 i 50 KM, ciągnik sadowniczy, opryskiwacze do pola i sadu, kombajny do zbioru porzeczki i orzecha. Jeżeli chodzi o sprzęt uprawowy, też mamy na tyle wyposażone gospodarstwo, że jesteśmy w stanie wykonać wszystkie prace we własnym zakresie. Dodatkowo, w miarę możliwości, zaprzyjaźnionym gospodarstwom wykonu-



— OGŁOSZENIA —



AGRO SHOW Numer stoiska F214

MASZYNY ROLNICZE

SPRZEDAŻ - CZĘŚCI - SERWIS



Brodowo, ul. Poznańska 20, 63-000 Środa Wlkp.
www.kmkagro.com

Biuro: 61 285 01 79
Serwis: 661 019 019
Części: 785 360 222, 783 433 222, 785 888 098

jemy usługi i pomagamy w ramach pomocy sąsiedzkiej.

W planach jest dalsza rozbudowa parku maszynowego. Zamówiona jest już nawigacja RTK do jednego ciągnika, zakup nowego rozsiewacza do nawozu, który będzie umożliwiał wysiew nawozu z mapowaniem. Dodatkowo jeszcze w tym roku pojawi się pług dłutowy. W dalszych planach - wstępnie są już realizowane - jest budowa chlewni na ok. 200 loch, w nowej lokalizacji.

— OGŁOSZENIE —



NAGLAK

PRODUCENT KABIN CIĄGNIKOWYCH ORAZ KABIN DO KOMBAJNÓW

Borecka 33a, 63-720 Koźmin Wlkp.
+48 62 721 68 64, +48 62 721 02 13
www.naglak.pl

Głównym zadaniem będzie produkcja prosiąt do wagi 30 kg. - *Poczyniłem już pierwsze kroki, przygotowane są dokumenty, ale nie wiem, czy się na pewno na to zdecyduję - przyznaje rolnik. - Nie wiem, czy się odważę, bo to ryzykowna decyzja - inwestycja warta jest 3-3,5 mln zł netto. Jeżeli chodzi o koszty budowy, sytuacja jest dramatyczna. Po drugie ASF nam bardzo mocno puka do drzwi.*

Dla komfortu świń i lepszych efektów produkcji

Hodowca dba o systematyczne przeprowadzanie zabiegów dezynfekcyjnych i deratyzacyjnych. - *Bardzo ważne jest rozkładanie różnego rodzaju trutek i stacji deratyzacyjnych na myszy i szczury. W moim gospodarstwie problemów ze szczurami nie zauważyliśmy do tej pory - mówi Maciej Frąckowiak. - Walczymy przede wszystkim z populacją myszy, która się okresowo pojawia. Bardzo ważne jest, dbając o bioasekurację, by te zwierzęta nie emigrowały, ponieważ są bardzo dużym wektorem chorób. Myszy mogą powodować duże straty ekonomiczne w gospodarstwie. - Wyjadają paszę, niszczą worki. Kiedyś czytałem - już nie pamiętam danych - ile paszy zjada mysz w ciągu roku. Jest się o co bić - podkreśla hodowca. - W wielu chlewniach, gdzie wchodzili specjaliści z uwagi na słabe wyniki produkcyjne, wysokie zużycie paszy, wystarczyło zwalczyć myszy. One tam przecież mają raj - ciepło, jedzenie, wodę. Właściciel gospodarstwa zauważa nasiloną migrację myszy po*

— OGŁOSZENIE —

zbiorach zbóż, w okresie jesienicznych chłodów, kiedy gryzonie szukają sobie schronienia na zimę i próbują się wszelkimi możliwymi drogami dostać do środka budynków.

Ważne jest także zwalczanie much. - *Wykonujemy różnego rodzaju opryski, rozkładamy preparaty na muchy, walczymy z larwami znajdującymi się pod rusztami. Much z chlewni całkowicie się nie pozbedziemy, bo to jest fizycznie niemożliwe. Jeżeli ktoś powie, że się pozbedziemy, to znaczy, że nigdy nie był w chlewni - stwierdza rolnik.*

Ograniczenie populacji - zarówno gryzoni, jak i owadów - wpływa przede wszystkim na poprawę komfortu bytowania zwierząt w chlewni. - *Jeżeli zwierzęta mają wysoki komfort, na pewno odwiedzają się nam wysokimi przyrostami i wynikami produkcji - podkreśla Maciej Frąckowiak.*

Hodowca zwraca uwagę na znaczenie skutecznego pozbycia się z fermy także dziko żyjących ptaków. - *One też powodują straty w pobieraniu pasz, zbóż. Są bardzo dużym wektorem chorób, jeszcze większym niż myszy, bo mają dużo większy zasięg, jeśli chodzi o przemieszczanie się - mówi rolnik. - Nam się udało, naprawdę skutecznie, pozbyć się z terenu fermy dziko żyjących ptaków - poprzez zabezpieczenie wszelkich możliwych dostępu do karmy dla zwierząt.*

Potrafiają korzystać z unijnego wsparcia

Na przestrzeni minionych lat zarówno hodowca, jak i jego

rodzice oraz brat, skorzystali z różnych form pomocy z Unii Europejskiej, z funduszy rolnych. - *Tato z mamą zrealizowali trzy razy program Sapard oraz jeden sektorowy program operacyjny - na zakupy maszyn oraz nasadzenia porzeczek. Ja skorzystałem z pomocy dla młodych rolników, otrzymując dotację w wysokości 50 tys. zł. Kolejnym moim krokiem był rozwój usług rolniczych w gospodarstwie - zrealizowałem działanie: Różnicowanie w kierunku działalności pozarolniczej - mówi rolnik z Pęckowa. Skorzystał też dwa razy ze wsparcia na modernizację gospodarstwa - na rozwój produkcji zwierzęcej oraz na zakup maszyn i urządzeń do produkcji. Wybudował też zbiornik na gnojowicę z programu na OSN-y. Zamierza skorzystać z programu poprawy bioasekuracji w gospodarstwach trzodowych. Z tych środków zakupione mają zostać: brama bioasekuracyjna, myjka wysokociśnieniowa z możliwością dezynfekcji oraz kolejne silosy paszowe. Brat właściciela gospodarstwa skorzystał również z Młodego Rolnika, uzyskując pomoc w wysokości 100 tys. zł.*

Po śmierci ojca to Maciej zajmuje się biurokracją i sprawami formalnymi. Jest też członkiem izby rolniczej i delegatem na walne zgromadzenie z powiatu szamotulskiego Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Mama hodowcy prowadzi sprzedaż detaliczną porzeczek oraz orzechów, w razie potrzeby pomaga w chlewni. - *Jest naszym dobrym duchem - uśmiecha się rolnik.*



Byczki mięsne z odpajalni

130-160 kg

TANIO

Tel. 782 169 714

ABM ŻWIROWNIA

**Oferujemy
kruszywa sortowane:**

- piasek 0-2 mm
- frakcja 2-8 mm
- frakcja 8-16 mm
- frakcja 16-32 mm



ABM ŻWIROWNIA
STUDZIANNA, 63-810 Borek Wlkp.

tel. 606 22 44 77

Chcą zainwestować w roboty udojowe

Nieustannie inwestują w gospodarstwo, dokupują ziemię, powiększają stado krów mlecznych i oborę. Planów na przyszłość im nie brakuje. Dla Andrzejewskich ze Strzelec Małych rozwój jest czymś naturalnym. Za swoje podejście do pracy w rolnictwie zostali docenieni w ogólnopolskim konkursie Agroliga. Znaleźli się w gronie najlepszych gospodarstw w Polsce.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Rodzinne” - to słowo wielokrotnie przewijało się podczas naszej wizyty w gospodarstwie państwa Andrzejewskich w Strzelcach Małych w powiecie gostyńskim w Wielkopolsce. Pani Beata jest dumna z faktu, że wraz z mężem Rafałem kontynuuje działalność zapoczątkowaną przez jej dziadka. Cieszy się również, widząc zapał i pasję, z jaką do pracy na roli podchodzi ich syn, 24-letni Mateusz. - *Dla nas impulsem do rozwoju jest Mateusz, bo w chwili, gdy skończył szkołę rolniczą, podjęliśmy decyzję o wdrożeniu w gospodarstwo jeszcze większego postępu. Wtedy Mateusz pracował tutaj na 50%, a dziś działa już na 150%. Czasem musimy go wręcz hamować w jego zamierzeniach - mówią gospodarze.*

1963 rok - to wtedy dziadek pani Beaty postanowił oddać swoją oborę pod ocenę użyteczności mlecznej. Na tamte czasy było to dość niespotykane. - *Dziadek już wtedy widział potrzebę dbania o potencjał genetyczny. Mój ojciec kontynuował to. Jeździł na wystawy bydła hodowlanego, a ja razem z nim. Mam nawet pamiętkę - gdy miałam 9 lat pojawiłam się na okładce pisma branżowego z cielaczkiem. Od dziecka lubiłam rolnictwo. Rodzice nie mieli syna, więc wiele obowiązków w gospodarstwie spadało na mnie, między innymi praca na ciągniku, dlatego zrobiłam prawo jazdy na traktor. I tak zakiełkowało we mnie zamiłowanie do pracy przy krowach mlecznych - opowia-*

da pani Beata. Dodaje, że gdy była młodsza, zastanawiała się, dlaczego jej dziadek postanowił stworzyć gospodarstwo w dość znacznej odległości od centrum wsi. Dziś ta decyzja sprzed kilkudziesięciu lat punktuje. Nie ma obok sąsiadów, więc gospodarstwo można swobodnie powiększać. Gdy Beata i Rafał Andrzejewscy przejęli je w 2002 roku, areał zasiewów liczył niewiele ponad 20 hektarów, a w oborze znajdowało się 17 krów dojnych. Dziś wraz z dzierżawami gospodarze uprawiają 120 hektarów (własnych 90 ha) i posiadają stado liczące 110 krów dojnych. Na tym Andrzejewscy nie chcą poprzestać. W tym roku rozbudowali wolnostanowiskową oborę na rusztach, którą wybudowali 10 lat temu. I tym samym powiększą stado do 180 stanowisk. - *Dzięki rozbudowie spełniamy wymagany przez Unię Europejską zwiększony dobrostan, krowy mają więcej obszaru spacerowego. Inwestycję zrealizowaliśmy z własnych środków. Docelowo chcemy wyposażyć gospodarstwo w trzy roboty udojowe, a póki co mamy halę udojową typu 2 x 5 rybia oś. 10 krów doi się za jednym razem. Zdaje to egzamin i jesteśmy zadowoleni, aczkolwiek przy większej obsadzie krów, praca przy doju będzie pochłaniać za dużo czasu. I albo będzie trzeba zainwestować w siłę najemną i pracownicy będą robić cały dzień, albo wyposażyliśmy obiekt w roboty udojowe. Ostatecznie wybierzemy raczej to drugie - tłumaczy pan Rafał. W tej chwili*



W pracę na rzecz gospodarstwa państwa Andrzejewskich zaangażowany jest także syn Beaty i Rafała - Mateusz, który w ubiegłym roku został jego współwłaścicielem

dój zajmuje rolnikom 5 godzin na dobę. - *Krowy żywione są dawką TMR, sporządzaną w wozie paszowym. Główne pasze to kukurydza, kiszzonka z lucerny, do tego dodawane są wysłodki i pasza treściwa. Poza tym najlepsze mlecznice dokarmiane są paszą treściwą ze stacji paszowej - tłumaczy pan Rafał. Jego zdaniem powiększanie gospodarstw jest w tej chwili koniecznością. - *Ekonomia jest twarda. Jeśli nie będziemy zwiększać skali produkcji**

w obecnym czasie, będziemy się cofać. Maszyny i nowoczesne ciągniki kosztują dziś ogromne pieniądze. Aby można było sobie na nie pozwolić, trzeba operować odpowiednią skalą produkcji. To jest główny powód powiększania gospodarstw. To nie jest tak, że rolnik tak chce czy sobie wymyślił. On jest do tego zmuszony - komentuje pan Rafał.

Rolnicy ze Strzelec Małych osiągają średnią roczną wydajność mleczną na poziomie 10.800

Nagrodę rolnikom ze Strzelec Małych wręczyła osobiście para prezydencka



które wtedy były dla nas wielkimi nowościami, teraz z powodzeniem są stosowane w Polsce. To, czego tam się nauczyliśmy, to podejście do ekonomii rolniczej. Myśmy do końca tego nie rozumieli, a tamte gospodarstwa kierowały się tym. Rozwój, konkurencyjność, opłacalność. W naszym kraju w minionej epoce tego zabrakło. Przyszło z opóźnieniem do nas - stwierdza pan Rafał.

Wiedza i nowoczesne podejście do rolnictwa przyczyniły się do tego, że pan Rafał objął dwie ważne funkcje w organizacji zrzeszającej właścicieli bydła mlecznego. Jest członkiem zarządu Wielkopolskiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz prezesem Koła Hodowców Bydła i Producentów Mleka w gminie Piaski Wlkp. W ostatnim czasie gospodarstwo, które prowadzi wspólnie z żoną i synem, zostało wyróżnione w konkursie Agroliga. Zdobyło tytuł laureata na szczeblu krajowym. - Miejscowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaproponował nam udział w tym konkursie. Początkowo mieliśmy opory, ale ostatecznie zdecydowaliśmy się. Wystartowaliśmy i nie żałujemy, bo jest to prestiżowy tytuł. Konkurs Agroligi organizowany w Polsce jest od 28 lat pod patronatem Prezydenta RP - opowiada pani Beata. Nagrodę rolnikom osobiście wręczyli prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser - Dudą. ■



cze w Grabonogu. W tej chwili uczestniczy w programie Młody Rolnik. Praca w gospodarstwie to dla niego pasja. Ma bogate plany na przyszłość. - Oprócz wspomnianych robotów udojowych, chcemy zakupić robota czyszczącego ruszta. Myślę także o budowie nowoczesnego jałownika oraz silosów do pasz objętościowych - zdradza pan Mateusz.

W ciągu ostatnich 5 lat państwo Andrzejewscy dokupili sporo ziemi. Zainwestowali w nią niemałe pieniądze. Czy te duże nakłady finansowe włożone w grunty rolne zwrócą się rolnikom? - Myślę, że to są inwestycje na lata... Na pewno nie zwróci się w pierwszym pokoleniu, ale dlatego to nazywa się gospodarstwo rodzinne. Na sukces gospodarstwa składa się praca wielu pokoleń. Chyba nie ma innej drogi. Mimo wszystko, jeśli jest możliwość powiększania arealu, warto to robić. Ziemia to sprawa strategiczna. Maszyny czy ciągnika nie musimy dziś kupować. Możemy to zrobić jutro. Natomiast w przypadku gruntów jest inaczej. Jeśli dziś ktoś chce sprzedać swoje pole i byśmy go nie kupili, ono nie będzie za rok czy dwa lata dostępne, bo ktoś inny przejmie tę ziemię. Moim zdaniem najważniejsze jest inwestować w nieruchomości, czyli budynki i ziemię - tłumaczy pan Rafał. Przyznał, że skorzystał z kredytów na zakup ziemi. - Natomiast kupowanie maszyn czy bydła na kredyt, moim zdaniem, mija się z celem - komentuje. Na swoich polach państwo Andrzejewscy uprawiają głównie kukurydzę i lucernę, które stanowią bazę

paszową dla bydła. - Poza tym siejemy trochę kukurydzy na ziarno i zboża. Na 15 ha uprawiamy również buraki - dodaje pani Beata.

Park maszynowy, jakim dysponują rolnicy ze Strzelec Małych, to dwa traktory John Deere, jeden ciągnik marki Deutz Fahr i cztery Ursusy, kombajn, prasa do słomy oraz przyczepy. - Na dziś brakuje nam ładowarki teleskopowej i nowoczesnych przyczep. Korzystamy z usług w przypadku siewczarki do kukurydzy na kiszonce i siewnika do buraków - tłumaczy pan Mateusz.

Dla państwa Andrzejewskich zdobywanie wiedzy i poszerzanie horyzontów jest niezwykle istotne. Dlatego chętnie uczestniczą w wyjazdach studyjnych czy szkoleniach. - Po ukończeniu szkoły rolniczej w Grabonogu wyjechałem na roczny staż do Niemiec Zachodnich do Bawarii. Był to pierwszy wyjazd na zagraniczne praktyki z tejże szkoły. I tam zobaczyliśmy zachodnie rolnictwo, zupełnie inny świat. Po zakończeniu tej praktyki udało mi się wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Był to program finansowany przez amerykański rząd dla polskiego rolnictwa. W przedsięwzięciu wzięła udział grupa 10 osób z całego kraju. Tam też byliśmy prawie rok. I uczyliśmy się zupełnie odmiennego rolnictwa niż nasze polskie czy nawet europejskie. Technologie,

litrów. - I cały czas ją powiększamy. Myślmy, że wkrótce osiągniemy poziom ponad 11.000 litrów. przy dość niskim braku stada. Korzystamy z najlepszej genetyki, mamy świetnego żywieniowca, który nam układa dawki żywieniowe dla konkretnych grup. Mleko sprzedajemy do Mlekovity - opowiada Mateusz Andrzejewski. Współwłaścicielem gospodarstwa został rok temu, w wieku 23 lat. Wcześniej ukończył technikum rolni-

Beata i Rafał Andrzejewscy z pucharem, który otrzymali w konkursie Agroliga



Eksperymentuje z roślinami, ale nie ze zwierzętami

Mateusz Jankowski z Korzeniewa na swoim polu uprawia słonecznik. Jak sam podkreśla, jest to w pewnym stopniu eksperyment. Chce się przekonać, jak pasza z tej rośliny będzie smakować zwierzętom. Natomiast ze zwierzętami nie eksperymentuje. Krowy chroni szczepionkami. - Choroby wpływają na rozród, na mleczność i na kończy. Szczepionka zadziałała, bo po roku widzę duże zmiany. Wolę zaszczerpić niż walczyć ze skutkami - podkreśla.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Dziesięć lat temu Mateusz Jankowski przejął gospodarstwo od swoich rodziców. Jak sam przyznaje - od dziecka wiedział, że będzie rolnikiem. Ukończył Technikum Mechanizacji Rolnictwa Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie. - *Lubię to, co robię. Tutaj raz się jest właścicielem, raz kierownikiem, a raz pracownikiem - mówi pan Mateusz.* Tak jak rodzice, zajmuje się hodowlą bydła mlecznego. Ale znacznie powiększył i areal gospodarstwa, i liczbę sztuk. Na początku stado liczyło 22 sztuk krow mlecznych, a teraz jest 90 sztuk. Pan Mateusz uprawia około 90 ha, w tym 30 ha jest jego własnością. - *Kontynuuję pracę rodziców, bo krowy u nas są od zawsze i przy produkcji mleka pieniądze są stabilne, i każdego miesiąca - mówi.*



Stado Mateusza Jankowskiego liczy 90 krow

Zachwała wolnostanowiskową oborę

Gospodarstwo prowadzi wraz z żoną Eweliną i rodzicami w Korzeniewie, w gminie Myciel (powiat kaliski). Przez dziesięć lat uzupełnił park maszynowy. Kupował używane maszyny, ale w bardzo dobrym stanie. Trzy lata temu do obecnej obory dobudował wolnostanowiskową i halę udojową. Na tę inwestycję nie starał o środki unijne. Wsparał się kredytem dla rolników. - *Wtedy - moim zdaniem - nie opłacało się brać pieniędzy unijnych na taką inwestycję. Byłaby trzy razy droższa, a tak sam mogłem wiele rzeczy zrobić. Rodzice mieli oborę uwieżiową i wszystko trzeba było robić ręcznie. Teraz jest łatwiej i szybciej - uważa pan Mateusz.*

Zachwała oborę wolnostanowiskową. Twierdzi, że taki sposób trzymania zwierząt jest ko-

— OGŁOSZENIA —

Trinity® 590 SC

Wszystko, co najlepsze!



HERBICYD

NOWA NIŻSZA CENA!

Kompletny i skuteczny herbicyd przeciwko wszystkim istotnym chwastom w zbożach ozimych.

www.adama.com/polska



® zarejestrowana nazwa ADAMA Polska

Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje

zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.



rzystny właśnie dla nich. - Krowy są zdrowsze, a ja mam ułatwioną pracę. Szybciej można zauważyć, czy coś złego dzieje się z daną sztuką - podkreśla. Zły stan zwierzęcia rozpoznaje również po jakości i ilości mleka. - Jeśli aparat pokazuje, że wcześniej dana sztuka dawała określoną ilość, a w danym czasie jest mniej, to znak, że krowa jest chora - mówi. Dlatego też współpracuje z lekarzem weterynarii. - Wolę zapobiegać niż leczyć. O chorobach bydła za wiele się nie mówi. Ale ja wolę szczepić. Robiłem badania krwi i się okazało, że u mojej sztuki jest bvd (wirusowa biegunka bydła). Dlatego zaszczepiłem stado, bo choroby wpływają na rozród, na mleczność, na kończy. I po roku widzę duże zmiany - szczepionka działa. Wolę zaszczepić niż walczyć ze skutkami choroby. Mam dobrego lekarza weterynarii. I jak są np. zapalenia wymienia, to wolę zbadać próbkę mleka i sprawdzić, co się dzieje i dopiero podać konkretne lekarstwo. Koszt szczepionki to 22 zł - tłumaczy Mateusz Jankowski. Rolnik korzysta również z usług specjalisty odnośnie zapładniania zwierząt i żywienia. - Sam wszystkiego nie jestem w stanie zrobić - mówi.

Dój 50 sztuk trwa tylko godzinę

Pan Mateusz dziennie doi 50 sztuk. Pracę przy zwierzętach zaczyna o godzinie 6.00. Sam dój trwa zaledwie godzinę. Jednocześnie dojonych jest 16 sztuk. Czasami w pracy pomagają mama pana Mateusza. - Ale najczęściej pracuję sam - zaznacza. Rano na pracę przy zwierzętach przeznaczają 3 godziny, a po południu 1,5 godziny. Obornik usuwa ładowarką. - Z ganków zgarniam dwa razy dziennie. Krowom nie ścielę słomą, a tylko piaskiem. Jest to zdrowsze dla zwierząt i tańsza opcja - twierdzi.



Zadowolony z wydajności

Mleko sprzedaje do Mlekovity. - Z obecnej firmy jestem zadowolony, bo cena jest dobra. Za litr mleka dostają 1,70 zł - tłumaczy. Sztuki średnio dają 9.400 litrów

mleka rocznie. Rekordzistka urodzona w 2011 r. daje około 10.000 litrów mleka. - Nie zwiększam wydajności, bo to wiąże się z częstymi chorobami i taka sztuka krótko żyje - uważa. Dodaje, że arealu też nie planuje powiększać.

Eksperymentuje ze słonecznikiem

Rolnik uprawia kukurydzę, zboża, lucernę i słonecznik. Ma też łąki. - Jeżeli chodzi o słonecznik, to na razie eksperymentuję. Będzie na kiszonce i na płodozmian. Mam 2 hektary. Chcę zobaczyć, jak słonecznik rośnie i jak będzie smakował zwierzętom, jako pasza - tłumaczy. Ziemię ma w klasach od II do VI. - Ale przeważnie to jest klasa IV - tłumaczy. Pola są w pobliżu domu, bo przeważnie dzierżawi całe gospodarstwo. - To ułatwia pracę. Czasami zdarza się, że ktoś przyjdzie i chce mi wydzierżawić piaski, bo lepszą już wydzierżawił komuś innemu. Ja w to nie wchodzi: albo wszystko, albo nic. Młodzi lu-

dzie nie chcą pracować w gospodarstwach, wolą wydzierżawić - mówi.

Planuje kolejne inwestycje

Park maszynowy pana Mateusza to maszyny używane, ale w bardzo dobrym stanie. - Co jakiś czas uzupełniam. Nie mam wszystkich maszyn. Korzystam z usług. Miałem kombajn zbożowy, ale nie opłacało mi się nim wyjeżdżać. Musiałbym świadczyć usługi, żeby ta maszyna się opłacała. A na to nie mam czasu. I niech się jeszcze zepsuje. A tak, firma przyjeżdża i to, co potrzebne, robi - tłumaczy. Rolnik posiada 5 ciągników, które sam obsługuje. Jeżeli chodzi o orkę, to prowadzi system bezorkowy. - Robię to już piąty rok. Dzięki temu ziemia się nie wysusza i są efekty. I oszczędzam czas - mówi.

Mateusz Jankowski wcześniej nie ubiegał się o środki unijne. Teraz wystartował w dwóch programach. Planuje m.in. zainwestować w zbiornik na gnojowicę. Na razie jednak nie chce mówić o szczegółach.

— OGŁOSZENIA —



ADROS pasze BOROWSKI

SKUP

• kukurydzy suchej i mokrej
• pszenicy • pszenżyta



KRÓTKIE TERMINY PŁATNOŚCI

MIESZALNIA PASZ BOROWSKI
DOBRYCA, ul. Krotoszyńska 49
 tel. (62) 742 88 04, 538 101 936, 666 063 503, 600 309 209

NOWE LOKALIZACJE, DODATKOWO SKUP W ŻNIWA:

KROMOLICE 49A **BRONÓW 36**
63-860 POGORZELA **63-300 PLESZEW**
(DAWNA SPÓŁDZIELNIA W KROMOLICACH)



SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
 517 955 207, 601 423 929
 tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniaki

tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Od indyków do biogazowni

- Najpierw były indyki, później - krowy. Zwiększaliśmy też areał. Następnym krokiem było postawienie biogazowni - mówi Paweł Waligórski, właściciel gospodarstwa w Ruchocicach, w Wielkopolsce.

TEKST ■ Anna Kopras-Fijolek

Hodowlę indyków prowadzi od 2012 roku. - Posiadamy dziesięć obiektów inwentarskich, w tym 8 tuczarni i 2 odchownie - mówi właściciel. Ferma znajduje się na 30 tys. metrów kw. Roczna produkcja wynosi 480 tys. sztuk indyczek.

Przyszłościowa produkcja

Dlaczego indyki? - Ich hodowla nie jest najłatwiejsza - przyznaje Paweł Waligórski. - Mam jednak swoją ubojnię, poza tym uważam, że indyki to przyszłościowy gatunek. Coraz większe jest ich spożycie. Mięso ma cenione walory smakowe, niską zawartość tłuszczu i wysoką białka. Jest coraz bardziej popularne na stołach całej Europy. Nasze indyki trafiają do sieci handlowych we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Jesteśmy z tego bardzo dumni. Zdaniem właściciela fermy hodowla indyka jest opłacalna. - Pod warunkiem, że ma się dobre kontrakty z ubojniami - zaznacza. - Jeśli tak jest, można żyć!

W gospodarstwie stosowany jest system skarmiania koncentratami paszowymi. - Polega to na tym, że uzupełniamy mieszankę swoją pszenicą, która w 100% pochodzi z naszych pól - wyjaśnia właściciel. - Zbieramy 3 tys. ton pszenicy. Pełne ziarno dobrze wpływa na hodowlę indyków, na ich zdrowotność i na spożycie paszy.

Lepsza zdrowotność i oszczędności

Paweł Waligórski hoduje też bydło. Stado liczy ok. 1.000 krów mlecznych. - Najpierw były indyki, później - krowy. Zwiększaliśmy też areał - opowiada. Następnym krokiem było postawienie biogazowni - pojawił się bowiem problem z zagospodarowaniem odpadów, zarówno z fermy indyków, jak



Indyki to przyszłościowy gatunek - uważa Paweł Waligórski

i obory. - Patrzyłem na Zachodzie, jak koledzy to robią. Spodobał mi się stosowany przez nich odzysk ciepła. Na fermie potrzebowaliśmy bardzo dużo gazu, żeby ogrzać 3 ha pod dachem. Indyk potrzebuje też wysokich temperatur. To sprawiło podjęcie takiej, a nie innej decyzji. Przy okazji - produkowany jest prąd - tłumaczy właściciel. - Pozyskujemy bardzo dużo ciepła z biogazowni - to jest ponad 1 MW energii cieplnej. To bardzo dobrze wpływa na biologię indyka, mamy mniejsze spożycie pasz, również zdrowotność ptaków jest lepsza i oczywiście oszczędzamy dużo pieniędzy na ogrzewanie, szczególnie w okresie zimowym - mówi Paweł Waligórski.

Materiał do biogazowni pozyskiwany jest głównie z gospodarstwa. Wykorzystywane są w tym celu gnojowica bydła, pomiot indyczy (ma bardzo dobre parametry, zbliżone do kiszonki z ku-

kurydzy) oraz kiszonka z kukurydzy. - Biogazownia o wielkości 1 MW świetnie na tych substratach pracuje - podkreśla właściciel.

Dochodowy biznes

W gospodarstwie panuje prawdziwa symbioza. Na polach upraw-

wiane są głównie pszenica i kukurydza. Pszenica - pod paszę dla indyków, kukurydza - pod kiszonki dla krów i w mniejszej części - pod biogazownię. Cały obornik bydła, gnojowica bydła oraz pomiot indyczy trafiają do biogazowni. To bardzo ekologiczne rozwiązanie.

— OGŁOSZENIE —



TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

Pan Paweł z żoną oraz dziećmi:
13-letnią Julką
i 11-letnim Antosiem



Fot. Anna Kopras-Filjolek

Nie ma żadnych pryzm obornika na polach, niepotrzebne są duże płyty do składowania obornika w samym gospodarstwie, przy oborach. Gnojowica jest na bieżąco, regularnie, codziennie wywożona do biogazowni. - *Mamy ciepło, którego nie musimy oszczędzać, szczególnie w okresie zimowym. Pozwala nam to na osiągnięcie lepszych wyników w hodowli indyka, a przy okazji sprzedajemy prąd - to bardzo fajny, dochodowy biznes* - podkreśla hodowca.

Biogazownia została uruchomiona rok temu. - *Po roku jej funkcjonowania mogę powiedzieć, że są same zalety - i ekonomiczne, i organizacyjne* - stwierdza właściciel. Dzięki biogazowni udało się też ograniczyć stosowanie sztucznych nawozów - aż o 80%. - *Nasz półfer-*

ment ma bardzo dobre wyniki, bardzo dobry skład i możemy go stosować na polach. Wolny jest też od wszelkich patogenów, ponieważ w biogazowni prowadzona jest beztlenowa fermentacja. W oborniku znajdowały się jakieś patogeny. W półfermentacie, który stosujemy na polach, nie mamy nasion chwastów, żadnych patogenów, bakterii - chociażby coli. W przypadku półfermentu nie ma też tego nieprzyjemnego zapachu, jaki ma gnojowica świńska czy bydłowa. Można go więc śmiało rozlewać nawet w zwartej zabudowie, nikomu to nie przeszkadza - podkreśla hodowca.

Biogazownia to duża szansa

Istotnym czynnikiem w przypadku produkcji biogazu i dalej

- energii cieplnej i elektrycznej jest współpraca z dobrym laboratorium. - *My współpracujemy z Polbiotechem - raz w tygodniu pobierają próbki i wysyłają nam informacje, co się dzieje w naszej biogazowni, w naszych fermentatorach* - dodaje Paweł Waligórski. Jak ocenia - biogazownia daje gospodarstwu dużo lepszą stabilizację finansową. Jeśli spada cena mleka, ciągle jest ta druga „noga”, która przynosi regularne przychody i zarazem dochody. - *W Niemczech takich biogazowni jest ok. 11 czy 12 tys. A u nas duże gospodarstwa myślą tylko o tym, by ciągle być coraz większym. Potem okazuje się, że są mocno zadłużone i mają tylko jeden problem - cenowy. Cen tuczników, żywca indyjskiego itd. Tymczasem tę produkcję można zdywersyfikować* - mówi hodowca. - *Taką biogazownię można zrobić we współpracy z innym gospodarstwem. Jeden ma gnojowicę świńską, drugi - bydłową, ktoś ma pola, ktoś inny - indyki. Trzeba tylko rozmawiać ze sobą.*

Wkroczą roboty i młode pokolenie

Jakie ma plany? - *W najbliższym czasie chcemy rozbudować oborę i zmodernizować ją* - mówi Paweł Waligórski. W gospodarstwie stosowane są roboty udajowe Lely. - *W znacznym stopniu usprawniają one pracę. Zapewniają trzykrotny dój, a więc wydajność, mleczność krów znacznie się poprawiają. Ruch krów jest wolny - krowa sama wybiera, czy idzie do doju, czy idzie się położyć, czy idzie zjeść* - tłumaczy partnerka właściciela gospodarstwa Marzena Jaroni. - *Ta swoboda powoduje, że krowy są zadowolone, a przy okazji sam robot w dużej mierze ogranicza czynnik ludzki. Ludzie tylko nadzorują, ciężkiej pracy nie wykonują.*

Dzieci Pawła Waligórskiego: 13-letnia Julka i 11-letni Antos interesują się pracą w gospodarstwie. - *Jesteśmy tu praktycznie w każdy weekend. Jeździmy na fermę, do obór. Każde z dzieci deklaruje, że w przyszłości chce zostać rolnikiem* - mówi Paweł Waligórski. ■

— OGŁOSZENIE —

Autoryzowany
dealer
maszyn Kubota



Kubota



Powiat poznański,
gnieźnieński
tel. **695-925-363**

Powiat obornicki, szamotulski,
czarnkowsko-trzcianecki
tel. **603-658-565**

Powiat średzki, wrzesiński
tel. **505-496-801**

Serwis - **(61)871-57-01**, Części - **603-346-565**



w Poznaniu

Centrum Techniki Rolniczej

SPRZEDAŻ - CZĘŚCI - SERWIS



Fot. Anna Kopras-Filjolek

Pieniądze dla najaktywniejszych

Departament Rolnictwa i Rozwoju Wsi urzędu marszałkowskiego zaprasza wielkopolskie Koła Gospodyń Wiejskich do udziału w konkursie „Aktywne Koło Gospodyń Wiejskich w Wielkopolsce”. Jego celem jest, m.in. wyróżnienie i wspieranie działań kół spajających lokalną społeczność, promocja dziedzictwa kulturowego regionu, w tym folkloru oraz dziedzictwa kulinarnego, w tym produktów regionalnych.

Konkurs jest dwuetapowy. Etap pierwszy odbędzie się na podstawie przesłanego do 6 października formularza zgłoszeniowego. Spośród uczestników wybranych zostanie 20 kół, które uzyskały najwięcej punktów i tym samym zakwalifikowały się do etapu drugiego. Etap drugi odbędzie się do końca listopada. Podczas specjalnego wydarzenia wybrane koła gospodyń wiejskich przedstawią swoje wypieki. Wtedy też nastąpi rozstrzygnięcie konkursu. Na laureatów czekają nagrody finansowe.

Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie www.umww.pl.

(HD)

OGŁOSZENIA

FARM-POL

wyposażenie budynków inwentarskich

- systemy wentylacyjne
- systemy zadawania pasz
- ruszta betonowe dla trzody chlewnej i bydła
- kompleksowe wyposażenie budynków inwentarskich



Siedlec 10, 63-830 Pępowo

tel. 504 201 706, 661 217 767, fax (65) 573 68 04

Pieczarkowe święto w Wielichowie



Promocją pieczarki, jej lokalnych producentów i przetwórców to główny cel dwudniowego Święta Pieczarki, jakie zorganizowano w Wielichowie. Na odwiedzających czekały stoiska wystawiennicze ze strefą do konsultacji i dyskusji, degustacje potraw z pieczarek i sezonowych warzyw przygotowanych przez lokalne Koła Gospodyń Wiejskich. - *Podczas wydarzenia przygotowaliśmy stoisko wystawiennicze, w ramach którego stworzono platformę do wymiany doświadczeń dotyczących produkcji oraz wykorzystania kulinarnego pieczarek, a także punkt informacyjny dotyczący prowadzenia działalno-*

ści w ramach grup producentów rolnych - relacjonuje Mirosława Żurek, przedstawicielka Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Atrakcją był także konkurs kulinarny na najbardziej różnorodne potrawy z pieczarek., w którym udział wzięły panie z lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich. Jak stwierdziło jury pod przewodnictwem znanego ze szklanego ekranu Grzegorza Łapanowskiego - kucharza i dziennikarza kulinarnego, uczestniczki wykazały się niezwykłą pomysłowością i wyczuciem smaku. W nagrodę wszystkie przedstawicielki kół otrzymały elektryczne kociołki. (HD)

Konkurs dla KGW. Zgłoszenia do 30 września

Trwa konkurs „Produkty regionalne w wielkopolskiej kuchni”. Na zgłoszenia organizatorzy czekają do 30 września.

W jego ramach zostaną wyłonione najlepsze Koła Gospodyń Wiejskich. Ich zadaniem będzie prezentacja przepisów wraz ze zdjęciami 8 tradycyjnych produktów regionalnych z wielkopolskiej kuchni składających się z 2 zup, 2 dań głównych z mięsem, rybą lub warzywami, 2 wypieków: chleby, ciasta, torty, babki, placki oraz 2 innych produktów, m.in. napoje, kompoty,

syropy, nalewki, wina, przekąski, desery, sałatki, dodatki.

Uczestnikami konkursu mogą zostać Koła Gospodyń Wiejskich z terenu Wielkopolski wpisane do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich.

Termin przesyłania zgłoszeń upływa 30 września. Zgłoszenia należy przesyłać na adres: Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Sieradzka 29, 60-163 Poznań z dopiskiem: Konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich. (HD)

OGŁOSZENIA

**SPRZEDAŻ CIELĄT
DORPOL**

📍 63-210 Żerków, Stęgosz 5
☎ 783 530 623, 531 108 063



Nowy Hyundai TUCSON

Także z napędem hybrydowym 230 KM

Leasing dla firm od

858 zł/mc netto



auto
centrum **LIS**

Autoryzowany Dealer Hyundai Auto Centrum Lis

Kalisz, ul. Częstochowska 211, tel. 62 766 78 00

Konin, ul. Wł. Jagiełły 18, tel. 63 233 00 20

www.autocentrumlis.pl



Samochód prezentowany w reklamie to Hyundai Tucson Platinum 1.6 T-GDI HEV 6AT 2WD (230 KM) o zużyciu paliwa od 5,5 do 5,9 l/100km i emisji CO₂ od 125 do 135 g/km średnio we wszystkich fazach. Wskazane elementy są dostępne w zależności od wersji wyposażenia. Propozycja dotyczy wskazanych modeli w leasingu na określonych warunkach. Szczegóły finansowania u dealerów Hyundai. Propozycja nie stanowi oferty i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Podmiotem finansującym jest BNP Paribas Leasing Services Sp. z o.o. Promocyjny leasing dostępny do 31.03.2021 r.



Zaplanuj swoją przyszłość z Volvo

W Volvo Car Kalisz zyskujesz gwarancję ceny samochodu z rocznika 2022 w cenie rocznika 2021.

Wybierz Volvo XC60 już od **1100 zł netto mies.**

VOLVO CAR KALISZ

ul Wrocławska 2
62-800 Kalisz

T: +48 726 066 600
www.volvocarkalisz.dealervolvo.pl

Jakie błędy popełniają hodowcy, walcząc z owadami i gryzoniami?

Te środki to przecież trucizny!

Rozmowa z **PIOTREM KLAWITEREM**, przewodniczącym komisji szkoleniowej z Polskiego Stowarzyszenia Pracowników Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji

■ **Owady - odwieczny problem hodowców. Co jest ważne w walce z nimi, by ta była skuteczna?**

Przy produkcji zbożowej trzeba zwracać uwagę na czystość magazynów, czystość maszyn. Po akcji żniwnej warto sprawdzić, zdezynsekwować wszystkie sprzęty, wszystkie pomieszczenia. Tak samo - przed rozpoczęciem prac. W maszynach znajdują się resztki zboża. Wiadomo, że rolnicy nie mają takich narzędzi, jak laboratoria i są w stanie wyłapać najmniejszą ilość szkodnika. Jeśli chodzi o zboża, są to głównie trojszyki i wołki zbożowe. Wołek zbożowy jest chyba najpopularniejszym szkodnikiem i najlepiej się czuje w magazynach, w silosach. Trzeba tam kontrolować temperaturę. Najprostszą metodą, oprócz sondy i termometru, jest włożenie ręki. Jeżeli czuje się wysoką temperaturę - ok. 38-40 paru stopni - to znak, że coś niedobrego się dzieje. Takie zboże trzeba wyeliminować z magazynu, najlepiej przenieść przed akcją żniwną, żeby nie zakazić nowego zboża i zastosować fumigację - to najskuteczniejsza metoda. Należy pamiętać o stosowaniu zasad bezpieczeństwa. Jedynym środkiem opryskowym jest w tej chwili Actellic 500 EC.

■ **Jakie jeszcze owady mogą być uciążliwe?**

Owady latające, czyli muchy, komary. Dokuczają ludziom, ale także zwierzętom, które mają bardzo ograniczone możliwości bronięcia się przed nimi. Jest cała gama środków, które można stosować w obecności zwierząt, malując ościeżnice okien, drzwi, ściany. W obiektach inwentarskich są specjalne sznury, na które przyklejają się muchy i komary - można je stosować w oborach, w chlewniach. Na rynku dostępne są również pu-



Fot. Anna Kopras-Flipek

łapki mechaniczne na muchy - w środku znajduje się sztuczne guano, dolewa się wodę. W takiej jednej pułapce topi się od 20 do 40 tys. much.

■ **Niejednokrotnie hodowca przegrywa walkę z owadami. Jak błędy popełniają rolnicy?**

Apeluję o to, żeby stosować sprawdzone profesjonalne środki, czytać etykiety. Są tam podane stężenia. Nie zaniżać ani nie zawyżać stężeń. Nie bez kozery prowadzone są badania naukowe przed rejestracją środków. Rozwładnianie środków doprowadza do uodpornienia się różnego rodzaju organizmów. Nie będziemy mieli czym ich zwalczać, jeżeli do tego doprowadzimy. Przesada - czy to w jedną, czy w drugą

stronę - nie jest wskazana.

■ **Takie środki powinny być również odpowiednio przechowywane...**

Tak, na szczęście rolnicy czują potrzebę bezpiecznego ich magazynowania, zamykania ich pod kluczem i trzymania w odpowiedniej temperaturze - ani za niskiej, ani za wysokiej. Szczególnie przy mrozach płynne środki tracą swoją skuteczność. Środków do zwalczania owadów nie należy również przelewać np. do butelek po napojach. Może po nie sięgnąć np. dziecko, co może skończyć się tragicznie.

■ **Owady to jeden problem. Kolejny to gryzonie.**

■ Tak, najpopularniejsze to myszy i szczury. Dziś produkcja odbywa

się najczęściej w obiegu zamkniętym. Pasze są przygotowywane, wlewane do koryt z zamkniętych pojemników. To jest bardzo dobre, bo nie ma pozostałości, które przyciągają gryzonie.

Skąd biorą się szczury? Nie zamieszkują sobie w danym pomieszczeniu inwentarskim, bo im się podoba otoczenie, tylko ze względu na to, że mają dostęp do żywności, do wody przede wszystkim, bo bez wody szczur nie przeżyje, w przeciwieństwie do myszy. Istotne jest dbanie, by było jak najmniej dostępu do pokarmów. Ważna jest - jak to się dokładnie określa - myszo- i szczurouszczelnność. Żeby drzwi, okna były szczelne i zamykane.

■ **Na co jeszcze warto zwrócić uwagę hodowców, by walka z gryzoniami była skuteczna?**

Stacje deratyzacyjne powinny być montowane, mocowane bezpośrednio przy ścianach - to bardzo ważne. Gryzonie bowiem, przesuwały się wzdłuż ścian. Prawdopodobieństwo, że trafią do takiej stacji, które będą umieszczone gdzieś w terenie, jest znikome. One bowiem, tak jak wojsko, muszą mieć za plecami ścianę. Wtedy czują się pewnie.

Preparaty deratyzacyjne w postaci antykoagulantów eliminują gryzonie po 4-5 dniach. Od momentu pobrania do momentu śmierci gryzonia, upływa 5 dni. Nie ma więc sensu wykładania ich codziennie. Lepiej odczekać - te gryzonie, które pobrały truczkę, już się nie pojawią. Powinna być tendencja spadkowa.

■ **Warto pamiętać, że szczury są inteligentne i czasem walka z nimi może okazać się trudna...**

Tak, są inteligentne, chociaż trzeba powiedzieć, że do pewnego stopnia. Dlatego odchodzi się od stosowania trutek jedno pobraniowych - gryzoń pobierał truczkę i od razu padał. Wtedy bowiem



szczury potrafiły sobie powiązać pobranie trutki ze śmiercią. Jeżeli ta śmierć następuje po 4-5 dniach, nie „wychwycą” tego.

Co ciekawe - tam, gdzie są szczury, przeważnie nie ma myszy. I odwrotnie. W gospodarstwach, gdzie nie ma hodowli, grasują głównie myszy.

■ **Przed popełnianiem jakich jeszcze błędów przestrzegałby pan rolników?**

W środki do dezynsekcji i deratyzacji trzeba się zaopatrywać w specjalistycznych hurtowniach, gdzie zawartość substancji czynnej w preparatach na gryzonie jest wyższa niż w amatorskich sklepach. W tych jest niższa - w tym momencie skuteczność walki jest znacznie mniejsza.

■ **Spotkał się pan z drastycznymi przypadkami niewłaściwego stosowania preparatów do walki**

z owadami lub gryzoniami?

Słyszałem o wypadkach śmiertelnych. Wszystkie środki chemiczne są niebezpieczne, ale najbardziej niebezpieczne są fumiganty, czyli fosforowódor, pod różnymi postaciami - czy to mniejszych lub większych tabletek, czy taśm do rozkładania. W bardzo określonych warunkach można stosować te preparaty również do deratyzacji. Trzeba czytać etykiety. Były dwa takie przypadki śmiertelne po zastosowaniu fumigantów. Ktoś sobie rozsypał taki środek w piwnicy - zastosował na dużą ilość gryzoni. U góry mieszkali ludzie. Mężczyzna, który to zrobił, uśmiercił własne dzieci. Prokurator odstąpił nawet od wymierzenia kary. Stwierdził, że ten człowiek sam już się ukarał... O to walczymy wspólnie z Głównym Inspektorem Ochrony Roślin, z Inspekcją Celną, z policją - by dostęp do takich środków miały tylko osoby uprawnione. Aby stosować preparaty do dezynsekcji metodą fumigacji, trzeba ukończyć specjalny kurs i zdać

egzamin. Nasze Stowarzyszenie, PSPDDD organizuje takie kursy na najwyższym możliwym poziomie. Tymczasem na czarnym rynku, w internecie można kupić fumiganty... To są najniebezpieczniejsze substancje. Trzeba je stosować naprawdę z głową i mieć pojęcie, jak to działa.

■ **Ważne jest stosowanie środków ochrony osobistej...**

Kiedyś, niestety, mniejszą wagę przywiązywało się do stosowania masek, kombinezonów. Dzisiaj już tych ludzi nie ma. Pamiętajmy o stosowaniu masek pełnotwarzowych, chroniących oczy, układ oddechowy. Zakładajmy kombinezony, ale nie te malarskie, chroniące tylko przed pyłem, tylko takie, które chronią, by ta ciecz, która się na nich osadza, nie przedostała się do skóry. Skóra też chłonie preparaty i te dostają się do krwiobiegu. Warto się zabezpieczyć w odpowiedni ubiór, bo nasze zdrowie i życie są bezcenne. Takie środki to są przecież trucizny.

Rozmawiała
Anna Kopras-Fijolek

— OGŁOSZENIA —

NAWOZY

BOGATA OFERTA

MATERIAŁY
BUDOWLANE
„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

projekt nawierzchni
GRATIS!

2D 3D

już od 120 m²!
www.zpbkaczmarek.pl

ZPB Kaczmarek®

NOWY OGRÓD WYSTAWOWY

Chocicza, ul. Składowa 14

zapraszamy!

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Pilsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

DALIOWY ZAKĄTEK PANI EWY

Dalie rosą w przemyślanym schemacie kolorystycznym. Tam nie ma chaosu. Właścicielka zadbała, aby barwy współgrały ze sobą, przechodząc z jednej w drugą.

Dalie ogrodowe, nazywane również georginiami, to bardzo efektowne rośliny określane mianem kwiatów słońca. Do Europy przybyły pod koniec XVIII wieku z rejonów Meksyku i Gwatemalii. Jako rośliny z rodowodem meksykańskim najlepiej rosną na stanowiskach słonecznych i tam najpiękniej prezentują swoje walory kolorystyczne. W miejscach bardziej zacienionych nie pokażą swojego piękna. Są ozdobą wielu ogrodów. Coraz częściej sadzi się je również na balkonach i tarasach oraz w ozdobnych donicach. Kwitną od lata do późnych przymrozków na czerwono, biało, kremowo, żółto, pomarańczowo, różowo, bordowo i fioletowo. Paleta kolorów jest przeogromna. Brakuje chyba tylko czarnych kwiatów dali. Hodowcy jednak cały czas zbliżają się do coraz ciemniejszych barw, więc czekajmy cierpliwie na kolejne osiągnięcia w tym zakresie. Dalie osiągają różne wysokości. Mamy dalie karłowe rosnące od 20 do 40 cm, średnio wysokie dorastające do 120 cm i bardzo wysokie rosnące do 180 cm. Pod względem budowy kwiatu wyróżnić można dalie pomponowe, dekoracyjne i kaktusowe. Rośliny te chętnie sadzone są na rabatach, pojedynczo lub w grupie na trawniku. Można je ulokować wzdłuż ogrodzenia lub płotu. Tak posadzone wysokie odmiany będą miały naturalną podporę i nie połamią się w przypadku silnych wiatrów.

Wielką miłośniczką dali jest Ewa Walendowska z miejscowości Grab w gminie Czermin, w powiecie pleszewskim. Jej ogród, położony przy głównej drodze, przykuwa



uwagę przejeżdżających tam osób. Feeria kolorów i ogromna ilość roślin robią wrażenie. Ludzie zatrzymują się, pstrykają zdjęcia, proszą o sadzonki lub kwiaty do wazonu. Intensywna kolorystyka kwiatów dodaje charakteru temu miejscu. Daliowy zakątek jest przykładem kunsztu pani Ewy. Dalie rosą w przemyślanym schemacie kolorystycznym. Tam nie ma chaosu. Właścicielka zadbała, aby kolory współgrały ze sobą, przechodząc z jednego w drugi. Pani Ewa uwielbia dalie, a jej wiedza na temat tych roślin jest ogromna i wywołuje duże wrażenie. - *Od małego dziecka interesowałam się roślinami i tak mi już zostało do dnia dzisiejszego. Ogród, w którym się znajdujemy, wyglądał zupełnie inaczej. Był tutaj stary sad, który został wykarczowany, a ziemia doprowadzona do odpowiedniej kultury. Po tych*

zabiegach zaczęłam sadzić różne rośliny. Sezon w moim ogrodzie rozpoczynają przebiśniegi, a kończą ogrodowe chryzantemy. Mam tulipany, narcyzy, lilie, mieczyki, słoneczniki, ale dalie to moje ukochane rośliny. U mnie nie ma monotonii. Zawsze coś musi kwitnąć, a ogród przybiera różną kolorystykę, wabiąc przy tym różne owady. Nie ukrywam, że pracy jest bardzo dużo, ale ja to lubię i nie sprawia mi to żadnego problemu - opowiada pani Ewa. Skąd zainteresowanie daliami? Okazuje się, że pierwszą dalią pani Ewa kupiła, spodobała jej się ta roślina i tak każdego roku przybywało, przybywało i przybywa dalej. W tegorocznej kolekcji znajduje się już 100 sztuk. - Dalie to byliny, które nie są mrozoodporne i muszą być każdego roku po pierwszych przymrozkach wykopane z ziemi. Właściwym momentem na wykopanie karp dali jest pierwszy



**NASIONA
SZYMCZAK**

Polecamy w atrakcyjnych cenach nasiona
zboż ozimych:

pszenica: **GALERIST, EUFORIA, COMANDOR,
REDUTA, LAWINA**
jęczmień: **RETURN**

pszenżyto: **PROBUS, ROTONDO, AVOKADO,
BELCANTO, ORINOKO.**

Kontakt: 606 949 390, 501 395 601



przymrozek, który zwarzy część nadziemną. Te nadziemne pędy skracamy i pozostawiamy karpę w skrzynkach do wyschnięcia. Karpy trudno się przechowują. Ważna jest temperatura, nie może być ani za ciepło, ani za zimno, ani za sucho. Ja karpy układam w skrzynkach i przenoszę do piwnicy - informuje właścicielka. Karpy dali należy przechowywać przez okres zimy w pomieszczeniu wolnym od mrozu, w temperaturze około 5°C, przesypując piaskiem lub ziemią. Do sadzenia dali przystępujemy wiosną. - W połowie marca wyciągam skrzynki z piwnicy i sprawdzam, jak rośliny przezimowały. Odrzucam te uszkodzone, a pozostawiam tylko ładne i zdrowe. Przystępując do sadzenia, karpy należy podzielić. Rośliny lubią glebę lekko przepuszczalną i zasobną w składniki odżywcze. Nie lubią gleb kwaśnych. Byłoby dobrze, żeby gleba była

cały czas lekko wilgotna. Jest to ważne, ponieważ w pełni sezonu, gdy jest za sucho, rośliny więdną i wtedy trzeba je podlewać - mówi. Od połowy kwietnia pani Ewa rozpoczyna sadzenie dali. Wykopuje dołki i umieszcza w nich karpy, które rozpoczęły już procesy wzrostowe. Taka karpa powinna mieć widoczne 2-3 oczka. Po posadzeniu przysypuje dołki z roślinami ziemią. Po około miesiącu ukazują się młode pędy. Pani Ewa w tym sezonie, przystępując do sadzenia dali, wykopała około 100 dołków. Śmieje się, że przy 70. przestała już liczyć. Ważną sprawą, na którą zwraca uwagę i uczuła czytelników, jest wrażliwość dali na przymrozki. - Dalie są bardzo wrażliwe na najmniejsze przymrozki. W sytuacji nocnych spadków temperatury rośliny trzeba zabezpieczyć i okryć np. włókniną lub inną okrywą osłaniającą. Ale jak już minie ten okres, to rośliny będą rosły - dodaje właścicielka daliowej kolekcji. Czy rośliny chorują lub są narażone na zagrożenia ze strony szkodników? - Dalie trzeba cały czas obserwować, ponieważ mogą pojawić się mszyce i ślimaki. Po zauważeniu tych szkodników trzeba natychmiast reagować i zwalczać je. Mszyce potrafią przenosić mozaikę dali, która objawia się zahamowaniem wzrostu i żółtymi plamami na liściach. Natomiast w deszczowe lata rośliny mogą być porażane przez choroby grzybowe. Ale to wszystko trzeba kontrolować i podglądać. Ja jestem w ogrodzie ciągle. Co ważne, jeśli roślina ma zdrowe liście, to jest piękny kwiat - podpowiada. Przy wyborze miejsca do wzrostu roślin należy wysokie odmiany dali posadzić w miejscach osłoniętych od podmuchów silnego wiatru. Uchroni to dorastające do 180 cm rośliny przed połamaniem. Bardzo dobrze jest także zastosować podpory w postaci palików lub prętów metalowych, do których warto przywiązać pędy roślin. W ogrodzie pani Ewy plot stał się ostoją zabezpieczającą rośliny przed połamaniem. Są również paliki, do których przywiązano rośliny. - W tym roku ze względu na zimną wiosnę i gorsze warunki pogodowe dale nie wyrosły aż tak silnie, jak każdego roku. Choć bywały lata, że były wyższe ode mnie,

a ja do niskich osób nie należę - twierdzi.

Już za chwilę przed panią Ewą bardzo pracowity okres wykopywania dali. - Przy różnej kolorystyce kwiatów, które mam, wszystko musi być odpowiednio posegregowane. Jesienią wykopuję rośliny kolorami i tak układam w skrzynkach. Jak żółte to tylko żółte, jak czerwone to tylko czerwone i tak dalej. Jest to bardzo ważne, ponieważ gdybym tego nie zrobiła, przy tak dużej ilości roślin miałabym miks kolorów w nasadzeniach. A ja tego nie lubię - opowiada. Zima dla pani Ewy jest okresem planowania nasadzeń. Każdego roku w zeszycie opracowuje schemat rozmieszczenia dali pod względem kolorów i wysokości roślin. Dzięki temu w ogrodzie co sezon jest inne zestawienie kolorystyczne, a rośliny są tak sadzone, że jedne nie zagłuszają drugich.

Zapytana o marzenia na przyszłość, właścicielka tego urokliwego miejsca nie kryje zaskoczenia. - Najpierw wypełniłam ogródek roślinami, później przeniosłam się za dom, a teraz mam już ograniczenie i zbyt nie mogę „szaleć” dalej. A chciałoby się jeszcze wiele zrealizować - podsumowuje nasze spotkanie Ewa Walendowska z Grabu w powiecie pleszewskim.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu



„Ugodzianki” nie zwaln

Pięką, szydełkują, wspierają i organizują. Tak w jednym zdaniu można podsumować niespełna 2-letnią działalność „Ugodzianek” - osób kreatywnych i aktywnych.

Jeszcze kilka lat temu mieszkanki wsi nie angażowały się w wioskowe życie. Ich działalność sprowadzała się często do przygotowywania wieńców dożynkowych i spotkań dla strażaków z OSP i panów z rady sołeckiej. Dziś to się zmieniło. Kobiety działające w licznych grupach na wsi są głównymi inicjatorkami aktywności społecznej. Czasem z dużymi sukcesami, czasem z porażką, ale cały czas z inicjatywą. Do takich pań z pewnością można zaliczyć „Ugodzianki” z Ugody niewielkiej miejscowości w regionie Hazy w powiecie rawickim. - *Kiedyś działało w naszej wiosce koło gospodyń wiejskich - wspomina Anna Węclaś, wiceprzewodnicząca organizacji, która powstała w 2019 roku. Niestety z czasem KGW zawiesiło swoją działalność. Po wielu latach mieszkanki Ugody stwierdziły, że muszą coś zrobić i dla wioski, i dla samych siebie. Tak powstało Stowarzyszenie KGW „Ugodzianki”. - Najpierw namówiliśmy sąsiadki, a potem kolejne panie, które potwierdziły, że w naszej wiosce brakuje organizacji, w której działać będą przede wszystkim kobiety. Kolejną motywacją były pieniądze,*



które wiejskie stowarzyszenia mogą pozyskać, m.in. z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - dopowiada Anna Specht, przewodnicząca „Ugodzianek”.

W chwili obecnej do hazackiego stowarzyszenia należy ponad 70 osób.

Liczy się zapał

„Ugodzianki” swoją działalnością udowadniają, że liczy się

zapał i kreatywność. W ciągu 2 lat istnienia członkowie stowarzyszenia regularnie się spotykają, uczą, wyjeżdżają, dużo dyskutują i inspirują. Poprzez przynależność do organizacji otrzymują szansę na wiele nowych spotkań i doświadczeń. Lista inicjatyw „Ugodzianek” jest bardzo długa. Warto jednak wymienić kilka z nich. - *Piekłyśmy rogale na Święto Niepodległości,*

znalżyliśmy się w gronie wystawców na imprezie plenerowej „Wielkopolska Wieś Zaprasza” w Gołaszynie, Turnieju Wsi w Pakosławiu, Dniach Rawicza, Żmigrodzkiego Festiwalu Karpia i Lasu - wyliczają. Odbyły wycieczkę do Lichenia, Wałbrzycha, a nawet pojechały na jarmark do Pragi. Współorganizowały też wakacyjne warsztaty kreatywne dla dzieci, zabawę andrzejkową i posadziły przy świetlicy choinki. Cały czas podkreślają, że wiele inicjatyw nie byłoby możliwe, gdyby nie współpraca z radą sołecką, innymi stowarzyszeniami, rawickim magistratem oraz Muzeum Ziemi Rawickiej.

Pięką i gotują

Reprezentantki Ugody znane są już w okolicy z talentu kulinarnego. - *Cały czas szukamy przepisów naszych babć i prababć. Chcemy wracać do korzeni. Może uda nam się odtworzyć danie, które stałoby się naszym lokalnym, sztandaowym produktem - podkreśla Anna Węclaś. Póki co, „Ugodzianki” zaprawiają kukurydzę, smażą*



iają tempa



dżem brzoskwinowy, powidła śliwkowe, przygotowują mus jabłkowy, a nawet organizują wieczory tematyczne, jak Dzień Cukinii czy... Ostatki. Panie przygotowały na tę okazję kilkadziesiąt paczków, m.in. z budyniem, czekoladą, dynią i marmoladą. Tymi smakołykami częstowały uczestników wieczornego spotkania. - Naszym celem było zintegrować mieszkańców wioski, zaproponować im wspólne spędzanie wolnego czasu, a także zachęcić do powrotu do starych zwyczajów i tradycji - wspomina Anna Węclaś. I tak na ich zaproszenie odpowiedziało kilkadziesiąt osób, które wieczór spędziły przy karnawałowych wypiekach i kawie, wspólnej zabawie, tańcach oraz rozmowach.

Panie próbują różnych przepisów. Jak choćby przygotowanie paczków z gotowanych... ziemniaków. Biorą też udział w krajowych konkursach, jak np. „Polska od kuchni”, do którego zgłosiły „Hazacki tort sałatkowy”.

Uczą się rękodzieła

Fartuszki, poduszeczki, kuchenne rękawice to tylko niektóre z rzeczy, które wychodzą spod igły „Ugodzianek”. - Zofia Kapala

SKŁAD ZARZĄDU:

Anna Specht - przewodnicząca
Anna Węclaś - wiceprzewodnicząca
Joanna Karkosz - skarbnik

uczy nas szydełkować. Z kolei Alicja Gniazdowska i Grażyna Konopka prowadziły u nas warsztaty haftu hazackiego. Jedną z uzdolnionych naszych pań - Ewa Jędraś - specjalistka od robótek ręcznych uczy nas rękodzieła. Jest naszym motorem, który wychodzi z inicjatywą, a reszta jej pomaga. Jak tylko mamy wolną chwilę, to spotykamy się, by coś wspólnie zrobić - opowiada Anna Specht.

Prace „Ugodzianek” można oglądać na lokalnych kiermaszach, m.in. Jarmarku Historycznym w Rawiczu oraz na profilu stowarzyszenia w mediach społecznościowych. - Wykonujemy również na zamówienie dowolne przedmioty i ozdoby, które często okazują się wspaniałymi prezentami - dodają.

Nie zapominają o tych w potrzebie

„Ugodzianki” w swoim działaniu nie zapominają o osobach potrzebujących. - Cały czas zbieramy nakrętki dla Madzi Gierlik. Dlatego też przy sali wiejskiej, dzięki firmie WOL-MET państwa Wolnych, stanęło wspianiałe, metalowe serce, do którego cały czas można wrzucać plastikowe nakrętki - mówi Anna Specht, dodając, że „Ugodzianki” wsparły aktywnie imprezę charytatywną „Wrak Race Gatka”, której celem było zebranie

funduszy na rehabilitację chorej Małgosi Chudej.



funduszy na rehabilitację chorej Małgosi Chudej.

W dobie pandemii koronawirusa „Ugodzianki” dostarczały wodę do rawickiego szpitala, a nawet obdarowały ratowników medycznych ciepłym posiłkiem i słodkościami. - Joanna Karkosz, Beata Staśkiewicz, Ewa Jędraś, Agnieszka Szkuclarek, Anna Węclaś, Małgorzata Pruchnik, Kinga Bawolska i Justyna Czeryba przygotowały dla nich placki i krolejki - wspominają. To jednak nie wszystko. Panie przez wiele tygodni szyły również maseczki. - Z zakupionego przez Urząd Miejski w Rawiczu materiału uszyliśmy ponad 1.000 sztuk. Ponadto udało nam się też uszyć ponad 40 maseczek, które rozdaliśmy seniorom i niepełnosprawnym mieszkańcom Ugody - dodaje Anna Węclaś.

Dożynki ze szczepieniem

Mieszkaniczki Ugody włączyły się też w promocję szczepień. Zorganizowały festyn dożynkowy, podczas którego można było się zaszczepić przeciw COVID-19. - Cieszymy się, że na nasz apel odpowiedziało wiele osób - mówi Anna Węclaś. W ciągu pięciu godzin zaszczepić się tam można było jednodawkowym preparatem firmy Johnson & Johnson. Na przybyłych do Ugody w sobotnie popołudnie gości czekali jednak nie tylko medycy, ale też dożynkowe atrakcje, m.in. występ „Wisieloków”, degustacja chleba upieczonego z mąki z tegorocznego zboża oraz zabawa taneczna.

Doceniane, nagradzane

„Ugodzianki” nie działają długo, a już mają na swoim kon-

ANNA WĘCLAŚ

Przed wszystkim spotykamy się, by porozmawiać. To bardzo ważne zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie rządzi internet i wirtualne rozmowy. Cieszymy się, że coraz młodsze panie przychodzą do nas i uczestniczą w naszych spotkaniach. Planów mamy jeszcze dużo. Naszym marzeniem jest doposażenie świetlicy wiejskiej. Cieszymy się, że udało nam się pozyskać piec konwekcyjny, który ułatwi nam przygotowanie potraw. Chcemy też zadbać o plac zabaw dla dzieci.

ANNA SPECHT

Cieszymy się, że często w działaniu wspierają nas mieszkańcy. Tu szczególne podziękowania należą się panom, którzy bardzo nam pomagają. Dzięki nim udaje nam się wyjechać i wystawić na licznych imprezach - nie dość, że nas transportują, to jeszcze pomagają rozstawić namiot, a na końcu wszystko posprzątać.

cie kilka nagród i wyróżnień. Nagrodzono je, m.in. w konkursach organizowanych przez Wielkopolską Izbę Rolniczą. - Polegały one na przygotowaniu tradycyjnych świątecznych wypieków lub dań związanych z regionem i przesłaniu zgłoszenia ze szczegółowym przepisem oraz zdjęciem lub filmem. Doceniono nas również w konkursie na prezentację ozdób, wykonanych w sposób tradycyjny z użyciem naturalnych materiałów - mówi Anna Specht.

(HD)

Wielki Dzień Pszczół

Gra terenowa, warsztaty rękodzieła, degustacje miodów, spotkania z pszczelarzami to tylko niektóre z atrakcji, jakie czekały na uczestników Wielkiego Dnia Pszczół, jaki odbył się nad zalewem „Pakosław” (powiat rawicki).

Zasługi pszczoł dla przyrody i człowieka są nie do przecenienia. Nie bez powodu pszczoły zostały wybrane przez grono naukowców jako najbardziej pożyteczne owady na świecie. Dzięki nim rośliny rozmnażają się, a zwierzęta i ludzie mają pokarm. Według naukowców wyginiecie pszczoł na świecie miałyby drastyczne konsekwencje. - *Coraz więcej ludzi jednak rozumie, jak duże znaczenie dla całego ekosystemu mają zapylacze, a szczególnie pszczoła miodna. Dla człowieka ich znaczenie jest widoczne przede wszystkim na użytkach rolnych. Zapylenie jest podstawą plonu, a od udanych zbiorów zależą konkretne przychody. Ludzie zaczynają przeliczać i wyceniać wartość pracy zapylaczy* - podkreśla Piotr Smakulski z Fundacji „MAPA” - organizatora „Wielkiego Dnia Pszczół”, którego celem było przybliżenie zarówno dzieciom, jak i dorosłym znaczenia pszczoł w środowisku.

Atrakcji nie brakowało. Uczestnicy chętnie tworzyli świece z wosku pszczelego, wianki z lawendy i wianki z kwiatów oraz wykonywali pszczołkowe przypinki. Gros osób uczestniczyło w grze terenowej z quizem na temat świata pszczoł, brało udział w zapomnianych, kultowych zabawach oraz rodzinnym turnieju plażowej piłki nożnej czy degustacji miodów. Wielu tworzyło wspólny pszczeli kolaż, kisiło ogórki, sadziło zioła, a nawet uczyło się udzielać pierwszej pomocy i zgłębiało wiedzę na temat budowy statków. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się stoiska z rękodziełem lokalnych artystów czy miody od miejscowych pszczelarzy.

Na Wielkim Dniu Pszczół nie zabrakło Koła Pszczelarzy z Pakosławia, które obchodzi w tym roku swoją 40. rocznicę istnienia. Na ich stoisku można

było poznać budowę ula, oddymiać podkurzaczem, zrobić sobie zdjęcie z pszczelarzem, a nawet przymierzyć jego strój.

Smakowitą atrakcją niedzielnego popołudnia był również konkurs na najlepsze ciasto miodowe. Komisja konkursowa spośród 18 ciast, babeczek i ciasteczek wyłoniła zwyciężcę - „Miodową łąkę” autorstwa KGW „Ale Babki!” z Pomocna. Wyróżnienie otrzymał K.L.A.R. z Kawcza za „Klawrowy miodownik” oraz Antek Hoffmann - najmłodszy uczestnik konkursu za „Owady na owocowej łące”. Wśród nagród były również gadzety ufundowane przez „Wieści Rolnicze”.

Impreza współfinansowana była ze środków Stowarzyszenia „Lokalna Grupa Działania Gościnna Wielkopolska” w Pępowie.

(HD)

AGNIESZKA I PIOTR SMAKULSCY, ORGANIZATORZY IMPREZY

Staraliśmy się, zarówno dzieciom, jak i dorosłym przekazać o pszczołach jak najwięcej wiedzy i odkrywać ich tajemnice, a także wyrażać wdzięczność za bogactwo plonów, które im zawdzięczamy. Naszym celem było też przypomnienie o niezastąpionej roli, jaką zapylacze pełnią w całym środowisku oraz o tym, że są zagrożone wyginięciem. Chcemy, by już dzieci wiedziały, że człowiek może istnieć tylko dzięki symbiozie z pszczołami. Dlatego też będziemy robić wszystko, by społeczeństwo pamiętało o istnieniu tych najważniejszych owadów. Cieszy nas frekwencja na festynie. Było nam bardzo miło, że dzieci chętnie uczestniczyły w proponowanych warsztatach i zajęciach. Uważamy, że sukces tej imprezy zawdzięczamy ogromnemu zaangażowaniu naszych partnerów. Mamy nadzieję, że Wielki Dzień Pszczół na stałe wpisze się w kalendarz lokalnych imprez.



Pani przygotowują bukiety z roślin miododajnych



Degustacja miodów



Degustacja ciast i ciasteczek



Konkurs ciast miodowych